

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 36. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 20 marca 2013 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

36. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 20 marca 2013 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Poznański 4

Punkt 1. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 r.

Minister Spraw Zagranicznych

Radosław Sikorski 4

Poseł Grzegorz Schetyna 13

Poseł Witold Waszczykowski 17

Poseł Łukasz Gibała 21

Poseł Stanisław Żelichowski 25

Poseł Tadeusz Iwiński 27

Poseł Arkadiusz Mularczyk 30

Poseł Robert Tyszkiewicz 32

Poseł Krzysztof Szczerski 35

Poseł Maciej Wydrzyński 37

Poseł Jarosław Górczyński 38

Poseł Agnieszka Pomaska 40

Poseł Adam Lipiński 41

Poseł Krzysztof Szczerski 43

Poseł Andrzej Halicki 44

Poseł Antoni Macierewicz 45

Poseł Marek Krzakała 47

Poseł Andrzej Gałazewski 48

Poseł Tomasz Lenz 49

Poseł Antoni Macierewicz 51

Poseł Stefan Niesiołowski 52

Poseł Maciej Orzechowski 53

Poseł Killion Munyama 54

Poseł Antoni Macierewicz 55

Poseł Wincenty Elsner 55

Poseł Józefa Hrynkiewicz 56

Poseł Piotr Chmielowski 56

Poseł Ryszard Terlecki 56

Poseł Jacek Najder 57

Poseł Michał Wojtkiewicz 57

Poseł Wiesław Janczyk 57

Poseł Włodzimierz Bernacki 58

Poseł Stanisław Wziątek 58

Poseł Mariusz Orion Jędrysek 58

Poseł Tadeusz Woźniak 58

Poseł Jacek Bogucki 59

Poseł Marek Domaracki 59

Poseł Tadeusz Iwiński 59

Poseł Zbigniew Babalski 60

Poseł Romuald Ajchler 60

Poseł Tomasz Piotr Nowak 60

Poseł Zbyszek Zaborowski 61

Poseł Joanna Fabisiak 61

Poseł Maria Nowak 61

Poseł Gabriela Masłowska 62

Poseł Jerzy Żyżyński 62

Poseł Jan Szyszko 62

Poseł Anna Elżbieta Sobecka 63

Poseł Jadwiga Wiśniewska 63

Poseł Józef Rojek 63

Poseł Adam Kwiatkowski 64

Poseł Andrzej Duda 64

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk 65

Poseł Adam Lipiński 65

Poseł Piotr Pyzik 66

Poseł Kazimierz Moskal 66

Poseł Zbigniew Dolata 66

Poseł Bogdan Rzońca 67

Poseł Piotr Polak 67

Poseł Marek Matuszewski 67

Poseł Jadwiga Wiśniewska 69

Poseł John Abraham Godson 69

Poseł Andrzej Jaworski 69

Poseł Tadeusz Tomaszewski 70

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 70

Poseł Marcin Witko 71

Poseł Kazimierz Gołojuch 71

Poseł Ewa Malik 71

Poseł Miron Sycz 72

Poseł Andrzej Halicki 72

Poseł Marek Ast 72

Poseł Tomasz Makowski 72

Poseł Stanisław Lamczyk 73

Poseł Andrzej Szlachta 73

Poseł Stanisław Pięta 73

Poseł Cezary Olejniczak 74

Poseł Edward Siarka 75

Poseł Ryszard Zawadzki 75

Poseł Piotr Naimski 75

Poseł Piotr Szeliga 75

Poseł Łukasz Krupa 76

Poseł Marek Poznański 76

Poseł Waldemar Andzel 76

Poseł Marek Rząsa 77

Poseł Jerzy Szmit 77

Poseł Iwona Ewa Arent 78

(Przerwa w posiedzeniu)

	<i>str.</i>
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 1. porządku dziennego (cd.)	
Minister Spraw Zagranicznych	
Radosław Sikorski	78
Posel Andrzej Duda	93
Posel Adam Kwiatkowski	94
Posel Zbigniew Babalski	94
Posel Arkadiusz Mularczyk	95
Posel Tadeusz Iwiński	95
Posel Zbyszek Zaborowski	96
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej	
Posel Sprawozdawca Krzysztof Jurgiel	97
Posel Artur Dunin	98
Posel Henryk Kowalczyk	98
Posel Adam Rybakowicz	99
Posel Piotr Walkowski	100
Posel Romuald Ajchler	100
Posel Jacek Bogucki	101
Posel Romuald Ajchler	102
Posel Krzysztof Jurgiel	103
Posel Artur Dunin	103
Posel Piotr Walkowski	103
Posel Zbigniew Kuźmiuk	104
Posel Maria Nowak	105

	<i>str.</i>
Posel Romuald Ajchler	105
Posel Krzysztof Jurgiel	105
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke	106
Posel Krzysztof Jurgiel	107
Posel Zbigniew Kuźmiuk	108
Oświadczenia	
Posel Zbyszek Zaborowski	108
Posel Jerzy Ziętek	108
Posel Bożena Kamińska	109
Posel Maria Nowak	110
Posel Henryk Kmiecik	110
Posel Andrzej Duda	111
Posel Jerzy Szmit	112
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo- szonych	
Posel Waldemar Andzel	113
Posel Piotr Chmielowski	113
Posel Marian Cycoń	114
Posel Piotr Polak	114
Posel Józef Rojek	115
Posel Bogdan Rzońca	116
Posel Piotr Szeliga	116
Posel Andrzej Szlachta	116
Posel Jan Warzecha	117
Posel Jan Ziobro	117

(Początek posiedzenia o godz. 9 min 02)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jagnę Maczułajtis-Walczak, Marka Poznańskiego, Michała Kabacińskiego i Monikę Wielichowską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jagna Maczułajtis-Walczak oraz Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jagna Maczułajtis-Walczak oraz Michał Kabaciński.

Protokół 35. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Wysoka Izbo! Bardzo serdecznie witam prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego. *(Zebrani wstają, oklaski)*

Witam prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska oraz członków Rady Ministrów. *(Oklaski)*

Witam również członków korpusu dyplomatycznego przybyłych w celu wysłuchania informacji ministra spraw zagranicznych. *(Oklaski)*

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził debatę średnią nad informacją ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 r.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji w pierwszych czytaniach projektów ustaw dotyczących zmiany ustawy Kodeks wyborczy.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji w PLL LOT SA.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzmy informację ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 r.

Następnie rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

W czwartek rano rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie prawnego uregulowania zasad nadzoru nad działalnością klinik leczenia niepłodności, banków komórek jajowych i nasienia oraz leczenia niepłodności metodami wspomaganego rozrodu, o której przedstawienie wnosił Klub Poselski Ruch Palikota.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw dotyczących zmiany ustawy Kodeks wyborczy.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego,

— o zmianie ustawy o prokuraturze.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań przeprowadzimy między innymi głosowania nad wnioskami o odrzuceniu w pierwszym czytaniu projektów ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Kodeks karny.

W bloku głosowań planowane jest również dokonanie zmian w składach osobowych komisji sejmowych, a także dokonanie wyboru nowego składu osobowego Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Po głosowaniach wysłuchamy informacji prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji w PLL LOT SA.

Marszałek

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek ustawę o zmianie zakresu obowiązywania Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem, sporządzonej w Waszyngtonie dnia 3 marca 1973 r.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Poznański:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – o godz. 9.30,
 - Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 9.30,
 - Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 9.30,
 - do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 10,
 - Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Polityki Społecznej i Rodziny – o godz. 10.30,
 - Gospodarki – o godz. 10.30,
 - do Spraw Służb Specjalnych – o godz. 10.30,
 - Administracji i Cyfryzacji – o godz. 11,
 - Finansów Publicznych – o godz. 12,
 - Infrastruktury – o godz. 12,
 - Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 12,
 - Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 12,
 - Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 12,
 - Ustawodawczej – o godz. 12,
 - Skarbu Państwa – o godz. 13,
 - do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 13.30,
 - Mniejszości Narodowych i Etnicznych – o godz. 13.30,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – o godz. 14,
 - Kultury i Środków Przekazu – o godz. 14,
 - Obrony Narodowej – o godz. 14,
 - Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 15,
 - Zdrowia – o godz. 15,
 - do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 15.30,
 - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – o godz. 16,
 - Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – o godz. 16,
 - Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 16.30,
 - Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 19.
- W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Polityki Miejskiej – o godz. 10,
 - Parlamentarnego Zespołu Ratownictwa Wodnego, Brzegowego i Morskiego – o godz. 16.
- Ponadto Karkonosko-Izerski Zespół Parlamentarny zaprasza na otwarcie wystawy fotograficznej

„Karkonosze”, która odbędzie się o godz. 11 w holu głównym Sejmu na pierwszym piętrze.

Komunikat: Duszpasterstwo Parlamentarzystów zaprasza panie i panów posłów na rekolekcje wielkopostne dla parlamentarzystów, które odbędą się w dniach 20, 21 i 22 marca br. Tradycyjnie w pierwsze dwa dni rekolekcji, to jest 20 i 21 marca, odbędą się spotkania o godz. 20 w kościele św. Aleksandra w Warszawie na placu Trzech Krzyży. W ostatni dzień rekolekcji – piątek 22 marca, spotkanie odbędzie się o godz. 7.30 w kaplicy sejmowej.

(*Głos z sali:* Dależ radę.)

Dałem radę.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 r.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego w celu przedstawienia informacji.

(*Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski ilustruje swoje wystąpienie prezentacją multimedialną*)

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Panie Premierze! Członkowie Rady Ministrów! Państwo Ambasadorowie! Wysoki Sejmie! Po raz szósty mam zaszczyt przedstawiać państwu informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej. Z satysfakcją mogę dziś powiedzieć: międzynarodowa pozycja Polski jest dobra. Umacniamy naszą pozycję w Unii Europejskiej, która mimo kryzysu integruje się i rozszerza. Pamiętając o przeszłości, patrzymy przede wszystkim w przyszłość. Myślimy jak wolni ludzie żyjący w wolnym i prosperującym kraju. Wiemy, że nasz los zależy dziś od nas samych bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Samodzielnie, w zgodzie z własnym sumieniem i wedle najlepszej wiedzy kształtujemy polską politykę zagraniczną. A czymże może dzisiaj być skuteczna polityka zagraniczna? To nic innego jak wynik wzajemnego oddziaływania czynników materialnych i niematerialnych wpływających na zdolność państwa do osiągnięcia swoich celów, to sztuka wzmacniania pozytywnych zależności i optymalnego wykorzystania uzyskanego potencjału. Jak mawiał francuski mąż stanu Aristide Briand, jest to sztuka łączenia pożądanego z możliwym.

Najważniejszym narzędziem budowy statusu kraju na arenie międzynarodowej jest naturalnie dyplo-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

macja, ale jej skuteczność zależy przede wszystkim od siły całego państwa. Ta zaś zmienia się w czasie i zawsze powinna być mierzona w relacji do innych podmiotów stosunków międzynarodowych. Aby właściwie ocenić geostrategiczną pozycję Polski dziś, trzeba spojrzeć na nasz kraj z perspektywy historii. Kluczowe jest określenie naszego znaczenia w przeszłości, naszego miejsca w dzisiejszej hierarchii państw oraz wykonalnych scenariuszy na przyszłość.

Historia wielokrotnie stawiała nas wobec strategicznych dylematów. Nasz los zależał wówczas od poczucia odpowiedzialności przywódców państwa, od ich sumienia i zrozumienia prawideł życia politycznego oraz społecznego, a przede wszystkim od realistycznej oceny naszych zasobów. Jak bowiem kiedyś powiedział Józef Piłsudski: Myśleć mogę za pięć Polsk, ale realizować tylko to, co ta jedna wykonać potrafi.

Kiedy w nowożytnej Europie rodził się kapitalizm, my byliśmy na uboczu. Na zachodzie kontynentu pierwsze manufaktury powstały już w XIII w., a u nas dopiero u schyłku wieku XVI. W średniowieczu polski produkt krajowy brutto per capita nie odbiegał jeszcze znacząco od średniej dla najzamożniejszych państw Europy Zachodniej, w XIV i XV wieku kształtował się na poziomie około 80%. Podobnie nie odstawaliśmy jeszcze pod względem siły fiskalnej, czyli zdolności administracji do ściągania podatków, a co zatem idzie, do inwestycji publicznych. Spowolnienia oraz blokady procesów modernizacyjnych okazały się fundamentalną przyczyną polskich problemów i tragedii – skutkowały słabszym wzrostem i zacołaniem oraz niewydolnością państwa. Wprawdzie Polacy byli jeszcze stosunkowo zamożni, ale skarb królewski świecił pustkami. Inaczej mówiąc, siła fiskalna naszego kraju nie odpowiadała wciąż dużemu potencjałowi poboru podatków. W przededniu Sejmu Wielkiego w 1788 r. polski PKB spadł do poziomu zaledwie 16% PKB brytyjskiego. Nasi sąsiedzi rośli w siłę, także militarną. Polska wprawdzie jeszcze formalnie istniała, ale nie liczyła się na arenie międzynarodowej. Obce wojska, wbrew polskiemu interesowi i nominalnej suwerenności, stacjonowały na naszym terytorium. Pod zaborami większość ziem polskich nie zaznała rewolucji przemysłowej. W konsekwencji II Rzeczpospolita nie mogła dołączyć do gospodarczej czołówki ówczesnego świata. Mimo sztandarowych inwestycji, takich jak port w Gdyni i Centralny Okręg Przemysłowy, polska gospodarka nie rozwijała się tak dynamicznie jak sąsiednie. Przez dziesięć lat trwała wojna celna z Niemcami, uniemożliwiająca dwustronny handel. Aby dostrzec skalę wyzwania, wyobraźmy sobie, co by było, gdybyśmy dziś nie mogli eksportować towarów na nasz najważniejszy rynek zbytu.

Polska była wyspą względnej wolności wśród konsolidujących się totalitaryzmów. Ich przywódcy mniej lub bardziej otwarcie głosili wrogość wobec naszego kraju. Jak się później okazało, nie mogliśmy liczyć na solidarność sojuszników, a dystans na polu wojskowości między Polską a jej agresywnymi sąsiadami systematycznie się pogłębiał. W latach 1933–1939 polskie wydatki na wojsko, mimo że stanowiły 20% naszego PKB, wynosiły zaledwie 7% wydatków niemieckich. Wiemy, jaki był finał.

Również dramatycznie, choć z innych powodów, przedstawiała się sytuacja Polski trzydzieści lat temu. W trakcie długiej nocy stanu wojennego narzucano nam przygnębiającą stabilność w ramach dwubiegunowego świata. Rządząca w kraju ekipa nie wykorzystwała okresu swej wszechwładzy do wprowadzenia niezbędnych reform i dźwignięcia kraju z gospodarczej zapaści. W 1981 r. nasz PKB per capita wynosił 41% średniej zachodnioeuropejskiej, by dekadę później, u progu przemian, spaść do zaledwie 30%, najniższej w historii. Dziś jesteśmy blisko 59%, a gdy mowa o średniej unijnej, nawet 64% – w dwadzieścia lat. Te dane dedykuję apologetom etatyzmu w gospodarce z obu stron sali.

A jak na tym tle rysuje się nasza sytuacja dzisiaj? Odwieczne dylematy każdego państwa, które w książce „Mocarstwa świata” historyk Paul Kennedy streszcza w pytaniu: Armaty, masło czy inwestycje jeszcze nigdy w naszej historii nie dawały się tak łatwo pogodzić. Jako jedno z nielicznych państw NATO utrzymujemy rekomendowane standardy wydatków obronnych, nie zaniedbując stabilności fiskalnej i pamiętając o obowiązkach wobec przyszłych pokoleń. Jesteśmy jednym z niewielu państw sojuszu, w którym wydatki na obronność wzrosły od początku kryzysu.

Ostatnie dwadzieścia lat to nieprzerwany wzrost gospodarczy. Jedno pełne pokolenie Polaków zjawisko recesji zna jedynie z podręczników ekonomii i z wiadomości z innych krajów. Nieprzerwanie odnotowujemy wzrost produktu krajowego brutto przekładający się na odczuwalną, znaczącą poprawę warunków życia. Prognozy także są zachęcające. Analitycy szacują, że nominalny PKB Polski zwiększy się do roku 2030 o ponad 70%. Efektywnie korzystamy z funduszy europejskich – w tym miejscu głęboki ukłon w stronę nieobecnej chyba pani minister Elżbiety Bieńkowskiej.

Nasza pozycja w rankingach marki narodowej także się poprawia. Jak podaje jeden z raportów, Polska uplasowała się na 20. miejscu w świecie na około 200 państw członków ONZ, a wartość naszej marki wzrosła o 75%. Takie rozwiązania jak kotwica fiskalna zapisana w naszej konstytucji stanowią dziś inspirację dla innych państw. Między innymi dzięki udanej prezydencji w Unii i sprawnemu przygotowaniu Euro 2012 z szacunkiem mówi się o polskim sukcesie i dobrej organizacji. To zasługa wszystkich Polaków, którzy zbudowali wolną ojczyznę – marzenie tyłu pokoleń.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Wyzwaniem natomiast pozostają niekorzystne trendy demograficzne, które hamują wzrost potencjału fiskalnego, niski poziom inwestycji prywatnych oraz spadające tempo wzrostu produktywności. Polska musi stworzyć nowe przewagi konkurencyjne, a model wzrostu oparty na zwiększaniu efektywności wzbogacić zdolnością do innowacji.

Panie i Panowie Posłowie! W historii naszego kraju wiele razy bywało, że czasy stagnacji i regresu ustępowały miejsca okresom wielkiego przyspieszenia. Były to przestrzenie mierzone dziesięcioleciami, istotniejsze w skutkach niż jakiegokolwiek odosobnione wydarzenia – wspomnijmy choćby modernizacyjne zrywy z czasów Kazimierza Wielkiego, Stanisława Augusta czy Władysława Grabskiego. Miały te okresy dwie cechy wspólne: po pierwsze, decydowały o losach polskiej państwowości na dziesięciolecia, ale po drugie, nigdy nie kończyły się pełnym sukcesem rozumianym jako zasypanie luki rozwojowej między nami a zachodem kontynentu.

Nasze dzisiejsze dylematy przypadają właśnie w takim momencie. Gdy mamy już powody do dumy, Polska po udanej transformacji stoi przed pokusą, aby zwolnić i napawać się własnymi niezaprzeczalnymi osiągnięciami. Wszak kraj nasz nigdy nie był dostatniejszy. Ale rolą dyplomacji, tak jak ja ją pojmuję, jest mądre wspieranie procesów modernizacyjnych, zapewnianie Polsce stabilnego i przyjaznego otoczenia międzynarodowego.

Jeśli w naszych wysiłkach będziemy konsekwentni, a koniunktura nadal będzie nam sprzyjać, to – jak sugerują prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego – w ciągu dwóch dekad polski PKB per capita osiągnie poziom zachodnioeuropejski. Nie będzie to wszakże oznaczało końca drogi, wyrównania poziomu życia i zamożności, jeszcze dłużej bowiem potrwa opóźniony u nas z przyczyn historycznych proces akumulacji majątku, zarówno osobistego, jak i narodowego. W ubiegłym roku przeciętny Polak odłożył zaledwie 3% swoich dochodów, podczas gdy przeciętny Czech – prawie 7%, a Niemiec – 10%. Wciąż budujemy drogi, koleje, stadiony czy teatry, które inni już mają. Tak więc, reasumując, można powiedzieć, że potrzebujemy jednego pokolenia bezpiecznego rozwoju, aby osiągnąć zdolności produkcyjne zachodniej Europy, i ok. 30 lat, aby osiągnąć jej jakość życia.

Wysoka Izbo! Zdaję sprawę Wysokiej Izbie z polskiej polityki zagranicznej zaledwie kilka tygodni po wydaniu przez Radę Europejską decyzji w sprawie wieloletniego budżetu Unii, sprawie tak ważnej dla całego rządu i dla szans rozwojowych Polski na dekady, że osobistą odpowiedzialność za negocjacje przejął prezes Rady Ministrów Donald Tusk. Wynegocjowana suma 106 mld euro, w tym prawie 73 mld euro na politykę spójności oraz blisko 29 mld euro na rolnictwo, to realizacja wyborczych obietnic Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Dumny jestem, że mogę w obecności prezydenta i całego Sejmu powiedzieć: panie premierze, słowa danego narodowi dotrzymał pan z nawiązką. (*Oklaski*)

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: O mój Boże kochany.*)

Te olbrzymie sumy to także dowód, że potrafimy metodycznie, w duchu zadań pracy organicznej realizować na arenie międzynarodowej wielkie projekty polityczne. Wbrew kryzysowi szalejącemu w Europie cierpliwie pracowaliśmy na nasz sukces, poczynając od uzyskania teki komisarza do spraw budżetu dla Janusza Lewandowskiego, poprzez powołanie grupy przyjaciół polityki spójności i negocjacyjny sojusz z Grupą Wyszehradzką, współpracę z Francją, aż po przekonanie Niemiec i Wielkiej Brytanii do poparcia budżetu oszczędnego, ale takiego, w którym cięcia nie spadły głównie na kraje na dorobku. Mój pierwszy zastępca pan minister Piotr Serafin skutecznie wspierał premiera w omijaniu raf. W tych negocjacjach budżetowych Polska okazała się zawodnikiem długodystansowym, który potrafi inteligentnie rozłożyć siły i odnieść zwycięstwo zarówno drużynowe, jak i indywidualne.

Wysoki Sejmie! Teraz, gdy batalia już wygrana, czas na refleksje. Na naszych oczach powstaje bowiem zreformowana konstrukcja europejska. Integrację napędza w coraz większym stopniu współpraca w kwestiach finansowych i bankowych. Strefa euro od początku kryzysu zasadniczo się zmieniła. Doceniły wielki wysiłek, który podjęły kraje siedemnastki. Zrobiono wiele, aby w przyszłości były one obszarem finansowej stabilności i przewidywalności. Tylko do takiej odmienionej i zreformowanej strefy euro, w której naprawie dzisiaj uczestniczymy, będziemy mogli w sposób bezpieczny przystąpić. Trwale pozostawanie poza obszarem wspólnej waluty ograniczyłoby nasze pole manewru. Będziemy więc mieli wybór: albo pozostaniemy w nurcie ściślejszej integracji gospodarczej, finansowej i politycznej, albo staniemy gdzieś z boku, zaprzepaszczając szanse na szybszy rozwój i wpływ na kształt polityk unijnych.

Europa wciąż walczy z kryzysem, ale mimo to integracja kontynentu posuwa się naprzód. Dowodzi tego podtrzymanie polityki rozszerzenia Unii oraz przyjęcie traktatu fiskalnego, który podpisało 25 państw członkowskich. Premier Donald Tusk uzyskał dla Polski możliwość wpływania na architekturę strefy euro, mimo że do niej jeszcze nie należymy. Kolejną odsłoną procesu zacieśniania integracji jest plan utworzenia unii bankowej. Podpisujemy się pod tym pomysłem, choć musimy być pewni, że nasze prawa i interesy będą tu respektowane. Pierwszy etap negocjacji tej unii, czyli utworzenie europejskiego nadzoru, jest obiecujący.

Europa to dzisiaj także coraz bardziej widoczny podział na kręgi integracji. Czy nam się to podoba, czy nie, to, co kiedyś było jedynie przedmiotem teoretycznych rozważań, staje się polityczną rzeczywistością. Zainteresowane państwa członkowskie mogą w dowolnym momencie podjąć wzmocnioną współpracę, zobowiązując się przy tym do zachowania jej otwartego charakteru. Centrum tworzą dziś bezape-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

lacyjnie państwa używające waluty euro. Uzupełniają je układ z Schengen oraz traktat fiskalny. Jak na tle kręgów integracji czy, jak mówią inni, jej różnych prędkości rysuje się pozycja naszego kraju? Wobec zawirowań na Południu i wyspiarskiego dystansu Wielkiej Brytanii mamy szansę wejść do najściślejszego kręgu decyzyjnego Unii Europejskiej. Choć jesteśmy liczącym się państwem członkowskim, to aby zwiększyć nasze znaczenie, powinniśmy być gotowi dołączyć do strefy euro... *(Oklaski)*

(Poseł Janusz Palikot: Brawo!)

...lecz tylko w taki sposób, który wzmocni gospodarkę. Tak jak 4 lata temu uczyniła to Słowacja, gdzie wbrew powszechnym obawom natychmiast spadła inflacja, a wielkie sieci handlowe zaokrąglyły ceny w dół. Wkrótce wspólną walutę przyjmą inne państwa naszego regionu – po Estonii także Łotwa i Litwa.

Członkostwo Polski w strefie euro przyniesie wymierne korzyści, których skala zależy będzie od siły i przygotowania naszej gospodarki oraz ostatecznego kursu złotego wobec euro, korzyści dla konsumentów i przedsiębiorców: tańsze pożyczki, brak konieczności wymiany waluty przy podróżach zagranicznych, ułatwienie zakupów internetowych, łatwość dokonywania międzynarodowych transakcji, prostsze rozliczanie się firm z funduszy unijnych i wreszcie zwiększenie zaufania zagranicznych inwestorów. Wspólna waluta to także odebranie politykom prawa do nieodpowiedzialności i możliwości psucia pieniądza. Nikt, kto poważnie myśli o finansach państwa, nie powinien bać się kar wymierzanych za lekkomyślne szastanie pieniędzmi przyszłych pokoleń. W zamian bowiem uzyska pewność, że w razie niezawinionego kryzysu nie będziemy zostawieni sami sobie. A skoro tak, to słowami Józefa Ignacego Kraszewskiego nieprzekonanych pytam: Dlaczego boicie się zmian, choćby na lepsze?

Wysoka Izbo! Wobec wylaniającej się nowej Unii Europejskiej skupionej wokół strefy euro zadajmy sobie szczerze pytanie, jaki typ relacji z resztą Unii najlepiej będzie służył naszemu interesowi narodowemu. I nie chodzi mi o perspektywę jedynie średnioterminową, którą już tutaj zarysowałem, to znaczy kiedy i po jakim kursie przystąpić do trzeciego etapu Unii Gospodarczej i Walutowej. Czas i warunki wykonania tego kroku trzeba ostrożnie i mądrze rozeznąć. Ale powiedzmy sobie to jasno: przystąpienie do strefy euro leży w strategicznym interesie Polski. *(Oklaski)* Stawką jest geopolityczne umocowanie naszego kraju na dekady, a może, oby, na wieki. *(Oklaski)*

W Unii Europejskiej działają bowiem także siły odśrodkowe. Przy okazji kryzysu wypłynęły na wierzch egoizmy narodowe. Niestety, interes Wspólnoty jako całości bywa spychany na drugi plan i jest coraz częściej podporządkowywany polityce wewnętrz-

nej. Niektórzy sądzą, że mogą wybierać z europejskiego menu jedynie te potrawy, które smakują im najbardziej, korzystać z dobrodziejstw integracji, nie angażując się we wspólne przedsięwzięcia. Łudzą się, że będąc poza Unią, mogliby ważyć więcej, mieć większe pole swobody. Ale pamiętajmy, że gdyby Unia Europejska miała być jedynie tymczasową strefą wolnego handlu, to adekwatne byłoby pytanie jednego z europarlamentarzystów o to, dlaczego brytyjski podatnik ma dokładać się do budowy warszawskiego metra. Solidarność i spójność mają sens wtedy – i tylko wtedy – gdy jako Europejczycy dostrzegamy wspólnotę naszych losów.

Tymczasem udział gospodarek państw członkowskich Unii Europejskiej spadł w światowym PKB w ciągu ostatnich 20 lat o prawie 1/4 i będzie spadał nadal. Odwrotny trend dotyczy mocarstw pozaeuropejskich, które będą dynamicznie rosnąć. Jeśli w Chinach nie dojdzie do kryzysu zadłużenia, to rok 2016 może być pierwszym, w którym staną się one gospodarzami potężniejsze od całej Unii.

Ostrzegam więc – wyobrażenia o państwach Unii działających na światowej arenie w pojedynkę to niebezpieczne mrzonki. Zastrzeżenie to dotyczy nawet Wielkiej Brytanii, której udział w unijnym PKB wynosi 14%, a co dopiero Polski, dla której wskaźnik ten wynosi 5%. Podobnie niekorzystne dla Europy, lecz jeszcze bardziej nieublagane, są trendy demograficzne. O ile w 1960 r. ludność naszego kontynentu stanowiła prawie 20%, a w 2000 r. niecałe 12% populacji świata, to w roku 2040 będzie to zaledwie nieco ponad 8%.

Wobec tych przemian potrzebujemy porozumienia o transatlantyckiej strefie wolnego handlu – Unia Europejska i Stany Zjednoczone – zwłaszcza że jest to kolejny argument przemawiający za silnym głosem Unii w świecie. Tak korzystnego porozumienia w pojedynkę nie wynegocjowałoby żadne państwo europejskie.

My, Polacy, przekonaliśmy się, że wspólny interes Europy to nie abstrakcja, tylko namacalna rzeczywistość. Tak było przy okazji zniesienia rosyjskiego embarga na import naszej żywności czy przy negocjacjach gazowych. Tu nie potrzeba wielkich słów. Wspólne działanie Unii po prostu się opłaca.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pamiętając, że wszelkie analogie historyczne mają ograniczoną użyteczność, porównałbym Unię Europejską do mocarstwa rzymskiego – organizmu, który na stulecia, przynajmniej w Europie Zachodniej, określił schemat osadnictwa, siatkę dróg i dorobek prawny, z którego korzystamy do dzisiaj. Tyle że nasza Unia jest lepsza, bo nie powstała w drodze podboju, lecz dobrowolnie.

Wszyscy czujemy, że pytanie o granice integracji europejskiej to pytanie o nasze bezpieczeństwo i o potęgę zachodniej cywilizacji. Pytanie o granice Starego Kontynentu jest stare jak marzenie o europejskiej jedności. Dla niektórych Europa jest tam, gdzie stoją średniowieczne ratusze i katedry. Dla wielu na Zachodzie mentalna granica utrwalona przez pół wieku

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

zimnej wojny przebiega nadal tam, gdzie kończą się rzymskie drogi – gdzieś między Renem a Łabą i na Dunaju, ale tylko w Wiedniu...

(*Posel Jadwiga Wiśniewska*: Pan nie ma nic do powiedzenia na temat...)

...zaś moim zdaniem budowie są wynikiem działania praw i instytucji. A więc granica Europy sięga tam, gdzie obowiązuje europejskie prawo. Po zjednoczeniu Niemiec linia ta przesunęła się na Odrę. W roku 2004 na Bug. Ale czy jest trwała? I czy może sięgnąć dalej?

Rzymski limes czasami się cofał, nawet w czasach świetności. Na Wyspach Brytyjskich północną granicę stanowił Wał Hadriana, ale przez ok. 20 lat próbowano ustanowić ją na Wale Antoninusa. Pozostając poza strefą Euro, stanęlibyśmy wobec ryzyka ponownej marginalizacji, samookreślenia się jako obszar niepełnej, a być może nawet tymczasowej integracji.

Lecz Polacy chcą być w Unii pełnoprawnymi obywatelami – *cives Romani*, a nie podrzędnymi federatami. Nie dla prestiżu, który jest z tym związany, ale aby móc wpływać i wspólnie z innymi kształtować przyszłość Unii. Rzym to nie tylko Cesarstwo Zachodnie, lecz także prawosławne Bizancjum, z nieprzerwanym do 1453 r. poczetem cesarzy.

Nasz wielki rodak Jan Paweł II mawiał, że Europa jest w pełni sobą, gdy oddycha oboma płucami: wschodnim i zachodnim. Gdyby więc świat wschodniosłowiańskiego prawosławia kiedyś zechciał i umiał przyjąć dorobek prawny oraz instytucjonalny naszej Unii, to horyzont europejskiego świata przesunąłby się nie tylko za Dniepr, ale hen, po granice Chin i Korei. Polska na zawsze przewyciężyłaby syndrom peryferii i znalazłaby się w bezpiecznym centrum. Tak poszerzony Zachód z zasobami Rosji, potęgą gospodarczą Unii oraz wojskową Stanów Zjednoczonych miałby szansę zachowania wpływów w świecie wschodzących potęg pozaeuropejskich.

Spyta ktoś, dlaczego nie możemy iść naszą polską drogą, dlaczego sami nie możemy stać się biegunem integracyjnym – wszak była taka szansa w okresie złotego wieku. Odpowiadam: była, ale ją zaprzepaściliśmy. Dziś ani nasi wschodni sąsiedzi nie chcą państwowo integrować się z nami, ani my z nimi. Pójście drogą samodzielną wymagałoby mobilizacji społecznej, finansowej i wojskowej, które trudno sobie wyobrazić przy zachowaniu systemu demokratycznego. Tak więc jedyne dzisiaj wykonalne zastosowanie idei jagiellońskiej to rozszerzenie Unii Europejskiej. Innej możliwości nie ma. (*Oklaski*) Bieżąca dekada zdecydowanie zapewne o tym, czy nasze europejskie, demokratyczne imperium utrzyma moc przyciągania.

Natomiast tym, którzy mimo ograniczeń naszych zasobów śnią o renacjonalizacji polityki w Europie, o powrocie do znajomych ram samolubnego państwa narodowego, mówię: uważajcie, o czym marzycie. Wasze życzenie może spełnić się łatwiej, niż sądzicie.

Unia Europejska jest nadal w kryzysie, jej przetrwanie nie jest gwarantowane. To prawda, że jej rozpad oddałby nam pełnię władztwa, ale odzyskaliby je też i inni. Bylibyśmy wtedy, owszem, samorządni i niezależni, ale i samotni, i znowu na przedmurzu.

Wysoki Sejmie! Silna Polska w Unii to także silniejsza Grupa Wyszehradzka, bo Europa Środkowa nie jest już miejscem, w którym, jak pisał w słynnym eseju Milan Kundera, rozgrywają się dziejowe tragedie. Przypomina coraz bardziej spełnione wreszcie marzenie węgierskiego pisarza György'a Konrada o wolnym i dostatnim regionie czy czeskosłowackiego premiera Milana Hodży o regionie zintegrowanym. Potencjał naszej części Europy już dziś jest całkiem pokaźny i stale rośnie. Stopa wzrostu gospodarczego Polski, Czech, Słowacji i Węgier przekroczyła w ubiegłych latach średnią unijną. W połowie lat 90. PKB czterech państw Grupy Wyszehradzkiej wynosiło niecałe 270 mld dolarów. Dziś jest to prawie cztery razy tyle. Jesteśmy także zbiorowo najważniejszym partnerem handlowym Niemiec, wyprzedzając między innymi Francję. W Radzie Unii Europejskiej, zgodnie z obowiązującym wciąż prawem, mamy we czwórce 58 głosów ważonych – dokładnie tyle samo, co Niemcy i Francja razem wzięte. Chcemy dodawać impetu tym sprzyjającym trendom. Przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej rozpocząłem, odwiedzając Bratysławę, Pragę i Budapeszt. Mam nadzieję, że zapoczątkuję w ten sposób tradycję wizyt na początku każdej prezydencji.

Niecałe dwa lata temu otworzyliśmy połączenie gazowe z Czechami. Ruszyły także prace nad budową analogicznego łącznika ze Słowacją. Podobne projekty rozwijają wspólnie Słowacy i Węgrzy. Kończymy budowę dróg łączących Polskę z Czechami i Słowacją. Ze Słowacją chcielibyśmy wspólnie zorganizować zimowe igrzyska olimpijskie w 2022 r.

Potwierdziłmy decyzję o uruchomieniu za trzy lata wyszehradzkiej grupy bojowej. Kontynuujemy sprawdzoną formułę spotkań premierów, szefów dyplomacji i ministrów spraw europejskich przed szczytami unijnymi. Wspólne wysiłki dają dobre wyniki, tak jak przy negocjacjach wieloletniego budżetu. Wspólnie wspieramy europejskie aspiracje państw Partnerstwa Wschodniego. Odbywamy regularne konsultacje polityczne z państwami nordyckimi. Razem zabiegamy o rozszerzenie Unii Europejskiej o państwa Bałkanów Zachodnich. Wkrótce z radością powitamy w Unii Chorwację – 28. państwo członkowskie Wspólnoty.

Wysoka Izbo! Jak już wspomniałem, dla nas i dla Europy XXI w. istotne będzie, jaką przynależność cywilizacyjną wybiorą narody wschodniej części kontynentu. Jesteśmy aktywnym promotorem unijnej polityki partnerstwa. Zdajemy sobie jednak sprawę, że postępy na drodze ku demokracji, rządowi prawa i modernizacji zależą głównie od nich samych.

Duże nadzieje wiążemy z listopadowym szczytem Partnerstwa Wschodniego w Wilnie. Za pełny sukces uznamy podpisanie umów – stowarzyszeniowej i o wol-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

nym handlu z Ukrainą – oraz sfinalizowanie negocjacji analogicznych porozumień z Mołdawią, Gruzją i Armenią. Dążymy do objęcia obywateli Gruzji, Ukrainy i Mołdawii, a także Rosji ruchem bezwizowym. Choć ucieszymy się, gdy wizy znikną, mamy satysfakcję, że póki obowiązują, nasi wschodni sąsiedzi przychodzą po nie głównie do polskich konsulatów. W roku 2008 wydaliśmy 534 tys. wiz, a w poprzednim już 1,3 mln. W ciągu 4 lat wzrost o 143%. Znieśliśmy opłaty wizowe za nasze wizy narodowe dla obywateli Ukrainy i Białorusi, a ostatnio także Mołdawii.

Dzięki działaniom Polski udało się uruchomić unijny fundusz w wysokości 37 mln euro, skierowany do społeczeństw obywatelskich 6 państw Partnerstwa Wschodniego. Zabiegamy o pełne otwarcie programu „Erasmus dla wszystkich” dla tysięcy studentów z tych krajów.

Spółceństwo obywatelskie będziemy głównie wspierać także na Białorusi, m.in. za pośrednictwem Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji. Cieszymy się, że nasze wysiłki zmierzające do jego powołania zakończyły się powodzeniem, a polski kandydat Jerzy Pomianowski został wybrany jego pierwszym dyrektorem. Fundusz będzie promował demokrację w całym sąsiedztwie Unii. W Polsce jego partnerem będzie Fundacja Solidarności Międzynarodowej. Ta i inne inicjatywy świadczą o naszym zdecydowaniu, by zwłaszcza w przypadku niesprzyjającej atmosfery politycznej podtrzymywać i rozwijać dialog na poziomie obywatelskim. Wzmacniamy także Wspólnotę Demokracji – stworzyliśmy trwałe ramy prawne dla funkcjonowania jej Stałego Sekretariatu w Warszawie. Ustanawiamy szczerą Nagrodę Solidarności, którą pragniemy po raz pierwszy wręczyć w tym roku, w rocznicę porozumień sierpniowych.

Dostrzegamy, że Ukraina stoi przed zasadniczym dylematem na miarę tego z połowy XVII w. lub z początków wieku XX. Jest to dla Kijowa wybór między nowoczesnością i demokracją z jednej strony a innym modelem cywilizacyjnym z drugiej strony. Jeśli Ukraina stworzy warunki do podpisania umowy stowarzyszeniowej, to Polska będzie zabiegać o przyznanie jej na nadchodzącym szczycie Partnerstwa Wschodniego perspektywy europejskiej.

W tym roku przypada 70. rocznica zbrodni wołyńskiej, w wyniku której zginęły dziesiątki tysięcy naszych rodaków. Doceniamy niedawne orędzie ukraińskich biskupów greckokatolickich, upamiętniające te tragiczne wydarzenia. Wyrażamy jednocześnie głębokie przekonanie, że pojednanie musi się dokonywać w duchu szacunku dla prawdy historycznej. (*Oklaski*)

Dynamicznie rosną dwustronne obroty handlowe z Rosją – w ubiegłym roku o ponad 10%, wynosząc blisko 38 mld dolarów. Sam eksport wzrósł aż o 16%, a w porównaniu z rokiem 2007 – o ponad połowę.

Cieszymy się z sukcesów naszych przedsiębiorców w Europie Wschodniej. Polskie firmy uczestniczą w rozbudowie metra w Petersburgu, bydgoska PESA dostarcza tramwaje do Królewca.

Jesteśmy zainteresowani współpracą między Polską a Rosją, a zwłaszcza między regionami i społecznościami lokalnymi. Problematykę tę kompetentnie nadzoruje Polsko-Rosyjskie Forum Regionów. Zarówno w Polsce, jak i w Rosji powołaliśmy centra dialogu i porozumienia, które zajmują się trudnymi tematami. Otwarta w 68. rocznicę wyzwolenia obozów w Auschwitz rosyjska wystawa narodowa pokazuje, że jesteśmy w stanie mówić jednym głosem w ważnych i trudnych sprawach historycznych. Wierzymy, że ubiegłoroczna wizyta patriarchy Cyryla I w naszym kraju oraz wspólne przesłanie polskiego Kościoła katolickiego i rosyjskiej Cerkwi prawosławnej przyczynią się do pojednania między naszymi narodami.

Widzimy, że zdaje egzamin umowa o małym ruchu granicznym, która pozwala mieszkańcom północnej Polski i obwodu królewieckiego poznać się nawzajem. Większa otwartość granic to także wymierne korzyści gospodarcze. Dzięki m.in. wspomnianej umowie z Rosją oraz podobnemu porozumieniu z Ukrainą wydatki cudzoziemców przekraczających granice Polski na wschodzie i północy wyniosły w zeszłym roku aż 6,6 mld zł, jest to wzrost o ok. 1/4 w porównaniu z rokiem poprzednim.

Żałujemy, że Rosja nie jest konsekwentna w modernizacji swych instytucji i społeczeństwa, a na drodze do demokracji robi wręcz krok wstecz. Konsekwentnie zabiegamy o zwrot dokumentów katyńskich oraz domagamy się przekazania wraku TU-154 i pełnej dokumentacji katastrofy. Będziemy nadal wspierać polską prokuraturę w jej staraniach o wyegzekwowanie pomocy prawnej w tej sprawie. Rozczarowani dotychczasowym impasem, zdecydowaliśmy się zwrócić o wsparcie Unii Europejskiej i uzyaskaliśmy je. Natomiast tym, którzy całą naszą politykę zagraniczną chcieliby sprowadzić do sprawy wraku, pragnę powiedzieć: gdy jakieś państwo nie wypełnia zobowiązań międzynarodowych wobec nas, tak jak w tym wypadku, to po patriotach spodziewałbym się solidarności z rządem i kierowania pretensji pod właściwy adres. (*Oklaski*)

Panie i Panowie Posłowie! Najbliższe stosunki dwustronne łączą nas przede wszystkim z partnerami z Unii Europejskiej. Z Niemcami mamy wspólną strategiczną wizję przyszłości Unii oraz podobne recepty na wyjście z kryzysu. Razem dbamy o sąsiedztwo, w szczególności wschodnie. Jednocześnie niezmiennie przypominamy naszym partnerom, że nawet państwo o tak dużym potencjale, jak RFN, nie może na forum Unii działać w pojedynkę. Z potencjałem powinno się wiązać poczucie szczególnej odpowiedzialności za losy Europy.

Miniony rok miał doniosłe znaczenie dla stosunków polsko-francuskich. Wybór nowych władz dał podstawy do politycznego zbliżenia. Nowe otwarcie

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

widać przede wszystkim na forum unijnym, gdzie walczyliśmy o utrzymanie ambitnej wspólnej polityki rolnej i prorozwojowej polityki spójności. Wracamy do cyklicznych konsultacji międzyrządowych przewidzianych w ramach partnerstwa strategicznego.

Niemcom i Francuzom gratulujemy 50-lecia traktatu elizejskiego. Pamiętamy, że ponad 20 lat temu był on inspiracją do pojednania polsko-niemieckiego. Z obu państwami łączy nas współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego, a sam trójkąt staje się coraz bardziej równoramienny. Niedawny szczyt wyszehradzko-weimarski w Warszawie był ambitną figurą z zakresu geometrii politycznej, kwadrat wpisany w trójkąt. Krytykom naszej polityki mówię: im ściślejsze nasze związki z Francją i Niemcami, tym silniejsza Polska w regionie, im lepsza współpraca w naszym regionie, tym większa zdolność Polski do reprezentowania jego interesów.

Najważniejszym partnerem pozaeuropejskim pozostają Stany Zjednoczone. Cieszymy się, że mimo interesów w innych częściach świata USA przypominają sobie o starych europejskich przyjaciółach. Polska pozostanie orędownikiem bliskiego współdziałania obu części zachodniej cywilizacji, tak w dziedzinie handlu i gospodarki, jak i bezpieczeństwa, a także szerzenia demokracji.

Polski jest najczęściej używanym językiem obcym w Anglii i Walii. Chcielibyśmy, aby tak liczna obecność naszych rodaków w Wielkiej Brytanii przyczyniła się do dalszego zacieśniania tradycyjnie przyjaznych więzów między naszymi krajami. Żałujemy, że Wielka Brytania dystansuje się od Europy. Brytyjskim przyjaciołom pragnę dziś powiedzieć: Unia was potrzebuje – waszego pragmatyzmu, kompetencji i siły zbrojnej. Możemy razem działać na rzecz polityki rozszerzenia, dokończyć tworzenie w pełni wspólnego unijnego rynku, bronić nowych technik wydobycia gazu i ropy. Ale także wy potrzebujecie Unii, która zwiększa waszą moc oddziaływania, szczególnie w bezpośrednim sąsiedztwie Europy, a przewyższanie kryzysu zadłużenia okazuje się niełatwe także poza strefą euro.

Tradycyjnie bliskie stosunki łączą nas ze Szwecją, z którą w listopadzie ubiegłego roku rozpoczęliśmy dialog w dziedzinie bezpieczeństwa na szczeblu ministrów spraw zagranicznych i obrony. Doskonale rozwijają się nasze stosunki z innymi partnerami bałtyckimi – Danią, Estonią i Finlandią, także Łotwą. Już dziś rozpoczynamy przygotowania do polskiego przewodnictwa w Radzie Państw Morza Bałtyckiego. Współpraca polsko-norweska rozwija się dynamicznie w dziedzinie tak energetyki, jak i przemysłów obronnych, ale także w dziedzinie inicjatyw rozbrojeniowych. Wysoko cenimy współpracę polityczno-wojskową z Rumunią. Podtrzymujemy tradycję konsultacji międzyrządowych z Hiszpanią. Doceniamy wkład poprzedniego rządu Włoch w walkę

z kryzysem i pozostajemy otwarci na współdziałanie z nowym gabinetem.

Benedyktowi XVI dziękujemy za kontynuację misji Jana Pawła Wielkiego, za pamiętną pielgrzymkę do Polski w 2006 r. oraz życzliwość, którą okazywał naszemu krajowi. Gratulujemy nowemu papieżowi Franciszkowi wyboru, pierwszemu z Nowego Świata. (*Oklaski*) Liczymy na dalszą owocną współpracę ze Stolicą Apostolską, także w kwestii ochrony praw chrześcijan na świecie.

W tym roku obchodzimy 150. rocznicę powstania styczniowego. Litewska Pogoń na powstańczych sztandarach obok Orła i Archanioła Michała przypomina o łączącej nas historii. Pamiętając o wspólnym dziedzictwie, tym bardziej liczymy dziś na współpracę z nowym rządem Litwy. Mamy nadzieję, że rozwiązanie najbardziej palących kwestii, w tym praw mniejszości polskiej na Litwie, przyczyni się do łatwiejszej realizacji dwustronnych przedsięwzięć, w tym nowych połączeń drogowych, kolejowych oraz energetycznych. Życzymy Litwie powodzenia w sprawowaniu unijnej prezydencji w drugiej połowie roku.

W dyskusji o przyszłości Unii nie zapominamy o państwach, które mają prawo być częścią europejskiej rodziny. Polskie wsparcie dla polityki rozszerzenia Unii to nie tylko polityczne deklaracje, lecz także konkretna pomoc, szczególnie dla państw Bałkanów Zachodnich. Ważne są dla nas relacje z Turcją, naszym sojusznikiem w NATO, jedną z najbardziej dynamicznych gospodarek na świecie. Przygotowujemy się do obchodów wyjątkowej 600. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych z państwem tureckim. A skoro o południowym wschodzie kontynentu mowa, cieszymy się, że wskaźniki ekonomiczne zdają się sugerować koniec dotkliwego stadium kryzysu w kolebce demokracji, w Grecji.

Wysoka Izbo! Coraz istotniejszym elementem prowadzenia naszej polityki staje się dyplomacja publiczna. To główny instrument tzw. miękkiej siły, której w dzisiejszym świecie używa się częściej i czasami skuteczniej niż siły twardej, militarnej. Z naszym przekazem chcemy docierać do szerokiej grupy odbiorców. Przybliżamy światu naszą historię i naszych bohaterów. W siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku w dniu pamięci o Holokauście, otwarta została wystawa poświęcona Janowi Karskiemu. Polska pozostaje rzecznikiem prawdy historycznej. Tam, gdzie spotykamy się z próbami fałszowania naszej historii, stanowczo i skutecznie reagujemy.

Polskie doświadczenia pokojowej transformacji to główny motyw naszej pomocy rozwojowej. Najbardziej użyteczne wydają się one na postsowieckim Wschodzie, ale na specjalistyczne szkolenia zapraszamy także urzędników z państw, które są w trakcie lub dopiero u progu zmian, z takich krajów, jak: Afganistan, Egipt, Libia, Mianma czy Tunezja. We współpracy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego utworzymy w tym roku nowy program sty-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

pendialny, imienia Stefana Banacha, dla najlepszych studentów z obszaru Partnerstwa Wschodniego.

Zabiegamy o niestałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych na lata 2018–2019, szóste w historii i pierwsze od ponad 20 lat. W tym roku Polska przewodniczy Radzie Praw Człowieka ONZ w Genewie. Powierzenie nam tej funkcji odbieramy jako wyraz uznania za nasze dotychczasowe zaangażowanie.

W świecie arabskim nadal będziemy kłaść nacisk na wspieranie demokracji – zarówno w ramach stosunków dwustronnych, jak i w ramach południowego wymiaru europejskiej polityki sąsiedztwa. Dziesiąta rocznica rozpoczęcia interwencji w Iraku przypomina nam o zagrożeniach, jakie niesie ekstremizm. Z ogromną troską i współczuciem obserwujemy sytuację ludności cywilnej w Syrii. Przestrzegamy rząd w Damaszku przed użyciem broni chemicznej w trwającym już blisko dwa lata konflikcie. Jako członka Komisji Państw Neutralnych nadzorujących rozejm na Półwyspie Koreańskim niepokoi nas kolejna północnokoreańska próba nuklearna.

Dostrzegamy ogromny, choć nadal nie w pełni wykorzystany, potencjał Afryki. Uczestniczymy w realizacji wspólnej europejskiej polityki, w tym rozwojowej, wobec państw afrykańskich. Razem z innymi resortami aktywizujemy kontakty międzyrządowe z najważniejszymi krajami Afryki Subsaharyjskiej – z Republiką Południowej Afryki i Nigerią.

Odnotowujemy rosnące znaczenie Azji, kontynentu, który już dziś wytwarza ponad 1/3 światowego PKB. Dostrzegając ten potencjał, zwiększamy w Azji naszą obecność dyplomatyczną. Otworzyliśmy instytuty polskie w Tokio i w New Delhi, a wkrótce otworzymy w Pekinie. Rozbudowujemy sieć konsulatów honorowych.

Z Chinami łączy nas partnerstwo strategiczne, potwierdzone ubiegłorocznym szczytem w Warszawie, w którym uczestniczyli również przywódcy państw naszego regionu. Uważamy Państwo Środka za mocarstwo ponadregionalne, które powinno coraz aktywniej angażować się w rozwiązywanie problemów w skali globalnej. Służymy swoimi doświadczeniami, gdyby Chiny zdecydowały się kiedyś spluralizować swój system polityczny. Kontynuować będziemy dobrą współpracę z Japonią, forpocztą demokracji w strefie Pacyfiku.

Polskie firmy konsekwentnie wzmacniają swoją pozycję na zagranicznych, w szczególności pozaeuropejskich, rynkach. W ubiegłym roku nasz eksport wzrósł prawie o 4%, z czego najbardziej przyspieszyła sprzedaż do krajów Ameryki Łacińskiej, o 17,6%, do Afryki, o ponad 16% i Azji, o ponad 12%. Polski eksport nareszcie uzyskuje profil globalny.

To rosnące zainteresowanie wymaga wzmacniania stosunków z odległymi i słabiej rozpoznanymi rynkami. Wspieramy polskich przedsiębiorców, kon-

centrując się na rozbudowie nowoczesnej bazy traktatowej. Niezmiennie uznajemy rolę Ministerstwa Gospodarki w promocji gospodarczej i postulujemy przyjęcie odpowiedniej ustawy. Utrzymujemy regularne kontakty z kilkoma setkami polskich firm z sektorów energetyki, obrony, transportu, przetwórstwa spożywczego i przemysłu innowacyjnego. Przystąpiliśmy do Europejskiej Agencji Kosmicznej. Przedsiębiorcy towarzyszą przedstawicielom MSZ w pozaeuropejskich wizytach zagranicznych. W ubiegłym roku były to wyjazdy do Arabii Saudyjskiej, Mianmy, Brazylii, Chile, Chin, Kolumbii i Meksyku. W tym roku będzie to Australia, Indie, Mongolia i Nowa Zelandia.

Z uwagą obserwujemy zmiany na rynku energetycznym w USA, które pociągną za sobą konsekwencje geopolityczne. Stany Zjednoczone będą do roku 2020 eksporterem netto gazu. Europejska gospodarka może na tym skorzystać. W ciągu najbliższej dekady otworzy się bowiem nowy rynek handlu energią, pozwalający na dywersyfikację importu surowców, z czego będziemy mogli korzystać dzięki oddaniu do tego czasu do użytku naszego terminala LNG. Mamy ponadto podstawy do współpracy w obszarze poszukiwania alternatywnych źródeł energii i rozwoju nowatorskich technologii. Intensywny dialog w tych kwestiach prowadzimy z Kanadą. Priorytetem pozostanie pełne wykorzystanie naszych własnych, narodowych zasobów energetycznych, w tym, ale nie tylko, złóż gazu łupkowego.

Panie i Panowie Posłowie! Historia uczy, że Polska o bezpieczeństwo, także w wymiarze wojskowym, zadbać musi przede wszystkim sama. Że zależy ono w największym stopniu od naszego własnego potencjału obronnego. Jak pisał Jan Nowak Jeziorański, „nie można opierać bezpieczeństwa tylko na sojusznikach, nawet najpotężniejszych, jeśli własnymi siłami nie zapewnimy sprzymierzeńcom możliwości przyjscia nam z pomocą. Poczucie bezpieczeństwa (...) nie może stać się mitem, który rozbroi nas psychicznie i zrodzi lenistwo myśli wojskowej”. Modernizacja Sił Zbrojnych to więc priorytet na najbliższą dekadę. W ciągu tej dekady wydamy na nią poważną sumę prawie 140 mld zł. Budujemy siły odstraszania – pozyskamy rakiety, śmigłowce, wozy bojowe, okręty podwodne i samoloty bezzałogowe.

Będziemy dysponowali własnym systemem obrony powietrznej. Nasza narodowa tarcza, wraz z tarczą amerykańską, której elementy znajdują się na naszym terytorium w roku 2018, wejdzie w skład systemu ogólnonатовskiego. Sojusz Północnoatlantycki pozostaje dla nas bowiem najważniejszym zewnętrznym gwarantem bezpieczeństwa. Będziemy zabiegać, aby kolektywna obrona, kluczowa z polskiego punktu widzenia, pozostała dla NATO naczelnym zadaniem. Jesienią po raz pierwszy na naszym terytorium odbędą się manewry wojskowe Sojuszu pod kryptonimem „Steadfast Jazz”. Cieszymy się ze znacznego wkładu, jaki zadeklarowali nasi natowscy partnerzy, przede wszystkim Francja i Stany Zjednoczo-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

ne. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami od kilku miesięcy gościmy w Polsce pododdział amerykańskich sił powietrznych, który obsługuje rotacyjną obecność samolotów bojowych F-16 i transportowych C-130.

Z Amerykanami współpracujemy także w Afganistanie. Operacja NATO w tym kraju wkracza w końcową fazę. Polski kontyngent, obecnie liczący 1800 żołnierzy, zmniejszymy w październiku do 1000. Do końca przyszłego roku, zgodnie z zapowiedziami, razem z sojusznikami, zakończymy misję stabilizacyjną ISAF. Jesteśmy dumni, że naród afgański wysoko ceni zaangażowanie i poświęcenie polskich żołnierzy oraz dyplomatów.

Silna Unia Europejska, którą budujemy, to także rozwój europejskich zdolności obronnych. Pod koniec tego roku Rada Europejska podejmie decyzję w sprawie dalszych kierunków rozwoju wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Będziemy konsekwentnie opowiadać się za jej wzmocnieniem, choć nie mamy złudzeń, aby mogła w tej dekadzie zastąpić NATO. Uczestniczymy w unijnych grupach bojowych i nie wykluczamy ich użycia. Nasze siły są obecne w Kosowie, Bośni i Hercegowinie oraz Gruzji. Bierzymy udział w unijnej misji szkoleniowej w Mali, wspierając sojuszników w walce z terroryzmem w Sahelu.

Silna Unia Europejska to także taka, która posiada sprawną i skuteczną dyplomację. Wspieramy wysiłki Catherine Ashton i Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, szczególnie w trudnych rozmowach z Iranem.

Wysoki Sejmie! W ubiegłym roku decyzją Wysockiej Izby środki przeznaczone na wsparcie Polonii zostały przekazane Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Bieżący rok jest pierwszym pełnym rokiem obowiązywania nowych zasad. W ramach rozstrzygniętych niedawno konkursów przeznaczymy na współpracę z rodakami ponad 50 mln zł, choć wniośki złożono na sumę 224 mln. Rozumiem rozczarowanie tych, których zgłoszenia nie uzyskały aprobaty, i zapraszam do składania wniosków w przyszłym roku. Szczególnie mile widziane będą projekty, które wzmocnią współpracę gospodarczą Polonii z krajem, oraz te, które zachęcą Polaków z diaspory do powrotu. Zaproponujemy także nowe formy emisji programów telewizji i radia dla zagranicy, zarówno po polsku, jak i w językach obcych.

Zmieniamy filozofię polityki polonijnej. Chcemy, aby rodacy mieszkający za granicą stali się wpływowym podmiotem polskiej polityki zagranicznej i swoją aktywnością wzmocniali wizerunek, pozycję i interesy gospodarcze i polityczne Polski.

Pamiętamy o naszych obowiązkach wobec rodaków na Wschodzie. A zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie nie pytamy jedynie, co Polska może zrobić

dla Polonii, ale, głównie, co Polonia może zrobić dla Polski.

Wysoka Izbo! Kontynuujemy proces modernizacji polskiej służby zagranicznej. Wprowadzamy nowe formy obecności dyplomatycznej Polski, takie jak wspólne z państwami trzecimi siedziby placówek czy powoływanie ambasadorów wizytujących, na przykład na Malcie. Te rozwiązania zapewniają obecność polskiej służby zagranicznej w nowych miejscach przy znacznie niższych nakładach finansowych. Towarzyszy temu racjonalizacja sieci zagranicznych przedstawicielstw Polski. Zwiększamy naszą obecność w tych regionach, w których mamy istotne interesy, zwłaszcza gospodarcze. Dlatego na przykład przenosimy konsulat z Vancouver do Edmonton, kanadyjskiej stolicy przemysłu wydobywczego. Rozstrzygnęliśmy międzynarodowy konkurs na nową ambasadę w Berlinie – teraz trwają prace przygotowawcze. Jednocześnie sprzedajemy budynki, które odegrały już swą rolę – chodzi np. o byłą ambasadę PRL w Kolonii lub budynki w miejscach, gdzie nie mamy już placówek.

Efektywnie działa nasza służba konsularna. W ubiegłym roku wykonaliśmy ponad 2 mln rejestrowanych czynności konsularnych, o 16% więcej niż w roku 2011, co przyniosło Skarbowi Państwa ponad 200 mln zł. Uruchomiliśmy zespół wsparcia konsularnego, który udziela pomocy polskim placówkom w sytuacjach kryzysowych, i to już w ciągu 24 godzin od zgłoszenia. Polacy chętnie podróżują i stają się coraz bardziej mobilni. Jesteśmy jako naród bardziej otwarci i swobodnie korzystamy z dobrodziejstw globalizacji. W ubiegłym roku polskie urzędy konsularne wydały blisko 177 tys. paszportów, o 65% więcej niż w roku 2003 poprzedzającym naszą akcesję do Unii.

Chcąc prowadzić skuteczną politykę zagraniczną, która dawno już przestała być dyplomacją salonową, zapewniamy polskim dyplomatom nowoczesne narzędzia pracy. Dzięki zdjęciom satelitarnym jesteśmy w stanie precyzyjnie analizować zagrożenia i sprawnie organizować pomoc dla naszych rodaków w sytuacjach kryzysowych. Uruchomiliśmy przejrzysty portal internetowy zintegrowany z witrynami placówek, jedno z najbardziej ambitnych przedsięwzięć w historii polskiego Internetu. Wdrażamy system elektronicznego obiegu dokumentów, najnowocześniejszy w polskiej administracji rządowej. Dążąc do polepszenia bezpieczeństwa ludzi i mienia oraz ochrony informacji, utworzyliśmy Inspektorat Służby Zagranicznej. Pracujemy także nad wprowadzeniem kategorii tajemnicy dyplomatycznej, która obejmowałaby informacje jawne o charakterze wrażliwym.

Trwa przegląd funkcjonowania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Liczymy na zapewnienie równowagi geograficznej wśród personelu służby, chcemy także, aby w większym stopniu angażowała się w zadania stricte dyplomatyczne. Z satysfakcją stwierdzam stale zwiększającą się liczbę polskich dyplomatów w ESDZ. W unijnej dyplomacji zatrudniono

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

nych jest na stanowiskach merytorycznych 66 Polaków, w tym 48 w Brukseli i 18 w delegaturach. Nasz rodak Maciej Popowski jest zastępcą sekretarza generalnego służby, a w ubiegłym roku grono unijnych ambasadorów powiększyło się o kolejnych dwóch Polaków: Jana Tombińskiego na Ukrainie oraz Adama Kułacha w Arabii Saudyjskiej. Co siódma nominacja przypadła naszym dyplomatom. Polacy obejmują odpowiedzialne stanowiska także w NATO, szefują biurom Sojuszu na Ukrainie i w Rosji. Jeden z naszych rodaków wkrótce obejmie funkcję szefa Komitetu Budżetowego Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Ścisłe współpracujemy także z polskimi instytucjami badawczymi i analitycznymi, które są coraz lepiej rozpoznawalne w Europie i na świecie. Wysokie noty zbierają Polski Instytut Spraw Międzynarodowych oraz Ośrodek Studiów Wschodnich. Naszą politykę konsultujemy z władzami lokalnymi i organizacjami pozarządowymi. We wszystkich województwach powstają regionalne ośrodki debaty międzynarodowej, dzięki którym potrzeby samorządów znajdują odzwierciedlenie w priorytetach polityki zagranicznej państwa.

Wysoka Izbo! Kończąc, przypomnę, że jeden z europejskich polityków porównał niedawno Unię Europejską do rodu Buddenbrooków z powieści Tomasza Manna: pierwsze pokolenie założyło obiecujące rodzinne przedsiębiorstwo, drugie skutecznie nim zarządzało, a trzecie cały dorobek zaprzepięło. Używając dalej tej metafory, ów polityk dodał, że Europą rządzą dziś przedstawiciele trzeciego pokolenia, a Nagrodę Nobla odebrali ku czci pierwszego – jako napomnienie, by wspólnego dorobku, stworzonego tak wielkim wysiłkiem, nie traktować jako czegoś oczywistego i danego raz na zawsze. Przyjmujemy tę analogię, próbujemy ją stosować również do historii Polski. Kilkakrotnie w naszych dziejach bywało bowiem, że z mozołem wznoszony gmach państwa, najpierw błyszczący przepychem, z czasem, źle zarządzany, popadał w ruinę. Nasze dzieje to bowiem opowieść o wielkości i upadku, o bohaterach i zdrajcach, o powieści o oszałamiających sukcesach, o kraju miliona kilometrów kwadratowych, sięgającym od Bałtyku po Morze Czarne, od Wielkopolski po Kijowszczyznę, wielonarodowym i wielowyznaniowym, otwartym i gościnnym, a zarazem wiernym tradycji i korzeniom. To jedna strona medalu. Ale to także opowieść o karygodnych zaniechaniach, o nieprzekuwaniu militarnych wiktorii w sukcesy polityczne i dyplomatyczne, o niewykorzystanych możliwościach rozwojowych i o „straceńczym optymizmie”, który w myśl hasła „chcieć to móc” stawiał przed nami niewykonalne zadania, po czym zmuszał do rozdzierania szat, gdy łatwo przewidywalne skutki prowadziły do katastrof na skalę pokoleń.

Dziś szybciej niż kiedykolwiek w historii wzmacniamy siłę Polski i jej pozycję w świecie. Dzięki pracy

milionów Polaków, dzięki osiągnięciom przedsiębiorców, dzięki dobrej polityce kolejnych rządów i samorządów, ale też dzięki polskiej dyplomacji. Robimy to z polską konsekwencją i z polskim uporem. Wchodząc do Unii, dokonaliśmy wyboru dziejowego. Jeśli nie chcemy powtórzyć grzechu zaniechania naszych przodków, musimy być konsekwentni i wchodzić do najściślejszych kręgów decyzyjnych. Prowadzić politykę zagraniczną tak, jak Donald Tusk poprowadził unijne negocjacje budżetowe. Dzięki odniesionemu w nich sukcesowi dziś mamy środki na dokonanie cywilizacyjnego skoku. Nie zaprzepięmy tej historycznej szansy.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Jarząbek.)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proszę o przyjęcie tej informacji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu między kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 102 do 13 minut, to jest debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela klubu Platforma Obywatelska pana Grzegorza Schetynę.

Poseł Grzegorz Schetyna:

Panie Prezydencie! Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Panowie Ministrowie! Przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego! Wysoka Izbo! Wystąpienie pana ministra Sikorskiego kieruje dziś uwagę całego Sejmu, parlamentu, na sprawy zagraniczne. To szczególny dzień. Wszyscy wiemy, że międzynarodowe relacje pozostają sprawą fundamentalną dla naszego bezpieczeństwa i dla przyszłości naszego kraju. Do historycznego szkicu relacji gospodarczych i politycznych chciałbym dołączyć tekst z 1526 r., czyli sprzed 500 lat, który jest aktualny, więc proszę mnie wysłuchać:

Choć nieskończona jest ilość plag, które zazwyczaj powodują upadek królestw, księstw i Rzeczypospolitych, to moim zdaniem najgorsze są cztery: niezgoda, śmiertelność, jałowość ziemi i lichy pieniądz. Trzy pierwsze są tak oczywiste, że wszyscy dobrze wiedzą, iż tak właśnie jest, ale czwartą, która dotyczy pieniądza, uznają tylko nieliczni, i to najmądrzejsi, ponieważ doprowadza do upadku Rzeczypospolitych nie od razu i nie za pomocą jednego ciosu, ale stopniowo i jakby skrycie.

To są słowa Mikołaja Kopernika z „Traktatu o reformie monetarnej Prus Królewskich i Książęcych”. Mają prawie 500 lat, jak powiedziałem, ale uderza ich aktualność, bo ciągle przecież nie zmieniają się wyzwania stojące przed polską polityką zagraniczną.

Posel Grzegorz Schetyna

Cały czas szukamy zgody, porozumienia, czegoś wspólnego, myślimy o polityce rodzinnej w perspektywie kryzysu demograficznego, pilnujemy skutecznej polityki rolnej i cały czas wszyscy troszczymy się o siłę naszego pieniądza.

Naszym najważniejszym wyzwaniem jest, jak często podkreśla prezydent Komorowski, umacnianie naszego bezpieczeństwa i rozwój Polski. Dziś bezpieczeństwo to nie tylko kwestia obrony. To również bezpieczeństwo energetyczne, demograficzne i oczywiście ekonomiczne. By je zapewnić, by tego bezpieczeństwa pilnować, trzeba ciągle szukać i znajdować sojuszników, partnerów i kontrahentów. Musimy utrzymywać dobre i intensywne relacje z resztą świata. Do tego musimy wypracować dobrą wiedzę, zgodne stanowisko, jasność politycznego celu. Musimy konsekwentnie i wzajemnie uzupełniać działania, delegacje, inicjatywy, które służą budowaniu stabilnego wizerunku Rzeczypospolitej.

To jest zadanie nie tylko dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych. To jest zadanie także dla nas, dla polskiego parlamentu, bo parlament jest miejscem politycznego sporu, politycznych różnic, dyskusji, ale polityka zagraniczna jest też testem na polityczną odpowiedzialność. Tu sprawdzamy, czy umiemy wyznaczyć granicę między partyjnym, politycznym interesem a polską racją stanu. Tak naprawdę bez politycznej zgody w sprawach międzynarodowych nie zdołamy nadrobić tych zaległości, które mamy. Dlatego dobre i ważne jest przywoływanie nadrzędnych celów polskiej dyplomacji, mówienie cały czas o jej wspólnych motywach. Uważam, że to właśnie powinien być ten wspólny mianownik naszego myślenia i politycznego działania w polityce zagranicznej, tu, w parlamencie. Nasze zadanie, każdego z nas, posłów, senatorów, też samorządowców, tych niezależnych, tych z opozycji, z kręgów rządzących, cały czas polega na szukaniu szans wzrostu i rozwoju dla polskiej gospodarki, promocji polskiej marki. Stabilny wzrost jest dziś absolutną koniecznością, jest chociaż nie jedyną, ale jednak gwarancją bezpieczeństwa narodowego. Dzisiaj – i apelujemy o to od miesięcy – Polska musi, powinna i musi, mówić jednym głosem. W tym głosie musi być zawarte wszystko: nasze cele, które mamy, nasze marzenia, nasze stanowisko, ale także nasza godność, bo tego oczekują od nas Polacy.

Zarówno kwestia polityki, jak i kwestia gospodarki to są sprawy wspólne, praktyczne i ideowe. I nie zależą one od kalendarza wyborczego czy od agendy naszych prac w Sejmie, od agendy ustawodawczej. Droga, którą Polska przeszła od 1989 r., jest naprawdę szkołą życia. Nie tylko dla nas, nie tylko dla Polski, nie tylko dla Polaków, także dla całej Europy i świata. Musimy dzisiaj powiedzieć w perspektywie tych dwudziestu kilku lat, że poradziliśmy sobie, że przeszliśmy wyboistą, trudną drogę, ale osiągamy sukces. Zdaliśmy egzamin z gospodarki rynkowej.

Pojęliśmy, jak ważne, jak kluczowe dla demokracji są rządy prawa.

Dziś mamy prawo, a może i obowiązek, żeby tą wiedzą, tym naszym doświadczeniem, potrafić dzielić się z resztą Europy i świata. Reszta świata powinna być rozumiana najszerzej, jak to jest możliwe, bo nasza uwaga kieruje się w najróżniejsze strony. Działania w postaci poszerzania kontaktów gospodarczych, szukanie, otwieranie rynków zagranicznych dla naszych przedsiębiorców, tych największych, wielkich, ale też tych małych, zapotrzebowanie na naszych specjalistów, intensyfikacja kontaktów w dziedzinach współpracy naukowo-technicznej w odniesieniu do krajów tradycyjnie niebędących naszymi partnerami, krajów, które otwierają się teraz i tworzą nowe gospodarcze rynki – to wszystko służy wzmocnieniu polskiej pozycji, służy naszemu bezpieczeństwu, służy polskiej przyszłości.

Jesteśmy świadkami powstawania nowej Unii Europejskiej, ona się przekształca. Niektórzy chcą mówić, że tworzy się na nowo. Od wybuchu kryzysu finansowo-gospodarczego widzimy tendencję do pogłębiania się integracji w ramach eurostrefy. To jest rzecz trudna, o której wielokrotnie rozmawialiśmy i jeszcze będziemy rozmawiać, ale ta debata jest w Polsce konieczna. Na grudniowym posiedzeniu Rady Europejskiej zapowiedziano wprowadzenie mechanizmów koordynacji polityk gospodarczych wymuszających trwałą dbałość o konkurencyjność ze strony wszystkich uczestników. Zmiany obejmą też kwestie społeczne.

Dziś zatrzymanie tego procesu wydaje się niemożliwe, dlatego strategia rządu, ministra finansów, premiera, ministra Rostowskiego, premiera Tuska, ministra spraw zagranicznych co do przystąpienia do traktatu fiskalnego i bycia jego aktywnym uczestnikiem, a nie tylko cichym, zdystansowanym obserwatorem jest najlepszą strategią dla Polski. Musimy to powiedzieć. Istnieją poważne przesłanki, że ta dzisiejsza gotowość strefy euro do rozmowy, do otworzenia się, do szukania czegoś wspólnego, zachęty do prawdziwej rozmowy o przyszłej obecności także Polski jako wielkiego kraju nowej Europy, wydaje się, mogą być ograniczone, ten przedział czasu, kiedy nasza podmiotowa, silna pozycja, nasz głos będą zauważalne i słyszalne i przyjmowane podmiotowo, i będą mogły tworzyć nową jakość dzisiejszej i przyszłej strefy euro, może być zamknięty. Dlatego powinniśmy już dzisiaj deklarować gotowość do pełnej rozmowy, a także współuczestnictwa w decyzjach dotyczących przyszłości strefy euro. Ten proces, prowadzany do spełnienia warunków do wejścia do eurolandu, jest dobrą agendą dla każdego państwa, dla nas też, bo on wymusza i mapę drogową, i konieczne polityczne, ekonomiczne oraz gospodarcze decyzje. Dziś zdobywamy doświadczenia w zakresie zespołowego, grupowego działania. Unia Europejska jest miejscem rozmowy wielu krajów, ale co ważne, co istotne, tam gdzie jest możliwość szukania partnerów, przyjaciół, tych, z którymi można przygotowywać

Posel Grzegorz Schetyna

polityczne tezy, polityczną koncepcję, tam głos tych państw zawsze brzmi bardziej donośnie, bardziej wyraziście. Te państwa mogą więcej. Dlatego Grupa Wyszehradzka, dlatego Trójkąt Weimerski to są wieloletnie projekty, które dzisiaj, w perspektywie ostatnich lat, uzyskują nową polityczną jakość, uzyskują nową polityczną barwę. I to dzieje się za sprawą polskiego, naszego pomysłu realizującego naszą polityczną wizję – współpracy i otwartości.

Grupa Wyszehradzka ma ugruntowaną pozycję lidera regionalnego, ale to już nie wystarczy. To wyzwanie, które stoi przed Wyszehradem, a także przed Trójkątem Weimarskim, to coś, co daje nam szansę na wypracowywanie kompromisu o piętro wyżej i na to, żeby polski głos i polska możliwość budowania politycznego kompromisu, politycznych sojuszów była uważana za rzecz, która jest polityczną polską specjalnością.

Mówił minister Sikorski o kwadracie wpisanym w trójkąt. Mało co tak obrazowo potrafi pokazać taką sytuację. To jest ważne, żeby móc mówić o wspólnocie, o wspólnym mianowniku, ale też o skuteczności takiego działania. Jeżeli uda nam się, a ostatnie lata i miesiące są dobrym znakiem tego, że można to zrobić, jeżeli będziemy tę sprawę wspólnie oceniać i wspólnie tu, w parlamencie, przygotowywać, dawać wsparcie ministerstwu, polskiemu rządowi, to wydaje się, że gwarancje polskiego bezpieczeństwa będą jeszcze bardziej trwałe. Działanie grupowe, zespołowe jest kluczowe, najważniejsze w polityce.

Ważne są także relacje dwustronne. Mówił o tym minister spraw zagranicznych. Relacje z Niemcami są historycznie trudne, ale dzisiaj historia nie może zdominować naszych relacji, nasze relacje z Niemcami powinny przejść do historii. Dzisiaj mamy kontakty, rozmawiamy z Niemcami jak partnerzy – są ważnym, strategicznym, niektórzy mówią: najważniejszym, sojusznikiem Polski w Europie. To jest współpraca, która jest na każdym szczeblu. Kiedyś współpraca samorządowa, współpraca młodzieży. Te dwadzieścia parę lat jest sygnałem wielkiej zmiany, wielkiej otwartości i nowej jakości w tych relacjach. Dziś można powiedzieć, że te stosunki są modelowe i historia, droga dojścia do tych relacji jest także modelowa. Zawdzięczamy to jeszcze decyzjom premiera Mazowieckiego i wszystkich następnych polskich rządów.

Wspólne, zbliżone poglądy na europejską politykę sąsiedztwa, sprawy bezpieczeństwa, walkę z kryzysem – to wszystko pokazuje, że z naszym zachodnim sąsiadem mamy wspólne spojrzenie. Chcemy też rozmawiać o procesie rozbudowy sieci energetycznych, o bezpieczeństwie energetycznym, o efektywności energetycznej, a także o transformacji w kierunku gospodarki niskoemisyjnej. To są rzeczy, które są trudne. Różnimy się tym. Uważamy jednak, że rozmowa powinna dotyczyć właśnie trudnych spraw, bo w na-

szych relacjach pokazujemy, że jesteśmy w stanie dochodzić do porozumienia.

Jeżeli chodzi o stosunki z Francją po wyborach, z nowym parlamentem, z nowym prezydentem, to możemy cieszyć się, że następuje ożywienie relacji polsko-francuskich. To jest kwestia budżetu, walki o europejski budżet i francuskiego wsparcia dla polskiego stanowiska. Chodzi o wspólną, i francuską, i polską, ochronę interesów dotyczących rolnictwa, a także – trzeba to sobie powiedzieć wprost – o docenianie przez Francję roli Polski w zmianach, do których doszło podczas ostatnich 20 lat. Odnosi się to również do Trójkąta Weimarskiego, chodzi o nowe relacje, nowy, jak powiedziałem, klimat budowany wokół czy w ramach Trójkąta Weimarskiego między Francją, Niemcami a Polską. Szuka się nowego porozumienia, tak żeby nasz głos był jeszcze bardziej słyszalny, miał wpływ na politykę europejską, a przede wszystkim żeby był wspólny, czyli starej i nowej Europy. Chodzi o to, aby nową jakość tworzyły nie tylko relacje bilateralne, ale żeby była ona wspólna, bo wtedy mogą zapadać jeszcze korzystniejsze dla nas decyzje. Współpracujemy na poziomach rządowym, parlamentarnym, a także w Parlamencie Europejskim. Współpraca z Francją jest bardzo dobra.

Zdajemy sobie sprawę z trudnych, także pod względem historycznym, relacji z Rosją. Również dzisiaj nie są one łatwe ani proste. Wiemy, że pewne sprawy będą tu powracać. Jest to spowodowane zarówno historią, jak i brakiem rozmowy czy porozumienia, które można osiągnąć tylko wtedy, kiedy będziemy mieli przekonanie, że trzeba tę debatę rozpocząć i prowadzić ją na każdym szczeblu – rządowym, ministerialnym, parlamentarnym. Zdajemy sobie sprawę, że to nie będzie proste. Wiemy też, że będziemy próbowali rozpocząć tę rozmowę od takich kwestii jak mały ruch graniczny z obszarem królewieckim, sprawa wiz. Dyskusja będzie jednak trudna. Już taka jest. Ciągłe szukamy wspólnej płaszczyzny. Z prezydiami Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu prowadziliśmy w Moskwie rozmowy w Dumie i w Radzie Federacji Rosyjskiej. Były one naprawdę trudne, jednak podjęliśmy taką próbę. Uważam, że tutaj trzeba konsekwentnie pilnować pewnych spraw, ponieważ niektóre problemy będą wracać. Oczywiście chodzi o kwestie związane z katastrofą smoleńską, zamknięciem postępowania prokuratorskiego, a także, a może przede wszystkim, symbolicznym powrotem wraku do Polski.

Trzeba jednak również szukać tego, co jest optymistyczne, ma otwierający charakter w odniesieniu do relacji z Rosją. Mówiłem o Królewcem, o małym ruchu granicznym. Radykalnie zwiększyły się obroty handlowe. Chodzi o 34 mld w 2011 r. i dalszy wzrost w 2012 r. Członkostwo Rosji w WTO, zniesienie istniejących ograniczeń będą stanowiły kolejne okoliczności, które mogą sprzyjać otwieraniu rynku, handlu, współpracy, wymiany handlowej. Współpraca zaistniała w związku z otwarciem granicy, wpro-

Posel Grzegorz Schetyna

wadzenie małego ruchu granicznego stanowią tego klasyczne przykłady, pokazują, jak życie weryfikuje polityczne zapowiedzi i strach o podłożu politycznym. Dzisiaj wszyscy mieszkańcy Warmii i Mazur cieszą się z tego, że mogą zarabiać na obecności rosyjskich turystów, uważają, że to była dobra decyzja. A przecież tyle nasłuchaliśmy się tu, w tej Izbie, oraz na posiedzeniu komisji na temat tego, jakie stanowi to zagrożenie dla polskiego bezpieczeństwa, jak wielkie jest to zagrożenie. Przemysłowcy mieli przechodzić przez polską granicę i rujnować poczucie naszego bezpieczeństwa. Nic takiego się nie stało. Zrealizowaliśmy trudny projekt i okazało się to wielkim sukcesem. Dobrze byłoby, gdyby przyznali to również przedstawiciele opozycji, bo warto.

Jest też kwestia potencjału, który musimy realizować. Nikt nie zmienia historii polsko-rosyjskiej. To, co my będziemy mogli zapisać, stworzyć w przyszłości, zależy tylko od nas, a stanowi to polską rację stanu.

Herman Van Rompuy powiedział, że w przypadku Rosji musimy przejść od partnerstwa z konieczności do partnerstwa z wyboru. Chcielibyśmy móc powiedzieć to tu, w Warszawie. Warto walczyć o to i warto budować takie podejście do tego problemu, żeby móc tak powiedzieć. Daleka droga przed nami, ale innej nie ma.

Zobowiązanie do solidarności, polska rola w Europie, Ukraina, Białoruś, Mołdawia – to jest kwestia walki o wolność, o solidarność. Tej wolności nikt nam nie dał, musieliśmy ją sami wywalczyć przez lata, może lepiej powiedzieć: przez wieki. Dzisiaj mamy poczucie spełnienia, satysfakcji, ale czujemy zobowiązanie do solidarności. Wiemy, że inni nie są w tak komfortowej sytuacji jak my. Inne kraje, inne narody walczą o podmiotowość, o suwerenność i musimy być gotowi do tego, żeby im pomagać, mieć system, żeby to było bardzo silne. To jest w nas. Ale nie wystarczy mieć przekonania, że to trzeba robić, trzeba przygotować system wdrażania tej pomocy.

Europejska Fundacja na Rzecz Demokracji, mówił o tym minister Sikorski, to kolejny potrzebny instrument finansowania rozwoju demokracji w Europie Południowej, Wschodniej, tam, gdzie walka o wolność, o wolne media, o społeczeństwo obywatelskie ciągle jest wielkim wyzwaniem. Tam musi być polski znak, tam muszą być polscy przedstawiciele, polscy parlamentarzyści, tam musimy być my. Bo my jesteśmy to winni historii i temu, że ktoś nam też kiedyś pomógł, ktoś o nas pamiętał, ktoś nas wspierał i ktoś nam pokazał, że trzeba żyć, że można żyć w suwerennym kraju. To dotyczy także krajów Afryki Północnej. Też staramy się tam być aktywni: MSZ, ale przecież także parlament, Sejm, Senat, są częste wizyty parlamentarzystów. Jest to kwestia walki, pokazywania drogi do demokracji i naszych osiągnięć czy przekazywania naszej wiedzy. To wszystko się dzieje.

Ważne jest to, że Polska, Polacy umieją dzisiaj nawiązywać relacje. Wszystkie nasze wizyty – mówię tutaj o aktywności parlamentarnej posłów, senatorów na świecie – zawsze otwierają nowe możliwości. Dają nam dobry pomysł na współpracę, na realizację pomysłu, na pokazywanie tego polskiego fenomenu, opowiadanie o nim, na to, żeby pokazać, dlaczego i z czego jesteśmy dumni, na potwierdzenie jakości polskiej drogi, wielkiej jakości polskiej drogi. Oczywiście to jest polityczne otwarcie, za którym musi iść pomysł na współpracę gospodarczą. Głęboko wierzę, że tutaj jest najwięcej do zrobienia. Współpraca gospodarcza, obecność polskich przedsiębiorców, polskich przedsiębiorstw na świecie – to jest dzisiaj wyzwanie dla nas, to jest pomysł, który musimy realizować. To jest wielka, ogromna szansa na to, żeby Polska była jeszcze wyżej, żeby podnieść jej znaczenie, wagę, zwiększyć możliwości.

Jeśli chodzi o rynki wschodzące, państwa BRICS, Brazylię, Rosję, Indie, Chiny, południową Afrykę, Oceanie, są wielkie wyzwania, wielkie możliwości. Dzisiaj jesteśmy na takim etapie, że musimy o tym mówić, musimy to przygotowywać i, wydaje się, musimy też budować wspólnotę celu oraz wspólnotę pracy wokół tego. Tu nie ma żadnych podziałów politycznych. Zależy nam na tym, żeby Polska miała dobrą markę i żeby była obecna na całym świecie.

Dyplomacja zachowuje swoje klasyczne funkcje, ale także musi być aktywna w nowym, innym wymiarze. Chodzi o współpracę Ministerstwa Spraw Zagranicznych z resortami gospodarki, środowiska, rozwoju regionalnego, o to wszystko, co otworzy polską wizję gospodarki na świecie, pokaże polskie osiągnięcia, otworzy polskie firmy, da szansę polskim przedsiębiorcom, czyli fora gospodarcze, seminaria, dni polskie, tygodnie gospodarcze. To wszystko już jest. My, jako parlamentarzyści, musimy mieć pomysł, jak to jeszcze bardziej nagłośnić, jak to jeszcze bardziej zmodyfikować, jeszcze bardziej nasycić treścią, obecnością, konkretem. To jest wyzwanie dla polskich parlamentarzystów, którzy tak szeroko i chętnie wizytują kraje świata i promują Polskę.

MSZ w bardzo poważny sposób angażuje się w promocję polskich firm, ale nie można zostawić tej aktywności tylko ministerstwu. Kilkaset polskich firm na 70 rynkach świata jest wspieranych przez ministerstwo, wspiera ono interesy gospodarcze, promuje polską kulturę, buduje wizerunek, ale tak jak powiedziałem, konieczna tu jest współpraca, konieczna jest otwartość ze strony parlamentarzystów. Musimy to robić wspólnie, szczególnie że nie ma tutaj żadnego konfliktu. Nie ma żadnej różnicy między nami, jest tylko kwestia skuteczności i systematyczności.

Dzisiaj musimy walczyć, żeby być w czołówce tych krajów, które się rozwijają, które się otwierają. Przecież można wymieniać: Wietnam, Angola, Meksyk, Kolumbia, Brazylia, Indonezja – jest wiele krajów, które są otwarte i czekają. Czekają na ofertę, na obecność, na pomysł. To musi być polski pomysł, to musi być polska obecność, to musi być polski znak jakości.

Posel Grzegorz Schetyna

Panie Premierze! Panie i Panowie Ministrowie! Przedstawiciele Korpusu! Pozytywnie oceniamy działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rzecz realizowania interesów Polski w świecie. Wypracowaliśmy pozycję w Unii Europejskiej, jest ona konkretna, solidna, zasłużyliśmy na nią ciężką, trudną pracą, tymi dwudziestoma paroma latami. Udało nam się zająć dobrą pozycję, ale tak jak było mówione w exposé, nic nie jest dane raz na zawsze. To nie jest tak, że tak będzie zawsze. Polska historia zna wiele takich przykładów – ci, którzy uwierzyli, że można już odpocząć, odetchnąć, zawsze przegrywali.

Dzisiaj mamy wielkie wyzwanie przed sobą, bo jesteśmy elementem sztafety, która wystartowała w 1989 r. i która, zmieniając Polskę, zaczyna zmieniać Europę. To jest dla nas wielkie wyzwanie. Musimy pomyśleć o następnych pokoleniach, także pokoleniach polskiej polityki, którym tę pałeczkę będziemy przekazywać – jakie będziemy im dzisiaj pisać scenariusze na przyszłość, jak będziemy ich instruować czy pokazywać im kierunek tego biegu. To jest wielkie wyzwanie, to jest wyzwanie dla polskiej polityki, nie tylko zagranicznej. To jest polska racja stanu.

Dzisiaj wzmocnimy fundamenty naszego państwa. Mówimy, jak ważna jest polityka międzynarodowa, jak ważna jest polityka zagraniczna dla tego, żeby Polska rozwijała się w sposób otwarty, żeby wzmocniała swoją pozycję i realizowała oczekiwania Polaków.

Ta dzisiejsza debata niech da asumpt i sygnał, że potrafimy szukać tego, co wspólne, i to znajdować. Łatwiej nam będzie rozwiązywać problemy tu, jeżeli będziemy razem tam, za granicą. Jeżeli będziemy szukać, odnajdywać siebie tam i wspólnie rozwiązywać polskie problemy tam, zrobimy to też tutaj, będzie nam łatwiej w rozmowie, w poszukiwaniu porozumienia tutaj. Wszystko to możemy zrobić, wszystko jest przed nami, trzeba w to tylko uwierzyć. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę teraz o zabranie głosu pana posła Witolda Waszczykowskiego z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Waszczykowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Rządzie! Klub Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za odrzuceniem informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polityki zagranicznej w 2013 r.

Uważamy, że przedstawione założenia nie odpowiadają ambicjom naszego państwa oraz nie przyczynią się do realizacji polskich interesów narodowych. Nie możemy też akceptować publicystyczno-propagandowego i megalomańskiego stylu tej informacji. *(Oklaski)*

Wysoki Sejmie! W ubiegłym roku minister spraw zagranicznych zapowiadał wprowadzenie takiej polityki, która znacząco przyczyni się do poprawy naszego bezpieczeństwa, wzrostu zamożności i siły. Pańska polityka tych celów nie zrealizowała. Polska nie jest bezpieczniejsza, dekoniunktura związana z naszym bezpieczeństwem postępuje. W ubiegłym roku dostrzegli wreszcie ten fakt zarówno prezydent, jak i premier. Prezydent zainicjował program budowy narodowej obrony powietrznej i antyrakietowej, zaś premier przy okazji ćwiczeń „Anakonda” i innych zapowiedział realizację kilku innych programów zbrojeniowych. To ewidentne sygnały, iż dyplomatyczne instrumenty oraz eksperymenty, np. w polityce wschodniej, zawiodły.

W dzisiejszej informacji wiele miejsca poświęcił minister spraw zagranicznych kwestiom wojskowym, chwalił się wielomiliardowym programem zbrojeniowym oraz zbudowaniem sił odstraszania. To jednak program Ministerstwa Obrony Narodowej. Minister spraw zagranicznych nie przedstawił nam definicji wyzwań, zagrożeń w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego. Domagamy się zatem, aby pan uczciwie przedstawił, kto, jak i czym zagraża Polsce.

Nie wzrosła też nasza zamożność, drastycznie wzrasta natomiast zadłużenie państwa i samorządów. Nie zbiliśmy fortuny na organizacji turnieju piłkarskiego. Budowa infrastruktury komunikacyjnej wlecze się, nie doszło do znaczącego wzrostu zagranicznych inwestycji w Polsce ani zdobycia nowych rynków zbytu. To wymagałoby zmierzenia się ze światem i jego wyzwaniami, intensywnych poszukiwań za granicą partnerów gospodarczych, to wymagałoby od ministra spraw zagranicznych wytężonej pracy, oderwania się od ćwierkacza, wyjścia z mediów, gdzie nieustająco walczy pan z opozycją, zamiast przekonywać do zgody wokół swojej polityki.

Do walki z opozycją wciągnął minister nawet urzędników służby zagranicznej. Na blogach sponsorowanych przez ministra usłużni potakiwacze, urzędnicy, a nawet ambasadorowie, głoszą pana chwałę, rozprawiają się z opozycją w kraju, a nawet z politykami zagranicznymi. Niektórzy zaś polscy dyplomaci tańczą ku zadowoleniu ministerstwa. *(Oklaski)* W rezultacie takiej aktywności ONZ-owski wskaźnik Human Development Index kwalifikuje Polskę jako państwo w stagnacji.

Przed chwilą pan bakałarz oksfordzki – bo wreszcie ostatecznie przyznał pan wczoraj publicznie, że nie jest magistrem – zaprezentował nam wielką porcję refleksji na tematy politologiczne, historyczne oraz z dziedziny ekonomii politycznej. Mogę odnieść się tylko do kilku wątków, gdyż to nie miejsce i pora, aby to wszystko komentować. Rozumiem ten niedosyt wiedzy po latach i chęć podzielenia się nowymi

Posel Witold Waszczykowski

wiadomościami, ale to wymaga precyzji, delikatności w dobieraniu przykładów i cytatów. I tak – wojna celna była wywołana przez Niemcy w 1925 r., aby zablokować śląski węgiel. Dylematy o armatach czy maśle to też kwestie sprzed prawie 100 lat, wywleczone na forum publiczne m.in. przez Goebbelsa i Göringa. Jakim celem służy wyciąganie tych przykładów? Tworzeniu współczesnej legendy o godzeniu dziś rozwoju z wydatkami wojskowymi? Kwestionowany przez premiera i prezydenta stan polskiej armii przeczy pańskim dywagacjom.

Równie niestosowne są przechwałki, iż recesję znamy tylko z historii. Dwa miliony emigrantów i prawie 2,5-milionowa rzesza bezrobotnych znają kryzys z autopsji. *(Oklaski)* Nie wiadomo, czemu służą odniesienia do PRL-u. Może zrobił pan w MSZ bilans PRL-u i rozliczył rolę ponad 100 agentów służb bezpieczeństwa z tamtych czasów? *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Jak przed rokiem, tak i obecnie głównym odniesieniem swojej polityki uczynił pan Niemcy. Sprawy pozaeuropejskie jak zwykle są marginalne, wiele spraw zostało skwitowanych jednozdaniowymi sloganami: zabiegamy, kładziemy nacisk, z troską obserwujemy, dostrzegamy potencjał, aktywizujemy kontakty, odnotowujemy znaczenie. Tak jak przed rokiem – brak stanowiska wobec wielu kryzysowych kwestii. Pamiętam, że rok temu kpiliście panowie, kiedy wspominałem, że trzeba mieć stanowisko na temat Sahelu, a premier w ogóle nie wiedział, co to jest Sahel. Dzisiaj pan z premierem wysłaliście tam wojska. Warto więc znać stanowisko na tematy międzynarodowe, na tematy związane z kryzysami, bo za chwilę możecie tam w nich uczestniczyć. *(Oklaski)*

Cieszy natomiast fakt, że inni politycy z tego ugrupowania rządowego – np. odnosząc się do wystąpienia sprzed chwili pana Schetyny – dostrzegają potrzebę szerokiej dyplomacji i aktywności światowej. Partnerstwo z Niemcami miało być rzekomo wynikiem podobieństwa kultury gospodarczej, koncepcji politycznych. Tak więc w towarzystwie polityków niemieckich odbywa pan wizyty na Białorusi, Ukrainie, w Mołdawii, z ich udziałem organizuje się szczyty Partnerstwa Wschodniego i Grupy Wyszehradzkiej. Wpisuje pan trójkąt w czworokąt, tworzy zawiasy etc. Współpracę regionalną próbuje się zastąpić eksperymentalnym trójkątem królewieckim, który nie wyrównał naszego statusu wobec Niemiec i Rosji, zaś skutecznie przestraszył naszych dotychczasowych partnerów regionalnych. Nawet stadiony otwieracie panowie z udziałem Niemców. Zastanawiam się, czy panowie potraficie jeszcze cokolwiek zrobić bez współudziału Niemiec. To dość karkołomna polityka. *(Oklaski)*

Nie jesteśmy przeciwnikami szerokiej i głębokiej współpracy z Niemcami. Doskonale rozumiemy znaczenie naszego sąsiada dla naszej gospodarki. Mamy świadomość roli Niemiec w Europie i świecie. Ale nawet duża dysproporcja, duża różnica gospodarcza

między naszymi państwami nie uzasadnia tak dużej dysproporcji politycznej w traktowaniu nas, w lekceważeniu naszych interesów narodowych, szczególnie na obszarze na wschód od naszych granic. Nie ma uzasadnienia dla negowania istnienia Polonii niemieckiej, choć w tym samym czasie Polska tworzy komfortowe warunki do rozwoju niemieckiej mniejszości w naszym kraju.

Ta iluzoryczna wspólnota interesów z Niemcami miała torować drogę ku centrum decyzyjnemu Unii. Ostatnie miesiące pokazały, iż decyzje zapadają w ramach uzgodnień między Berlinem, Paryżem i Londynem. Trudno nam dostrzec, aby pan premier Tusk czy sam minister Sikorski zasiadali przy jakimkolwiek stole decyzyjnym w wyniku tej tak daleko posuniętej uległości wobec Niemiec. Szczyt budżetowy obnażył tę słabość. Dotacje, które przyznano nam na następną perspektywę finansową, po uwzględnieniu inflacji i rosnącej naszej składki są mniejsze niż te, które wynegocjowano w 2005 r. Mogły być jeszcze mniejsze, ale na szczęście, jak premier Tusk przyznał, polska delegacja większość czasu spędziła, zamknawszy się, w swoich pokojach, a sam premier pilnował, by minister Arabski nie chrapał zbyt głośno i nie zwrócił tym zachowaniem uwagi innych polityków europejskich. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wobec niepowodzenia tej polityki próbuje się obecnie przekonać nas, że instrumentem, który zapewni nam współdecydowanie w Unii, jest przyjęcie waluty euro. To trochę zakamuflowany, ale nadal proniemiecki, kliencki kurs na całkowitą symbiozę z gospodarką niemiecką, bez żadnej gwarancji na sukces gospodarczy i polityczny. Przyjęcie euro przez kilka państw naszego regionu: Estonię, Słowację czy Słowenię nie wprowadziło tych krajów do pierwszej ligi europejskiej. Ostatnie doświadczenia Cypru pokazują, jak łatwo jest zarobić w tej lidze rzut karny. Brak zaś waluty euro wcale nie uniemożliwia Wielkiej Brytanii odgrywania istotnej roli w Europie. Zatem to wiele innych aspektów decyduje o pozycji państwa w Europie, a nie tylko relacja do waluty euro. Stawiany dylemat: albo euro, albo peryferie jest po prostu fałszywy.

Nie bronimy się przed poważną dyskusją o Unii i euro. Dyskusja powinna jednak uwzględniać równorzędne różne scenariusze i koncepcje rozwoju Europy, nie koncentrować się na jedynie słusznym upolitycznieniu i federalizowaniu Europy. W takim tylko znaczeniu ciepło przyjęliśmy wypowiedzi brytyjskiego premiera. Nie solidaryzujemy się z brytyjskimi propozycjami oszczędnościowymi kosztem Polski, co usiłuje się wmówić społeczeństwu polskiemu. W dyskusjach zwracamy też uwagę na mylną diagnozę kryzysu europejskiego. To nie jest kryzys zaufania do polityki monetarnej, fiskalnej państw europejskich. Jest to kryzys całej koncepcji integracji europejskiej. Stworzenie europejskiego pieniądza dla państw o drastycznie różnym poziomie rozwoju i bez jasnego podporządkowania politycznemu centrum było zapowiedzią tego, że kiedyś takiego suwerena,

Posel Witold Waszczykowski

taki centralny ośrodek decyzyjny mający prawo ustalać politykę materialną, fiskalną i budżetową będzie należało powołać.

Z perspektywy lat można mniemać, że brak politycznego suwerena nad walutą europejską nie był aktem zaniedbania. Kilkanaście lat temu nie było klimatu do podjęcia decyzji o powierzeniu Berlinowi, Paryżowi politycznej władzy nad Unią Europejską. Ale i dzisiaj tego klimatu nie ma. Może zatem taniej będzie odejść od utopii, powrócić do waluty rozliczeniowej? Może wtedy poznamy tajemnicę mitycznych rynków finansowych, a międzynarodowy kapitał odzyska ojczyznę? Może warto ideologię europejską zastąpić uczciwym rachunkiem ekonomicznym? A może warto zaapelować do euroentuzjastów: zastąpić ideologię kalkulatorami?

Zauważamy, że w pożądanej debacie zaczynają się pojawiać też fałszywe tony. Słyszymy w europejskim żargonie, iż lekarstwem na problemy jest pogłębianie integracji europejskiej. Nie wiadomo, o co chodzi konkretnie, ale zawołanie: więcej Europy w Polsce brzmi ładnie, nowoczesnie, postępowo, europejsko, to takie beztraskie, bezmyślne slogany jeszcze z czasów euroentuzjazmu. Ale pojawiają się też upiory z okresu debat rozbiorowych. Niektórzy głoszą – i tu vide właśnie blogi MSZ – iż Polska nie może sobie pozwolić na suwerenną podmiotową politykę zagraniczną, tak jak niegdyś nie miała prawa wybić się na niepodległość. To awanturnictwo, potrząsanie szabelką, marzenie o mocarstwowości, utrzymują. Tyle znamy dla Europy, ile spolegliwie współpracujemy z Rosją, twierdzą jedni doradcy ministra Sikorskiego. Możemy rozwijać się tylko w politycznej, gospodarczej symbiozie z Niemcami, twierdzą inni. Zatem, Germanio, prowadź, podpowiadają premier Tusk i minister Sikorski. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Nietrafna diagnoza prowadzi do promowania antydemokratycznej terapii. Koncepcja, aby politykę finansową, gospodarczą, społeczną, a nawet budżety narodowe dyscyplinowało, koordynowało jakieś niesprecyzowane europejskie polityczne centrum decyzyjne, oznacza utratę suwerenności danego państwa. W tak niedemokratyczny sposób potraktowano rezultaty wyborów greckich, wykrecono następnie ręce demokracji włoskiej, skazując konkretnego premiera. Obecnie obserwujemy eksperyment na oszczędnościach Cypryjczyków. Przypomina on raczej niesławny domiar nakładany przez władze z poprzedniej epoki. Kto zagwarantuje zatem, że takie centrum polityczne w Europie będzie stało na straży wspólnego europejskiego dobra?

Używając biblijnego porównania, można zapytać, kto będzie strzegł strażników w Europie. A właśnie o podatki i dysponowanie budżetem spieraliśmy się przez wieki z naszymi władcami i robiliśmy rewolucje. Szkoda, że akurat ten okres rozwoju Europy pominął pan Sikorski w swoim wystąpieniu, bo kto ma władzę nad budżetem państwa, ten może decydować,

jak bronić bezpieczeństwa, chronić zdrowie, uczyć dzieci, modernizować kraj. Kto ma wpływ na tworzenie budżetu, może też wskazywać, kto ma go realizować, jaka partia, jaki premier w danym kraju. To już się robi. Mieliśmy w kampanii 2011 r. wideoklipy zapowiadające, jaki zestaw polityków może wywalczyć mityczne 300 mld zł dotacji. Przekazanie tych uprawnień zewnętrznemu centrum oznacza, że to nie wyborcy, czyli nie demokratyczny suweren narodu, będą decydować o rozwoju kraju.

Postawieniu na kartę niemiecką towarzyszy od lat proces osłabiania współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Agenda współpracy jest niezwykle skromna. Ciągłe liczymy na współpracę gospodarczą w dziedzinie wydobycia gazu łupkowego. Jednak brak regulacji prawnych i finansowych raczej zniechęca partnerów amerykańskich do dalszego zaangażowania. Już zakończyła się obecność w Polsce jednej z poważnych firm. Do niedawna liczyliśmy też, iż płaszczyzną współpracy będzie wspólne promowanie demokracji w innych regionach świata, jednak homofobiczny wyskok byłego prezydenta może poważnie osłabić i tę sferę współpracy. Nadal główna dziedzina kooperacji to bezpieczeństwo, współpraca wojskowa, jednak na coraz niższym poziomie. W przyszłym roku zamkniemy rozdział afgański. Nie kontynuujemy współpracy w dziedzinie rakiet Patriot. Polska nie zadeklarowała chęci ich pozyskania. Nagrodą pocieszenia jest rozwój współpracy lotniczej. Jego zakres jest jednak symboliczny i zredukowany do ćwiczeń z pilotażu. W programie współpracy nie ma ćwiczeń misji bojowych, a tym bardziej obrony Polski.

Na naszych oczach sypie się program tarczy antyrakietowej. W 2009 r. prezydent Obama zadeklarował, że za jego kadencji żadna tarcza w Polsce nie powstanie, a on kończy swoją misję najdalej w styczniu 2017 r. Kto zatem zrealizuje jego pomysł o bazie w Radzikowie w 2018 r., Bóg raczy wiedzieć. Ostatnio podjął kolejną decyzję, i to bez konsultacji z Polską, powiadamiając jedynie pana telefonicznie o zmianie, iż i po zakończeniu jego kadencji najistotniejsze elementy obrony rakietowej nie zostaną rozlokowane w Polsce. Miały to być antyrakiety do obrony terytorium USA, czyli właśnie ten element, którym Amerykanie byliby najżywotniej zainteresowani i w przypadku którego wykazywaliby maksimum determinacji do obrony.

Wycofanie strategicznych antyrakiet z Europy to także cios dla natowskiego systemu antyrakietowego. Po deklaracji ministra Sikorskiego na szczycie NATO w Chicago, iż nie będzie płakał po tarczy, nie dziwi zatem obojętna reakcja władz Polski. Zarówno premier, który aż 5 lat temu odwiedził Stany Zjednoczone, więc już raz tam był, jak i minister spraw zagranicznych nadal nie dostrzegają amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce, nie dostrzegają znaczenia tej obecności w Polsce dla bezpieczeństwa naszego kraju. A bezpieczeństwo to powinniśmy umacniać, biorąc pod uwagę rozwój sytuacji u naszych wschodnich sąsiadów. Za wschodnią granicą narasta

Posel Witold Waszczykowski

deficyt demokracji, mówiąc eufemistycznie. Brak demokracji to brak przejrzystości procesu decyzyjnego, brak zasad prawnych w życiu politycznym, to możliwość podejmowania zaskakujących, arbitralnych, nieprzyjaznych decyzji i gestów – mamy z nimi do czynienia – to ciągle groźby rozlokowania ofensywnych broni w okręgu Królewca czy rosyjsko-białoruskie manewry o charakterze ofensywnym.

Ostatnia wizyta prezydów Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu w Moskwie obnażyła katastrofalny stan relacji polsko-rosyjskich. Zamiast zdeklarowanej polityki wyjaśniania i rozwiązywania dzielących nas problemów odkryliśmy proces zamiatania pod dywan – przysłowiowy dywan – trudnych spraw i problemów. Oba rządy, polski i rosyjski, stworzyły iluzję procesu pojednania. Utworzono szereg bilateralnych grup, centrów, forów, konferencji, seminariów w celu prowadzenia rozmów o rozmowach lub co najwyżej tworzenia rejestrów rozbieżności. Większość dzielących nas spraw nie została rozwiązana i nie widać żadnej perspektywy na pozytywne rozstrzygnięcie. Usłyszeliśmy, że podnoszenie trudnych spraw z bilateralnej historii to jątzerzenie. Nie, to poszukiwanie prawdy. Możemy zakładać, że jeśli jesteśmy oszukiwani w odległych kwestiach historycznych, jak sprawa katyńska, gdzie tak naprawdę nie domagamy się żadnych odszkodowań i kar, to tym bardziej jesteśmy oszukiwani w sprawach bieżących, w takich sprawach jak dostawy ropy dla Możejek czy ceny gazu dla Polski, zwrot wraku z katastrofy smoleńskiej. W Moskwie dano nam do zrozumienia, że wrak nie wróci dopóty, dopóki staramy się wyjść w naszym śledztwie poza ustalenia rosyjskiej komisji MAK. Tak więc Rosjanie obawiają się, że wrak samolotu może stanowić istotną wartość dowodową. Myli się pan Sikorski, zakładając, że to już tylko pamiętka.

W tym kontekście chciałbym zapytać: W co i z kim panowie, premierze i ministrze, gracie? Trzy miesiące temu to pan minister Sikorski prosił Ashton o interwencję w Rosji, a premier odcina się od umiędzynarodowienia sprawy. Ostatnio to premier zapowiedział interwencję na szczycie Unii, zaś pan minister spraw zagranicznych przekonywał, że wrak to już tylko pamiętka. Panowie, o co chodzi?

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Wstydu nie ma.*)

Kto prowadzi politykę zagraniczną w sprawie wraku i w sprawach rosyjskich? Wiem, że natychmiast spotkamy się z pytaniem o wojnę z Rosją o wrak. Wyjaśnienie katastrofy smoleńskiej nie wymagało i nie wymaga wojny z Rosją. W pierwszych chwilach po katastrofie należało wykazać się choć minimalną trzeźwością, błyskawicznie rozpisać prośby do znawców prawa międzynarodowego o ekspertyzy na temat skutków i sposobów prowadzenia śledztwa. Był na to kilkudniowy margines swobody. Strona rosyjska ewidentnie oczekiwała na polskie reakcje. Rządzący mogli wówczas wykazać się taką samą determinacją

wobec prowadzenia śledztwa, jak wykazywali się w kraju błyskawicznym przejmowaniem urzędów wakujących po zmarłych w katastrofie politykach i urzędnikach. (*Oklaski*)

Domaganie się zwrotu państwowego mienia od innego kraju nie wymaga wojny. Polska ma do dyspozycji cały katalog działań. Po pierwsze, apele, prośby do władz rosyjskich. Mogą być noty do organów rządowych i prokuratury, apele parlamentu i instytucji społecznych, ludzi cieszących się powszechnym autorytetem czy wręcz celebrytów znanych w obu krajach. Mogę sobie wyobrazić wspólne wystąpienie w telewizji rosyjskiej panów Zanusiego, Wajdy, Olbrychskiego i Michnika z apelem o zwrot polskiej własności. Nie doczekaliśmy się takiego wystąpienia. W zamian słyszymy: dość już o Smoleńsku.

Po drugie, strona polska mogła przekazać sprawę zwrotu polskiego mienia do wszelkich międzynarodowych instytucji arbitrażowych. Oddanie sprawy do trybunałów międzynarodowych nie oznacza działań wojennych. Jednak przykład skargi Rodzin Katyńskich i niewielkie zaangażowanie władz polskich w sprawie sprzed 73 lat świadczy, że i na tej płaszczyźnie podchodzimy do Rosji bojaźliwie.

Po trzecie, Polska powinna zwrócić się o pomoc do sojuszników, do sojuszniczych instytucji, do których należy. Katastrofa samolotu wojskowego, śmierć prezydenta, zwierzchnika Sił Zbrojnych, dowódców wojskowych, uzasadniała skierowanie prośby do Paktu Północnoatlantyckiego o wsparcie naszych śledztw oraz naszych roszczeń wobec Rosji.

Po czwarte wreszcie, rząd mógł skorzystać ze wsparcia dyplomatycznego i eksperckiego innych zaprzyjaźnionych państw. Jest sytuacją zupełnie naturalną, że sojusznicy świadczą sobie przysługi międzynarodowe. Ostatnio Stany Zjednoczone prosiły naszych dyplomatów o reprezentowanie ich interesów, amerykańskich, w Syrii. Oczekiwałbym prośby władz Polski do Waszyngtonu o udzielenie wszelkiej pomocy w wyjaśnieniu przyczyn katastrofy lub mediacji z Rosjanami na rzecz zwrotu wraku i czarnych skrzynek.

Nie trzeba zatem straszyć i demonizować wszystkich upominających się o prawdę smoleńską. Trzeba szczerze, konsekwentnie, z determinacją, z rozmysłem wykorzystywać wszelkie instrumenty pokojowe do odkrycia prawdy, chyba że tej prawdy nie chce się poznać lub ujawnić społeczeństwu.

Wysoka Izbo! Jest alternatywny model polskiej polityki zagranicznej. Polska racja stanu nie została zrealizowana przez samo wejście do Unii i NATO. Nie wystarczy być w tych instytucjach, płynąć w głównym nurcie. Nie są to kluby altruistów. Kryzys pokazał, że Unia Europejska jest polem rywalizacji interesów narodowych państw członkowskich.

Racją stanu Polski jest zajęcie pozycji, która umożliwiłaby współdecydowanie o polityce Unii i NATO, przynajmniej wobec sąsiadujących z nami państw wschodnich. Tam rozpościera się strefa, jak już wspominałem, deficytu demokracji, zatem niestabilna

Posel Witold Waszczykowski

i nieprzewidywalna. Stamtąd mogą płynąć zagrożenia, również o charakterze militarnym. Od prezydenta, premiera i właściwych ministrów oczekivalibysmy klarownej i uczciwej definicji wyzwań i zagrożeń. Współkształtowanie polityki wschodniej Unii i NATO to zatem nasze żywotne interesy bezpieczeństwa.

Nie jest prawdą, iż nie przyjmując euro, nie możemy współuczestniczyć w debacie europejskiej, w podejmowaniu tych żywotnych dla nas decyzji. Uczestniczą w niej, jak wspomniałem, państwa spoza strefy euro, jeśli posiadają silne aktywa międzynarodowe. Podmiotową pozycję można odbudować przez odzyskanie roli rzecznika interesów państw regionu, odrestaurowanie intensywnej i rzeczystwej współpracy, opartej na regionalnych projektach z państwami nordyckimi, bałtyckimi, Grupą Wyszehradzką oraz Rumunią. Przez podjęcie wysiłków na rzecz zbudowania autonomicznego regionu, na przykład karpackiego, w naszej części Unii Europejskiej. Przez powrót do roli wiarygodnego promotora europejskich ambicji państw bałkańskich i wschodnio-europejskich. Przez powrót do polityczno-wojskowej i gospodarczej, szczególnie w dziedzinie energetyki, współpracy z USA. Przez powrót do naszej obecności, i to niekoniecznie oczywiście wojskowej, na Bliskim Wschodzie, ważnym regionie sąsiadującym z Europą. Podmiotowość wymaga odzyskania atutów i instrumentów, które zostały utracone przez koalicję PO-PSL. Nasza rola w Unii i NATO wzrośnie, jeśli zdołamy ulokować na stanowiskach decyzyjnych znacząco większą grupę naszych ekspertów z różnych dziedzin.

Tylko odzyskanie podmiotowej pozycji w Unii, a nie samo przyjęcie euro, pozwoli nam zadbać o nasze interesy gospodarcze, właściwy udział w budżecie, bezpieczeństwo energetyczne, powstrzymanie niekorzystnych dla Polski restrykcji z pakietu klimatycznego i zapobieganie ewentualnym ograniczeniom eksploatacji gazu łupkowego.

Nie jesteśmy skazani na wasalizację, na podporządkowanie się Europie niemieckiej, do której zmierza strefa euro. Nie chcemy Unii na podobieństwo cesarstwa rzymskiego, federalistycznej struktury z centrum w trójkącie Berlin – Paryż – Bruksela. W takiej konfiguracji będziemy zawsze na peryferiach. Nie chcemy Unii niedemokratycznej, jak za czasów cesarstwa, co proponuje nam minister Sikorski. Chcemy uczestniczyć w Unii o zrównoważonym rozwoju gospodarczym pod względem geograficznym. Nie proponujemy Unii pozostania na etapie strefy wolnego handlu. To są wydumane mrzonki i oskarżenia. Wręcz przeciwnie, utrzymując obecne zdobycze wspólnotowe, oczywiście bez takich niedemokratycznych kagańców jak pakt fiskalny, proponujemy zamiast rygoru i gorsetu jedynie oszczędzanie, skoncentrowanie się na wszelkich działaniach i kierunkach umożliwiających utrzymanie wzrostu. Tylko Unia rozwijająca się przez rozszerzanie, pro wzrostowo, a nie Unia tworząca biurokratyczne, federalne,

a przez to niedemokratyczne struktury, może być atrakcyjna dla członków oraz otoczenia zewnętrznego. Unia musi zatem powrócić do procesu rozszerzenia się na wschód oraz południe Europy. Musi podjąć decyzję o dalszej współpracy i członkostwie Turcji w swoich strukturach. To duża, prężna gospodarka, która wniosłaby nowy impuls rozwojowy dla całej Europy.

Unia musi poważnie rozważyć stworzenie wraz z Ameryką Północną strefy wolnego handlu. W tym procesie należy odłożyć wszelką ideologię i włączyć komputery, które dałyby prawdziwy obraz zysków i strat.

Wreszcie Unia powinna w dłuższej perspektywie na serio zająć się uregulowaniem współpracy z Rosją na zdrowych zasadach. To zapewne zadanie na jedno lub dwa pokolenia. Ale stworzenie silnej strefy gospodarczej od Vancouver po Władywostok, w której funkcjonowałyby stabilne, demokratyczne państwa, powiązane siecią zdrowej współpracy politycznej, a może i sojuszem polityczno-wojskowym, jest wysiłkiem wartym próby. Jest wysiłkiem wartym próby. To trudne wyzwanie, ale z perspektywy rozwoju historii politycznej świata wydaje się bardziej realistyczne niż europejska federacja na podobieństwo cesarstwa rzymskiego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Łukasz Gibała z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowna Pani Marszałkini! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W czasie, kiedy pan minister Sikorski przygotowywał swoje wystąpienie i kiedy je wygłaszał, zapadła decyzja o zdjęciu z wizji ostatniego codziennego programu w polskiej telewizji dotyczącego polityki zagranicznej, mianowicie programu „To był dzień na świecie” telewizji Polsat, telewizji prywatnej, ale warto też podkreślić, że w telewizji publicznej już od dawna nie ma żadnego takiego programu. Ten fakt chyba najdobitniej pokazuje w sposób symboliczny, jakie jest zainteresowanie polskiej opinii publicznej polską polityką zagraniczną i jaka jest kondycja tej polityki zagranicznej. I po wystąpieniu pana ministra jestem przekonany, że to zainteresowanie nie wzrośnie, dlatego że to wystąpienie pełne było odniesień historycznych, natomiast bardzo mało było w nim konkretów dotyczących przyszłości i wyzwań, przed którymi polska dyplomacja stoi.

Rozpocznę swoje uwagi dotyczące też pana ministra od kwestii budżetu Unii Europejskiej. Negocjacje dotyczące nowych ram finansowych i przyjęcie tych

Posel Łukasz Gibała

ram to niewątpliwie wydarzenie, które w największym stopniu dotyczy przyszłości nas, Polaków, i przyszłości Unii Europejskiej. Widać już wyraźnie, że entuzjazm, z jakim miesiąc temu pan premier Tusk ogłosił wielki sukces, był przedwczesny. Widać to po stanowisku Parlamentu Europejskiego. Ale mnie nie dziwi to, że ten entuzjazm okazał się przedwczesny, raczej dziwi mnie to, że premier Donald Tusk ogłosił jako swój sukces coś, co tak naprawdę jest sukcesem Davida Camerona. Bo to David Cameron, premier Wielkiej Brytanii, który znany jest z tego, że jest bardzo sceptyczny wobec Unii Europejskiej i że chciałby ograniczenia jej roli i wpływów, a co za tym idzie, zmniejszenia jej budżetu, odniósł sukces, dlatego że w nowych ramach finansowych zaproponowanych przez Radę Europejską wydatki są o 30 mld euro mniejsze niż w poprzedniej perspektywie finansowej. To jest wydarzenie absolutnie bez precedensu. Nigdy do tej pory nie było tak, żeby kolejne ramy finansowe były mniejsze od poprzednich. I rzeczywiście dla kogoś, kto jest sceptyczny, jeżeli chodzi o Unię Europejską, to może być sukces. Ale pytam pana ministra i pana premiera: Czy rzeczywiście jest to sukces Polski? Czy w sytuacji, kiedy kraje azjatyckie notują 6-, 8- czy 10-procentowy wzrost gospodarczy, a w Europie wynosi on ok. 0%, zwijanie się Unii Europejskiej czy ograniczanie środków finansowych przeznaczonych na zadania, jakie realizuje Unia Europejska, to rzeczywiście jest właściwy kierunek? Moim zdaniem jest to raczej dowód na kapitulację Europy w walce ze Stanami Zjednoczonymi i z Azją o prymat na świecie. *(Oklaski)*

Pytanie kolejne. Czy rzeczywiście pan minister uważa, że sukcesem jest budżet europejski, w którym deficyt to 50 mld euro? Czy jak za dwa albo trzy lata okaże się, że brakuje pieniędzy na wypłaty dla polskich podmiotów, pan premier i pan minister ciągle będziecie twierdzili, że ten budżet był wielkim sukcesem?

(Poseł Krystyna Skowrońska: Trzeba było słuchać innych państw europejskich. Wtedy by pan wiedział.)

Proszę się nie denerwować, proszę wysłuchać, proszę się nie denerwować.

Do czego prowadzi nieodpowiedzialna polityka budżetowa, widać dzisiaj wyraźnie na przykładzie Cypru. Tam rząd przez lata nieodpowiedzialnie się zadłużał, a dzisiaj okrada własnych obywateli z prywatnych oszczędności. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Skowrońska: Chłopie, spytaj się szefa, czy odprowadza na Cypr.)

I pytanie: Czy w związku z tym rząd polski, skoro już w Polsce nie jest w stanie prowadzić polityki zrównoważonego budżetu, przynajmniej w Unii Europejskiej nie mógłby nie promować nieodpowiedzialnych fiskalnie rozwiązań? Czy naprawdę musimy promować rozwiązania cypryjskie, jeśli chodzi o finanse Unii Europejskiej? *(Oklaski)*

Chciałbym też podkreślić, że nie jest prawdą to, co pan minister i pan premier nieustannie podkreślają, że Polska dostanie więcej środków z Unii Europejskiej. Otóż to nieprawda, ponieważ tak naprawdę liczy się bilans przepływów netto.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Uczyc się!)

Choć wpłaty do polskich podmiotów wzrosną, to jednocześnie też znacznie wzrośnie składka, którą Polska będzie płaciła do Unii Europejskiej, a co za tym idzie, faktyczny bilans przepływów netto będzie gorszy niż w poprzedniej perspektywie finansowej. I warto to podkreślać.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Warto się uczyć!)

(Poseł Janusz Palikot: Pani marszałkini, proszę o środki uspokajające dla pani poseł z Platformy Obywatelskiej, ponieważ przerywa bez przerwy.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo za uwagę.

Bardzo proszę kontynuować, panie pośle.

(Głos z sali: W jakim trybie?)

(Poseł Janusz Palikot: Pomocy medycznej.)
(Wesołość na sali, oklaski)

Posel Łukasz Gibała:

Dlatego mnie nie dziwi to, że większość europosłów zagłosowała za tą krytyczną wobec budżetu rezolucją Parlamentu Europejskiego, wzywającą do zmian w budżecie. Bardziej dziwi mnie entuzjazm rządu oraz stanowisko europosłów koalicyjnych, europosłów PO i PSL, którzy głosowali ramię w ramię właśnie z posłami Davida Camerona przeciwko tej rezolucji. Co ciekawe, w tej wąskiej grupie europosłów, którym ten budżet się podoba, jest na przykład również Nigel Farage, najbardziej chyba eurosceptyczny europoseł, który znany jest z tego, że swoją niechęcią do Unii Europejskiej przewyższa nawet ojca Rydzyka oraz Romana Giertycha, od niedawna sojusznika, jak rozumiem, Platformy Obywatelskiej. *(Oklaski)* W związku z tym chciałbym spytać: Czy ta wspólnota poglądów z Cameronem i Farage'em to jest dowód na jakiś zwrot w polityce europejskiej Platformy Obywatelskiej? *(Oklaski)*

Jest też jeden bardzo ważny i oczywisty powód, dla którego większości europosłów nie podoba się obecny budżet. Nie chodzi tylko o to, że jest on obciążony deficytem, i o to, że jest mniejszy niż poprzedni budżet, ale chodzi również o to, że sposób, w jaki tam są wydatkowane pieniądze, jest skrajnie antyrozwojowy. Ok. 40% środków jest przeznaczonych na rolnictwo, ok. 60 mld euro jest przeznaczonych na administrację, to jedna z niewielu pozycji, które wzrosły, a dla porównania tylko ok. 10% środków zostanie przeznaczonych na badania i rozwój, na zaawansowane technologie, na wzrost konkurencyjności gospodarki. A więc pytam pana ministra: Czy

Posel Łukasz Gibała

naprawdę pan minister chce nas przekonać co do tego, że zboża, krowy i brukselscy biurokraci są pięć razy bardziej ważni od konkurencyjnej gospodarki i od badań i zaawansowanych technologii? *(Oklaski)*

Ale powiem szczerze, że, summa summarum, nie dziwi mnie to stanowisko rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Albowiem cele, które wydaje się rząd realizować na płaszczyźnie polityki zagranicznej, są rzeczywiście spójne z celami, które realizuje w polityce wewnętrznej. Od października Ruch Palikota tydzień po tygodniu składa do Sejmu ustawy, które mają zmniejszyć biurokrację w Polsce i przyspieszyć wzrost gospodarczy, i rząd konsekwentnie te ustawy w pierwszym czytaniu odrzuca. Teraz jak widzę, jak rząd konsekwentnie te ustawy pro wzrostowe w Polsce odrzuca w pierwszym czytaniu, a jednocześnie widzę, jak promuje antyrozwojowy budżet na poziomie Unii Europejskiej, to rzeczywiście jest tutaj duża spójność i konsekwencja. I to może robić pewne wrażenie, to przyznaję rządowi.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że jeśli rząd dalej będzie prowadził taką politykę gospodarczą, to faktycznie może dojść do pogłębienia relacji między Polską a Wielką Brytanią, bo wkrótce może się okazać, że co drugi, góra co trzeci mieszkaniec Wielkiej Brytanii będzie faktycznie mówił po polsku. Przy tak rosnącym bezrobociu do tego w końcu państwo doprowadzicie. *(Oklaski)*

Kończąc temat budżetu Unii Europejskiej, powiem, że nie dziwi mnie, że rząd polski i MSZ nie potrafią skutecznie zabiegać o efektywne wydawanie środków unijnych, o bardziej efektywny budżet unijny, ponieważ we wrześniu zeszłego roku NIK wytknął MSZ-owi, że nie potrafi efektywnie zarządzać własnymi funduszami. Mianowicie w raporcie pokontrolnym NIK wyraźnie stwierdził, że dochodzi do marnotrawstwa, jeśli chodzi o wydawanie środków MSZ-u, np. ponad 1,5 mln zł zostało wydanych na remont pałacyku Przeddzieckich, pomimo że wiadomo już było, że ten pałacyk za kilka miesięcy trafi do poprzednich właścicieli.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Ale jest nadal przez nas wynajmowany.)

Tak, pytanie tylko, jaki jest sens wydawać pieniądze na remont czegoś, co za kilka miesięcy ma trafić do poprzedniego właściciela. Trzeba było potem odstąpić od tej umowy na kwotę 840 tys. zł. Mam nadzieję, że pan minister wyciągnie konsekwencje.

Zresztą nie będę polemizował z raportem NIK-u. Jeśli pan minister chce, to proszę uprzejmie, ja tylko odczytam tezy. *(Oklaski)*

W tymże raporcie NIK-u też pojawiły się oskarżenia – być może pan minister udowodni, że są one nietrafione – o to, że MSZ przez ponad 3 lata przechowywał w magazynach nieużywany sprzęt komputerowy o wartości kilkuset tysięcy złotych, który z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień tracił na wartości. Stąd właśnie pytanie: Skoro MSZ nie potrafi

efektywnie wykorzystywać własnych zasobów, to jak może walczyć o skuteczne wykorzystywanie zasobów Unii Europejskiej? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Rezerwa sprzętowa.)

(Głos z sali: Do muzeum trzeba.)

Rezerwa sprzętowa, rozumiem, strategiczna rezerwa sprzętowa. *(Wesołość na sali)*

Przechodzę do kolejnego punktu, jakim jest przyjęcie przez Polskę waluty euro. Bardzo mnie cieszy deklaracja pana ministra, że rząd jest za tym, żeby Polska weszła do strefy euro, bo my, jako Ruch Palikota, uważamy, że powinno to nastąpić, i to jak najszybciej. Istnieją oczywiste argumenty gospodarcze za tym, że wejście do strefy euro jest niezbędne. Po pierwsze, zlikwiduje to ryzyko kursowe, jakim obarczeni są polscy przedsiębiorcy. Po drugie, zlikwiduje uciążliwe koszty transakcyjne, jakie ponosimy wszyscy, kiedy wyjeżdżamy za granicę. I wreszcie po trzecie, sprawi, że my, obywatele i przedsiębiorcy, będziemy mieli tańszy dostęp do kredytów, pożyczek. I wreszcie jest też ważny argument polityczny, który pan minister podniósł – polecam ten argument PIS-owi, który nie zdaje sobie z tego sprawy – mianowicie jeśli nie wejdziemy do strefy euro, to zostaniemy kompletnie zmarginalizowani, dlatego że na mocy paktu fiskalnego te kraje, które zostaną poza strefą euro, będą co prawda mogły brać udział w nieformalnych szczytach przywódców państw strefy euro, ale bez prawa głosu w niektórych ważnych kwestiach. A to na tych szczytach będą zapadały kluczowe decyzje dotyczące przyszłości polityki gospodarczej Unii Europejskiej. Dlatego musimy wejść do strefy euro, natomiast martwi mnie chwiejne stanowisko rządu w kwestii daty tego wejścia.

Przeczytałem państwu kilka cytatów z wypowiedzi premiera Donalda Tuska w tej materii. Rok 2008, Donald Tusk: „Chcę sformułować precyzyjnie jeden z głównych celów naszych działań, czyli wstąpienie Polski do strefy euro. Dzisiaj możemy odpowiedzialnie powiedzieć, że naszym celem jest rok 2011”. W roku 2009 pan premier mówił: „Myślę, że 2015 r. jest realną datą”. Tymczasem 23 lutego tego roku pan premier Tusk i dzisiaj pan minister Sikorski mówią jedynie o tym, że powinniśmy wejść do strefy euro w pierwszym możliwym, bezpiecznym terminie. Otóż oczekiwałem – poza tą ważną deklaracją, z której się cieszę – jednak konkretnego kalendarza wejścia Polski do strefy euro i przygotowań do tego, to po pierwsze. Po drugie, konsekwencji i determinacji w realizacji tego kalendarza. Po trzecie, tego, ażeby Polska wreszcie zaczęła spełniać kryteria konwergencji. Spełnienie tych kryteriów jest korzystne również z punktu widzenia zdrowia polskiej gospodarki, np. kryterium budżetowego.

Panie ministrze, apelowałbym do pana, żeby się pan w mniejszym stopniu martwił przyszłością i bezpieczeństwem strefy euro, a w większym stopniu tym, czy my te kryteria spełnimy. Zajmijmy się sobą i spróbujmy zrobić wszystko, ażebyśmy spełniali te

Posel Łukasz Gibała

kryteria, a nie martwmy się przyszłością strefy euro. (Oklaski)

Podobnie chwiejne stanowisko co w kwestii waluty euro niestety rząd prezentuje w kwestii dalszej pogłębionej integracji politycznej, integracji europejskiej. Pan minister Sikorski słusznie przytoczył dane, które pokazują, jak w ciągu ostatnich kilkunastu lat spadła rola Europy na świecie. Otóż w 1980 r. w Europie wytwarzano ponad 1/3 światowego PKB, czyli co trzecia usługa była świadczona w Europie, co trzeci towar produkowany na świecie był produkowany w Europie. Obecnie jest to mniej niż 20%, a za jakieś 15–20 lat, czego chyba pan minister już wprost nie powiedział, to będzie około 10%, czyli zaledwie co dziesiąte dobro będzie wytwarzane właśnie w Europie, i jeśli nie zatrzymamy tej tendencji, to jest oczywiste, że Europa zostanie kompletnie zmarginalizowana, że będziemy mało liczącym się przylądkiem w świecie zdominowanym przez Azjatów. Jest tylko jeden sposób, żeby tę tendencję odwrócić. To pogłębiona integracja europejska, również polityczna. Unia Europejska musi mieć jasno określone ośrodki decyzyjne, które muszą dysponować większą niż obecnie władzą. I musimy się pogodzić z tym faktem, że jeśli my, Polacy, Europejczycy, chcemy w przyszłości liczyć się w walce o globalny prymat ze Stanami Zjednoczonymi czy z Azją, to musimy, niestety, wyrzec się kolejnej części naszej narodowej decyzyjności i pomimo tych historycznych zaszczości i podziałów musimy jeszcze ściślej współpracować z innymi krajami w ramach Unii Europejskiej.

Kolejny temat to kwestia transatlantyckich relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Ruch Palikota deklaruje, że będzie wspierał rząd w budowie partnerskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. O ile współpracę dostrzegamy, o tyle tego partnerstwa nie widzimy wcale. (Oklaski) Z jednej strony bowiem my, Polacy, pomagamy Stanom Zjednoczonym w wojnach, które nie są naszymi wojnami. Wojna w Iraku – niedawno minęła właśnie 10. rocznica naszej interwencji – czy wojna w Afganistanie to są wojny, które Amerykanie toczą w związku z zagrożeniem terrorystycznym i z hipotezami, że te kraje wspierają terroryzm w związku z atakiem na Stany Zjednoczone. Na nas, na Polakach, rzeczywiście ciążyą obowiązki sojusznicze, ale nasze zaangażowanie w Iraku czy w Afganistanie jest znacznie większe, niż wynika to z samych traktatów. Jest to ewidentny gest przyjaźni wobec Stanów Zjednoczonych. To, że w Iraku zginęło 28 Polaków, a w Afganistanie już 38, jest ofiarą ze strony Polski o ogromnej wartości. Pomijam już kwestię środków finansowych.

Co my, Polacy, dostajemy w zamian? Otóż, jak słusznie zauważył w jednym z wywiadów pan minister Sikorski, od 20 lat nic się nie zmieniło w takiej drobnej sprawie, jak kwestia wiz dla Polaków do Stanów Zjednoczonych, mimo że Polacy już od dawna

nie jeżdżą do Stanów Zjednoczonych zarabiać, bo to się po prostu nie opłaca, lepiej wyjechać do Unii Europejskiej. Mimo to Stany Zjednoczone poza kolejnymi obietnicami – teraz jest kolejna obietnica – nie zrobiły nic, aby to zmienić. Pewnie przez 20 najbliższych lat nic się w tej materii nie zmieni.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: To jest wina MSZ?)

Zaraz przejdę do tego, czyja to jest wina.

Podobnie słyszymy, że plany budowy tarczy antyrakietowej zostaną mocno zrewidowane, jeśli chodzi o tę część europejską. Widzimy wreszcie, że pan prezydent Obama i niektórzy inni wysoko postawieni urzędnicy Stanów Zjednoczonych mają problem z nauczeniem się podstawowych faktów i nie potrafią unikać takich wpadek, jak na przykład nazywanie obozów koncentracyjnych, które były na terenie Polski, polskimi obozami śmierci, co dla nas, Polaków, jest oczywiście przykre.

W kontekście tego ostatniego faktu ciekawa jest reakcja MSZ na tę wpadkę. Otóż kiedy prezydent Komorowski napisał list do prezydenta Obamy z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy i przyszła odpowiedź ze strony prezydenta Obamy, to rzecznik MSZ pan Marcin Bosacki stwierdził, że list prezydenta Obamy to dobry, godny list. Problem w tym, że w jednym z wywiadów profesor Nałęcz, doradca prezydenta, powiedział, że rzecznik MSZ Marcin Bosacki nie mógł znać treści tego listu. W związku z tym pytam pana ministra, czy to jest praktyka w MSZ, że państwo oceniając dokumenty, których treści nie znacie. (Wesołość na sali, oklaski) Być może, panie ministrze, jest tak, że a priori zakładacie, że wszystko, co napisze prezydent Stanów Zjednoczonych, jest dobre i godne. (Wesołość na sali, oklaski) Jeśli taką politykę prowadzicie, jeśli taką politykę przyjmujecie, to ja się nie dziwię, że te relacje wyglądają tak, jak wyglądają, i że ze Stanami niczego nie jesteśmy w stanie załatwić, skoro z góry zakładamy, że wszystko, co zrobią i powiedzą, jest dobre i godne. (Oklaski)

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nie miał pełnej wiedzy.)

Widocznie pan profesor Nałęcz mówił nieprawdę. Nie miał pełnej wiedzy, mimo że jest doradcą prezydenta. Dobrze, niech będzie, że nie miał pełnej wiedzy. Nie wnikam w relacje między MSZ a prezydentem. W każdym razie apeluję do pana ministra Sikorskiego o mniej bezkrytycznego uwielbienia w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, a więcej zdrowego rozsądku.

Kolejna ważna rzecz – cieszę się, że pan minister Sikorski to poruszył, aczkolwiek moim zdaniem w zbyt małym zakresie – to kwestia negocjacji, które rozpoczyna się w czerwcu. Chodzi o negocjacje między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, które będą dotyczyły utworzenia transatlantyckiej strefy wolnego handlu. To jest projekt o ogromnej wadze. Rzeczywiście może to być narzędzie do tego, żeby rywalizować w sposób skuteczny z Azją. Na terenie tej strefy będzie mieszkać prawie miliard ludzi, będzie tam

Posel Łukasz Gibała

wytwarzane ponad 40% światowego PKB, a łączny eksport krajów, które będą w tej strefie wolnego handlu, będzie miał wartość ponad 4 bln dolarów. Jest to przedsięwzięcie o ogromnej wadze. W związku z tym oczekiwałbym czegoś więcej niż tych paru zdań i słusznego stanowiska MSZ, że Polska to popiera. Oczekiwałbym mocnego zaangażowania się w te negocjacje. Przecież tam będą zapadały także decyzje dotyczące szczegółowych zapisów, które w sposób istotny będą miały wpływ na polskich przedsiębiorców. W związku z tym proszę pana ministra o czynne zaangażowanie się, o czynny udział w tym procesie i bardziej szczegółowe informacje dotyczące tego, jak polski rząd zamierza brać udział w tym procesie.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Obiecuję.)

Dziękuję bardzo.

Ostatnia sprawa, którą poruszę w swoim wystąpieniu, dotyczy zmian geopolitycznych, jakie zachodzą na świecie i które moim zdaniem w sposób niewystarczający znajdują swoje odzwierciedlenie w polityce zagranicznej Polski. Otóż wszyscy wiemy, że centrum, środek ciężkości, świata przenosi się z obszaru atlantyckiego na obszar Pacyfiku, w stronę Azji. Fakty są w tym wypadku przytłaczające. Obecnie już prawie 40% światowego PKB jest wytwarzane w Azji. Zaledwie kilka lat temu Chiny prześcignęły Stany Zjednoczone, jeśli chodzi o wielkość eksportu, jak również wielkość produkcji przemysłowej. W 1980 r. w Chinach produkowano 3% tego, co wyprodukowano na świecie, a teraz stanowi to ponad 20%. Proszę zwrócić uwagę na ten wzrost. Nie wiem, czy państwo zdajecie sobie sprawę, ale w tym momencie w Chinach produkuje się 20 mln samochodów rocznie. Dla porównania w Stanach Zjednoczonych – 8 mln. To są porażające dane, które muszą spowodować, że również środki i priorytety polskiej polityki to odzwierciedlą. Podobnie jest na przykład w przypadku polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, gdzie widać to przesunięcie i środków finansowych, i uwagi z Europy w stronę Azji. Podobne zjawiska obserwujemy, jeśli chodzi o politykę Francji i Niemiec.

A jak to wygląda, jeżeli chodzi o kwestię działań polskiego MSZ i polskiego rządu? Niedawno przeprowadzono sondaż na próbcie 500 przedsiębiorstw, które działają w Chinach – Chiny, jak wszyscy wiemy, są największym i najważniejszym krajem azjatyckim – dotyczący warunków działalności i pomocy, jaką uzyskują ci przedsiębiorcy ze strony polskiego rządu. Otóż 80% tych przedsiębiorców uznało, stwierdziło, że działanie w Chinach bez pomocy polskiego rządu jest praktycznie niemożliwe – jest niemożliwe, taka była dokładnie rubryka – a jednocześnie przytłaczająca większość z nich stwierdziła, że nie zauważa żadnych oznak pomocy ze strony polskiego rządu. Jeśli tak jest, to nic dziwnego, że bilans handlowy z Chi-

nami wygląda tak, jak wygląda – proporcja eksportu do importu wynosi 1:10.

A zatem pytam: Czy rzeczywiście będziemy w stanie zbudować w Polsce zdrową gospodarkę, jeśli z krajem, który jest obecnie drugą potęgą gospodarczą, a wkrótce będzie pierwszą potęgą gospodarczą, będziemy mieli taki bilans handlowy – 10:1? Bierzmy przykład chociażby z Angeli Merkel, która w sierpniu pojechała do Chin. Delegacja liczyła ponad 100 osób – 8 ministrów, ponad 20 szefów największych niemieckich koncernów. Efekt tej wizyty? Kontrakty na ponad 7 mld dolarów. A więc da się rozmawiać z Chińczykami, da się pomagać przedsiębiorstwom, które tam działają. Tego samego oczekiwałbym ze strony premiera Tuska i ze strony ministra Sikorskiego. Niestety, w tej materii same słowa i same intencje nie wystarczą, potrzebne są czyny. I dlatego, chociaż niewątpliwie miło jest twittować, panie ministrze, i chociaż wszyscy jesteśmy pod wrażeniem pańskich błyskotliwych bon motów na Twitterze...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Dziękuję.)

...oczekujemy również bardzo konkretnych działań, jeśli chodzi o umożliwienie polskim firmom ekspansji na rynki azjatyckie. Bez tego docelowo polska gospodarka nie będzie mogła się rozwijać w takim świecie i w takim układzie geopolitycznym, który powstaje. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Żelichowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Żelichowski:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, partii, która od blisko 120 lat istnieje na polskiej scenie politycznej chce wrócić do przedstawionego przez pana ministra postrzegania spraw na tle polityki historycznej, pokazującego na przestrzeni wieków, jakie popełniliśmy błędy, jakie były nasze sukcesy do dnia dzisiejszego, chcę stwierdzić, że kiedy zakładany był ruch ludowy, to wówczas Polska była tylko w sercach, umysłach Polaków i nie było jej na mapach. Trudno było wówczas przewidzieć, że będziemy rozmawiali w demokratycznie wybranym parlamencie, który po raz dwudziesty trzeci analizuje zasady polityki zagranicznej suwerennego polskiego państwa, i że taką informację przedstawi polski minister spraw zagranicznych. Obyśmy wyciągnęli wnioski z przeszłości i oby ta historia była dla nas nauczycielką życia, że-

Posel Stanisław Żelichowski

byśmy uszanowali tę ofiarę, bo ta ofiara niewątpliwie była. A dziś, kiedy słucha się niektórych wypowiedzi, przypominają się słowa Napoleona Bonaparte, który mówił, że prawdziwy przywódca to taki, który daje nadzieję. Dzisiaj, słuchając tu niektórych głosów, trudno było znaleźć w nich jakąkolwiek nadzieję. To była jedna wielka czarna dziura. I w takim kierunku próbujemy iść.

Ale stoi również dzisiaj przed nami pytanie o nadzieję. Czy realizowana po raz szósty – jak pan minister zaznaczył – polityka zagraniczna przez obecną koalicję, przez rząd, daje nadzieję Polakom na realizację ich podstawowego celu, jakim jest działanie w interesie polskiego społeczeństwa, polskiego państwa? Co do tego możemy się różnić, bo opozycja przedstawi to w jednym kierunku, koalicja – w innym. Chciałbym zacytować dwie wypowiedzi lidera największej partii opozycyjnej. Szkoda, że go dzisiaj nie ma, bo kilka dni temu jeszcze, kiedy toczyła się debata nad wotum zaufania dla rządu, w przedstawionych 12 punktach sformułowane zostały dwa zarzuty wobec polityki zagranicznej, które moim zdaniem są, jeśli inaczej na nie się spojrzeć, wielką pochwałą tejże polityki zagranicznej.

Po pierwsze, pan prezes wówczas stwierdził, że Polska jest dwudziestą gospodarką świata i rząd za mało robi, żeby formalnie to usankcjonować. Podzielał zdanie pana premiera, że rząd zrobił olbrzymi postęp od 2007 r. Według statystyk ONZ-owskich, jeśli chodzi o konkurencję w Polsce, nastąpiła poprawa i aż o 12 miejsc przesunęliśmy się w rankingach. Działania te spowodowały, że dziś możemy stwierdzić, że z kraju, którego nie było na mapach Europy i świata, dziś staliśmy się partnerem, silną gospodarką. Według statystyk ONZ jesteśmy rozwiniętym krajem współczesnego świata i niezależnie od biedy, która na pewno jest – pamiętam czasy mojej młodości, kiedy moje pokolenie mogło porównywać się do Czechosłowacji, Węgier – dziś porównujemy się do Niemiec, Anglii, Francji. Chwała za to. Tak powinno być, takie powinny być nasze ambicje. Kiedy pomyślimy, jaką drogę przeszliśmy, to zauważymy wysiłek kolejnego rządu. I nawet ta uwaga pana prezesa, która została wówczas przekazana, świadczy o tym, że idziemy we właściwym kierunku.

Padło dzisiaj również stwierdzenie, jeżeli chodzi o drugą sprawę, że środki pomocowe dostaliśmy wprawdzie niemałe, ale de facto, tak jak się tu kombinuje, one nie są takie duże, bo netto to jest mniej, niż było. Szanowni państwo, zasada jest taka, że płacimy składkę w zależności od PKB, czyli bogactwa Polaków. Nie chcę was podejrzewać, że walczyacie o to, aby Polacy byli coraz biedniejsi i płacili coraz mniejszą składkę (*Oklaski*), bo ideą koalicji, która się utworzyła, Platformy i PSL, jest to, żeby Polska się bogaciła, i w tym zakresie nie można mówić...

(*Posel Janusz Palikot*: PSL-owi to wychodzi, oj, wychodzi.)

No, nie tak, panie pośle, jak panu. (*Poruszenie na sali*) Pan zobaczy, co dzieje się na Cyprze. (*Poruszenie na sali*) Jeżeli weźmiemy pod uwagę PKB, w ciągu 20 lat doszliśmy od 160 mld euro do ponad 700. To jest wysiłek całego narodu i tego w żadnych układach, w żadnych naszych tu gierkach partyjnych nie można zaprzepaścić. W demokracjach rozwiniętych, ustabilizowanych zwykle bywa tak, że polityka zagraniczna, polityka obronna jest poza walką polityczną. W Polsce pewnie jeszcze to nie ten moment, ale mam nadzieję, że w takim kierunku zmierzamy.

Gdybyśmy zastanowili się dziś, co jest naszym celem, może inaczej: jakie cele sobie stawiamy, również jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to chcemy, żeby była silna Polska w silnej Europie. Naszym atutem, tym, co decyduje o sile państwa, jest olbrzymia rzesza wykształconych, najbardziej pracowitych, według wszelkich statystyk, Polaków. Jesteśmy jednym z najbardziej kreatywnych narodów w Europie. Dzięki takim cechom Polaków zatrzymuje się w Polsce kapitał. Mimo trudności w Europie możemy rozwiązywać cały szereg problemów, które stoją przed państwem, i mam nadzieję, że kryzys, który od wielu lat jest w Polsce, może być tym kryzysem uzdrowieńczym. My, Polacy potrafimy sobie w trudnych, kryzysowych warunkach, czasach radzić. Takich okresów mieliśmy w naszej historii dużo. Stanowi to w pewnym sensie naszą przewagę nad innymi krajami.

Wynegocjowano znaczne środki w perspektywie budżetowej. Stanowi to jedną stronę zagadnienia. Druga strona jest taka, że potrafimy te środki sensownie wydawać na modernizację kraju. Działają tu dobrzy przedsiębiorcy, samorządowcy, dobre organizacje rządowe. Pamiętam, że niedawnymi czasami pokazywano dwa sposoby wykorzystywania środków: grecki, który był bardzo zły, i irlandzki, który był bardzo dobry. W tym obszarze Polska przerosła wszelkie oczekiwania. Chwała za to, że tak to funkcjonuje. Pan minister wspominał w swoim wystąpieniu niektórych autorów, sprawców tego, że w tym zakresie w pełni działamy tak, jak powinniśmy.

Czeka nas na pewno uproszczenie procedur. Musimy trochę na nowo spojrzeć na sprawę tzw. układu, bo usztywniliśmy te procedury, ciągle szukając jakiegoś układu. Nikt go nie znalazł, natomiast obecny ich kształt utrudnia wykorzystywanie środków. W związku z tym warto byłoby popracować również w tym zakresie. Mamy również inne spore słabości. Pan minister wspominał o demografii, chodzi tu również o biurokrację, która nas otacza. To są zadania, nad którymi na pewno trzeba jeszcze popracować.

Pozycja Polski w zjednoczonej Europie jest w moim i mojego klubu przekonaniu dosyć mocna. Pojawia się tu jednak inne pytanie: Czy Europa jest mocna? Tak więc, jeżeli przyjmiemy, że dzisiaj scena globalna stała się wielobiegunowa, to Europa, która mogłaby być silnym graczem na scenie wielobiegunowej, jest nim w coraz mniejszym stopniu. Zajmuje się głównie sama sobą. Jak pan minister powiedział, egoizmy narodo-

Poseł Stanisław Żelichowski

wościowe często biorą górę nad rozsądkiem. Tutaj dużą rolę do odegrania ma dyplomacja. Szczególnie, panie ministrze, chodzi o tych jej przedstawicieli, którzy są rekrutowani wśród Polaków. Liczymy na to, że nadadzą oni dyplomacji w Europie pewien kierunek, który będzie mógł później być obierany również przez innych.

Jeżeli chodzi o wejście do strefy euro, to pan minister mówił trochę na ten temat. Dodam tu tylko jeden argument. Naszym zdaniem musimy podążać w dwóch kierunkach. Z jednej strony należy zrobić wszystko, żeby gospodarka była przygotowana do wejścia na jak najlepszych warunkach. Z drugiej strony trzeba pokazać polskiemu społeczeństwu rzetelną analizę szans i zagrożeń. Nad tym trzeba pracować. To, że dziś w strefie euro są problemy, wynika w dużej części z faktu, że część krajów została przyjęta wskutek decyzji politycznych, a nie ekonomicznych. W takim układzie wygrywali ci, których gospodarki były mocniejsze, a przegrywali ci, których gospodarki były słabsze. Chodzi o to, żeby unikać takich napięć. Z jednej strony wszyscy liczymy na to, że strefa euro sama sobie poradzi przy uwzględnieniu naszych podpowiedzi, a z drugiej strony trzeba umieć zrozumieć współczesny świat. Podam jeszcze jeden argument. Jeżeli popatrzymy na fakt, że na globalnej scenie ścierają się z jednej strony interesy narodowe, a z drugiej strony kapitał międzynarodowy, to dużo łatwiej utrzymać stabilność, jeżeli dysponuje się pieniędzem światowym, niż wówczas, kiedy jest to tylko pieniądź krajowy. To też zależy od siły gospodarek poszczególnych krajów. W związku z tym warto pracować nad przeprowadzeniem rzetelnej analizy szans i zagrożeń w tym zakresie i pokazać wyniki Polakom, bo myślę, że następne wybory, które odbędą się w 2015 r., będą w jakimś sensie stanowiły plebiscyt dotyczący wejścia do strefy euro. Wyniki analiz musimy pokazać rodakom w rzetelny sposób. Ja wierzę, że innej siły, innej możliwości nie ma.

Co prawda po mnie zabierze jeszcze głos kolega, chciałbym jednak teraz skonkludować, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem informacji ministra spraw zagranicznych.

Mam jeszcze tylko jedną uwagę. Panie ministrze, wydaje mi się, że warto przedstawiać nas jako reprezentanta Europy Środkowo-Wschodniej, niekoniecznie jako lidera. Jeżeli odbiera to ktoś z zewnątrz, to może różnie pomyśleć. Lider zwykle jest nielubiany, traktowany trochę inaczej. Reprezentant brzmi ładniej. Dziękuję ślicznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Poeta angielski z XVIII w. Samuel Johnson mawiał, że dobrze jest mieć wyobraźnię za towarzysza podróży, ale konieczne trzeba wziąć rozsądek za przewodnika. Właśnie z tego punktu widzenia powinniśmy dokonywać wszelkich analiz, także w materii, którą się dziś zajmujemy, bardziej niż poprzez kontrowersyjne paralele historyczne. Należy zgodzić się, iż najważniejszą rolą dyplomacji jest obecnie wspieranie procesu unowocześniania państwa, gospodarki, społeczeństwa, dalsze działania na rzecz zmniejszania dystansu cywilizacyjnego dzielącego nas od państw najwyższej rozwiniętych. W przeciwnym razie Polska znalazłaby się na marginesie procesów globalnych, a powinno też chodzić o to, by zając odpowiadające naszemu potencjałowi miejsce w nowej architekturze 7-miliardowego świata, przekształcającej się coraz bardziej w układ wielobiegunowy.

Jak zawsze szczególnie istotna jest budowa przyjaznego najbliższego otoczenia zewnętrznego. Z tego punktu widzenia ważna jest też potrzeba kontynuowania i rozwoju historycznych procesów pojednania oraz współpracy z trzema naszymi największymi sąsiadami: Niemcami, Rosją i Ukrainą, choć naturalnie znajdują się one w rozmaitych stadiach zaawansowania. Niezmiernie i niezmiernie istotne jest zachowanie wiarygodnej gwarancji bezpieczeństwa, bo choć Polsce nie grozi zbrojna napaść ani, jak się wydaje, dramatyczna ingerencja polityczna bądź ekonomiczna z zewnątrz, to w naszym żywotnym interesie leży zachowanie stabilności nowej konstrukcji geostrategicznej powstałej na przełomie XX i XXI w., zarówno w Europie, jak i w strefie euroatlantyckiej. Dlatego też dziwią użyte przez pana ministra na wczorajszym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych niepotrzebne historyczne sformułowania o Polsce Ludowej jako kosztownym eksperymencie i stanie wojennym jako sposobie na utrzymanie monopolu władzy. Absolwent Oxfordu i pierwszy Polak, który znalazł się niedawno na liście stu Top Global Thinkers 2012 magazynu „Foreign Policy” między innymi za wypowiedź, iż bankierów należy wynagradzać proporcjonalnie do kapitału, który generują, nie do długu – gratuluję – nie może nie wiedzieć, że to porozumienia międzynarodowe z końca II wojny światowej zaowocowały podziałem Europy na strefy wpływów, zaś stan wojenny nadal oceniany jest przez większość rodaków jako mniejsze zło.

Ustanowienie powyższych filarów naszej polityki nie zmienia jednak faktu, że wciąż odczuwa się brak strategicznej wizji Polski w świecie w dłuższej perspektywie i że nie toczy się szersza debata na ten temat. Ubiegłoroczny dokument „Priorytety polskiej polityki zagranicznej na lata 2012–2016” jest już częściowo nieaktualny. Pewna bierność strategiczna dostrzegalna jest nawet w obszarze polityki unijnej, słusznie uważanej za kluczową dla nas. Umacnianie Unii Europejskiej oraz pogłębianie integracji w jej

Posel Tadeusz Iwiński

ramach stanowią imperatyw polskiej polityki. Wiąże się z tym działanie na rzecz umacniania światowej pozycji Unii, gdyż tylko w ten sposób Polska może mieć wpływ na kształt decyzji podejmowanych w skali globalnej. Ponadto w tej konfiguracji możemy zapobiec takiemu ewentualnemu podziałowi Europy, w którym ponownie stalibyśmy się państwem frontowym.

Klub SLD z zadowoleniem przyjmuje pragmatyzm rządu w stosunkach z Francją rządzoną przez socjalistów, co może ożywić współpracę w obrębie Trójkąta Weimarskiego. Mamy też szansę na ustanowienie bardziej zrównoważonych relacji we współdziałaniu z Niemcami i Francją. Zastrzeżenia budzi natomiast narracja spraw wspólnotowych i praktyka polegająca na koncentracji na tym, co można wywalczyć w Brukseli. Brakuje rzetelnej debaty o tym, co wnosimy do Unii, jaki jest nasz wkład i jak dobrze słyszalny jest nasz głos. To rząd Leszka Millera wprowadził Polskę do Unii, ale w ramach wspomnianej już sztafety obecny gabinet prawie 40-milionowego państwa powinien tryskać pomysłami jak gejzer i występować z konkretnymi inicjatywami w sprawie dalszego rozwoju tej organizacji. Unia musi przecież znaleźć skuteczne odpowiedzi na pytania związane z trwającym kryzysem, nieograniczające się do zaciskania pasa, owocuujące wzrostem gospodarczym i tworzeniem miejsc pracy. Niestety, nie widać takich inicjatyw, a zdarzają się nawet różnice stanowisk w wystąpieniach najwyższych przedstawicieli polskich władz.

Nie brak pesymistycznych prognoz, ocen co do przyszłości Unii Europejskiej ani sygnałów ostrzegawczych. Ostatnio Timothy Garton Ash napisał wprost, cytuję, że bez nowych sił, bez pozytywnej mobilizacji elit i społeczeństw Unia wprawdzie przetrwa jako skomplikowana układanka traktatów i instytucji, ale efektywność jej działań i rzeczywiste znaczenie będą stopniowo spadać, tak jak niegdyś znaczenie Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Takie sygnały rzeczywiście należy brać poważnie. A niedostatku pomysłów i inicjatyw nie zastąpi ćwierkanie będące skądinąd nowoczesnym i potrzebnym narzędziem, jakim jest Twitter, ćwierkanie oznaczające swoistą tabloidyzację polskiej polityki zagranicznej. Wśród ostatnich przykładów są takie, cytuję, iż premier Tusk uczył kanclerz Merkel wymowy polskiego nazwiska jej dziadka, a minister spraw zagranicznych wręczył lady Ashton ceramiczny imbryk i filiżanki z Bolesławca. To wszystko należy robić, ale chyba jednak zachowywać powagę podczas komunikowania o takich wydarzeniach.

SLD wyrażał aprobatę dla osiągnięć szczytu Unii w sprawie budżetu dla Polski, ale mamy świadomość szeregu niewiadomych. Suma 73 mld euro w funduszach strukturalnych i spójności nie jest ostatecznie przesądzona. Rząd zaaprobował deficyt budżetu Unii na poziomie 51 mld euro, co jest niezgodne z traktatem lizbońskim, zaś eurodeputowani PO i PSL otrzy-

mali instrukcje głosowania w Strasburgu za przedłożonym projektem. Znaleźli się w wyraźnej mniejszości, a nawet byli izolowani we własnej grupie politycznej, Europejskiej Partii Ludowej, w Parlamencie Europejskim, głosując zresztą razem z konserwatywnymi brytyjskimi, polskimi i czeskimi. Oby gratulacje ministra nie okazały się przedwcześnie.

Nie umocniło to autorytetu Polski, ujawniło, jak znaczna jest rozbieżność między słowami a czynami. Liczymy jednak, że rząd utrzyma obiecane już społeczeństwu środki unijne, a zarazem wykaże się mądrą troską o Unię jako całość i jej zdolność pokonywania kryzysu. Pomijam w tym miejscu sprawę wykorzystania tych środków, które nie jest tak dobre, jak się przedstawia. Wspomnę tylko kwestię pieniędzy na koleje oraz wyśmiewane dopiero co przez „Der Spiegel” pewne inwestycje, na czele ze słynnymi już termami w Lidzbarku Warmińskim, gdzie wodę trzeba podgrzewać.

Ponieważ jest to drugie exposé szefa polskiej dyplomacji w tej kadencji Sejmu, a drugie małżeństwo to triumf nadziei nad doświadczeniem, jak mawiał klasyk, chciałoby się mieć nadzieję, iż rząd wyciągnie właściwe wnioski zarówno z dobrych, jak i złych doświadczeń swojej polityki zagranicznej. Wspomnę jedynie o negatywach sfery unijnej, o wciąż niepodpisanej przez Polskę Karcie Praw Podstawowych zapewniającej w swych 54 artykułach ochronę prawną obywatelom, o niechęci do zainicjowania publicznej debaty na temat plusów i minusów przystąpienia Polski do strefy euro i prezentacji odnośnej mapy dochodzenia do niej oraz o braku sygnalizowanej wcześniej polskiej wizji umacniania Wspólnoty. Niestety nie doczekaliśmy się jej, szczerze mówiąc, i dzisiaj.

Pani marszałek, inne, nawet ważne kwestie ze względu na brak czasu podczas wystąpienia klubowego muszę poruszyć w ogromnym skrócie.

Jeśli chodzi o politykę wschodnią, wciąż nie jest wykorzystany w pełni potencjał wzajemnych relacji. W stosunkach z Rosją ważny, pozytywny krok to rozwijający się mały ruch graniczny między mieszkańcami obwodu kaliningradzkiego z jednej strony a mieszkańcami dużej części Warmii i Mazur oraz Pomorza z drugiej. To dobrze, że wyraźnie wzrosła ostatnio wymiana handlowa, choć biznesmeni rosyjscy narzekają na ograniczone możliwości inwestowania nad Wisłą. Istnieje potrzeba wykorzystywania cennych doświadczeń procesu pojednania polsko-niemieckiego, a także wcześniej francusko-niemieckiego, szczególnie co do kwestii wymiany młodzieży. To właśnie w stosunku do studentów jak najszybciej powinny zostać zniesione wize, a następnie dla przedstawicieli sfery nauki i kultury. Warto należycie przygotować się do Roku Rosji w Polsce i Polski w Rosji przypadającego na 2015 r. oraz do 70. rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu. Należy zintensyfikować działalność Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia oraz jego odpowiednika z drugiej strony. Równocześnie warto uświadomić sobie, że od kilku lat brakuje wizyt oficjalnych na najwyższym szczeblu, choć nale-

Posel Tadeusz Iwiński

ży odnotować niedawny pobyt przewodniczącego Dumy Państwowej, który odwiedził Warszawę przy okazji swojego pobytu w Oświęcimiu.

Naszyc relacji bez wątpienia nie powinna zdominować katastrofa smoleńska i sprawa zwrotu wraku samolotu. Ponadto trzeba zadbać o poprawę niekiedy niskiego poziomu obsługi konsularno-wizowej w polskich placówkach na terenie Rosji, a także Ukrainy. Odnosnie do stosunków z tym ostatnim państwem powinniśmy niezmiennie wspierać proces jego zbliżania do Unii Europejskiej, w tym zawarcia umowy stowarzyszeniowej.

Z uznaniem należy odnieść się do aktywności prezydenta Bronisława Komorowskiego na tym polu. Nie powinno to jednak przeszkadzać w zajmowaniu konsekwentnego stanowiska przez władze polskie w związku z 70. rocznicą tragedii wołyńskiej oraz w reagowaniu na rozmaite nacjonalistyczne wystąpienia, ostatnio potęgujące się, w zachodniej części Ukrainy.

Wydaje się, że niestety w impasie znalazła się cała strategia Partnerstwa Wschodniego i być może dopiero szczyt w Wilnie przesądzi o jego dalszych losach. Polska nie przejawia też aktywności, jeżeli chodzi o unijną strategię wobec Azji Centralnej, pięciu państw, z których oczywiście największym jest Kazachstan. Notabene dwukrotnie odwołano wizytę prezydenta Kazachstanu w Warszawie.

W tym kontekście pragnę jednak zaakcentować, iż Polska nie powinna nadal nie reagować na naruszanie od dłuższego czasu przez władze węgierskie standardów europejskich, jeśli chodzi choćby o zmiany w konstytucji, funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości czy traktowanie tamtejszej opozycji. Tym bardziej iż rządzący Fidesz należy do tej samej rodziny politycznej co Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Za słabość naszej polityki uważamy – wspominało o tym już wcześniej w debacie – brak realnej strategicznej odpowiedzi na ukształtowanie się nowych światowych centrów politycznych i gospodarczych, w tym w Azji Południowo-Wschodniej i w Ameryce Łacińskiej. Jako niewystarczająca jawi się aktywność Polski w tych obszarach również w krajach arabskich, na przykład obecnie w Libii czy Egipcie, niezależnie od pojedynczych wizyt. Przez ponad 5 lat premier Donald Tusk, w przeciwieństwie choćby do czołowych unijnych przywódców, nie zawitał w ogóle do Afryki, nawet do takich mocarstw regionalnych jak Republika Południowej Afryki czy 170-milionowa Nigeria. Pan te państwa dzisiaj wymienił. Notabene my w Afryce, gdzie istnieją 53 państwa, mamy tylko 10 placówek.

Osobną sprawą jest oczywiście stan stosunków z Chinami, drugą gospodarką światową. Niecały rok temu premier Wen Jiabao, który opuścił swoje stanowisko w ramach rotacji w ubiegłym tygodniu, przedstawił w Warszawie 12-punktowy program współpracy z Polską i innymi państwami Europy Środkowej. Na tym spotkaniu było zresztą innych 11 premierów

lub wicepremierów. Szczerze mówiąc, jak dotąd stopień realizacji tego programu jest niewielki, przy rosnącym deficycie obrotów handlowych nawet nie 1:10, jak tu mówił jeden z poprzedników, tylko 1:11.

Przy okazji wyjątkowo niski jest poziom naszej pomocy rozwojowej, a sam sposób jej pojmowania przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych trzeba uznać za kuriozalny, biorąc pod uwagę kryteria ONZ i podejście, słuszne podejście, takich organizacji pozarządowych jak na przykład Polska Akcja Humanitarna. W zasadniczym stopniu chodzić bowiem powinno o realizację 8 tzw. milenijnych celów rozwojowych dotyczących podstawowych kwestii, takich jak likwidacja głodu, równouprawnienie kobiet i mężczyzn, zmniejszanie śmiertelności wśród niemowląt itd. Wygląda na to, że te cele milenijne nie zostaną osiągnięte, jak wcześniej planowano, w roku 2015.

W odniesieniu do obszernie naświetlonego przez pana ministra wątku bezpieczeństwa, w tym modernizacji technicznej polskiej armii za sumę 140 mld zł w najbliższej dekadzie na tzw. siły odstraszania... Przy okazji wydaje się, że też niedostatecznie skutecznie działamy, o czym mówił pan minister, na rzecz stworzenia wspólnej, stałej, z wizją polityki obronnej Unii Europejskiej. Tak więc, wracając do wątku bezpieczeństwa, nieco paradoksalnie przytoczę przysłowie popularne w Argentynie, ojczyźnie nowego papieża. Brzmi ono tak: życie jest jak tango, kto nie tańczy, jest głupcem. Ale dziś w naszym kraju nie ma nastroju do powszechnego tanga ze względu na sytuację społeczno-ekonomiczną, narastające bezrobocie i pogłębiające się nierówności.

Warto więc zastanowić się nad zamiarem rządu przeznaczenia tak ogromnych sum na cele obronne i rozważyć, czy przynajmniej części tych środków nie skierować na naukę, służbę zdrowia bądź politykę społeczną. Klub SLD ma wobec takiego projektu zasadnicze wątpliwości. Przecież członkostwo w NATO gwarantuje nam bezpieczeństwo, ponadto dobrze rozwija się współpraca wojskowa ze Stanami Zjednoczonymi, a zapowiedziana właśnie przez USA rezygnacja z czwartej fazy projektowanego systemu tarczy antyrakietowej w Polsce nie wydaje się mimo wszystko zmniejszać naszego poczucia bezpieczeństwa.

Konkludując, żyjemy bez wątpienia w czasach niepewności w wielu wymiarach – Unia Europejska, Polska i wiele struktur regionalnych w skali globalnej. Niepewność jest tym, co zmusza do myślenia, jak zauważał Albert Camus, a zarazem tym, co mobilizuje człowieka do wykazania wszystkich swoich wartości, by użyć słów Ericha Fromma. Tymczasem Polska wykorzystuje w swojej polityce zagranicznej szereg atutów, ale przecież daleko nie wszystkie. Oby nastąpiła w tej mierze zmiana – myślę, że takie jest życzenie całej Izby. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Solidarna Polska.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Przedstawiona informacja szefa MSZ o założeniach polskiej polityki zagranicznej to w czystej postaci polityka PR-u, propaganda sukcesu i pozorowana dyplomacja, to mydlenie oczu polskiemu społeczeństwu. Kreowanie takiej iluzji wirtualnej, mocarstwowej polityki zagranicznej, pełnej sukcesów i propagandy, powoduje, że Polska rok po roku po cichu traci kolejne atrybuty swojej suwerenności, a także gwarancji bezpieczeństwa, nie otrzymując nic w zamian. W rzeczywistości ostatnie sześć lat polskiej polityki zagranicznej charakteryzuje się znacznym osłabieniem pozycji międzynarodowej Polski na świecie, a w szczególności w Europie, wręcz jej marginalizacją.

Informacja, którą przedstawił Sejmowi pan minister Radosław Sikorski, to szeroki opis wydarzeń z historii Polski, świata, geopolityki, gospodarki, opis procesów na arenie europejskiej, światowej. Mamy nawiązania do historycznych postaci polskich, europejskich, wiele miejsca poświęcił pan także cesarstwu rzymskiemu, porównując je do Unii Europejskiej. Ale jakże banalny, krótki i płytki jest opis polskiej sytuacji w świecie, naszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, Rosją oraz obrazu Polski w Europie. Panie ministrze, od męża stanu oczekiwaliśmy informacji o priorytetach, założeniach i realnych celach polskiej polityki zagranicznej. To, co dzisiaj usłyszeliśmy, pokazuje, że brak tej wizji w pana polityce – brak wizji Polski w Europie, brak wizji Polski w świecie.

Dlatego polskiej polityce zagranicznej potrzebna jest gruntowna reorganizacja, reorientacja oraz określenie konkretnych celów długo- i krótkoterminowych. Szczególnie ważne jest, żeby Polska zaczęła kierować się zasadą wzajemności w relacjach bilateralnych i multilateralnych. Obecnie tak nie jest. Powinniśmy zapomnieć o lansowanej przez pana ministra nierealnej i szkodliwej koncepcji Polski, która może dziś wejść do grupy mocarstw jako równoprawny gracz. Forsowanie tej koncepcji kończy się tym, że powoli tracimy podmiotowość, popierając politykę najmocniejszych graczy w Europie. Oczywiście pan minister Sikorski za taką politykę będzie chwalony, nagradzany i poklepywany po plecach na europejskich salonach. Niech pan porzuci mrzonki o równym traktowaniu Polski przez kraje, które mają 10, 15, 20 razy większe budżety i traktują nasz kraj jako rynek zbytu i miejsce taniej siły roboczej za najniższą krajową. Bez mocnej gospodarki, bez dużego budżetu państwa niech pan nie łudzi społeczeństwa, że zbu-

dujemy partnerskie relacje z mocarstwami świata, a nawet Europy.

Panie ministrze, alternatywą i rozwiązaniem dla polskiej polityki zagranicznej jest polityka wzajemności w relacjach, ale też solidarności z naszymi partnerami z Europy Środkowo-Wschodniej. Trzeba przede wszystkim budować dobre relacje w tej części Europy i występować jako lider i reprezentant interesów krajów Europy Środkowo-Wschodniej, bo mamy zbieżne interesy i wartości, podobne zagrożenia i szanse.

Trzeba także postawić na dobrze przygotowanych, fachowych, młodych, nieskażonych komunizmem dyplomatów, panie ministrze. Dlaczego pan tego nie czyni? Solidarna Polska oczekuje polityki zagranicznej prowadzonej w interesie polskiego narodu i polskiego społeczeństwa, takiej polityki, jaką prowadzą pańscy europejscy przyjaciele z Niemiec czy Francji, którzy w pierwszej kolejności dbają o interesy swojego narodu i swojego kraju, a dopiero później o wirtualny interes Unii Europejskiej. Pan miał czas w ciągu ostatnich sześciu lat na zbudowanie takiej polityki, bo pan ma władzę wykonawczą i opozycja nie może pana w tym wyreczyć, ale jeśli nie daje pan sobie rady, panie ministrze, to możemy panu pomóc. Proszę oddać władzę, my wtedy posprzątamy tę stajnię Augiasza, choć już dziś wiemy, że nie będzie łatwo.

(Poseł Tomasz Kulesza: O, nieładnie.)

Panie ministrze, nie ma zbyt wielu rzeczy, którymi może się pan pochwalić. Pokażę tylko kilka przykładów, które uświadomią nam, w jakim miejscu jest polska dyplomacja. Po trzech latach od katastrofy smoleńskiej gdzież jest wrak Tupolewa? Pan minister mówił w depezy do Polskiej Agencji Prasowej dwa dni temu: Nie mierzyłybym skuteczności polityki wobec Rosji sprawą wraku, który jest dla nas ważną pamiątką, ale już nawet nie tak ważnym dowodem w sprawie. Nasza prokuratura zakończy dochodzenie niezależnie od tego, czy wrak zostanie nam zwrócony, czy też nie. Panie ministrze, pan się myli. Bo właśnie sprawa wraku, tego, gdzie on jest, jest jednym z przykładów bezsilności pana i polskiej dyplomacji. To dowód nie tylko nieskuteczności polskiej polityki zagranicznej, lecz także całkowitej bezradności. Jeśli bowiem nie mamy tak naprawdę spójnej, zbudowanej w interesie polskiej racji stanu polityki polskiej suwerenności, zawsze będziemy bezradni wobec takich sytuacji. Nic tu nie pomoże pana nadzwyczajna aktywność na Twitterze. Ostatnia wypowiedź pana ministra jest też zaskakująca wobec faktu, że jeszcze w grudniu zabiegał pan u szefowej unijnej dyplomacji pani Ashton o to, żeby sprawę wraku postawić na szczycie Unia Europejska – Rosja. Gdy się to panu nie udało, powrócił pan do bagatelizowania problemu. Jest to niestety rozpaczliwa próba przykrycia prawdy o tym, jak słabi jesteśmy w relacjach na salonach Unii Europejskiej i jak niezwykle niewiele znaczymy, mimo pańskiego oksfordzkiego akcentu i salonowych manier.

Posel Arkadiusz Mularczyk

Wzywa nas pan, panie ministrze, do wskazania, jaką iść drogą, co konkretnie robić, żeby było lepiej. Panie ministrze, może należy rozpocząć od przeglądu kadry w MSZ i wyeliminowania ludzi skompromitowanych współpracą z dawnymi służbami specjalnymi PRL, ekspertów po moskiewskich szkołach KGB. Żaden bowiem przepis polskiego prawa nie nakazuje panu osadzać na kierowniczych stanowiskach ludzi skompromitowanych albo niewystarczająco wykształconych. Panie ministrze, pan się kreuje na antykomunistę, wywiad „Strefa zdekomunizowana”, Afganistan, kombatanctwo, Oksford itd., ale dziś widać, że to była tylko legenda. To za kadencji pana jako ministra na 2700 osób w MSZ było aż 237 pracowników i współpracowników służb specjalnych PRL...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Odziedziczyłem ponad 300.)

...czyli niemal co dziesiąty dyplomata za pana kadencji był komunistycznym szpiegiem, kapusiem i konfidentem. Ilu tych dyplomatów jest nadal tajnymi agentami? Czy obce służby nie wykorzystują ich współpracy z dawnymi komunistycznymi czasów? Z jakich powodów doszło do ich werbunku? Szantaż, korupcja, sprawy obyczajowe, alkoholizm czy może miłość do innej ojczyzny czy systemu? Obecnie w MSZ zatrudnionych jest nadal 131 współpracowników PRL-owskich służb specjalnych, aż siedmiu z nich kieruje naszymi placówkami dyplomatycznymi. Czy po dwudziestu latach wolnej Polski nie stać pana na to, żeby zatrudnić młodych ludzi po akademiach dyplomatycznych za Zachodzie, po KSAP-ie czy chociażby wykształconych na polskich uniwersytetach, w wolnej już Polsce, politologów, dziennikarzy, prawników czy filologów? Tyłu młodych, świetnie wykształconych Polaków musi emigrować do Londynu, do Dublina i do USA w poszukiwaniu pracy, a pan w MSZ trzyma starych współpracowników SB. Nie wstyd panu?

(Posel Romuald Ajchler: Ale coś umięją.)

Pana postawa musi budzić tym większe zdziwienie, że według najnowszego raportu ABW (współpraca SB z KGB w latach 1970–1990) istnieje realne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa ze strony funkcjonariuszy i współpracowników SB współpracujących z KGB.

(Głos z sali: Pan ich zlustrowe?)

W tym roku minie dokładnie 20 lat od opuszczenia przez wojska sowieckie terytorium Polski, a według wielu ekspertów od bezpieczeństwa cały czas kwestią otwartą jest, jak liczną agenturę pozostawili Rosjanie w Polsce. Czy da pan głowę, że wśród pana dyplomatów, byłych współpracowników SB, nie ma takich, którzy mogą być dziś wykorzystywani przez obce służby?

(Głos z sali: Zapraszam pana do...)

Panie ministrze, a jaki rodzaj dyplomacji w Hiszpanii będzie reprezentował przyszły ambasador

Polski pan Tomasz Arabski? Czy nie jest tak, iż ucieka on z Polski przed odpowiedzialnością? A może po prostu chodzi o to, żebyście z panem premierem Tuskiem mieli zawsze sprawozdania z ligi hiszpańskiej albo też bezpłatne bilety na mecze Realu Madryt? A co w MSZ zrobiła 23-trzyletnia córka ministra Rostowskiego Maja Rostowska?

(Posel Tomasz Kulesza: Ale śmieszne.)

Bezpośrednio po studiach, bez doświadczenia, bez żadnych konkursów została zatrudniona w pana gabinecie, a po wielkim skandalu pan ją przeniósł na ciepłą posadkę do Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Tak wygląda dobór kadr w MSZ? Dlaczego pan kręci głową? To jest prawda.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Wygrała konkurs, to jest oszczerstwo.)

Panie ministrze, czy zapomniał już pan o kolejnych skandalach w MSZ z ujawnieniem reżimowi Łukaszenki danych osobowych białoruskich opozycjonistów? Oni trafili do więzienia. To są przykłady pana sukcesów w polityce zagranicznej?

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Niech pan nie kłamie, nikt nie trafił do więzienia.)

A Aleś Białacki, panie ministrze?

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: To jest inna sprawa.)

No, jak to? Dobrze, panie ministrze, będzie czas na polemikę.

(Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Niech pan nie przeszkadza, tylko słucha.)

Najsłabszym elementem tej pana dyplomacji, panie ministrze, jest jednak polityka europejska, a w szczególności wspieranie dominującej pozycji Niemiec w kształtowaniu przyszłości polityki europejskiej. Co więcej, pan i pan premier Tusk daliście carte blanche pani kanclerz Merkel na wszystkie jej reformy w Unii Europejskiej. Trudno wskazać w tak kształtowanej polityce realne interesy Polski. W wielu dziedzinach, w wielu relacjach dwustronnych z Niemcami odnotowujemy sprzeczność naszych interesów i interesów naszych sąsiadów z Zachodu. Wymieńmy najważniejsze: polityka ochrony środowiska, pakiet klimatyczny, dostawy surowców energetycznych, współpraca z Rosją przy projekcie Nord Stream czy też takie drobne sprawy, jak brak konsultacji rządu Niemiec z polską mniejszością, brak równowagi co do finansowania języka polskiego w niemieckich szkołach. A ile już lat remontuje pan, panie ministrze, budynek ambasady polskiej w Berlinie? Można o to pytać pana od sześciu lat, w tej sprawie naprawdę niewiele się dzieje. Powstaje pytanie: Czy przy tak wielu sprzecznościach interesów w naszym interesie są działania na rzecz pogłębiania różnicy dotyczącej Polski i mocarstwowej potęgi i polityki Niemiec? To jedno z najważniejszych pytań, które winni sobie postawić architekci naszej dyplomacji.

W tej sali przed kilkoma tygodniami miałem okazję mówić o dwóch decyzjach rządu związanych z integracją europejską, a mianowicie rezultatach negocjacji budżetowych i ratyfikacji paktu fiskalnego.

Posel Arkadiusz Mularczyk

Negocjacje budżetowe i czytelna analiza nie są możliwe bez przedstawienia przez rząd realnego stanu naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Rząd takiej prognozy nie przedstawił, a zatem trudno stwierdzić, czy do naszego członkostwa w Unii Europejskiej realnie dopłacamy, czy też jesteśmy beneficjentami. Przypomnę tylko, że z tytułu realizacji zobowiązań klimatycznych możemy stracić w latach 2014–2020 nawet 40 mld euro, a to, co przywiózł pan premier z Brukseli, to realnie 70 mld euro. To właśnie z tego powodu Solidarna Polska zbiera podpisy pod projektem ogólnoeuropejskiego referendum, którego celem będzie zablokowanie działania pakietu. Brak bilansu członkostwa Polski w Unii Europejskiej świadczy o tym, że dla rządu członkostwo w Unii jest celem samym w sobie, a nie sposobem realizacji interesów narodowych. (*Dzwonek*) Jest rodzajem propagandy, która ma służyć jak najdłuższemu trwaniu przy władzy.

Inne sprawy – jeśli chodzi o relacje Polski z takim sojusznikiem, jak Stany Zjednoczone, widzimy już od wielu lat poważny regres. Jest to związane nie tylko z coraz większym dystansem USA do Europy, ale także polską polityką, dla której priorytetem są kwestie integracji europejskiej. To zawężenie perspektywy przez obecny rząd jest z oczywistych względów bardzo niekorzystne dla Polski, przede wszystkim dla naszego bezpieczeństwa, którego najważniejszym filarem jest NATO, czyli przede wszystkim USA.

Jeszcze gorzej wygląda nasza sytuacja na Wschodzie. Mińsk i Kijów popadają w coraz większą zależność od Moskwy, stopniowo tracą rolę bufora oddzielającego nas od Rosji. W ten sposób dobiega końca niezwykle korzystna konstelacja geopolityczna...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

...jaka powstała zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Już kończę, jeszcze minuta, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, nie, minuta już nie.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Twierdzi pan, że nie mierzyłby pan skuteczności polskiej polityki wobec Rosji sprawą wraku. To czym by ją pan mierzył? Może sprawą zakończenia budowy gazociągu Nord Stream? A może stanowiskiem Rosji

w sprawie skargi katyńskiej w Strasburgu? A może ogromną nierównowagą w bilansie handlowym?

Reasumując, polityka zagraniczna tandem: pan premier Donald Tusk i pan minister Radosław Sikorski już w 2012 r. była kontynuacją dotychczasowej linii. Zdaniem Solidarnej Polski linia ta prowadzi do marginalizacji i stopniowej utraty podmiotowości i suwerenności przez Polskę na arenie międzynarodowej.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Z tego względu Solidarna Polska wnosi o odrzucenie przez Wysoką Izbę informacji ministra Sikorskiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Robert Tyszkiewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Robert Tyszkiewicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Różnych wystąpień mogliśmy wysłuchać na tej sali, ale z przykrością muszę stwierdzić, że to ostatnie wystąpienie, pana posła Mularczyka, kompletnie nie nadaje się do żadnej polemiki. (*Oklaski*) Jest zupełnie puste, nie ma w nim żadnych treści merytorycznych. Załużę, panie pośle, bo nawet z najbardziej krytycznych wystąpień, których tutaj mogliśmy wysłuchać, można wyciągnąć jakąś naukę dla polskiej polityki zagranicznej. To, co pan przedstawił, można spuentować tylko w jeden sposób: panie ministrze, niech pan nie oddaje władzy w MSZ Solidarnej Polsce (*Oklaski*), bo wizja polskiej polityki zagranicznej pod rządami tego ugrupowania wydaje się przerażająca. Nawet poseł Mularczyk wspólnie z europosem Ziobrą nie poradzą sobie z wyzwaniem, przed którymi stoi dzisiaj Polska w Europie i w świecie.

Chciałbym powiedzieć kilka zdań o polityce wschodniej. To bardzo dobrze, że pan minister tak dogłębnie w swoim exposé odwołał się do naszej historii, bo z historycznej perspektywy wyraźniej widać, jak ważna jest dla naszego kraju polityka zagraniczna wobec wschodnich sąsiadów i jak wielką rolę odegrała w naszych dziejach, jak często była źródłem naszej potęgi lub zaczynem klęski i, co najważniejsze, jak istotne dla polskiej polityki wschodniej jest osiągnięcie w tej dziedzinie ponadpartyjnego konsensu. Mówię to w debacie parlamentarnej, często twardej, ale wierzę, że cel, jakim jest skuteczna polityka

Posel Robert Tyszkiewicz

wschodnia, może, jeśli nie dziś, to w nadchodzących kadencjach, połączyć polskich parlamentarzystów, nic bowiem tak nie rujnuje polskiej aktywności na wschodzie Europy, jak wykorzystywanie tej przestrzeni do wewnętrznych rozgrywek politycznych. Jeżeli od Europy oczekujemy, że wesprze polskie ambicje na obszarach wschodnich, to musi nas być stać, aby w tych sprawach mówić jednym głosem, a przynajmniej starać się mówić jednym głosem w polskim Sejmie.

Do porozumienia w sprawie polskiej polityki wschodniej nie trzeba wcale aż tak wiele. Wystarczy nie tworzyć iluzji łatwego i szybkiego sukcesu, docenić potrzebę konsekwencji i cierpliwości wobec ogromu cywilizacyjnych wyzwań i przemian, które muszą nastąpić, by państwa na wschód od nas mogły się stać częścią Europy. Wystarczy nie używać historii jako straszidła i narzędzia podziałów, ale szukać w niej inspiracji do odbudowy sąsiedzkiej wspólnoty krajów i narodów wschodniej Europy, i wreszcie pamiętać o celu naszej wschodniej polityki, który ma wymiar strategiczny i historyczny i tak naprawdę został zdefiniowany, o czym była już mowa na tej sali, przez pierwsze pokolenie niepodległej Polski XX w. My ten cel mamy tylko zrealizować w warunkach zjednoczonej Europy wieku XXI. Chciałoby się powiedzieć: Kiedy, jeśli nie teraz? Wierzę, że dla takiego zadania warto się porozumieć.

Chciałbym w tym miejscu odnieść się do tzw. trudnych kwestii, jeśli chodzi o relacje z naszymi wschodnimi sąsiadami, a szczególnie relacje z Rosją. Ich symbolem jest bolesna dla nas sprawa wraku samolotu po katastrofie smoleńskiej. Nie do zaakceptowania jest sytuacja – ale rozumiem dobre intencje pana ministra – że strona rosyjska odmawia nam prawa do przewiezienia na terytorium Polski tej naszej własności, dowodu prawnego, ale też symbolicznej pamiętki.

Chciałbym też powiedzieć, że gdy kontaktuję się z kolegami z Europy, to właśnie w kontekście relacji wschodnich spotykam się z takim oto argumentem: ponieważ na Wschodzie jest deficyt demokracji, ponieważ na Wschodzie są trudne, historyczne zaszłości, to powinniśmy poczekać z aktywną polityką wschodnią, aż ten deficyt demokracji zostanie usunięty, aż te historyczne kwestie zostaną wyjaśnione. Uważam tę alternatywę, tę wizję za niebezpieczną i fałszywą. Pojednanie historyczne będzie, o czym doskonale wiemy, procesem i musi być procesem. Jeśli ma być oparte na prawdzie, musi być procesem wieloletnim, być może wielopokoleniowym. Sprawy, które nas dzielą, również nie mogą być... Jeśli chodzi o deficyt demokracji, który dostrzegamy, to właśnie dlatego prowadzimy tę politykę wschodnią, chcemy być aktywni na Wschodzie, bo jest tam deficyt demokracji. Nie możemy czekać, aż państwa takie jak Rosja, Ukraina, Białoruś same z tego wybrną, bo mamy umiarkowaną wiarę, że tak się stanie. Chcemy im

w tym pomóc, chcemy zaangażować do tego zadania także Unię Europejską. To właśnie niedobór demokracji na wschód od polskich i europejskich granic powinien być dla nas zasadniczą motywacją do większej aktywności w tym kierunku. Porozmawiajmy o celach.

Myślę, że w swoim wystąpieniu pan przewodniczący Waszczykowski mimo wielu krytycznych uwag powiedział jedną bardzo doniosłą rzecz: że jeżeli chodzi o ten historyczny, strategiczny, daleki cel, to jest to zbudowanie przestrzeni wartości i prawa europejskiego na wschód od polskich granic, łącznie z Rosją. Tego byśmy sobie życzyli. To jest to wielkie wyzwanie, przed którym wszyscy stoimy. Różnimy się w ocenie instrumentów, jednak jeżeli chodzi o spojrzenie na ten odległy, ale wierzę, że osiągalny cel, być może różnice między nami nie są aż tak katagoryczne, jak mogłoby to się wydawać.

Celem polskiej polityki wschodniej jest zatem budowanie europejskiej przestrzeni politycznej na wschód od naszych granic, przybliżanie naszych wschodnich sąsiadów do europejskich wartości i standardów, ale też, co ważne, budowanie infrastruktury politycznych, gospodarczych i społecznych więzi pomiędzy naszymi wschodnimi sąsiadami a Polską i Unią Europejską. Bez dialogu, bez kontaktów aktywna polityka wschodnia umrze, ona nie jest bez tego dialogu możliwa.

Co jest potrzebne do realizacji tej polityki? Tu, mam wrażenie, jest zasadnicza różnica. Otóż, jak uważa rząd, minister Sikorski i koalicja rządowa, niezbędne jest zaangażowanie, kluczem do skutecznej polityki wschodniej jest zaangażowanie Unii Europejskiej. Bez Unii Europejskiej nie osiągniemy skuteczności, jeśli chodzi o ten kierunek polityczny, zarówno wobec Rosji, jak też wobec innych naszych wschodnich sąsiadów. Tylko europejska polityka wschodnia jest w stanie odpowiedzieć na wyzwania, przed którymi stoją dziś państwa naszego wschodniego sąsiedztwa: wyzwania cywilizacyjne, gospodarcze, prawne, modernizacyjne. Tylko razem możemy podołać temu gigantycznemu zadaniu, jakim jest przybliżenie tych krajów, a w perspektywie, trzeba to jasno powiedzieć, ich członkostwo w Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o naszych wschodnich sąsiadów, musimy jako Polacy mówić o tym głośno. Musimy też pamiętać, że dla naszych wschodnich partnerów Polska zachowuje atrakcyjność przede wszystkim jako ich europejski ambasador. Droga naszych wschodnich sąsiadów do Europy może i powinna prowadzić przez Warszawę, ale to Europa pozostaje celem ich podróży. Ich aspiracje, oby jak najsilniejsze, oby rozwijające się, są aspiracjami europejskimi. Dlatego tak fundamentalne znaczenie ma w tym procesie silna pozycja Polski w Unii Europejskiej. Mamy ambicje – i udaje nam się to – by Polska miała wpływ i była postrzegana jako podmiot współkształtujący unijną politykę wobec naszych wschodnich sąsiadów, w tym wobec Rosji. Wymaga to od nas dużej aktywności na forum unijnym. Na uznanie zasługuje podejmowana

Posel Robert Tyszkiewicz

przez polską dyplomację inicjatywa łączenia potencjałów Grupy Wyszehradzkiej, Trójkąta Weimarskiego i państw nordyckich na rzecz europejskiej polityki wschodniej.

W czasie tej debaty padło wiele głosów, że polityka wschodnia jest w regresie, że nie osiągamy efektów. Chciałbym o kilku takich efektach powiedzieć. Pamięając o tym, że to jest wielki proces cywilizacyjny, potrzebne i niezbędne są cierpliwość i konsekwencja w działaniu. Nie będzie tu fajerwerków, nie możemy ich oczekiwać, jednak absolutnie nie do utrzymania jest twierdzenie, że nie notujemy w tej dziedzinie postępu.

Co nam się udało? Po pierwsze, choć wielkim sprawdzianem będzie jesienny szczyt w Wilnie, uważam, że mamy dodatni bilans Partnerstwa Wschodniego. W żadnym razie nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że Partnerstwo Wschodnie stało się programem, który ma dziś wymiar wyłącznie symboliczny. Przypomnę, że spośród sześciu państw Partnerstwa Wschodniego cztery: Ukraina, Gruzja, Mołdawia i Armenia zakończyły negocjacje umów o stowarzyszeniu oraz o kompleksowej strefie wolnego handlu lub są na ich zaawansowanym etapie. Nie są to negocjacje proste, gdyż przystąpienie kraju do strefy wolnego handlu z Unią Europejską oznacza de facto przyjęcie 60% unijnego prawa. Jesienny szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie będzie tym wielkim sprawdzianem skuteczności. Warto jeszcze dziś zrobić wszystko, aby mógł zakończyć się sukcesem, zwłaszcza jeżeli chodzi o podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. Umowa ta ze względu na rolę Ukrainy w regionie będzie miała wymiar symboliczny i może odegrać rolę dynamizującą projekt Partnerstwa Wschodniego.

Chciałbym powiedzieć kilka zdań o Białorusi, mojej ukochanej Białorusi. Rzeczywiście jest ona tym państwem spośród naszych wschodnich sąsiadów, w którym obserwujemy kompletną stagnację. Białoruś praktycznie nie uczestniczy w programie Partnerstwa Wschodniego. Na Białorusi wciąż siedzą w więzieniach działacze na rzecz praw człowieka i przedstawiciele opozycji demokratycznej. Musimy być wobec Białorusi konsekwentni. Nie możemy prowadzić z tym państwem dialogu, dopóki są tam więźniowie polityczni. Muszą być kontynuowane i są kontynuowane programy wsparcia dla niezależnych mediów, programy stypendialne dla studentów, muszą być kontynuowane programy wsparcia dla opozycji demokratycznej.

Myślę, że warto wysłać do władz w Mińsku też taki sygnał, że dla Polski jedną z przesłanek powrotu do dialogu z tym państwem byłoby wreszcie odblokowanie przez Białoruś umowy o małym ruchu granicznym. Jeśli chodzi o naszą wschodnią granicę – od południa: Ukraina, od północy: Federacja Rosyjska – jedynie na granicy z Białorusią mamy dziś nową żelazną kurtynę. Odblokowanie funkcjonowa-

nia tej umowy na pewno byłoby docenione przez polską dyplomację.

Poszukujemy europejskich narzędzi wspierania budowy społeczeństw obywatelskich. W 2012 r. – to jest kolejne realne osiągnięcie, zwłaszcza w dziedzinie polityki wschodniej – z inicjatywy pana ministra Radosława Sikorskiego powstał Europejski Fundusz na rzecz Demokracji. Serdeczne gratulacje, bo to jest ważny instrument. Warto podkreślić, że szefem funduszu został obecny wiceminister spraw zagranicznych pan Jerzy Pomianowski. Wydaje się, że udało się dzięki temu stworzyć nowe narzędzie dające możliwość bardziej elastycznego wspierania ruchów demokratycznych we wszystkich państwach, w których istnieje taka potrzeba.

Była już o tym mowa, ale też konkretnym dorobkiem w ramach polityki wschodniej jest oczywiście wejście w życie w roku 2012, w mijającym roku, umowy o małym ruchu granicznym z Federacją Rosyjską. Do końca stycznia 2013 r. w ramach małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim złożono 29 tys. wniosków, wydano 19 tys. pozwoleń, dziennie wpływa ok. 750 wniosków. W sumie już teraz osiągnęliśmy na tej granicy taką wielkość ruchu osobowego, jaka była przed wstąpieniem Polski do strefy Schengen – to jest bardzo konkretny, praktyczny wymiar. Mały ruch graniczny sprawdza się również w naszych kontaktach z Ukrainą, gdzie obowiązuje z górami od dwóch lat, ale potrzebujemy też nowych instrumentów. Sytuacja w krajach naszego wschodniego sąsiedztwa pokazuje, że niezbędne jest zintensyfikowanie działań przyciągających te państwa i ich społeczeństwa do Unii Europejskiej. Potrzebujemy nowych narzędzi oddziaływania – tak by, budując pole wpływu, nie tylko opierać się na kontaktach oficjalnych czy instytucjonalnych, lecz także stworzyć szerokie pole współpracy społecznej, międzyludzkiej. Nowym instrumentem – to jest również słowo uznania wobec Ministerstwa Spraw Zagranicznych – jest program dyplomacji obywatelskiej i samorządowej zapewniający finansowanie aktywności społeczności i wspólnot lokalnych, regionalnych oraz organizacji pozarządowych w polityce zagranicznej. W odniesieniu do kierunku wschodniego – chodzi o ten instrument – myślę, że kontakty międzyregionalne na poziomie gmin, nawet powiatów i miast, w sytuacji gdy oddziaływanie polityczne przynosi ograniczone efekty, mogą mieć kapitalne znaczenie.

Jeżeli chodzi o wsparcie współpracy transgranicznej na poziomie regionalnym, kontaktów międzynarodowych na poziomie lokalnym, to wszystko sprzyja intensyfikacji współpracy międzynarodowej Polski, tworzy pozytywny wizerunek naszego kraju, a co najważniejsze – pozwala aktywnie oddziaływać na społeczeństwa krajów dla nas istotnych. Mądrze ukierunkowana dyplomacja samorządowa i obywatelska może bardzo skutecznie uzupełniać politykę zagraniczną państwa, a nawet być dla niej źródłem wiedzy i inspiracji.

Posel Robert Tyszkiewicz

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kończąc, chciałbym wyrazić poparcie dla informacji o celach polskiej polityki zagranicznej przedstawionej przez pana ministra Sikorskiego i złożyć pewne wyznanie wiary, być może naiwnej. Wierzę, że polska polityka wschodnia może być obszarem owocnej współpracy koalicji rządowej i opozycji parlamentarnej. Spróbujmy od małego kroku – trzydzieści dwa lata temu pierwszy zjazd „Solidarności” poruszył opinię światową apelem do narodów Europy Wschodniej. Dziś w przededniu szczytu Partnerstwa Wschodniego w wolnym Wilnie zwrócimy się z jednogłośnym apelem do parlamentów Unii Europejskiej o poparcie dla umowy stowarzyszeniowej z niepodległą Ukrainą. Trzydzieści lat temu mogliśmy o takiej szansie tylko marzyć, dziś mamy ją w zasięgu ręki – wykorzystajmy ją razem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pana ministra Sikorskiego nie ma, a chciałbym podzielić się najpierw jedną refleksją osobistą odnośnie do pana ministra Sikorskiego. Muszę powiedzieć, że im dłużej słucham ministra Sikorskiego, tym bardziej dochodzę do przekonania, że minister Sikorski jest chyba pierwszym w historii kosmitą, który jest tak podobny do człowieka, że wielu ludzi daje się na to nabrać.

Nie mam jak tego sprawdzić, ale jestem przekonany, że gdyby mocniej uderzyć ministra Sikorskiego w plecy, to rozległby się głuchy, metaliczny dźwięk. Mówię tak dlatego, że trzeba być postacią nie z tej Ziemi, żeby mówić o rzeczach, które dzieją się dzisiaj na świecie, w taki sposób, w jaki mówi minister Sikorski – tak bardzo oderwany od tego, co realnie dzieje się na świecie. To, co pan minister Sikorski dzisiaj pokazywał tutaj, wyglądało trochę tak, jakby właśnie jako kosmita od 2500 lat gdzieś krążył w kosmosie i jak kometa raz na jakiś czas przylatywał na Ziemię – tak raz na 200 lat. Przedstawił nam dzisiaj za pomocą wykresów pewne notatki ze swoich wizyt o tym, jak zmieniało się PKB różnych krajów co 200 lat, jakie były manufaktury, jakie były losy różnych wydarzeń na świecie w przeciągu 2500 lat. Tak krąży po przestrzeni kosmicznej, raz na 200 lat odwiedza Ziemię i notuje sobie, jakie były tam wtedy dane liczbowe.

Problem polega jednak na tym – to jest moja osobista refleksja – że pan minister Sikorski jest kosmi-

tą pechowym, a nie jest dobrze, jak się ma ministra spraw zagranicznych, który jest pechowcem. Dzisiaj jest na świecie ONZ-owski Międzynarodowy Dzień Szczęścia, tylko że jakoś pan minister Sikorski tego szczęścia nie ma. Dlaczego nie ma tego szczęścia? Otóż dlatego, że gdyby swoje wystąpienie wygłosił jeszcze tydzień temu, to ono byłoby troszeczkę bardziej wiarygodne. Jeżeli chodzi o optymistyczne tezy, które dzisiaj przedstawił – że mamy z USA strategiczny sojusz obronny, że Polacy mają się na Litwie coraz lepiej, że strefa euro jest znowu dla nas atrakcyjna, że Unia nadal się integruje, że mamy gwarancję dużych środków z unijnego budżetu na następne lata – to wszystko to jeszcze tydzień temu może brzmiałoby troszeczkę bardziej wiarygodnie, ale tylko ten ostatni tydzień po prostu wszystko to obrócił w proch. W tym jednym tygodniu USA podjęło decyzję o praktycznym wycofaniu się z instalacji tarczy antyrakietowej w naszej części Europy. Nowy premier Litwy właśnie powtórzył, że nie istnieje problem pisowni polskich nazwisk i zaostrzył znowu kurs wobec Polaków. W krajach Partnerstwa Wschodniego – w tym leżącej mi na sercu Mołdawii – pogłębiły się niekorzystne trendy. Sytuacja na Cyprze jest tak nieprzewidywalna – na dzisiaj istnieją już przesłanki odnośnie do tego, że to przeleje się teraz z kolei na Słowenię – że cała strefa euro drży w posadach, a większość parlamentarna własnej partii pana Sikorskiego w Parlamencie Europejskim, czyli EPP, przegłosowała negatywną opinię co do kompromisu budżetowego Unii. Więc wszystko, o czym nas dzisiaj pan minister Sikorski zapewniał, już dzisiaj jest nieaktualne. Tydzień temu byłoby może więcej wiarygodności w tym, co mówił minister Sikorski. Po tym tygodniu to wszystko legło w gruzach, to jest ten wymiar pecha, którego ma pan minister Sikorski – właśnie jest pechowym kosmitą.

Problem polega na tym, jaka jest odpowiedź pana ministra Sikorskiego na niekorzystny bieg wypadków. To jest w zasadzie najważniejsze, to mnie niepokoi dużo bardziej niż fakt, że pan minister nie ma szczęścia. Otóż odpowiedź, którą formułuje minister Sikorski, jest jasna: sprawy się toczą, my nie mamy na to wpływu, możemy się jedynie jakoś dostosować, jakoś odnieść do procesów, które są od nas ważniejsze, silniejsze i przebiegają ponad nami. Jak jest dobrze, to się pan pod sukcesami Polaków podpisuje, jak jest źle, to nie ma pan na to żadnej odpowiedzi. Pan w ogóle, panie ministrze Sikorski, nie tworzy polityki zagranicznej. *(Oklaski)*

Zatem pierwszym i zasadniczym punktem, który oddziela politykę zagraniczną według koncepcji Prawa i Sprawiedliwości od tej, którą prowadzi dzisiejszy polski rząd, jest to, że my zakładamy, że nie należy, że nie możemy po prostu poddawać się biegowi wypadków. Polska musi i może stwarzać fakty w polityce międzynarodowej. Możemy i musimy być aktorem polityki międzynarodowej, a nie statystą, który nosi halabardę przy innych rycerzach. Pańską politykę, politykę ministra Sikorskiego cechuje swoisty rea-

Posel Krzysztof Szczerski

lizm rezygnacyjny. To jest pana definicja polityki. Po analizach sytuacji dochodzi pan do wniosku, że Polska nie może wiele, że jesteśmy krajem, który wiele nie może, w związku z powyższym musimy się z tym pogodzić, że nic nie możemy. To jest opis tego, co pan robi np. w kwestii smoleńskiej. Pan po prostu uważa, że nic nie może, więc tak musi być, jak jest, tylko czasami pan ma jakieś takie, minister Sikorski ma jakieś takie przeblęski szamotania się retorycznego, ale pan z góry zakłada, że nic nie może. I to jest problem, który mamy – ja oraz Prawo i Sprawiedliwość – z polityką pana ministra Sikorskiego. Jest to polityka, która mówi, że po prostu trzeba się poddać biegowi rzeczy i jakoś usadzić się w tym nurcie, jakoś się w niego wpisać. Najlepiej widać to w polityce europejskiej, na której chcę się skupić, aczkolwiek cieszę się, że jest pan minister Serafin, bo pan minister Sikorski, jak wiadomo, z polityki europejskiej jest całkowicie wyłączony. Nie był nawet na posiedzeniu Rady Europejskiej, gdy zatwierdzano budżet. Ministrowie spraw zagranicznych – nie ci, co przyszli do MSZ z UKIE, tylko realni ministrowie spraw zagranicznych – na posiedzeniach Komisji Spraw Zagranicznych nie mają nic do powiedzenia na temat Unii Europejskiej. Nawet nie wiedzieli, jaka jest wysokość polskiej składki członkowskiej w Unii Europejskiej. A wczoraj nie wiedział tego sam minister Sikorski, który pomylił się, bo taką rozbieżność podał – że jest to między 800 mln a 14 mld zł – i powiedział, że nie wie, czy to jest 800 mln, czy 14 mld zł. Rzeczywiście jest tak i to wszyscy dobrze wiemy – tutaj nie będę od pana ministra Serafina wymuszał żadnych deklaracji – że połączenie UKIE z MSZ to jest fikcja. Wiemy, że politykę europejską prowadzą nadal ludzie z UKIE, którzy są de facto zgromadzeni zupełnie gdzie indziej, bo w kancelarii premiera, gdzie pan minister Serafin zasiada, a w MSZ pan minister Sikorski jest z polityki europejskiej całkowicie wykluczony. Po prostu się nią nie interesuje, polityka unijna to jest coś, co go męczy i nudzi.

Mimo wszystko chciałbym coś powiedzieć o Europie – może właśnie nawet lepiej, że ministra Sikorskiego nie ma na sali. Dwa fakty dobrze ilustrują różnicę, jaka jest między rządem Donalda Tuska a Prawem i Sprawiedliwością, jeśli chodzi o politykę europejską – te dwa fakty dobrze to pokazują.

Pierwszy to plan, który przedstawił rząd, plan włączenia Polski do rdzenia europejskiego poprzez pakt fiskalny i członkostwo w strefie euro wraz ze zgodą, by ten rdzeń był zarządzany odgórnie przez najsilniejsze państwo i by władza biurokratów europejskich była wyposażona w narzędzia nadzoru i kontroli wobec krajów słabszych. Ten plan realizuje rząd z żelazną konsekwencją, nawet wbrew polskiej konstytucji i bez dialogu ze społeczeństwem. Prawo i Sprawiedliwość mówi na to: nie. Jutro, co zapowiadam z mównicy sejmowej, do Trybunału Konstytucyjnego trafi nasz wniosek, nasza

skarga o stwierdzenie niezgodności paktu fiskalnego i ustawy, która ją ratyfikowała, z polską konstytucją. Wniosek, zapowiadam, jest miażdżący, bo wykazuje kilkanaście naruszeń konstytucji w odniesieniu do prawie 20 jej przepisów. To jest wielki, miażdżący akt oskarżenia przeciwko łamaniu polskiej konstytucji przez rząd Donalda Tuska w sprawie paktu fiskalnego.

Prawo i Sprawiedliwość mówi Polakom jasno: po pierwsze, zabezpieczymy polskie państwo przed niekontrolowaną utratą suwerenności i kompetencji. Po drugie, nie pozwolimy poddać nas decyzjom i kontroli silniejszych. Po trzecie, nie będziemy niczym klientem ani gierkiem przy czymkolwiek przywództwie. Po czwarte, Polacy za naszych rządów będą mogli bezpiecznie trzymać oszczędności w bankach, bo żaden europejski polityk nie sięgnie po nie. Członkostwo w Unii musi służyć odbudowie polskiego potencjału gospodarczego, przemysłowego i podniesieniu poziomu życia w Polsce. Musi służyć naszemu podmiotowemu rozwojowi. Mówię panu premierowi Tuskowi: zawsze i przede wszystkim więcej Polski w Europie, ale nie więcej Europy ponad Polską. *(Oklaski)*

Proponujemy Polakom silną, odpowiedzialną i stabilną politykę europejską, która poszukuje dla naszego kraju sojuszników wśród tych krajów, które także widzą swą przyszłość nie w federacji rządzonej przez najsilniejszych, tylko we wspólnocie równych państw, swobodach wspólnego rynku i solidarności europejskiej. Partnerów do takiej polityki jest wystarczająco dużo i wśród państw strefy euro, i poza nią. Wszyscy dobrze wiemy, że mamy partnerów do takiej polityki. Nie wszyscy bowiem zgadzają się z pomysłami narzucanymi przez dzisiejszych najsilniejszych liderów polityki europejskiej, przez biurokratów unijnych i przez szefów instytucji finansowych. Jest z kim budować przeciwwagę dla zacieśniającego się rdzenia strefy euro, któremu grozi dziś implozja czy załamanie się pod własnym ciężarem.

To przez tworzenie alternatywy dla egoizmu i partykularyzmu niektórych krajów rdzenia możemy sobie zapewnić warunki do samodzielnego, nieskrępowanego rozwoju i wyjść z peryferii. Z kolei do strefy euro możemy wchodzić jedynie pod warunkiem, że to będzie służyć naszemu interesowi gospodarczemu i społecznemu, oraz przy jednym założeniu, z którego nie zrezygnujemy: decyzja o porzuceniu złotego musi być demokratyczną decyzją Polaków wyrażoną w odrębnym referendum. Nic o Polakach bez zgody Polaków. *(Oklaski)*

I drugi fakt. Po spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej z kanclerz Niemiec i prezydentem Francji premier Tusk ogłosił, cytując: Zgadzamy się, że dziś budowę jedności europejskiej należy prowadzić za pomocą trzech narzędzi – unii walutowej, konkurencyjności państw członkowskich oraz umacniania europejskich zdolności obronnych. I to jest wypisz wymaluj przepis na to, jak rozbić wspólnotę w Europie, bo to są właśnie trzy piły tarczowe, które tną Unię na kawałki,

Posel Krzysztof Szczerski

a które są dzisiaj w rękę przywództwa francusko-niemieckiego w Europie. Po pierwsze bowiem, unia walutowa z góry wyklucza kraje, które nie mają waluty euro i nie mają obowiązku jej przyjąć. Nie może więc być narzędziem jedności. Odwrotnie, ewolucja strefy euro, której symbolem jest pakt fiskalny, raczej zmierza do zamykania się w wewnętrznym egoizmie tej grupy państw ponad i poza prawem Unii jako całości przy nakładaniu coraz bardziej rygorystycznych kagańców na kraje strefy euro. To jest sprzeczne z duchem integracji europejskiej.

Po drugie, konkurencyjność państw członkowskich to jest hasło, które, jak pan Serafin dobrze wie, jest używane po to, by ostatecznie porzucić politykę solidarności w Unii Europejskiej i zmienić zasadę pożytkowania pieniędzy z budżetu unijnego – z pomocy najsłabszym, czyli ze spójności gospodarczo-społecznej, na wsparcie najsilniejszych, czyli właśnie na konkurencyjność. Zmiana ta widoczna jest także już dzisiaj w negocjowanych świeżo perspektywach finansowych.

Po trzecie, zdolności obronne Europy to w gruncie rzeczy krok do unii politycznej, w której nie mogą być one narzędziem jedności, ponieważ Unia jest podzielona bardzo istotnie, jeśli chodzi o kwestie obronne, pomiędzy krajami neutralnymi, krajami, które są w rdzeniu NATO, krajami, które walczą o swoją suwerenność w ramach NATO.

A więc to są dokładnie trzy mechanizmy dzielące i rozbijające dzisiaj wewnątrz Unię. Zamykanie się strefy euro, konkurencyjność, czyli rozbicie solidarności europejskiej, i unia polityczna to dokładnie są trzy piły tarczowe, które rzną dzisiaj Unię na kawałki i pan Tusk podpisuje się pod tym w komunikacie po szczycie, który pan tutaj ogłasza jako wielki sukces trójkąta z czworokątem. To jest kompletnie bez sensu.

Nasz przepis na wspólnotę jest odwrotnością tej strategii. Zamiast mówić o unii walutowej powinniśmy mówić o wspólnym rynku opartym na czterech swobodach: przepływu osób, towarów, kapitału i usług. To rynek bowiem sprzyja naszej ekspansji handlowej, natomiast nie sprzyja jej zamykanie się strefy euro za murem partykularnych rozwiązań służących tylko jej, bo to zaprzepaszcza szanse dla Polski. Natomiast o konkurencyjności powinniśmy mówić trwale oraz stale domagać się utrzymania solidarności i spójności w Unii Europejskiej. Zamiast o zdolnościach obronnych powinniśmy mówić o wspólnym bezpieczeństwie, dla którego podstawą jest więź transatlantycka.

A więc są dwie koncepcje tego, co powinno być celem polskiej polityki europejskiej. Wizja ministra Sikorskiego i rządu Donalda Tuska to wąska federacja, kapsuła strefy euro z porzuceniem pozostających poza nią państw, postawienie na konkurencję wewnątrz tej strefy i budowę unii politycznej. To nas na trwale spycha na pozycję drugorzędną. Wizja alter-

natywna, którą popiera Prawo i Sprawiedliwość, to szeroka wspólnota, wspólny rynek, solidarność i spójność oraz bezpieczeństwo transatlantyckie. Nasza wizja wynika z ducha i litery europejskich traktatów, więc nie musimy jej od nowa konstruować. Będziemy bronić traktatów i będziemy bronić rządów prawa w Europie. Państwa wizja, wizja rządu Donalda Tuska, to naginanie prawa europejskiego i dyktat woli najsilniejszych jak w Grecji, we Włoszech, dzisiaj na Cyprze, jutro w Słowenii. Dobrze zdać sobie sprawę z tych różnic.

Na koniec powiem jeszcze jedno. Dobrą politykę europejską można prowadzić wyłącznie z dobrymi, uporządkowanymi kadrami dyplomacji i infrastrukturą, która ją wspomaga. Pan w minionym roku uruchomił karuzelę z ambasadorami w Europie. Przerzuca pan ambasadorów z jednej stolicy do drugiej, bez postawienia przez nich stopy w gmachu na Szucha – z Berlina do Brukseli, z Nowego Jorku do Londynu, z Wiednia do Berlina. Karuzela z ambasadorami ruszyła. Nie ma żadnej spójnej polityki personalnej.

Wreszcie jedna rzecz, o której muszę powiedzieć, bo to jest dla mnie osobiście i, mam sygnały, dla bardzo wielu polskich dyplomatów bolesne. Nikt jeszcze tak bardzo nie wymierzył policzka polskiemu korpusowi dyplomatycznemu jak minister Sikorski, godząc się na uczynienie ambasadorem pana ministra Arabskiego. To jest policzek dla polskiej dyplomacji. *(Oklaski)*

Wyboru między tymi wizjami polityki europejskiej dokonają Polacy, o ile im na to pozwolicie, bo dzisiaj w Europie, jak wszyscy dobrze wiemy, jest coraz mniej demokracji, a coraz więcej arogancji samozwańczych elit. Ale i tę arogancję samozwańczych elit uda się przezwyciężyć, gdy odsuniemy was w końcu od władzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: Niedoczekanie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Wydrzyński, Ruch Paliłota.

Poseł Maciej Wydrzyński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To nie była informacja ministra spraw zagranicznych, to było exposé kandydata na premiera. Swoim wystąpieniem zawłaszczył pan funkcję ministra finansów, ministra obrony narodowej, ministra edukacji, bo o historii mówił pan dużo. Szkoda, że nie wspomniał pan o jej fragmencie dotyczącym pańskiego udziału w rządach PiS-u.

2013 r. w polskiej polityce zagranicznej powinien być przede wszystkim skoncentrowany na roli naszego kraju w Unii Europejskiej jako lidera grupy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Od naszej ak-

Posel Maciej Wydrzyński

cesji do struktur wspólnotowych minęło już niemal dziewięć lat. Okres ten pozwala spojrzeć na mechanizmy funkcjonowania europejskiego domu z dystansem, dostrzec nie tylko banknoty i bilony z nominałem euro, dzięki którym wspomagamy modernizację kraju, lecz również zagrożenia i trudności, z którymi musi zmierzyć się unia 27 państw.

Pierwszym problemem jest rozpowszechniony kryzys myśli o integracji europejskiej. Najjaskrawszym przejawem tego kryzysu jest groźba referendum w Wielkiej Brytanii w sprawie ewentualnego wystąpienia ze struktur Unii. Choć jest to prawnie dopuszczalna możliwość, Polska nie powinna stać obojętnie wobec takiego zagrożenia. Dostrzegamy równocześnie problem związany ze wzrostem tendencji nacjonalistycznych w Europie. Nie są to postawy wynikające z patriotyzmu, ale z ksenofobicznego podejścia do imigrantów nie tylko wewnątrzspółnotowych, lecz także obywateli innych krajów. Godzi to w jedną z podstawowych zasad wspólnotowych, czyli swobodę przepływu osób. Taki też jest nasz wizerunek za granicą, jako kraju osób nastawionych negatywnie do zagranicznych przybyszów.

Z tego miejsca zwracam się również z prośbą do ministra spraw zagranicznych o przedstawienie posłom informacji na temat strategii promocji Rzeczypospolitej za granicą, na temat tego, jakie są działania promocyjne, jaka jest ich koncepcja, jaki jest budżet na te działania, z kim są one konsultowane, jakie są strategiczne cele działań czysto promocyjnych za granicą. Wydaje się, że powinno być ich co najmniej kilka. Jednym z nich powinna być promocja polskiej żywności za granicą. W powszechnej opinii międzynarodowej nadal jesteśmy uważani głównie za kraj agrarny. Dlatego ponownie można zapytać ministra spraw zagranicznych o to, jakie są podstawowe cele promocji kraju oraz jakimi narzędziami chce działania w tym zakresie zrealizować. Ruch Palikota nie widzi również dostatecznej współpracy pomiędzy rządem, przede wszystkim ministrem spraw zagranicznych, a reprezentacją Polski w Parlamencie Europejskim przede wszystkim na etapie prac nad tworzeniem europejskich aktów prawnych w procedurze współdecydowania o tym przez Parlament Europejski.

Osobnym tematem jest opieszałość i przewlekłość implementacji prawa europejskiego na grunt prawa krajowego. Ale zdarza się również, że jesteśmy zmuszeni inkorporować do naszego systemu prawnego takie akty prawne, które w dużej części uprzykrzają życie polskim przedsiębiorcom. Przykładem tego może być brak możliwości obligatoryjnego stosowania metody kasowej VAT. Jest to wynik europejskiej dyrektywy. Gdyby polski MSZ należycie monitorował proces stanowienia prawa Unii Europejskiej, to współpraca z polskimi europarlamentarzystami mogłaby zapewnić na etapie prac w Komisji (*Dzwonek*) lobbying na rzecz zmian przepisów prawa wtórnego.

Wymaga to jednak odrobiny chęci, której widocznie ministrowi spraw zagranicznych brak.

Ostatnie zdanie, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Obserwując pańskie mierne zaangażowanie i wyniki polskiej polityki zagranicznej, pomyślałem, że może warto zastanowić się nad działalnością, w której jest się faktycznie dobrym. A pan, panie ministrze, bezsprzecznie, nad czym ubolewam, najlepszy jest w ćwierkaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pragnę w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego zabrać głos w sprawie priorytetów polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej na najbliższy okres.

Dotychczasowe osiągnięcia Polski i nas, jako jej obywateli, w działaniach międzynarodowych pozwalają postawić tezę, która dobitnie podkreśla to, iż obrany kurs rozwoju naszego kraju jest słuszny i ma umocowanie w obecności Polski w usankcjonowanych strukturach unijnych i ogólnościatowych, którą traktujemy jako autonomiczne i suwerenne prawo Polski, kraju o trwałych fundamentach demokratycznych, wiarygodnej gospodarce, kraju będącego przewidywalnym partnerem.

To fakt, iż obecny czas nie jest łatwy. Europa i świat nękane są rozchwianiem koniunktury gospodarczej, choć już pewne sygnały płynące z rynków sugerują, że główne zarzewie pożarów zostało opanowane, a mechanizmy stabilizacji finansów i gospodarek narodowych zostały wdrożone. Inicjowanie działań, ich przewidywanie, realizacja niejednokrotnie należały do Polski, której głos jest wysłuchiwany w Europie i na świecie, z której siłą liczą się partnerzy i organizacje międzynarodowe. Nie zmarnujemy tego. To zasługa uwzględniania polskiej racji stanu w kształtowaniu polityki międzynarodowej i budowaniu zaufania do Polski. Poprzeczka została zawieszona już dość wysoko, zatem my wszyscy tutaj obecni, my, jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, jesteśmy zobowiązani do dołożenia wszelkich starań dla jej dalszego rozwoju i umacniania pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Jesteśmy to winni naszym przodkom walczącym o zdobycze demokracji, jak i naszym młodym pokoleniom, wskazując im tym samym credo dotyczące ich dalszego postępowania.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Dzisiaj, kiedy debatujemy w obliczu Wysokiej Izby nad wizją naszej polityki zagranicznej, nie sposób nie poruszyć

Posel Jarosław Górczyński

kilku kwestii i nie uwypuklić tym samym ich wagi dla naszego kraju.

Po pierwsze, jest to pozycja międzynarodowa. Polska jako aktywny członek Unii Europejskiej nie może pozwolić sobie na trwałe ukształtowanie się myśli spowalniającej lub wykluczającej dalsze rozszerzanie się struktur unijnych. Eksponując, zwłaszcza z uwzględnieniem kierunku wschodniego, sprawdzone i utrwalone mechanizmy życia demokratycznego, jesteśmy naturalnym pomostem łączącym Europę z obywatelami Białorusi, Ukrainy i Mołdawii, dla których wartością nadrzędną jest pluralizm i demokracja. Umacniajmy te postawy i wspierajmy słuszne idee integracyjne, aranżując tym samym pracę organiczną.

Nie bez znaczenia jest również dialog z Niemcami, Francją w ramach Unii Europejskiej i Trójkąta Weimarskiego. Nadawanie wyraźnego rytmu procesom europejskim jest wykładnikiem pozycji i roli Polski w nowoczesnej Europie. Kontynuujemy dalszą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi jako głównym, kluczowym partnerem na linii transatlantyckiej w wymiarze wymiany gospodarczej, naukowej, kulturalnej i militarnej na płaszczyźnie Paktu Północnoatlantyckiego. To fakt, że dysonansem w stosunkach dwustronnych jest sytuacja związana z ruchem wizowym. Jednak kontynuujemy drobiazgowo starania, trzymając za dyplomatyczne słowo administrację amerykańską, że rozbieżności w powyższej materii zostaną w niedalekiej przyszłości usunięte.

Nie zapominajmy również o Grupie Wyszehradzkiej, zwłaszcza teraz, kiedy jest niejako dokonywane nowe otwarcie. Dbajmy o moderowanie działań pogłębiających procesy integracyjne, szczególnie wspierając Węgry jako kraj dokonujący przewartościowania swojej optyki w odniesieniu do Unii Europejskiej.

Bądźmy konsekwentni w relacjach z Rosją. Podejmujemy inicjatywy oparte na prawdzie historycznej i realistycznych wartościach gospodarczych, wyraźnie współdziałając z europejską dyplomacją.

Po drugie, jest to gospodarka. Polska aktywnie uczestniczy w procesach stabilizujących finanse Unii Europejskiej. Nie tak dawno przyjęliśmy pakt fiskalny, dając tym samym wyraźny sygnał opinii międzynarodowej o naszej odpowiedzialności za losy Europy. Nie możemy na tym poprzestać. Nasza aktywność międzynarodowa powinna generować szereg inicjatyw zmierzających do utworzenia szerokiego międzynarodowego frontu wobec pełnej akceptacji regulacji płynących z treści paktu, z myślą w konsekwencji o wydobyciu Europy z zastoju gospodarczego i odwróceniu dekonjunkury.

Kolejnym aspektem wykorzystującym niejako dobry standing Polski jest intensyfikacja działań zmierzających do szerszego napływu kapitału zagranicznego do Polski, transferu nowoczesnych technologii i inicjowanie działań zmierzających do dalszego zintegrowania kluczowych gałęzi przemysłu w naszym kraju i poszczególnych jego regionach. To także rea-

lizacja międzynarodowych projektów w obszarze samej Unii Europejskiej, jak i Trójkąta Weimarskiego, Partnerstwa Wschodniego, Rady Państw Bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej. Aspekty gospodarcze szczególnie wyraźnie mogące w przyszłości implikować politykę zagraniczną to również projekt pozyskiwania gazu łupkowego, jak i jego wprowadzenie w gospodarczy obieg we współpracy z międzynarodowymi partnerami posiadającymi stosowne koncesje. To zapewnienie transparentności i bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Po trzecie, jest to rolnictwo, dziedzina naszej gospodarki, w której odnotowujemy od kilku lat w saldzie nadwyżkę eksportu nad importem. To nasza perła, którą ze szczególnym pietyzmem powinniśmy chronić. Ostatnie sygnały płynące z rynku produktów mięsnych, często nieuzasadnione i niepoparte faktami, mogą destabilizująco wpłynąć na impet rozwoju branży rolno-spożywczej. *(Dzwonek)* Dlatego też ścisła współpraca MSZ z resortem rolnictwa i objęcie parasolem dyplomatycznym tego sektora, szczególnie w relacjach międzynarodowych, staje się niezbędną praktyką.

Panie marszałku, poprosiłbym jeszcze o chwilę. Opozycja miała prawie 2,5 minuty...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, nie, 2,5 minuty to nie, ale minutkę mogę.

Posel Jarosław Górczyński:

Po czwarte, to obecność Wojska Polskiego poza granicami naszego kraju. Zbliży się powoli termin zakończenia misji stabilizacyjnej w Afganistanie. Przygotowanie dyplomatyczne, a także wypracowanie odpowiedniego modelu bezpieczeństwa wobec zakończenia misji będzie działaniem również posiadającym pewne implikacje i wpływ na nasze bezpieczeństwo wewnętrzne.

Po piąte, jest to kultura i kontakty z Polonią. Dotychczasowa współpraca w obszarze podtrzymywania kontaktów z polską diasporą na Zachodzie i Wschodzie, na Białorusi, Ukrainie, w Rosji i Kazachstanie, nie może zaniknąć. Jesteśmy to winni naszym przodkom, którzy nie z własnej woli, bo byli do tego zmuszeni, opuścili ojczyznę i nie mogli do niej powrócić po zakończeniu zawieruchy wojennej. Musimy starać się wypracować najbardziej optymalny model rozwoju procesów repatriacyjnych. Poza tym koniecznością jest wnikliwe monitorowanie informacji o naszym dziedzictwie narodowym rozsiętym i ukrytym poza granicami naszego kraju, któremu razem z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego możemy przywrócić należyty blask i, co najważniejsze, o polskiej własności i lokalizacji dóbr polskiej kultury i sztuki zawłaszczonych podczas ostatniej wojny.

Posel Jarosław Górczyński

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Polskie Stronnictwo Ludowe będzie popierało stanowisko wynikające z założeń polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej w myśl ugruntowania pozycji naszego kraju w nowoczesnej Europie, Europie ojczyzn suwerennych, niezależnych i samostanowiących. Przyjęte cele i zamierzenia są zintegrowane z dotychczasowym dorobkiem i miejscem Polski, jej siłą i znaczeniem na arenie międzynarodowej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Długo mogłabym mówić o konsekwentnej i zdecydowanej realizacji priorytetów polskiej polityki zagranicznej przedstawionych w exposé ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, która sprawia, że z roku na rok Polska staje się coraz ważniejszym aktorem na nie tylko europejskiej scenie politycznej, lecz także tej międzynarodowej, tej globalnej.

Długo mogłabym mówić o tym, że w ostatnim roku w polskiej polityce zagranicznej obserwowaliśmy nadzwyczajną aktywność i zaangażowanie. Wiem, że trudno w to uwierzyć, zwłaszcza posłom z prawej strony tej sali, ale to są fakty. Państwo również bywacie za granicą, słuchacie debat na szczelbu europejskim i wiecie, że tak jest, wiecie, że pozycja Polski na europejskiej arenie wzrasta, i chyba powinniście się z tego cieszyć. Żal, że nie potraficie tego zauważyć.

Długo można by mówić o tym, że w dziewiątym roku akcesji Polski do Unii Europejskiej można z całą pewnością powiedzieć, że Polacy nadal akceptują integrację europejską. Poparcie dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej jest jednym z najwyższych, jeśli nie najwyższym, w Europie. Wydaje mi się, że w tej dyskusji czasem o tym zapominamy.

Można by długo mówić o tym, że członkostwo w Unii pozostaje nadal strategicznym celem Polski. Czasami jak słucham – i za chwilę o tym więcej powiem – polityków Prawa i Sprawiedliwości, to mam wrażenie, że zapomnieli, że my jesteśmy członkiem Unii Europejskiej. Bardzo często da się w tych wypowiedziach zauważyć, że Unia jest jakimś tam organizmem, z którym nie do końca chcecie się identyfikować.

Można by długo mówić o tym, że na unijnym forum uzyskaliśmy pełne prawo przedstawiania i obro-

ny swoich interesów. Miejsce silnego państwa w Europie mogliśmy zmanifestować i udowodnić podczas negocjacji wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020. To było zadanie niezwykle ważne dla rządu. Naprawdę trudno zrozumieć słowa, które sukces w tej materii kwestionują.

Długo można by mówić o faktach, ale pozwolę sobie teraz powiedzieć kilka słów o tym, co faktem nie jest, o tym, co padło głównie z ust przedstawicieli największego klubu opozycyjnego, Prawa i Sprawiedliwości.

Pan poseł Waszczykowski słusznie zauważył, że homofobiczne wyskoki byłego prezydenta mogą nam zaszkodzić na arenie międzynarodowej. Zastanawiam się, jakie konsekwencje te słowa będą miały w ramach klubu Prawa i Sprawiedliwości, w którym tego typu głosy są bardzo powszechne i wygłaszane także niejednokrotnie z tej mównicy.

Pan poseł Waszczykowski mówił o katastrofalnych stosunkach z Rosją. Myślałam w pierwszej chwili, że się przesłyszałam, ale sprawdziłam – rzeczywiście takich słów użył. To ja pytam: Jak nazwać stosunki z Rosją w czasach rządu Prawa i Sprawiedliwości, w latach 2005–2007? Pytam Prawa i Sprawiedliwości, pana posła Waszczykowskiego, ewentualnie innych, którzy będą zabierali później głos: Co zrobili w kwestii na przykład embarga na mięso? Przypomnę, że to embargo zostało zniesione za czasów rządu Donalda Tuska, a nie prezesa, premiera Jarosława Kaczyńskiego. Mówicie o stosunkach z Rosją. Dlaczego negocjujecie, dlaczego demonizujecie mały ruch graniczny? Każdy, kto żyje na tym terenie, wie, że to jest w interesie Polski, że to jest w interesie Polaków, zwłaszcza przedsiębiorców, którzy z tego małego ruchu granicznego korzystają.

Pan poseł – bardzo się cieszę – poruszył sprawę sytuacji politycznej w Parlamencie Europejskim. Pewnie bardzo łatwo mówić o tym, jak wygląda ta sytuacja polityczna, wobec największej partii, która ma największą liczbę przedstawicieli. Ale pytam: Jaki Prawo i Sprawiedliwość ma wpływ na politykę europejską w Parlamencie Europejskim, jeśli z 15 europosłów wybranych z waszych list zostało wam dzisiaj tylko 6, a do tego są członkami Europejskich Konserwatystów i Reformatorów – dopiero piątej co do wielkości frakcji w Parlamencie Europejskim? A więc pytam: Jaki macie wpływ i co wasi europosłowie robią w Parlamencie Europejskim? Bo moim zdaniem poza pokazywaniem się w mediach i przyjeżdżaniem do Warszawy, by pokazywać się w mediach, nic więcej nie robią.

Pytam: Jak chcecie budować silną Polskę na arenie europejskiej czy zagranicznej, jeśli nie macie partnerów do współpracy? Bardzo uważnie przyjrzałam się dokumentowi, który potraktowałam poważnie. To jest fragment, a w zasadzie całe rozszerzone uzasadnienie wniosku posłów Prawa i Sprawiedliwości o konstruktywne wotum nieufności z 7 marca. To opracowanie ma 80 stron. Traktuję to jako dokument poważny, który jest zapowiedzią waszej polityki po

Poseł Agnieszka Pomaska

ewentualnym przejęciu rządów w Polsce. Unii Europejskiej, o której dzisiaj tutaj dużo mówimy, której jesteście poważnym członkiem, ważnym graczem, poświęciliście dwie strony. Unii Europejskiej w tym opracowaniu poświęciliście dwie strony. I ta lektura jest bardzo ciekawa. Zachęcam wszystkich i nie bez powodu o tym mówię, bo jeśli pytam, jak chcecie budować silną Polskę, Rosja wam się nie podoba, nie podobają wam się Niemcy. Pozwolę sobie zacytować fragment z tego opracowania: Powierzenie prof. Jerzemu Buzkowi funkcji przewodniczącego Parlamentu Europejskiego tylko na pół kadencji, by po upływie tego okresu przekazał swój fotel Niemcowi, trudno uznać za satysfakcjonujące dla nas. Polska otrzymała najmniej z tego, co mogła uzyskać. Było wszak jasne, że w nowym rozdaniu jakaś ważna funkcja europejska musi przypaść komuś z nowej Unii. A nasz kraj stanowi jej połowę.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ad rem.)

Panie pośle, zwracam się teraz do pana posła Szczerskiego, który jest na sali: Czy to są poważne słowa? Czy wypada największej partii opozycyjnej, z aspiracjami do rządu, podważać sens tego, żeby Polska była tak ważnie i poważnie reprezentowana w Parlamencie Europejskim? Pan poseł wspominał, rozbawił część sali, mówiąc o kosmitach. Panie pośle, czytając to opracowanie, zwłaszcza w zakresie polityki europejskiej, mam wrażenie, że to wy życie na innej planecie, że to wy nie wiecie, jak funkcjonuje Unia Europejska, jak funkcjonuje Parlament Europejski i co robią tam wasi europosłowie. I to zdanie jest kwintesencją tego, co chcę powiedzieć. Chrońmy Polskę przed wami, chrońmy Polskę przed powrotem Prawa i Sprawiedliwości do władzy, bo skończy się znowu katastrofą i znowu będziemy musieli Polskę w tym wymiarze zagranicznym ratować. Mam nadzieję i gorąco wierzę w to, że to nie będzie potrzebne.

Dlatego w imieniu Platformy Obywatelskiej, dziękując panu ministrowi Sikorskiemu, chcę podziękować także za skuteczną pracę polskiemu rządowi, całemu resortowi spraw zagranicznych, wszystkim polskim dyplomatom. To dzięki ich wyteżonej pracy nasza pozycja w świecie, w polityce światowej tak bardzo się poprawiła, umocniła. I życzę, panie ministrze, powodzenia w najbliższym roku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Adam Lipiński, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Sprostowanie.)

(Poseł Stefan Niesiołowski: Ale z jakiej racji?)

Wywołałem już pana posła Lipińskiego.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Przecież zostałem wymieniony.)

Ale wywołałem już pana posła Lipińskiego, udzieliłem mu głosu.

(Poseł Stefan Niesiołowski: To co z tego, że wymieniony?)

Proszę wcześniej sygnalizować potrzebę wystąpienia.

(Poseł Krzysztof Szczerski: Pan marszałek nie uważał mnie wcześniej. Już jak pani poseł kończyła, sygnalizowałem.)

To będzie później.

(Poseł Stefan Niesiołowski: A po co później? Już zakończył.)

Bardzo proszę.

Poseł Adam Lipiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie wiem, ile mam czasu, bo się nie wyświetla.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Zaraz się wyświetli.

Poseł Adam Lipiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że nie ma pana ministra, bo mam kilka pytań do pana ministra. Ale trudno.

Nawiązując do retoryki pani poseł Pomaskiej, mógłbym zacząć tak: Długo by można mówić błędach polityki zagranicznej, na przykład w tym obszarze, w którym ja się orientuję, mianowicie wobec Polaków za granicą i w Polsce. Ale nie będę złośliwy, przejdę do meritum.

Proszę państwa, chciałbym się skoncentrować tylko i wyłącznie na kwestiach związanych ze zmianą polityki zagranicznej wobec Polaków za granicą i w Polsce. Jak państwo wiecie, wszyscy to wiemy, doszło do radykalnych zmian w alokacji środków finansowych, trybie przekazywania tych środków Polakom za granicą. Była to decyzja Sejmu inspirowana przez MSZ i przez nie było to realizowane. Przeprowadzone to zostało całkowicie bez przygotowania, w atmosferze rywalizacji politycznej między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Senatem RP. Alokacja tzw. budżetu polonijnego zdestabilizowała w dużej części polskie środowiska za granicą, a miejscami doprowadziła do nieodwracalnych strat. Będę mówił o konkretnych i będę się starał unikać oceny, a będę podawał fakty. Przesunięcie środków nie było poprzedzone żadnym poważnym dialogiem ani konsultacjami społecznymi. Przeprowadzono je z pozycji siły, ze względu na większość parlamentarną i ambicje MSZ, traktując środowiska polonijne całkowicie przedmiotowo.

Chciałbym tu przytoczyć dwa fakty. Po pierwsze, stanowisko Komisji Łączności z Polakami za Granicą, która wyraziła negatywną opinię na temat zmia-

Posel Adam Lipiński

ny trybu przekazywania tych środków, a po drugie, dramatyczny list Związku Polaków na Białorusi do zjazdu Polaków i Polonii, który został wysłany w trakcie zjazdu Polaków i Polonii w Polsce, w którym to Związek Polaków na Białorusi prosił Ministerstwo Spraw Zagranicznych i apelował do niego o wycofanie się z tego trybu przekazywanych środków.

Przesunięcie środków nie było przygotowane należycie, nastąpiło w trakcie roku budżetowego. Z zażenowaniem można było patrzeć, jak Senat RP ogłasza konkursy na przyznanie środków polonijnych, następnie MSZ ogłasza kolejne konkursy, kompletny chaos i kompromitacja. Tym bardziej jest to przykre, że przyglądali się temu Polacy na całym świecie. W efekcie tych przepychanek między MSZ a Senatem RP najbardziej ucierpiały polskie organizacje za granicą, które pierwsze dotacje zaczęły otrzymywać dopiero na przełomie lipca i sierpnia. Sytuacja taka nie miała miejsca w ciągu ostatnich 20 lat. „Najlepszym” wynikiem, jakim może się poszczycić MSZ, jest przekazanie dotacji na wydawanie pisma „Polak na Łotwie” przez polską placówkę dyplomatyczną w Rydze w drugiej połowie grudnia 2012 r. Całkowitemu zamowieniu uległy inwestycje polonijne. Do roku 2011 włącznie na remonty polskich szkół na Litwie, budowę i remonty polskich placówek oświatowych i kulturalnych za granicą państwo polskie rocznie przekazywało od 12 do 15 mln zł. W zeszłym roku była to kwota niespełna 4 mln zł, w tym roku, o ile wiem, pozycja ta została zredukowana niemal do zera.

Oczywiście rząd i MSZ mogą w pewnym zakresie zmieniać swoją politykę, ale robienie tego z dnia na dzień bez przywiązywania wagi do zaciągniętych zobowiązań jest nie do zaakceptowania.

Jako przykład podam moje spotkanie z rodzicami blisko 100 dzieci w miejscowości Łanowice na Ukrainie, gdzie miało być budowane pierwsze polskie przedszkole na Ukrainie i polska szkoła podstawowa. Po dwóch latach przygotowań, po uzyskaniu przez miejscowych Polaków potrzebnych zezwoleń od władz ukraińskich, co nie jest łatwe, MSZ uznało, że nie można, nie warto realizować tej inwestycji. Tymczasem samo przygotowanie dokumentacji kosztowało budżet państwa prawie 100 tys. zł.

Wstrzymanie inwestycji oświatowych, w szczególności dużym zakresie na Litwie, jest tym bardziej zdumiewające w świetle deklaracji ministra Sikorskiego, który obiecywał szczególną pomoc Polakom na Wileńszczyźnie. Wydaje się, że mamy do czynienia głównie z działaniami o charakterze medialnym, a nie realnym. Wyprawki szkolne dla polskich dzieci z Litwy zostały przyznane jednorazowo, tzn. w jednym roku szkolnym, tak jakby dzieci nie zaczynały w kolejnym roku także nauki w szkołach. W chwili kiedy w Polsce toczyła się w mediach dyskusja na temat dyskryminujących Polaków na Litwie ustaw oświatowych, reszta roczników polskich dzieci pozostała bez jakiegokolwiek wsparcia.

Podobnie nie ma żadnego długofalowego planu wspierania nauczycieli. Jednorazowo przeprowadzony kurs dla polskich pedagogów na Wileńszczyźnie oraz prezenty w postaci rzutników i laptopów są oczywiście potrzebne, ale mają charakter raczej działań propagandowych. O ile do poprzedniego systemu rozdzielania środków na wspieranie polskich środowisk za granicą można mieć zastrzeżenia, też je miałem, należało to dokładnie przeanalizować, przedyskutować i zmienić wiele rzeczy, ale należy stwierdzić, że to był jakiś plan, o tyle obecnie mamy do czynienia albo ze złą wolą, albo z całkowitym chaosem w podziale tych środków. Wystarczy podać kilka przykładów.

Jeszcze dwa lata temu dofinansowanie otrzymywało ponad 90 redakcji polskich czasopism na Wschodzie. Dziś wspieramy jedynie niespełna 30. Spadek o 2/3 jest olbrzymim ciosem, ponieważ – należy o tym pamiętać – wszystkie wydawnictwa, nawet te najdrobniejsze, to nie tylko gazety, lecz także środowiska osób, które je przygotowują, osób, które są zwykle liderami lokalnej opinii. Zlikwidowanie ich redakcji jest w wielu wypadkach równoznaczne z rozbiciem – a w najlepszym wypadku osłabieniem – tych środowisk.

W sposób niewytłumaczalny radykalnie zmalało dofinansowanie dla sobotnio-niedzielnych szkół języka polskiego na Wschodzie. Wystarczy podać przykład Ukrainy, gdzie zlikwidowano ponad 100 tego typu placówek. Wskutek zracjonalizowanego, jak twierdzi ministerstwo, podziału środków finansowych w ciągu ostatniego roku zlikwidowano jedyny polski program na Łotwie „Akcenty polskie”, jedyny w pełni polskojęzyczny program w ukraińskiej telewizji państwowej „Słowo polskie”, ukazujący się na antenie telewizji w Żytomierzu, zagrożone jest istnienie jedyne polskiego programu telewizyjnego na Białorusi „Nad Niemnem”. Przestały ukazywać się m.in. gazety: „Gazeta Żytomierska”, „Mozaika Berdyczowska”, drastycznemu ograniczeniu uległ druk kwartalnika „Polak na Łotwie”, zamiast czterech numerów ukazał się tylko jeden, a pieniądze na druk zostały przekazane przez placówkę dyplomatyczną w drugiej połowie grudnia ubiegłego roku, zamiast sześciu numerów dwumiesięcznika „Nasze Drogi”, pisma Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, ukazał się tylko jeden, i to jedynie dlatego, że wydano go jako materiał pokonferencyjny. Przestały być nadawane polskie audycje radiowe na Łotwie w Dyneburgu, na Ukrainie w Łucku, od tego roku zostanie skrócona o połowę audycja radiowa dla Polaków na Białorusi „Znad Niemna i Berezyny”.

W sposób znaczący zmalała liczba polskich dzieci przyjeżdżających na letni wypoczynek do Polski. Jeszcze nie dysponuję pełnymi danymi z tego roku poza ogólną informacją z polskich środowisk na Wschodzie, jednak mogę podać konkretne przykłady drastycznego ograniczenia wyjazdów dzieci. O ile w roku 2011 do Polski w ramach akcji letniej skoordynowanej przez Związek Polaków na Białorusi przyjechało ponad 1000 dzieci, o tyle w 2012 r. ta grupa

Posel Adam Lipiński

została zmniejszona do 600. Jest to spadek o ponad 40%.

Na koniec należy podkreślić, że dokonane zmiany idą całkowicie w poprzek przyjętego w październiku 2007 r. i wciąż obowiązującego dokumentu o nazwie „Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą”. Był to dokument przyjęty za czasów rządu Jarosława Kaczyńskiego oraz Prawa i Sprawiedliwości. Nie został on do tej pory zmieniony i obowiązuje. MSZ od 6 lat co jakiś czas zapowiada przyjęcie nowego dokumentu, ale na razie go nie przedstawia. Drodzy państwo, jeżeli nie ma pomysłu na przyjęcie programowo zmian dotyczących polskiej polityki wobec Polaków na Wschodzie i Polonii, to nie należy podejmować tak radykalnych kroków, które mogą zdemolować politykę do tej pory stosowaną.

Podsumowując, przesunięcie środków na finansowanie Polonii i Polaków za granicą z Senatu RP do MSZ ma bardzo poważne konsekwencje. Od strony wizerunkowej została nadszarpnięta reputacja państwa polskiego. Wielu naszych rodaków zaczęło uważać, że traktowani są przedmiotowo, na decyzje w sprawach polonijnych o wiele większy wpływ ma ambicja poszczególnych polityków, a nie przesłanki merytoryczne. Natomiast oczywiście ważniejsze od wizerunkowych są straty programowe. Wskutek wyżej opisanych działań Polskę odwiedzić mogło o wiele mniej dzieci ze Wschodu niż w ubiegłych latach, wiele polskich mediów po prostu zawiesiło swoją działalność. To są straty nie do odrobienia, niestety. Naprawa tego będzie trwała wiele lat i nie wiem, czy uda nam się wrócić do tego stanu, który był poprzednio. Chyba że potraktuje się poważnie słowa pana ministra z dzisiejszego wystąpienia, zacytuję je: zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie nie pytamy jedynie, co Polska może zrobić dla Polonii, ale głównie, co Polonia może zrobić dla Polski.

Proszę państwa, już sobie wyobrażam swoją wizytę w Łanowicach albo w jakiejś polskiej wsi, zamieszkałej przez Polaków, na Białorusi, wyobrażam sobie tę wizytę, kiedy przekazuję im tę informację. Polska polityka wschodnia ulega zmianie, ponieważ pan minister Sikorski proponuje, żeby to Polacy na Białorusi i Ukrainie pomagali Polsce, a nie Polska Polakom. To jest zresztą jedyny element, który wskazuje na zmianę polskiej polityki zagranicznej dotyczącej Polaków na Wschodzie i Polonii, bo poza tą deklaracją w zasadzie nie ma tu innych sugestii dotyczących tego, w jakim kierunku ta zmiana ma pójść.

Proszę państwa, jeszcze tylko jedno wyjaśnienie.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Bredzi...)

Ja bredzę, panie pośle? Ja bredzę? Dobrze, skoro bredzę, to ostatnie słowo, ostatnie zdanie. Panie pośle, ja przedstawiam same fakty. Jak pan może mnie tak traktować?

(Poseł Stefan Niesiołowski: Proszę nie podsłuchiwać, mówię do kolegi.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale z kim pan rozmawia?)

To strasznie dekoncentruje. Apeluję do pana, żeby pan nie przeszkadzał, bo to powoduje, że ta debata jest nerwowa, a po co ma być tak nerwowa. Zaraz ja coś przykrego panu powiem, a pan mi odpowie. Po co robić takie rzeczy?

Jeszcze jedna sprawa. Zostałem zaproszony jako ekspert do zespołu, który miał zająć się alokacją i przydziałem środków finansowych dla Polaków na Wschodzie i Polonii. Jak państwo wiecie, powstał 40-osobowy zespół złożony z pracowników MSZ i było grono 20 ekspertów, do którego zostałem zaproszony. Dziękuję za to zaproszenie. Nie przyjąłem tego zaproszenia przede wszystkim dlatego, że wniosków było 418, a zespół miał bardzo mało czasu, żeby zaznajomić się z tymi wnioskami. Urzędnicy MSZ, którzy mieli ten czas, dysponowali wiedzą, a eksperci byli tego pozbawieni. Z tego względu, nie mając możliwości realnego wpływu na decyzje tego zespołu, byłbym posądzony o współodpowiedzialność. Albo będę miał na to realny wpływ i mogę być w takim zespole, albo, niestety, będę się zajmował tylko i wyłącznie monitorowaniem i recenzowaniem decyzji tego zespołu. Jeszcze raz powtarzam jednak, że dziękuję za to zaproszenie.

Ostatnia sprawa. Pan minister w swoim wystąpieniu wspomniał m.in. o sprzedaży budynku konsulatu w Kolonii, mówiąc, że ta decyzja jest spowodowana względami finansowymi i tym, że była to dawna ambasada PRL w Kolonii. Otóż rozumiem, że pan minister jest niezadowolony z dekomunizacji w Polsce – ja też jestem niezadowolony, uważam, że powinna być znacznie głębsza – ale o dekomunizacji budynku jeszcze nie słyszałem, zważywszy, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych mieści się w Alei Szucha. Gdybyśmy zaczęli analizować, co tam się poprzednio działo, to obawiam się, że pan minister musiałby sprzedać także budynek Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Przecież chciał zburzyć pałac kultury, to byłaby pierwsza dekomunizacja budynku.)

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Krzysztof Szczerski w trybie sprostowania.

1 minuta na sprostowanie.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani posłanka Pomaska była łaskawa wymienić moje nazwisko, więc muszę odpowiedzieć.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, nie musi pan.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Różnica między nami jest taka, że pani poseł Pomaska nigdy nie prowadziła polityki zagranicznej, nigdy nie była we władzy wykonawczej, nigdy nie odpowiadała za jakąkolwiek część polityki zagranicznej. Pani poseł może nie wiedzieć, jak się prowadzi politykę zagraniczną, bo trudno dysponować doświadczeniem, którego się nie ma.

Jeśli chodzi o embargo, to istota polegała na tym, jak błędnie powiedziała pani poseł Pomaska... (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: To nie jest sprostowanie.)

(*Głos z sali*: To jest polemika.)

O Jezu, to taka teraz będzie rozmowa?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Tak pan zaczął, proszę kończyć.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dobrze, mówię wbrew szaleństwu bijącemu z sali.

(*Poseł Krystyna Pawłowicz*: Weźcie się uspokójcie.)

Pani poseł, istotnym przełomem w sprawie embargo było to, że dzięki wysiłkom rządu Prawa i Sprawiedliwości, dzięki po raz pierwszy skutecznie użytymu wetu na poziomie europejskim, sprawa embargo niesłusznie nałożonego na Polskę przez Rosję była sprawą Unii Europejskiej. (*Dzwonek*) To jest wielki sukces rządu Prawa i Sprawiedliwości, że udało się to wtedy przeprowadzić. Pan minister Serafin może o tym zaświadczyć.

Jeśli chodzi z kolei o pana przewodniczącego Buzka, to szef Parlamentu Europejskiego, jak pani poseł bardzo dobrze wie, jest organem ponadnarodowym, więc nie można zaliczać pana przewodniczącego Buzka do zasobu polskiego w polityce europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Jeszcze jedna uwaga. Nie trzeba występować za każdym razem, gdy zostanie wymienione nazwisko. Nie prostuje się błędnych informacji, tylko źle zrozumianą własną wypowiedź.

(*Poseł Krzysztof Szczerski*: A jeśli ktoś podaje błędne informacje?)

Sprostowanie nie dotyczy każdego dowolnego tematu.

(*Poseł Krzysztof Szczerski*: Ale proszę, żeby nie przerywać wypowiedzi.)

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata jest ważna, poruszamy ważne tematy. Chciałbym przytoczyć ostatnie zdanie, które w imieniu klubu przytoczył i powtarzał wielokrotnie podczas debaty o polityce zagranicznej Grzegorz Schetyna: Wszystko przed nami, bo powinno to być pole naszej wspólnej działalności na rzecz Polski, realizacji naszego interesu narodowego, bo Polska jest jedna, Polska jest wspólna, Polska jest nasza, tylko trzeba w to uwierzyć. Ja jestem człowiekiem wiary, ale widać, że przedstawiciele PiS wierzą znacznie słabiej. Nie będę wymieniał nazwiska, bo zaraz będzie sprostowanie, ale przedstawiciel klubu oczywiście od razu w pierwszym zdaniu powiedział, iż informację ministra należy w tej kwestii odrzucić, bo całkowicie nie zgadza się z zawartymi w niej informacjami.

Panie ministrze, podczas naszej debaty padło bardzo ważne porównanie mówiące o sztafecie, która od 1989 r. realizuje politykę zagraniczną. Dynamika bywa różna, ale w gruncie rzeczy wektor, kierunek, priorytety są dokładnie te same od 1989 r., od Krzysztofa Skubiszewskiego w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

(*Poseł Witold Waszczykowski*: Zmieniście kierunek.)

Dobrze, pan Macierewicz za chwilę będzie miał głos, będzie próbował zawrócić Wisłę kijem. Kierunek jest taki, bo taka jest nasza historia, takie są również nasze potrzeby i oczekiwania społeczne. Zresztą musicie to panowie uzgodnić między sobą, bo pan minister Waszczykowski uczestniczył w tym aktywnie jako współpracownik Tadeusza Mazowieckiego, ale także jako minister przed ministrem Sikorskim albo też z ministrem Sikorskim w czasie pierwszego roku rządu Donalda Tuska. Dziś może pan powiedzieć to w ten sposób, ale jeżeli chce pan dekomunizować MSZ, a mówi pan, że Radosław Sikorski odziedziczył 100 agentów – może i jest w tym cień prawdy – to co pan robił przez te lata, kiedy był pan w MSZ? Co pan robił z tymi agentami? Przecież oni wtedy też byli, jak rozumiem. Może pan ich zatrudniał, nie wiem.

(*Poseł Witold Waszczykowski*: Szukałem.)

Skoro pan szukał, to nie do końca efektywnie, nie do końca skutecznie. Proszę o trochę konsekwencji w tych wystąpieniach, bo naprawdę sprawa jest poważna.

(*Głos z sali*: 6 lat nad tym pracował.)

Jeżeli pan nazywa politykę wschodnią eksperymentem, to jak pan nazwie wizytę w Gruzji?

(*Poseł Witold Waszczykowski*: Obrona przed agresją, która się udała.)

Posel Andrzej Halicki

To był dopiero eksperyment, to był dopiero niebezpieczny eksperyment. Mam wrażenie, i co do tego chyba możemy być zgodni, że są pola wspólne, na których wspólnie nam zależy. Co więcej, są one wpisane w naszą tożsamość, w nasze doświadczenia. Myślę właśnie o Polakach na Wschodzie, o których upominał się przed chwilą poseł Lipiński, o polityce wschodniej w całości. Nie ma bezpiecznej Polski bez niepodległej i demokratycznej Ukrainy. To jest ze sobą związane. O tym powinniśmy myśleć i powinniśmy wspólnie działać. Nie ma zintegrowanej, bezpiecznej Europy z nacjonalizmami i z dezintegracją gospodarczą, bo to proponujecie. Jeżeli pan mówi, że poprzez dezintegrację można się łączyć, to jest absurd do kwadratu.

Mówi pan o walucie rozliczeniowej. Co znaczy „waluta rozliczeniowa”? Kłania się PRL i rubel rozliczeniowy, tak to wtedy nazywano.

(Głos z sali: ECU.)

ECU, dokładnie, to jest dopiero rzecz sztuczna. Mówiłem to przy okazji debaty o pakcie fiskalnym. Proszę powiedzieć Polakom, dlaczego dzisiaj tylko z tytułu przewalutowań mają płacić bankom 4,5 mld rocznie, czyli de facto rezygnować z tych pieniędzy dla polskiej gospodarki. Dlaczego mamy rezygnować z 10 kolejnych miliardów, które są kosztem kredytów walutowych w euro? Dlaczego mamy rezygnować z kolejnych 10 miliardów z tytułu ubezpieczeń, z tytułu ryzyka destabilizacji?

(Poseł Witold Waszczykowski: Z sufitu.)

Nie z sufitu, tylko z raportu Sławomira Skrzypka, prezesa NBP, który ten raport przygotował w 2008 r. Został on opublikowany w 2009 r., zapraszam do lektury. Wasz prezes Narodowego Banku Polskiego Sławomir Skrzypek jest autorem tego raportu.

Tak, nie mogliśmy wówczas wejść do strefy euro, dlatego że kryteria konwergencji, o których słusznie przypomniał poseł Gibała, zostały przez nas, niestety, przekroczone w 2007 r., za czasów premiera Kaczyńskiego, kiedy weszliśmy na ścieżkę zbyt wysokiego deficytu budżetowego. To od 2007 r. jest naszym problemem.

Dziś Komisja Europejska zdejmie z nas status państwa, które posiada nadmierny deficyt, między innymi dzięki temu moglibyśmy realnie myśleć także o strefie euro. To w 2007 r. zaprzepaściliśmy tę szansę, którą wykorzystwała Słowacja, od stycznia 2009 r. mając stabilizację, walutę i również szybszy rozwój.

Jeżeli mówimy o polskiej specjalizacji, to jest taka polska specjalizacja, z której i wy, i my powinniśmy być dumni, to Polska i jej wizerunek jako społeczeństwa, które kocha wolność i jest tolerancyjne, otwarte, i jako kraju, który zawsze był schronieniem dla tych, którzy nie mieli wolności, ochrony swoich praw, upominali się o swoją wolność, i który ich właśnie wspomagał. Dlatego z wielkim uznaniem przyjmowali oni naszą aktywność, hasło „Za wolność naszą i waszą” i realizację tego hasła właśnie na arenie

międzynarodowej. Dlatego jesteśmy partnerem także tych krajów, które marzą o takim statusie, jaki dzisiaj mamy, a same są ciągle jeszcze w trybach tych postkomunistycznych żaren. Dlatego tak oczekują naszej pomocy w Mołdawii, na Ukrainie, w Gruzji i w innych krajach postkomunistycznych, dlatego jesteśmy wiarygodnym partnerem dla innych społeczeństw, dlatego siłą polskiego głosu powinniśmy się upominać o prawa człowieka, prawa obywatelskie także w tych krajach, gdzie nie ma dzisiaj swobód. Jesteśmy również krajem członkowskim w Radzie Praw Człowieka ONZ. Według raportu o Kuby z 1 maja, co przypominam, na Kuby nadal gwałcone są prawa człowieka, Kobiety w Bieli poddane są represjom. Mamy kolejną rocznicę czarnej wiosny. Przypominam o tym z tej mównicy. Ale nie tylko Kuba jest wyzwaniem dla Europy i świata. Polska jest tym krajem, który zawsze upominał się właśnie o wartości w polityce, w życiu codziennym. Powinniśmy je razem realizować i to wspomagać, bo warto to wspólnie kontynuować.

Ale widzę, że posłuchu nie mam, widzę, że za chwilę będzie sprostowanie, pan Antoni Macierewicz wyjdzie i upomni się o prawdę smoleńską. Zatem jeżeli chodzi o prawdę, też odsyłam pana Antoniego Macierewicza do dobrego, spokojnego, rzeczowego, opartego na faktach artykułu z „Przeglądu Lotniczego”, polecam go, w kiosku kosztuje 12,90 zł, niedrogo, warto przeczytać, bo tam wszystkie fakty dotyczące katastrofy na lotnisku w Smoleńsku są skonfrontowane z tymi pseudotezami, które pańscy eksperci próbują nam wmawiać. Proszę przeczytać i zapoznać się z faktami.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Co to za źródło? Co to za gazeta? Jacy specjaliści tam są?)

„Przegląd Lotniczy”, specjalistyczny miesięcznik, numer marcowy. Polecam. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Antoni Macierewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Antoni Macierewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten slajd, który możecie państwo oglądać na monitorach, pokazuje to, czego państwu nie chciano przez lata pokazać. Pokazuje, jak naprawdę wyglądał i wygląda wrak samolotu. Przepraszam, już nie wygląda, dlatego że Rosjanie już go pocięli za zgodą pana ministra Sikorskiego i Platformy Obywatelskiej. Tak wyglądał zaraz po katastrofie. Tak właśnie dzisiaj wygląda polityka zagraniczna pana ministra Sikorskiego. To jest obraz stanu, do którego doprowadziliście państwo polską politykę.

Posel Antoni Macierewicz:

Sprawa roli Ministerstwa Spraw Zagranicznych i osobiście ministra Sikorskiego w tragedii smoleńskiej, w tym także w śledztwie smoleńskim, ma istotne znaczenie dla oceny działania tego ministerstwa i oceny linii politycznej rządu Donalda Tuska. Ale oczywiście jest tylko częścią tej polityki i jej ewolucji, której punktem zwrotnym była zagłada polskiej elity państwowej z prezydentem na czele. Było oczywiście nieprawdą sprowadzanie polityki zagranicznej pana Sikorskiego do tej jednej kwestii.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Tylko psychiatra.*)

On przecież dba o śledztwo smoleńskie tak jak o włamanie do garażu, i to do cudzego garażu, i to są sformułowania nie Prawa i Sprawiedliwości, lecz pośła, polityka lewicy.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Na Pradze.*)

Jest jednak coś szczególnego w tym, że minister spraw zagranicznych w obliczu tak strasznego dramatu narodu i państwa uważa za najwłaściwsze oskarżanie polskich pilotów i podtrzymuje tę nieprawdę, szkodliwą dla Polski, rosyjską wersję przez całe trzy lata do dnia dzisiejszego, a następnie koncentruje się na wywieraniu publicznej presji na prokuraturę, by zrezygnowała z traktowania wraku samolotu jako istotnego dowodu w tej sprawie. Gdyby ten postulat zrealizować, katastrofa smoleńska byłaby pierwszą w historii katastrofą, którą badano bez badania wraku i głównych dowodów.

(*Posel Stefan Niesiołowski: To nie ta debata. Debata pomylił.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, przepraszam na moment. W porządku dziennym mamy informację ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 r. Tak że proszę do rzeczy.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Właśnie, pomylił salę.*)

Posel Antoni Macierewicz:

Wszystko się zgadza, panie marszałku, odwołuję się do przemówienia pana ministra Sikorskiego, który wskazywał na to, jak wiele wysiłku wkłada w to, żeby wrak odzyskać i żeby tę sprawę, która – jak powiedział – jest istotną przeszkodą, powtarzam: przeszkodą, w stosunkach polsko-rosyjskich, rozwiązać. Pokazuję właśnie, jak pan minister Sikorski tę sprawę rozwiązuje. Myślę, że obecność pana ministra Sikorskiego w przedpokoju pani Ashton, obecność pana Sikorskiego w przedpokoju pana Ławrowa, te wszystkie rozmowy, to jest część polityki zagranicznej. Czy pan marszałek uważa, że to nie jest polityka zagraniczna? Jeżeli tak, to prezentuje pan nową wersję tego, co jest, a co nie jest polityką zagraniczną. Czy mogę kontynuować, panie marszałku? (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Tak, może pan kontynuować. Tylko jeszcze raz przypominam, że przedmiotem naszej debaty jest informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2013 r.

Posel Antoni Macierewicz:

Bardzo dziękuję, że pan odliczył te wszystkie interwencje i konieczność moich na ten temat replik od mojego czasu.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Nie, nie.*)

Oczywiście pamiętamy także inne działania ministra Sikorskiego w tej kwestii. Pamiętamy, że to na terenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a dokładnie na trawniku archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pracownicy MSZ palili – tak, palili – przywiezione z Moskwy rzeczy osobiste ministra Merty, które stanowiły dowody w tej sprawie. Prowadzone jest śledztwo w tej kwestii, przedstawicielem pokrzywdzonych jest pan mecenas Kownacki. To jeden z najbardziej skandalicznych dowodów szczególnego udziału ministra spraw zagranicznych w tragedii smoleńskiej. Pamiętamy, jak pan premier Donald Tusk i pan minister Sikorski obiecywali międzynarodową interwencję w sprawie raportu pani Anodiny, a później okazało się, że nie tylko takich działań nie podjęli, ale też nigdy nie mieli takiego zamiaru.

(*Głos z sali: O czym pan mówi?*)

W odpowiedzi na interpelację pana pośła Opióły minister Sikorski stwierdził, że istnieje różnica interpretacyjna między Polską i Rosją co do podstawy prawnej badania katastrofy smoleńskiej i w związku z tym interwencja dyplomatyczna w tej sprawie w ICAO czy na jakimkolwiek innym forum międzynarodowym jest niemożliwa. Warto zapytać, na czym polega ta różnica interpretacyjna. Ano na tym, że Polakom pan minister Sikorski i pan premier Donald Tusk wmawiają po dziś dzień, że konwencja chicagowska, jej załącznik 13, była podstawą prawną badania katastrofy, a w rozmowach z Rosjanami zgodzono się, by tą podstawą było zarządzenie premiera Władimira Putina. I to jest rzeczywistą podstawą prawną, dlatego właśnie nigdy nie było szans na interwencje na forum międzynarodowym.

Powtarzam jeszcze raz: nam mówiono o konwencji chicagowskiej, jeśli chodzi o Rosjan, zgodzono się na zarządzenie premiera Putina. Ale pamiętamy przecież, że obowiązkiem ministra spraw zagranicznych było wskazanie jak najskuteczniejszej drogi prawnej, a były minister obrony narodowej musiał przecież świetnie wiedzieć o porozumieniu z 1993 r. dotyczącym lotów wojskowych. Pamiętamy, jak podpisywano 13 maja 2010 r. układ z Moskwą o tym, że czarne skrzynki pozostaną w Rosji aż do zakończenia rosyjskiego postępowania sądowego, czyli ad Kalendas Graecas. Ta linia działania na szkodę śledztwa

Posel Antoni Macierewicz

smoleńskiego była realizowana przez pana ministra Sikorskiego od początku i konsekwentnie, ale kampania ostatnich miesięcy, nastawiona na wywarcie presji politycznej na prokuraturę, by zrezygnowała z traktowania wraku samolotu jako dowodu, jest nawet na tle dotychczasowych działań ministra spraw zagranicznych czymś niewiarygodnym i bezprecedensowym w historii państwa polskiego.

Zaczął się 16 stycznia br. w radiowej Trójce. Pan minister oświadczył, że wrak nie jest ważnym dowodem, a w ostatnim tygodniu, zaczynając od 15 marca, 16, 17, 18 i wreszcie 19 marca, pan minister występował regularnie, dowodząc, że w ogóle nie jest dowodem, nie tylko ważnym, w ogóle wrak nie jest dowodem, jest pamiątką. Najdalej szła wypowiedź z dnia wczorajszego, gdy usłyszeliśmy, że prokuratura oświadczyła, że zakończyła już badanie wraku, a więc jest on już tylko rodzajem pamiątki, a nie dowodem w śledztwie. Taki przekaz został nam dostarczony przez pana ministra Sikorskiego. Oczywiście jest to kłamstwo. Oczywiście nie ma żadnego komunikatu prokuratury i nie ma takiej wypowiedzi prokuratora prowadzącego pana Karola Kopczyka, który prowadzi to śledztwo. Przeciwnie, pan Karol Kopczyk oświadczył, że właśnie pobrano z wraku szereg próbek do badania i dopiero będą one analizowane. Prokuratura nadal uważa, i słusznie, bo jest to zgodne z Kodeksem postępowania karnego, że wrak i wszystko, co Rosjanie nam zawłaszczyli, jest nadal kluczowym dowodem w tym śledztwie. Dlaczego pana minister Sikorski nie tylko okłamuje opinię publiczną, ale wywiera presję na prokuraturę? Skąd ta presja, by za wszelką cenę prokuratorzy oświadczyli coś dokładnie sprzecznego z prawdą?

Zresztą w tym samym czasie rosyjski komitet śledczy oświadczył, że pan prokurator Karol Kopczyk wykluczył obecność materiału wybuchowego na wraku. Musiało to się spotkać, i spotkało się, z dementi prokuratury, która stwierdziła, że nigdy takiego oświadczenia nie składała.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Tak nie było.)

Od tego czasu aż do ostatniej wizyty prokuratora Seremeta w Moskwie, od samego początku, od 10 kwietnia prokuratura powtarza, że wrak jest jednym z najważniejszych dowodów i powtarza, że interwencje na rzecz jego odzyskania są kluczową sprawą dla skuteczności tego śledztwa. Ale teraz, po wypowiedziach przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po wypowiedziach człowieka, który jako jeden z trzech w Polsce ma uprawnienia do występowania w imieniu Rzeczypospolitej, pana Radosława Sikorskiego prokuratura polska otrzymała śmiertelny cios w plecy. Podczas gdy prokuratorzy domagają się zwrotu materiału dowodowego, minister spraw zagranicznych publicznie dezawuuje ich wysiłki i stwierdza, że to nie jest materiał dowodowy, że to jest tylko pamiątką, że prokuratorzy w istocie okłamują stronę rosyjską, domagając się czegoś, co

wcale nie jest Polsce potrzebne i co nie jest konieczne. Nikt i nigdy w ciągu ostatnich trzech lat nie zadał tak skutecznego ciosu polskiemu śledztwu w sprawie smoleńskiej, jak pan minister Radosław Sikorski. Odtąd urzędnicy rosyjscy nie będą już odpowiadali na żądania polskiej prokuratury, odeślą pułkownika Kopczyka i pozostałych prokuratorów po prostu do ministra Sikorskiego jako najlepiej i najskuteczniej uzasadniającego tezy rosyjskiej racji stanu.

Jak powiedziałem, sprawa śledztwa smoleńskiego nie może i nie powinna przesłonić... *(Dzwonek)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: Tobie przesłoniła.)

...zadań polskiej polityki zagranicznej. Rzecz w tym, że sposób prowadzenia jej przez ministra Sikorskiego sprawa, że kapitulacja smoleńska stała się symbolem tej polityki. W Smoleńsku Polsce zadano straszliwy cios, pan minister Sikorski od tamtego czasu troskliwie czuwa, byśmy się po tym ciosie nie podnieśli. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Krzakała:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mógłbym odnieść się do wypowiedzi mojego poprzednika, ale, po pierwsze, nie widzę związku z dzisiejszą debatą, po drugie, nie będę odbierał przyjemności polemiki panu marszałkowi Niesiołowskiemu, który być może ustosunkuje się do mojego poprzednika.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Ja tylko odniosę się do Macierewicza.)

W dzisiejszej debacie poświęconej omówieniu założeń naszej polityki zagranicznej chciałem odnieść się do relacji z naszym najbliższym sąsiadem, czyli z Niemcami. Jest to ważne nie tylko ze względu na eksponowane w dzisiejszych wystąpieniach kompleksy wobec Niemiec, ale również ze względu na fakt, że ostatnio, kiedy prezes PiS-u próbował odwołać obecny rząd, nazwał nasze wzajemne relacje formą klientyzmu i porównał do bliżej niesprecyzowanych hołdów berlińskich

Już raz rzecznik PiS mówił o hołdach pruskich. Dla odświeżenia pamięci należy przypomnieć, że hołd pruski został złożony przez byłego mistrza zakonu krzyżackiego Albrechta Hohenzollerna wobec polskiego króla Zygmunta Starego, tak na marginesie, jego wujka, w kwietniu 1525 r. w Krakowie i oznaczył, że państwo pruskie staje się krajem całkowicie zależnym od Polski. Jeżeli to PiS miał na myśli, to powinien pogratulować ministrowi Sikorskiemu skuteczności działań.

Wysoka Izbo! Relacje z naszym zachodnim sąsiadem opierają się od kilku lat, wbrew ocenie opozycji,

Posel Marek Krzakała

na zasadzie partnerstwa i współpracy. Kryzys gospodarczy i finansowy, problemy strefy euro wymusiły konieczność szybkich działań i szukania sojuszników w Europie. Dzisiaj stabilizacja rynków, wzmocnienie spójności Europy i strefy euro są najważniejszym zadaniem dla Unii Europejskiej. W przewyżczeniu kryzysu i szukaniu rozwiązań najbliższej nam do koncepcji Niemiec, chociaż być może PiS szukałby innego partnera. Co więcej, wejście Polski do strefy euro leży w naszym żywotnym interesie, ponieważ daje nam możliwość uczestniczenia w decyzjach podejmowanych w eurogrupie. Z kolei dla Niemiec poparcie polskiego rządu w przeprowadzeniu niezbędnych reform oznacza współdecyzyjnego partnera jako przeciwwagę dla głosów państw niechętnych reformom i polityce zaciskania pasa.

Pola współpracy, mimo czasami rozbieżnych interesów, występują w obszarze europejskiej polityki sąsiedztwa, bezpieczeństwa i obrony, współpracy naukowej i transgranicznej czy nawet, mimo tylu kontrowersji, w polityce energetycznej. We wspólnym rynku energii, w rozbudowie sieci energetycznych, w podnoszeniu efektywności energetycznej i transformacji w kierunku gospodarki niskoemisyjnej należy dostrzegać szansę na współpracę.

Kierunki naszego działania wyznaczają również uzgodnione w 2011 r. dokumenty jubileuszowe, przyjęte z okazji 20. rocznicy Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, których efektem jest deklaracja polityczna i opracowany program współpracy, wraz z konkretną listą prawie stu dwustronnych projektów. Z żadnym innym państwem w Europie nie prowadzimy tak intensywnej współpracy, nie powstała tak kompleksowa i ambitna lista wspólnych inicjatyw. W chwili obecnej możemy z satysfakcją odnotować wymierne efekty realizacji wspólnych postanowień. Również okrągły stół jest sporym osiągnięciem, które wpisuje się w szerszy, bilateralny program współpracy. Dobrze, że od początku w rozmowach biorą udział przedstawiciele społeczności polskiej w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce. Wystarczy wspomnieć uruchomienie Biura Polonii w Berlinie, wraz z portalem internetowym, powołanie pełnomocników w landach, pełnomocnika federalnego do współpracy z obywatelami polskiego pochodzenia czy też realizację projektu Centrum Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech, co stanowi pozytywny przykład i daje impuls dla pozostałych projektów okrągłego stołu.

Zadanie na najbliższe lata to stały monitoring przyjętych zobowiązań i konsekwentna realizacja uzgodnionych działań, do czego zachęcam również opozycję.

Siłę państwa mierzy się jego kondycją gospodarczą. Rok 2012 był kolejnym korzystnym rokiem z punktu widzenia dynamiki polsko-niemieckiej wymiany handlowej. Łączny poziom obrotów nieprzerwanie oscyluje wokół kwoty 70 mld euro. Podobnie jest ze

współpracą inwestycyjno-kapitałową. Niemcy są, po Niderlandach, drugim najważniejszym inwestorem zagranicznym w Polsce. Nasze gospodarki są ściśle ze sobą powiązane, a oba kraje są liderami, jeśli chodzi o wzrost gospodarczy w Europie.

Wysoka Izbo! Jeżeli chcemy skutecznie realizować w sposób odpowiedzialny i solidarny ideę partnerstwa dla Europy, to powinniśmy w perspektywie długoterminowej konsekwentnie wzmacniać partnerstwo Polski i Niemiec, ale nie jako cel sam w sobie, tylko jako część szerszej współpracy czy to w ramach Trójkąta Weimarskiego, czy Grupy Wyszehradzkiej na rzecz silnej i zjednoczonej Europy.

Minister Sikorski wspominał o powieści Thomasa Manna „Buddenbrookowie”. Ja przywołam cytat niemieckiego poety Johanna Wolfganga Goethego: błąd łatwiej dostrzec niż prawdę, bo błąd leży na wierzchu, a prawda w głębi. Jeżeli opozycja chce obiektywnie ocenić naszą politykę zagraniczną, to powinna zejść do głębi, by poznać prawdę, a nie tylko dostrzegać błędy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Gałazewski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gałazewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trudno jest przejść do debaty merytorycznej po oszczerczych wypowiedziach niektórych posłów Prawa i Sprawiedliwości, a szczególnie posła Macierewicza, ale spróbuję.

Jednym z najważniejszych zadań polskiej polityki zagranicznej jest zapewnienie bezpieczeństwa polskiemu społeczeństwu. Dość niewiele na ten temat było w dzisiejszej debacie. Dzisiaj Polska leży w spokojnym miejscu w Europie, jest członkiem Unii Europejskiej i NATO, ma traktatowe gwarancje bezpieczeństwa i można by sądzić, że nie musimy się specjalnie troszczyć o sprawy bezpieczeństwa. Nic bardziej mylnego. Pokój nie trwa wiecznie i w każdej chwili w każdym miejscu może być zagrożony. Codziennie się o tym przekonujemy, śledząc serwisy światowych agencji informacyjnych.

Pokój można zapewnić środkami militarnymi, lecz także, a raczej przede wszystkim, przez skuteczną politykę zagraniczną i zręczną dyplomację. Niestety w przeszłości Polska nie słynęła ze skutecznej dyplomacji, za to Polacy byli znani z bitności. Nadzwyczaj często wygrywaliśmy potyczki, a przegrywaliśmy wojny i nie wykorzystywaliśmy należycie czasu pokoju. Do dzisiaj polskimi bohaterami narodowymi są najczęściej żołnierze i powstańcy, im bardziej pokonani, tym bardziej cenieni. Nie ma wśród polskich bohaterów zręcznych negocjatorów i twórców kom-

Posel Andrzej Gałazewski

promisów. Sytuacja na szczęście się zmienia. Od czasu, kiedy Polska została członkiem NATO i Unii Europejskiej, w równym stopniu docenia się rolę armii i dyplomacji. Przez wiele lat systematycznym wysiłkiem finansowym i organizacyjnym modernizujemy armię i zmieniamy ją nie tylko pod względem uzbrojenia. Przede wszystkim zmieniliśmy doktrynę obronną z postsowieckiej, gdzie liczyła się prymitywna siła, na charakterystyczną dla państw demokratycznych, w której przede wszystkim liczy się życie każdego żołnierza i ludności cywilnej.

Polska jest jedynym krajem Unii Europejskiej, w którym mimo kryzysu ekonomicznego w Europie utrzymano wydatki na obronność państwa na niezmiennym poziomie w stosunku do PKB, a w liczbach bezwzględnych wydatki te wzrosły. Cały wysiłek finansowy rządu PO i PSL nie przyniósłby pożądanego skutku bez efektywnej polityki zagranicznej. Niezmiennie od lat Polska jest i w przyszłości będzie aktywnym, wiarygodnym i zaangażowanym członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Pomimo różnicy potencjału militarnego rozwijamy współpracę wojskową ze Stanami Zjednoczonymi. Minister Sikorski czyni wiele wysiłków, aby utrzymać zainteresowanie tą współpracą za Atlantykiem. Współpraca z USA nie jest jednak tak oczywista, jak wielu politykom opozycyjnym się wydaje. Wszak prezydent Obama zmienia priorytety polityki zagranicznej i obronnej swojego kraju i słusznie zresztą liczy na większe zaangażowanie Unii Europejskiej w zapewnienie bezpieczeństwa w Europie.

Rząd premiera Donalda Tuska wyciągnął z tego wnioski i z dużym zaangażowaniem promuje europejską politykę bezpieczeństwa i obrony. Nie wszystkie rządy państw członkowskich są gotowe do współpracy. Jedne zachowują sztuczną neutralność, inne są przekonane, że polityka bezpieczeństwa i obrony pozostanie domeną państw narodowych. Na tym tle widać doskonale, że polska polityka zagraniczna w tej dziedzinie jest nowatorska i nastawiona na szeroką współpracę. Efektem takiej polityki jest współpraca w ramach weimarskiej grupy bojowej i praca przy organizowaniu współpracy wojskowej w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Rozwija się współpraca w tej dziedzinie ze Szwecją. Myślą przewodnią tej polityki jest zwiększanie zdolności obronnych Unii Europejskiej we współpracy z NATO, które pozostaje najsukcesyjniejszym sojuszem obronnym świata.

Budując zdolność obronną Unii Europejskiej, polska dyplomacja zabiega o zmniejszenie zagrożenia konfliktem w najbliższym sąsiedztwie. Naszym celem, o czym zresztą mówił pan minister Sikorski, jest partnerska współpraca z Ukrainą, Białorusią i Rosją. Oczekujemy podobnego myślenia ze strony rządów tych państw. W moim krótkim wystąpieniu chciałbym Wysokiemu Sejmowi przedstawić inne nowatorskie podejście rządu PO i PSL do polityki bezpieczeństwa i obrony, gdzie praca dyplomatyczna i organiza-

cyjna ma zasadnicze znaczenie w nawiązaniu konkretnej współpracy pomiędzy państwami członkowskimi Unii Europejskiej, co w konsekwencji wzmacnia bezpieczeństwo Unii Europejskiej i każdego państwa oddzielnie.

Skromnym parlamentarnym wymiarem wspólnotowego podejścia do polityki bezpieczeństwa jest powołanie w Warszawie do życia stałej konferencji parlamentarnej do spraw polityki zagranicznej oraz polityki bezpieczeństwa i obrony. Za kilka dni w Dublinie odbędzie się drugie spotkanie przedstawicieli parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego, podczas którego będą między innymi omawiane sprawy bezpieczeństwa w najbliższym południowym sąsiedztwie Unii Europejskiej.

Z pełnym przekonaniem rekomenduję Wysokiej Izbie podejście do spraw bezpieczeństwa Polski realizowane przez rząd PO-PSL i zachęcam do współpracy w tej dziedzinie wszystkie ugrupowania polityczne. Naszym wspólnym interesem jest wspieranie rządu premiera Donalda Tuska, a szczególnie ministra Radosława Sikorskiego w wysiłkach na rzecz bezpiecznej Europy i bezpiecznej Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Uczestniczymy w debacie, a więc wymianie poglądów, często różnych. Mamy różne spojrzenia na wiele spraw, ale nie sposób nie odnieść się do wystąpienia pana posła Macierewicza, które przed chwilą miało miejsce. To nie jest tak, że moi poprzednicy, posłowie Platformy, unikali polemiki z panem w ramach debaty. Jak widzieliśmy, mieli przygotowane bardzo ważne wystąpienia i chcieli, aby sala plenarna miała okazję usłyszeć ich opinie na temat wielu ważnych kwestii dotyczących polityki zagranicznej.

Panie posle, koledzy z PiS-u, zapominacie o tym, że w tej naszej strasznej narodowej tragedii zginęli w Smoleńsku przedstawiciele wszystkich partii politycznych: Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa...

(Głos z sali: No właśnie.)

Panie posle, niech pan się opanuje i zachowuje tak, jak przystało na posła Rzeczypospolitej Polskiej.

(Poseł Andrzej Gałazewski: On ma taki tik.)

Zginęli tam przedstawiciele wszystkich partii politycznych: Platformy, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Prawa i Sprawiedliwości. Wszyscy przeżyliśmy wtedy traumatyczne wydarzenia. Do dzisiaj w klubie Platformy, jak we

Posel Tomasz Lenz

wszystkich innych klubach, wiszą portrety naszych przyjaciół, których do dzisiaj wspominamy. Próba zawłaszczenia tragedii narodowej przez pana posła Macierewicza, jego komisję, jego klub parlamentarny jest po prostu nieprzyzwoita. I zabieranie głosu w debacie o kierunkach polityki zagranicznej w obecnym roku tylko i wyłącznie w tej sprawie i insynuowanie, że ten dramat, ta tragedia była elementem gry także polskich władz, które teraz próbują kryć jakieś wydarzenia, które uroiły się w paranoi pana posła Macierewicza, w jego głowie, świadczą o tym, że klub Prawa i Sprawiedliwości ma problem ze sobą. I pan także. (*Oklaski*)

Chcę powiedzieć, że dalsze dezawuowanie władz polskich i atakowanie przez pana komisję i pana osobę jest atakiem na Polskę. Pan często powtarza w swoich wypowiedziach... Przypomnę tu wypowiedź posła Zbigniewa Girzyńskiego, który kiedyś z tej mównicy nazwał premiera Rzeczypospolitej zdrajcą. Zadałem mu pytanie po tamtej debacie, jak mógł coś takiego powiedzieć, rzucić taką kalumnię. Odpowiedział mi, że to można różnie zinterpretować. Jeżeli będziemy do takiego poziomu sprowadzali debatę parlamentarną i w taki sposób dbali o interesy Polski, przedstawiając, że jedno ugrupowanie polityczne ma prawo do oceny historii, pewnych wydarzeń bez czekania na dochodzenie prokuratury, na które, przypomnę panu posłowi, czekają także rodziny tych, którzy zginęli w tej tragedii – bo wiele rodzin odcina się od tego, co pan robi, jest przeciwko temu, co pan robi, i przeciwko temu, co robi Prawo i Sprawiedliwość – a wy cały czas próbujecie zawłaszczyć dramat narodowy dla swoich politycznych potrzeb, także w tej debacie, to ja przeciwko temu protestuję.

Chciałbym, aby pan wreszcie spojrzął prawdzie w oczy i powiedział też sobie jako politykowi, że Polska Rzeczpospolita to nie jest Prawo i Sprawiedliwość. Chcę panu powiedzieć, że ci, którzy nie akceptują pana działań, także mają prawo do wypowiedzi, ale oni milczą, bo czekają na decyzję prokuratury, czekają na decyzje instytucji, które zajmują się tą sprawą, a pan próbuje politycznie ją wykorzystywać dla celów Prawa i Sprawiedliwości. To jest oburzające. Jeszcze w tej debacie miesza pan do tego ministra spraw zagranicznych, który robi wszystko, aby wyjaśnić tę sprawę. Zabiega w tej kwestii...

Już pan się uśmieł z tragedii, która wydarzyła się pod Smoleńskiem? Uśmieł się pan. Gratuluję panu.

Pan minister robi wszystko w tej sprawie, zabiera głos publicznie, rozmawia z Catherine Ashton, prosząc ją o interwencję w tej sprawie, podnosi tę ważną kwestię na forum Unii Europejskiej, chociaż, jak wiemy, niestety władze rosyjskie nie robią wiele, żeby załatwić tę sprawę. Powiem panu, że gdyby Prawo i Sprawiedliwość, na co, mam nadzieję, opatrność nie pozwoli, wygrało kiedyś wybory w Polsce, to na Kremlu byłby duży bankiet, bo nie ma nic gorszego dla Polski niż rządy Prawa i Sprawiedliwości. Na

Kremlu o tym wiedzą. Oni chętnie zrobiliby wszystko, żebyście wygrali wybory, bo wtedy pozycja Polski w Europie byłaby słabsza.

(*Głos z sali: Byłaby mniejsza.*)

Byłaby zdecydowanie mniejsza. Tak naprawdę gra tym samolotem jest elementem wpływania na sytuację polityczną w Polsce. Ale my mamy tego świadomość, a wy nie. I to jest ten problem. Natomiast mam nadzieję, że kończące się dochodzenie w tej sprawie spowoduje, że wrak samolotu, który jest dramatyczną pamiątką narodową, którą musimy w jakiś sposób sprowadzić do Polski i umieścić w miejscu, które będzie upamiętniało tę tragedię... że to nastąpi. Platforma w to wierzy i Platforma robi wiele, żeby tak się stało. Dlatego proszę, żeby pan nie przywłaszczał tego dramatu sobie, swojej komisji, swojemu ugrupowaniu politycznemu, bo przypominam, że zginęli tam ludzie wszystkich opcji politycznych, i po prostu apeluję do pana, żeby pan się opamiętał.

Szanowni państwo, chciałbym powiedzieć kilka ważnych słów – na ten temat chciałem mówić w dzisiejszym wystąpieniu, ale słowa posła Macierewicza spowodowały, że nie sposób zupełnie było ich pominąć – o kwestii związanej z Partnerstwem Wschodnim, polityką wschodnią. Chcę zwrócić uwagę na pewną sprawę i tutaj niestety znowu muszę być krytyczny. Pamiętam jak dzisiaj debatę sprzed roku, kiedy minister spraw zagranicznych mówił o ruchu przygranicznym z obwodem kaliningradzkim. Wtedy projekt uruchomienia ruchu przygranicznego z obwodem kaliningradzkim prawie zrównywalicie ze zdradą narodową. Pamiętam tę debatę. Krytykowaliście pana ministra za ten projekt, który jest wspólnym projektem, też Rosji, i który przedstawiliśmy Komisji Europejskiej. Dzisiaj mówiła o tym pani poseł Pomaska, która jest z Gdańska, więc widzi, jakie są efekty otworzenia tego ruchu przygranicznego. Okazuje się, że był to świetny ruch pokazujący Polskę jako kraj demokratyczny, otwarty. Rosjanie przyjeżdżający do Polski północnej mogą zobaczyć, jak działa polska demokracja, jak działają polskie samorządy. Korzystają na tym firmy usługowe, korzystają na tym firmy turystyczne. Region północny rozwija się dzięki tej wymianie.

Chcę zwrócić uwagę, że polska polityka wschodnia jest zrównoważona i prowadzona w sposób otwarty, a jednocześnie reprezentuje interesy Unii Europejskiej. O projekcie Partnerstwa Wschodniego, szanowni państwo, mówił z tej mównicy w tamtym roku w swojej wypowiedzi prezydent Hollande, który gościł w tym parlamencie. Zwróćcie uwagę, że do tej pory Unia Europejska mówiła o polityce sąsiedztwa w ramach basenu Morza Śródziemnego. Jaki to jest sukces polskiej polityki zagranicznej, skoro z tej mównicy prezydent Francji, który był gościem tego parlamentu, powiedział, że rozumie interesy Polski i będzie także wspierał projekt Partnerstwa Wschodniego, bo rozumie, że Unia Europejska potrzebuje poli-

Posel Tomasz Lenz

tyki w ramach basenu Morza Śródziemnego, ale także w ramach Partnerstwa Wschodniego.

Oczywiście jesteśmy zaniepokojeni, bo obserwujemy, co się dzieje w krajach Partnerstwa Wschodniego. Białoruś jest krajem, który nie uczestniczy w tym projekcie, a jeżeli już, to jest zainteresowany projektami ekonomicznymi. Trudno przez tę szczelną białoruską granicę przeniknąć z ideą demokracji, z ideą wymiany myśli, z przekazywaniem tych wszystkich wartości, które rozumiemy jako wartości europejskie. Ale już w przypadku Ukrainy, mimo wielkich trudności, które tam są w tej chwili, i problemów politycznych, które obserwujemy, cały czas czekamy z nadzieją na podpisanie umowy przez Ukrainę z Unią Europejską o stowarzyszeniu i strefie wolnego handlu. Mamy nadzieję, że mimo kłopotów, które tam są, ostatecznie do tego dojdzie i ta umowa zostanie podpisana. Niestety, wybory w Mołdawii, które w najbliższym czasie odbędą się w wyniku kryzysu politycznego, też powodują pewne perturbacje, jeśli chodzi o projekty związane z przyszłością Mołdawii i Unii Europejskiej. Ale projekt Partnerstwa Wschodniego, mam nadzieję, zostanie wybroniony w ramach zmian politycznych, które będą miały tam miejsce. Nadal będziemy wspierali te projekty.

Azerbejdżan, Armenia – apelowałam w tej sprawie zresztą w Sejmie już w poprzednim roku – które mają cały czas problem konfliktu zbrojnego dotyczącego Górnego Karabachu, nie mogą realizować wspólnie projektów Partnerstwa Wschodniego, ponieważ cały czas nie jest rozstrzygnięty problem zbrojny między tymi krajami. W związku z tym to też jest pewne utrudnienie w ramach prowadzenia projektu Partnerstwa Wschodniego, ale te kraje, jak wiemy, uczestniczą w tym i starają się interesować tym projektem.

Gruzja po ostatnich wyborach parlamentarnych jest krajem, który przechodzi dość dynamiczne zmiany. Polska bardzo się tym interesuje, ale Gruzja jest forpocztą państw, tak jak Mołdawia, zainteresowanych zbliżeniem do Unii Europejskiej i korzystających z projektu Partnerstwa Wschodniego. Działania, które Polska podejmuje na forum Unii Europejskiej, mówił o tym tutaj minister Sikorski, dotyczące zniesienia reżimu wizowego dla Gruzynów, Mołdawian, a także dla Rosjan, o czym też mówił pan minister, wskazują na to, że w ramach polskiej polityki wschodniej widzi się potrzeby państw, które z nami współpracują, widzi się konieczność przekazywania elementów demokracji, procesów związanych ze zmianą tych państw w państwa pełnego prawa, pełnej demokracji. I takie projekty są realizowane. One nie są zagrożone. Mam nadzieję, że cała Izba parlamentarna, wszystkie opcje polityczne będą wspierały te działania ministra Sikorskiego, które są prowadzone, a nie poddawały je krytyce.

Szanowni państwo, polska polityka wschodnia, jak już mówiłem, znalazła nie tylko poparcie na forum Unii Europejskiej, lecz także zrozumienie u tych,

którzy kiedyś lokowali bliską politykę zagraniczną Unii Europejskiej wyłącznie w obszarze basenu Morza Śródziemnego. Dzisiaj mamy poparcie nawet Francuzów, którzy kiedyś zupełnie nie zwracali uwagi na ten kierunek. To naprawdę jest bardzo ważny element. Jest to sukces polityki ministra Sikorskiego. Mam nadzieję, że tego rodzaju polityka, tego rodzaju projekty będą uzyskiwały wsparcie całego parlamentu, a nie będą krytykowane i podważane tylko dlatego, że jesteśmy między opozycją a rządzącymi. To są projekty, które wzmacniają Rzeczpospolitą i jej wizerunek w całej Europie, bez względu na to, jak bardzo różniły się w parlamencie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł...

W jakim trybie?

(Poseł Antoni Macierewicz: W trybie sprostowania, panie marszałku, źle zrozumianych słów.)

Bardzo proszę, 1 minuta.

Poseł Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poseł, który przed chwilą przemawiał, w sposób oczywisty źle rozumiał moje słowa.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Jak zawsze.)

Ja, panie pośle, nie insynuowałam panu Sikorskiemu działania na szkodę państwa polskiego, a zwłaszcza na szkodę prokuratury i tego śledztwa, ja przytaczałam fakty, wypowiedzi, konkretne dowody tego, że on tak działa.

(Poseł Stefan Niesiołowski: A ty na czego szkodę działałsz?)

On działa na szkodę tego śledztwa. Jeżeli ktoś próbuje wymusić na prokuraturze zrezygnowanie z traktowania najważniejszego materiału dowodowego jako dowodu, jeżeli polscy prokuratorzy, którzy właśnie rozmawiają w tym momencie w Rosji, żeby zwrócić ten wrak jako dowód, a pan Sikorski oświadcza publicznie, że to nie jest żaden dowód, to jest to cios w plecy polskiej prokuratury. To jest najostrzejsze działanie przeciwko temu śledztwu. Pan po prostu mnie nie rozumiał.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Kończ już.)

A jeżeli chodzi *(Dzwonek)* o zawłaszczanie tragedii smoleńskiej, to jest pan po prostu niepoważny.

(Poseł Tomasz Lenz: Pana nie rozumie większość społeczeństwa polskiego.)

Śmierć marszałka Szmajdzińskiego jest dla mnie tak samo ważna jak śmierć każdego z moich przyjaciół. Dochodzę prawdy o tych śmierciach, bez względu na to, jaki miały kolor polityczny.

Posel Antoni Macierewicz

Jeżeli pan tego nie rozumie, to niech pan popatrzy na to, co robi zespół parlamentarny. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Stefan Niesiołowski: Kłamiesz.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Chyba jednak został pan dobrze zrozumiany, tak że sprostowanie było nadużyciem.

(Posel Antoni Macierewicz: Nie było.)

Głos ma pan poseł Stefan Niesiołowski, Platforma Obywatelska.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Właściwie do tej porcji kłamstwa i nienawiści, którą zaserwował nam pan poseł, który przede mną przemawiał, nie warto się odnosić.

Ja tylko zwróciłbym się do pana posła Lenza. Cały wywód, który pan przedstawił, był bardzo trafny, bardzo dobry i właściwie w pełni ten cały ładunek kłamstwa, myślę, tutaj obnażył, ale pan jest jednak trochę człowiekiem pełnym dobrej woli, chyba nadmiernej. Jeżeli pan sądzi, że zaapeluje pan do tych dobrych cech pana posła Macierewicza, które, muszą powiedzieć, są bardzo starannie zamaskowane jeżeli uważa pan, że przekona tego człowieka, jest pan w błędzie. To jest przecież cyniczna gra polityczna, kalkulacja. To jest, jak już pan powiedział, wykorzystanie tej tragedii w walce o władzę. To jest element strategii PiS-u. Nie bądźmy naiwni. Jakikolwiek zwracanie się do pana Macierewicza jest stratą czasu. (Oklaski)

(Głos z sali: Po co klaszczecie?)

Natomiast skomentowałbym, panowie, ten cały wywód pana Macierewicza krócej. Mianowicie tak: każdy ma prawo do głupoty. Tyle tylko, że pan Macierewicz tego prawa stanowczo nadużywa. (Wesołość na sali, oklaski)

Odezwał się do mnie jeszcze tutaj pan poseł Lipiński, którego wystąpienie było absolutnie różne od wypowiedzi jego kolegów, zarówno jeśli chodzi o formę, jak i o treść. Dlatego nie chciałbym pozostawić go bez odpowiedzi. Powiedziałem, rzeczywiście, jedno słowo za dużo, ale do mojego kolegi. Może trochę za głośno, za co przepraszam. Zanegowałem tylko ten fragment wystąpienia posła Lipińskiego, kiedy on, cytując prezydenta Kennedy'ego – to znany powszechnie cytat, nie trzeba autora podawać – twierdzi: ważne nie to, co Polska robi dla Polonii, tylko co Polonia dla Polski. I jakaś wioska na Białorusi będzie oczekiwać, że ci biedni tam Polacy, stłamszeni, zbiorą pieniądze i dadzą Polsce. Tak to zinterpre-

tował, tak przynajmniej rozumiałem, poseł Lipiński. Przecież to nie o to chodziło. Chodzi o wartości, o potencjał intelektualny, moralny, o dorobek, o te wartości, które ma Polonia. My także chcemy od nich, dużo potrzebujemy. O to chodzi. Prosiłbym, by nie wkładać w usta ministra Sikorskiego stwierdzeń, których nie powiedział. Całe to wystąpienie, zwłaszcza ten rys historyczny, był bardzo dobry, precyzyjny.

I konkluzja. Tu w ogóle nie ma... Za mało mam czasu. Chciałbym jeszcze kolegom zostawić czas na wystąpienia. Nie będę tego już w jakiś sposób nawet komentował. Uważam, że jest to w ogóle bardzo dobre. Mamy w Polsce wyjątkową koniunkturę. Do wszystkich apeluję, oczywiście nie do tych, którzy uważają, że wykorzystując kryzys polityczny i dekoniunkturę, należy dorwać się do władzy, bo oni nie są zainteresowani pomyślnością Polski, tylko tym, żeby było jak najgorzej. Im gorzej, tym lepiej. Ale mamy wyjątkową koniunkturę. Zdanie pana ministra, że potrzeba pomyślnego rozwoju, stabilizacji dla jednej generacji – przynajmniej dla jednej, jak rozumiem – jest niezwykle ważne. Na tym etapie jesteśmy. To jest ten moment historyczny. Od kilkuset lat takiej sytuacji w Polsce nie było. Mamy znakomitą sytuację geopolityczną. Mamy znakomitą wewnętrzną sytuację geopolityczną i radzę to dostrzec.

Oczywiście nie ma obowiązku głosowania za tym sprawozdaniem. Rozumiem, że opozycja z powodów politycznych i innych tego nie poprze. To jest jasne. Ale twierdzić, że jest jakaś katastrofa, że istnieje jakaś tragedia? Jest teza, która się przewija, że państwa polskiego nie ma itd. Wybrałem sobie parę cytatów z wypowiedzi pana posła Szczerskiego, który twierdzi, że Sikorski w ogóle nie prowadzi żadnej polityki europejskiej. Jak w ogóle można takie tezy formułować? A wystąpienie w Berlinie? Jest cała zasadnicza koncepcja. Przecież nasza koncepcja, Platformy i PSL-u, to odejście od szaleństwa nacjonalizmów. Były samolubne państwa narodowe, które rozpętywały wojny w Europie. Dzisiaj to, co robi PiS i te różne inne jakieś pronarodowe bojówki tego rodzaju, to jest właściwie próba odejścia, zburzenia Unii Europejskiej. I mierzenie... Tak to wygląda. Gdy przeczyta się to, co zamieszczają wszystkie PiS-owskie media i ci pseudodziennikarze propagandyści, widać, że tam właściwie miary patriotyzmu są dwie. Jedna miara: im większy wróg Unii Europejskiej, tym większy patriota. I druga: im gorzej się mówi o Rosji. To jest miara patriotyzmu. Otóż to nie jest miara patriotyzmu, tylko szkoderstwo Polsce. Szkodzicie Polsce. Jesteście antypatriotami, w walce o władzę podpalacie Polskę. 10 kwietnia...

(Posel Marek Matuszewski: Z miłością niech pan mówi. Na galerii są dzieci i słuchają.)

Ciszej, panie pośle, ciszej trochę.

(Posel Marek Matuszewski: To niech pan ciszej mówi. Dzieci słuchają.)

Posel Stefan Niesiolowski

Bo jeżeli pan... Marek Aureliusz powiedział, że prawda nikomu nie zaszkodziła. Czasem warto coś tego cesarza poczytać.

Jeżeli ktoś sądzi, że dzisiaj jest taka sytuacja – jak tutaj pan poseł Szczerski był uprzejmy powiedzieć – że minister prezentuje realizm rezygnacyjny, poddaje się biegowi wypadków, jak wcześniej jeszcze słynna pani posłanka z PiS-u powiedziała, że minister w ogóle nie lubi Polski, to mogę powiedzieć, że to jest w ogóle jakiś minimalizm ze strony PiS-u, dlatego że przecież wasz prezes, największy strateg wszystkich czasów, najgenialniejszy polityk XX wieku, wasz prezes Kaczyński powiedział po prostu: Polska jest kondominium polsko-rosyjskim. Jeśli jest kondominium, to nie ma polityki zagranicznej. Po prostu wróciliśmy do czasów – właściwie w PiS-owskich gazetach jest taka teza – że Polska jest państwem tylko formalnie, że są czasy Wielopolskiego. Wieszczy z Milanówka głosi tezę, że każda generacja musi złożyć daninę krwi. No ja się, panie Rymkiewicz, nie piszę na pana pomysł polityczny, który jest rozwijany, że każda generacja ma wywołać krwawe i nieudane powstanie. Nie zapisuję się. To jest pewien scenariusz. Myślę, że 10 kwietnia będzie próba jego realizacji. Już mamy przygrzywkę – ten gdański Hyde Park, tzw. oburzonych. Będziemy mieli strajk generalny na Śląsku i próbę ulicznego scenariusza, że tak powiem, dojścia do władzy. To jest powód, dla którego gorąco popieram tę informację ministra. Jest też wiele innych powodów.

Jeszcze dwie krótkie uwagi końcowe. Jedna... To nie jest krytyczna uwaga. Jako osoba, która śledzi to, bo od dawna jestem członkiem Komisji Spraw Zagranicznych, to znaczy byłem, teraz jestem w innej, ale od dawna zajmuję się polityką zagraniczną, przestrzegam przed pewnym takim naiwnym entuzjazmem odnośnie do tej arabskiej wiosny ludów. Ona tu była wymieniana jako coś pozytywnego. Na razie dyktatury wojskowe są zastępowane przez dyktatury islamskie. I teza, że tam jest walka dobra ze złem, że jedna strona to ci powstańcy reprezentujący dobro, a druga strona to zło – oczywiście nie ma czasu, żeby to rozwijać – jest, delikatnie mówiąc, tezą mało przekonującą.

Ostatni wniosek. Chciałbym jako szef grupy polsko-tajwańskiej, w tym charakterze zabierając głos, bardzo prosić pana ministra, żeby jeszcze odrobinę staranności i pasji włożył w to, żeby wreszcie – chodzi o tę część narodu chińskiego, która żyje w warunkach demokracji, w Republice Chińskiej, na Tajwanie – zakończyć ten od dwóch lat trwający, nie mówię, że spór, ale ten proces prowadzący do zniesienia podwójnego opodatkowania. Jako szef tej grupy myślę, że jest to w gospodarczym interesie nie tylko Polski. Mówiliśmy o prawach człowieka. To się tej społeczności należy. I także o Polsce myślę. Bardzo o to proszę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tym razem o relacjach polsko-amerykańskich. Charakteryzują się one obecnie dojrzałością właściwą państwu związanym mocnym sojuszem polityczno-obronnym. Głównymi czynnikami wpływającymi w ostatnim okresie na tę dynamikę stosunków polsko-amerykańskich i współpracy jest z jednej strony to przewartościowanie w ramach polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony USA, przesunięcie punktu ciężkości tej polityki w kierunku Azji, Wschodu, również w kierunku Afryki, a z drugiej strony zmiana pokoleniowa wśród polityków w Stanach Zjednoczonych. Te obiektywne czynniki nie naruszają kanonu polsko-amerykańskich relacji opartych na ścisłych sojuszach, więziach, jeśli chodzi o NATO, oraz na poszukiwaniu nowych obszarów współpracy. Te nowe obszary współpracy to bez wątpienia energia, zwłaszcza energia z gazu pochodzącego z łupków, jak również energia z odnawialnych źródeł energii. Jest to też wspólna polityka bezpieczeństwa, wspólne ćwiczenia na terytorium Polski, ale też obecność i stacjonowanie jednostek amerykańskich na terenie Rzeczypospolitej. Obecność sił USA jest... Podstawą prawną tego pobytu jest umowa o statusie sił zbrojnych USA na terytorium Rzeczypospolitej, tzw. SOFA supplement. Stopniowo w duchu postanowień deklaracji o współpracy strategicznej od 2008 r. rozszerzana jest w zakresie współpracy obronnej. Memorandum o porozumieniu między Ministerstwem Obrony Narodowej a Departamentem Obrony USA o współpracy sił powietrznych na terytorium Polski zostało podpisane 13 czerwca 2011 r. Zakłada ono stacjonowanie wielozadaniowych F-16, ale też transportowych EC-130. Oddzielnym tematem przybierającym ostatnio na sile jest kwestia tarczy obronnej. Ostateczne decyzje odnośnie do obecności i charakteru tej jednostki jeszcze nie zapadły.

Chciałbym jednak skupić się na sprawach chyba nam bliższych, dotyczących obrotów handlowych. Obroty handlowe ze Stanami Zjednoczonymi cechują się dodatnim bilansem po stronie polskiej w wysokości prawie 500 mln dolarów. Natomiast współpraca w zakresie energetyki to obecność i poszukiwanie gazu łupkowego na terytorium Polski przez wiele amerykańskich firm. To również na zaproszenie USA udział w globalnej inicjatywie na rzecz gazu łupkowego, ale też ten komponent dotyczący współpracy takich firm amerykańskich, jak ConocoPhillips, Marathon Oil czy Chevron, wreszcie kwestia dotycząca wzmocnienia i bezpieczeństwa energetycznego Polski i przyspieszenia modernizacji technologicznej oma-

Posel Maciej Orzechowski

wiana w trakcie spotkania premiera Donald Tuska z prezydentem USA Barackiem Obamą podczas jego wizyty w Warszawie w dniach 27–28 maja 2011 r. Ale teraz pojawia się nowa, ciekawa propozycja dotycząca importu gazu skroplonego, gazu pochodzącego właśnie z takich źródeł w Stanach Zjednoczonych. Jest to rzeczywiście coraz nowsza, ciekawsza alternatywa w stosunku do umów, które obecnie są zawierane, m.in. do umowy, którą zawarliśmy z Katarom.

Wreszcie warto wspomnieć o takiej współpracy, która może nie tylko wzmocnić nasz sojusz, ale przybliżyć obydwu kraje nowym pokoleniom. To są umowy dotyczące współpracy, jeśli chodzi o ośrodki naukowo-badawcze. Na terenie Polski są obecne ośrodki naukowo-badawcze i takie firmy jak GE, IBM, Microsoft, czy Pfizer, jeśli chodzi o rynek medyczny, czy Google, zatrudniające ponad 5 tys. pracowników. Ale to również wymiana naukowa od od lutego 2006 r., podpisana w ramach polsko-amerykańskiej komisji Fulbrighta, zakładająca wzrost zaangażowania obydwu stron, jeśli chodzi o wymianę naukowo-badawczą. To również ostatnie informacje dotyczące promocji nauki i gospodarki. Pani minister Stelmach odbyła wizytę w Chicago w styczniu br., podczas której otworzyła forum akademicko-biznesowe w siedzibie Kent College of Law. Tam przedstawiła stan współpracy naukowo-badawczej pomiędzy Polską a USA i forum to było również okazją do wspólnego przedstawienia Uniwersytetu Warszawskiego po polskiej stronie i partnera w Loyola University Chicago. Ale to też odbywające się od roku 2008 r. forum wymiany młodzieży, młodzieży która dzisiaj jest na przykład obecna w Sejmie, to taka wymiana, że uczniowie ze strony polskiej i ze strony amerykańskiej wzajemnie się odwiedzają. Tą wiodącą i zaangażowaną w to instytucją po stronie polskiej jest Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Oczywiście dużo łatwiejszy byłby sposób wymiany zarówno w kwestii naukowej, jak też w kwestii biznesowej, gdyby nie problem, który bardzo często wraca na agendę, dotyczący wiz. I tutaj, jeżeli chodzi o takie najnowsze informacje, 4 lutego br. ponownie został zgłoszony w nowym kongresie przez kongresmanów Mika Quigley i Aarona Schocka oraz senatora Marka Kirka, projekt dotyczący zapisów zbieżnych z poprzednim projektem Visa Waiver Program Enhanced Security and Reform Act. Tak że jest to szansa na to, że pomimo iż Polska dzisiaj znalazła się poniżej dotychczasowego progu 10% odmów wiz, a to kryterium w ostatnich latach zostało zastrzeżone z 3%, jest szansa na to, żeby polscy obywatele wreszcie mogli swobodnie podróżować do Stanów Zjednoczonych, tak jak mogą obywatele amerykańscy.

Wreszcie kwestia wspólnoty demokracji, i też najświeższe informacje dotyczące tego rozwoju, gdzie trzecia runda wspólnego dialogu na temat demokracji miała miejsce 8 maja 2012 r. w Waszyngtonie.

Trzecia, kolejna, miała miejsce w Warszawie 28 lutego 2013 r. To również forum, na którym możemy rozmawiać o tym, w jaki sposób sukces polskiej demokracji, tych transformacji może się przełożyć na takie kraje, jak kraje Maghrebu czy inne kraje, gdzie dzisiaj ta demokracja jest jeszcze w bardzo szczątkowej formie. Wreszcie szansę na nowy napęd, jeśli chodzi o rozwój stosunków polsko-amerykańskich, może i mam nadzieję, że wniesie nowy ambasador, który pojawił się w Warszawie w ubiegłym roku – Stephen Mull, który jest absolwentem Uniwersytetu Georgetown, a karierę dyplomatyczną rozpoczął m.in. na placówce w Polsce. Jest to osoba, która świetnie włącza się w kontakty, pomaga zarówno w kontaktach na szczeblu dyplomatycznym, jak i w kontaktach biznesowych, jak chociażby w rozmowach z olbrzymim koncernem Boeing dotyczących tego, w jaki sposób ta firma może zrekompensować nam straty spowodowane uziemieniem samolotów, a więc niemożnością ich włączenia do normalnej obsługi przewozów.

Warto podkreślić, że ambasador nie tylko jest obecny w wielu miejscach w Polsce, ale też utrzymuje żywe kontakty z parlamentarzystami. Istnieje zespół współpracy polsko-amerykańskiej, jest wspólne forum dialogu i chociażby nawet dzisiaj będę miał przyjemność i zaszczyt spotkać się z panem ambasadorem i rozmawiać nie o wizach, nie o gospodarce, a o temacie, który mnie jako przewodniczącego, wiceprzewodniczącego Komisji Zdrowia bardzo interesuje, na temat polityki zdrowotnej w Stanach, bo tam jest wprowadzana olbrzymia reforma, a w Polsce również jesteśmy w okresie przekształceń. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poświęcę parę minut, które zostały, na polską politykę w krajach Afryki Subsaharyjskiej przede wszystkim. Proszę zwrócić uwagę na to, że w polityce zagranicznej należy również poświęcić właśnie kilka słów na ten temat, ponieważ mówimy o kontynencie, który mimo kryzysu rozwija się niezwykle dynamicznie, i o ludziach, którzy oczywiście dzięki ciężkiej pracy starają się gonić za poziomem rozwoju państw zachodnich. Wreszcie w społeczeństwach, które od lat stoją przed wyborem ustroju politycznego i rozważają pytania dotyczące przyczyn tego, że w naszym interesie jest niesienie im pomocy oraz przekonanie do wzorców ustrojowych, którymi sami się rządzą.

Posel Killion Munyama

Pragnę tutaj zaznaczyć, że Polska od lat wspiera po prostu swoją pomocą państwa afrykańskie. Wspiera, by to oczywiście metaforycznie określić, zarówno na płaszczyźnie ducha, jak i ciała, zapewniając właśnie z jednej strony pomoc humanitarną, a z drugiej zaś merytoryczne i finansowe wsparcie dla przemian demokratycznych w poszczególnych państwach regionu.

Obecne ramy przekazywanej pomocy reguluje obowiązująca od 1 stycznia 2012 r. ustawa o współpracy rozwojowej. Precyzuje ona oczywiście najważniejsze pojęcia związane ze współpracą rozwojową oraz wprowadza najważniejsze zasady jej koordynacji. Dyskutowany plan współpracy rozwojowej na 2013 r. jest elementem wykonawczym ustawy i wchodzi właśnie w skład wieloletniego programu współpracy rozwojowej na lata 2012–2015. Tutaj głównym narzędziem, za pomocą którego udzielana jest pomoc rozwojowa w Afryce Subsaharyjskiej, są dofinansowania udzielane w głównej mierze polskim organizacjom pozarządowym w ramach konkursu: Polska pomoc rozwojowa.

Zgodnie z założeniami „Planu współpracy rozwojowej w 2013 r.” działania będą realizowane w różnych obszarach i praktycznie można powiedzieć, że do głównych beneficjentów należą właśnie dzieci, szczególnie w wieku wczesnoszkolnym, którym praktycznie ułatwiany jest dostęp do szkół i poprawiane są warunki kształcenia, oraz kobiety.

Ale oprócz tego trzeba zwrócić uwagę na to, że Polska powinna położyć duży nacisk na współpracę gospodarczą z krajami afrykańskimi. Jest to olbrzymi kontynent, z olbrzymimi możliwościami i myślę, że współpraca gospodarcza będzie po prostu stanowiła przyszłość zarówno Polski, jak i całego kontynentu afrykańskiego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Dziękuję za dyscyplinę.

(Poseł Antoni Macierewicz: Panie marszałku, w kwestii formalnej.)

Ale w kwestii formalnej to znaczy...

(Poseł Antoni Macierewicz: Niech pan marszałek...)

Nie, nie, ale proszę mi to wyjaśnić.

(Poseł Antoni Macierewicz: Ale proszę bardzo o przerwę dla klubu i zwołanie Konwentu Seniorów.)

(Głos z sali: Nie ma takiej reguły.)

Ale nie wiem, czy pan poseł zna regulamin.

(Poseł Antoni Macierewicz: Tak, i owszem.)

Ale regulamin przewiduje, iż wniosek formalny może dotyczyć tylko porządku dziennego.

(Poseł Antoni Macierewicz: Panie marszałku, wniosek o przerwę dla klubu i zwołanie Konwentu Seniorów w związku z porządkiem dziennym jest

wnioskiem, który jest zgodny z regulaminem Sejmu, zapewniam pana. Nie chciałbym odwoływać się do tego, kto z nas dłużej miał szansę zapoznawać się z regulaminem Sejmu, ale zapewniam pana, panie marszałku, że tak właśnie jest. Proszę sprawdzić.) *(Gwar na sali)*

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Panie marszałku, niech pan poseł zabierze głos.)

Wniosek formalny może dotyczyć wyłącznie spraw będących przedmiotem porządku dziennego i przebiegu posiedzenia. *(Gwar na sali)*

(Poseł Antoni Macierewicz: To jest przerwa związana...)

Bardzo proszę.

Posel Antoni Macierewicz:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Proszę o przerwę dla klubu Prawa i Sprawiedliwości, zwołanie Konwentu Seniorów w związku ze skandalicznym zachowaniem podczas ostatniej debaty pana marszałka, który tolerował mowę nienawiści, wyzwiska, brutalność ze strony posłów Platformy Obywatelskiej: pana Lentza i pana Niesiołowskiego, skierowane przeciwko posłom Prawa i Sprawiedliwości. Ostatnio takie wyzwiska czytałem przed laty w „Trybunie Ludu”, wtedy gdy opozycja niepodległościowa była traktowana tak jak dzisiaj pan marszałek pozwolił traktować posłów Prawa i Sprawiedliwości niepodległej Rzeczypospolitej. To jest rzeczywiście polityka Platformy Obywatelskiej, dlatego prosiłbym, panie marszałku, żebyśmy mogli omówić tę sprawę na posiedzeniu Konwentu Seniorów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Wniosek dotyczący zwołania Konwentu Seniorów zostanie przekazany pani marszałek. Tylko pani marszałek podejmuje decyzje w tej sprawie.

Limit czasu na debatę został wyczerpany.

W tej chwili przejdziemy do pytań.

Ponieważ jest 67 pytań, pytam, czy ktoś z państwa posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy.

Nie widzę zgłoszeń.

W tej sytuacji zamykam listę i zakreślam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

Nieobecny.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiem, że w czasach, o których tak dużo dziś pan

Posel Wincenty Elsner

mówił, nie było problemu z surowcami energetycznymi. W czasach cesarstwa rzymskiego, w czasach Kazimierza Wielkiego podstawowe zasoby energetyczne stanowiły wszechobecne lasy i rozległe łąki jako paliwo dla ówczesnych środków lokomocji.

Niemniej dzisiaj jedną z kluczowych polityk każdego państwa jest polityka dostępu i korzystania z surowców energetycznych, dywersyfikacji zakupu, uniezależnienia energetyki kraju od możliwych zawirowań politycznych, zwłaszcza w kraju o ograniczonych zasobach surowcowych, jakim jest Polska. Są kraje, które gotowe są wszczynać konflikty zbrojne na terenach bogatych w złoża ropy naftowej i gazu. Są kraje, które wykładają miliardy dolarów, by prowadzić swoje gazociągi, ropociągi drogami wytyczonymi nie przez ekonomię, tylko przez politykę.

Polityka bezpieczeństwa energetycznego to w przypadku Polski jeden z kluczowych wyznaczników polityki zagranicznej. I nie da się od tego uciec. (*Dzwonek*) Co pan, panie ministrze, powiedział dziś na ten temat? Nic, po prostu nic.

I nic dziwnego, bo to znacznie trudniejsze niż pańskie dzisiejsze wpisywanie kwadratu w trójkąt i robienie trójkątów bardziej równoramiennymi.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pani posłanka Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Mam cztery pytania do pana ministra.

Pierwsze pytanie: Czy 13 kwietnia 2010 r. był pan na spotkaniu z najwyższymi władzami Federacji Rosyjskiej na temat katastrofy smoleńskiej i jakie były ustalenia? Jeśli pana nie było, to kto tam był?

Drugie pytanie: Jaka jest doktryna migracyjna Polski, która w czasach transformacji stała się głównym rezerwuarem taniej siły roboczej w Europie? Pytam o generalne zasady oraz o działania ministra spraw zagranicznych w sprawie emigracji i imigracji.

Trzecie pytanie: Co robi rząd w sprawie dyskryminacji Polaków na Litwie i jak ocenia swoje osiągnięcia w tym zakresie?

I wreszcie moje ostatnie pytanie dotyczy losów inicjatywy obywatelskiej śp. pana marszałka Macieja Płażyńskiego w sprawach repatriacji. O ile wiem, od roku nie odbyło się ani jedno (*Dzwonek*) posiedzenie podkomisji na ten temat. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do ministra. Nie będzie ono miało charakteru napastliwego. Chodzi o zrozumienie pewnej intencji. Otóż jednym z priorytetów działalności służb zagranicznych naszego kraju jest wspieranie biznesu. Mamy doskonałe przykłady – może je tutaj przytoczę – dzięki pani minister, jeżeli chodzi o działalność np. konsulatu we Lwowie, gdzie wszystko funkcjonuje w sposób właściwy, jest właściwa obsługa. Niestety w większości konsulatów na świecie taka obsługa jest w jakimś sensie ograniczona.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na konsulat w Kolonii – chodzi tutaj o RFN – gdzie właściwie jest tylko jeden konsul, pan konsul Hebda. On się stara, ale jest sam. Dlaczego ministerstwo nie prowadzi polityki uświadamiania czy informowania przedsiębiorców, przede wszystkim przedsiębiorców izb handlowych, stowarzyszeń, o tym, że mogą korzystać (*Dzwonek*) z naszych placówek za granicą? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan minister spraw zagranicznych martwił się o przyszłość Unii Europejskiej, jak się wyraził, na wieki. W trakcie swojego wystąpienia m.in. pouczał Wielką Brytanię, że jej bardziej samodzielna pozycja w Europie spowoduje polityczną, a przede wszystkim gospodarczą marginalizację. Porównał też Unię Europejską do cesarstwa rzymskiego, co moim zdaniem jest porównaniem bardzo ryzykownym, które źle wróży przyszłości zarówno Unii, jak i europejskiej integracji.

Ale w tym wystąpieniu nie usłyszeliśmy, wydaje mi się, o problemie kluczowym. Mianowicie jak polski rząd w ogóle widzi przyszłość Unii Europejskiej? Za jakim rozwiązaniem z tych, które pojawiają się choćby w tej chwili w przestrzeni publicznej, się opo-

Posel Ryszard Terlecki

wiada? I czy jedynym sposobem myślenia o przyszłości (*Dzwonek*) jest zdanie się na projekty, które narzuca państwa silniejsze? To jest moje pytanie. Czy poza hasłem: więcej Unii w Unii, pan minister ma w ogóle w tej sprawie coś do powiedzenia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Panie Prezydencie! Wysoka Izbo! Panie premierze, zamiast zajmować się produkcją slajdów, tworzeniem fikcyjnej, obrazkowej rzeczywistości proszę zabrać się do prostej, technicznej roboty. Zamiast ćwierkać, czytaj: bredzić, na Twitterze trzeba zabrać się za merytoryczną pracę. Proszę udowodnić, że jest pan realnym, kompetentnym ministrem, a nie animowaną kukielką w teatrze Donalda Tuska.

Dla formalności pytam: Kiedy rząd dokona pełnej implementacji dyrektywy 2009/28/WE? Przecież odnawialne źródła energii to klucz do wzrostu bezpieczeństwa energetycznego kraju. A 6-miesięczne opóźnienie w procesie implementacji postanowień dyrektywy dotyczącej charakterystyki energetycznej budynków to dowód nieudolności.

Panie premierze, czas do pracy. To od pana zależy, czy będzie pan ministrem spraw zagranicznych, czy ministrem ćwir, ćwir, z angielskiego: tweet, tweet. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan minister powołał się na wypowiedź francuskiego męża stanu, że skuteczna polityka zagraniczna to jest sztuka łączenia pożądanego z możliwym, ale obszar pożądanego działania, ten pożądaný obszar, zależy głównie od działalności służb dyplomatycznych, a to są wszystkie ambasady. Dzisiaj, jak słyszeliśmy, jest karuzela w ambasadach, wymiana ambasadorów, często powoływanych z klucza par-

tyjnego, bez jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia. W ambasadach bardzo często jest nepotyzm, ambasadorzy zatrudniają swoje żony w placówkach dyplomatycznych. Tak się dzieje w Malezji. W związku z tym chciałbym pana ministra zapytać między innymi o to, czy to jest prawda. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Janczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej prezentacji multimedialnej, którą widzieliśmy, zostało przedstawionych wiele elementów i odniesień historycznych, które tak naprawdę podkreślają i ilustrują przepaść, jaka nas oddziela od innych państw w Unii Europejskiej i na świecie. Nastąpiło tak zwane, moim zdaniem, swoiste samobiczowanie ministra spraw zagranicznych, które może ma związek z okresem przedświątecznym. Dobrze, że wiele osób nie oglądało on-line tego wystąpienia, bo było ono bardzo pesymistyczne. Gdyby minister spraw zagranicznych miał jeszcze z tą prezentacją multimedialną gdzieś jechać poza tę Izbę, to proponowałbym ubogacenie jej o dokonania Polski na arenie międzynarodowej w ujęciu historycznym, takie jak wkład dynastii Jagiellonów, wkład w integrację Unii Europejskiej, pokonanie faszystów, Sobieski pod Wiedniem, ruch „Solidarności”, który otworzył Europę Środkową na możliwość budowania (*Dzwonek*) na powrót demokracji.

Chciałbym zapytać pana ministra o to, czy deklarując możliwość i wolę Polski przystąpienia do unii bankowej, ma świadomość tego, że dzisiaj wszystkim zależy na dostępie do informacji finansowych i na poznaniu struktury właścicielskiej...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wiesław Janczyk:

...depozytów w krajach Unii Europejskiej.

Pytam o to w kontekście tego, co dzieje się na Cyprze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie ma pana posła?

Jest.

Bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki:

Panie marszałku, po prostu czekałem na swoją kolej.

Wysoka Izbo! Wysłuchaliśmy wystąpienia pana ministra Sikorskiego i cóż tam odnajdujemy? Życzenia, gratulacje, podziękowania, dobre rady dla Chin, samozachwyty, demokratyczne imperium sięgające po Koreę – to są sugestie pana ministra Sikorskiego, i nad tym unosząca się megalomania. Na szczęście dla nas nie była aż tak dramatyczna. Mogliśmy to mimo wszystko znieść, jesteśmy ludźmi pokory.

Cóż mówił pan minister Sikorski? Trójkąt Weimarski, Grupa Wyszehradzka, Unia Europejska, tylko dziwnym zbiegiem okoliczności nie dał ani jednego wskazania, jaką rolę ma Polska odegrać w obrębie tych organizacji i przede wszystkim w jaki sposób te cele, jakie przed sobą stawia, chce osiągnąć. Jaka jest polityka wobec Polaków na Wschodzie, panie ministrze? Jaki jest stosunek ministerstwa wobec statusu prawnego Polaków w Niemczech? Jaki jest stosunek ministerstwa przede wszystkim wobec zwrotu wraku? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony to nie tylko wydatki na zbrojenia, nie tylko wydatki na wyposażenie Wojska Polskiego. Wspólna polityka bezpieczeństwa to umiejętne współdziałanie wszystkich państw Unii Europejskiej po to, żeby tworzyć wspólne zdolności do obrony, zdolności, które będą nawzajem się uzupełniać.

Pan prezydent Bronisław Komorowski w jednym ze swoich wystąpień publicznych powiedział, że jest potrzeba zbudowania nowej europejskiej strategii obronnej. Byłem więc przekonany, że dzisiaj pan minister Sikorski uzupełni tego rodzaju deklarację treścią, że wskaże, jakie są słabości wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, że pokaże, jaką rolę może odegrać Polska w tej nowej strategii i co z sobą wno-

simy. Takich odpowiedzi na proste, wydawałoby się, pytania nie ma.

Zatem pytam. Panie ministrze, proszę jednoznacznie określić, z czym wchodzimy do Unii Europejskiej, mówiąc o nowej strategii obronnej. Co jest naszą wizją, jakie są nasze cele? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze Radosławie! Puste krzesło. Chciałbym, po pierwsze, poprosić, żeby pan minister – bo w podobnej sytuacji mu zadałem pytania rok temu i nie dostałem odpowiedzi, chociaż się zobowiązał do odpowiedzi na piśmie – może wreszcie odpowiedział, ustosunkował się przynajmniej do pytań, a po drugie, zapytać.

Pan minister w dużym stopniu odpowiada za to, że pakiet klimatyczny został podpisany, no bo są to jednak sprawy międzynarodowe, w związku z tym pytam. Czy nie chciałby pan rady? Może to przewrotne, ale jednak trzeba by próbować zrobić w ten sposób, żeby te miliardy, które Polska traci, albo poprzez nieosiągnięcie korzyści, albo poprzez nakłady związane ze zwalczaniem emisji CO₂, a więc potencjalnych zmian klimatu, przeznaczyć na odśnieżanie, budowę czy remonty dróg po zimie, walkę z powodzią pozimową itd., itd. To jest istotne w Polsce, to są polskie sprawy dotyczące zmiany klimatu. Proszę w tym kierunku modyfikować pakt klimatyczny. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chcę zadać pytania ministrowi spraw zagranicznych, którego informacja wydaje się daleko odstająca od tego, co wyobraźlibyśmy sobie jako potrzebne przy przedstawianiu kierunków, jakie są preferowane w polskiej polityce zagranicznej i jej dalekosiężnych planach, oraz bieżących zagadnień.

Posel Tadeusz Woźniak

W ciągu minuty nie można zadać pytań dotyczących wszystkich spraw, ale zadam kilka, takie które przychodzą pierwsze do głowy.

Jaką politykę prowadzi Polska w sprawie obrony praw człowieka w różnych częściach świata? Dlaczego Polska wstrzymała się od głosu w ONZ w sprawie Palestyny? Dlaczego Polska nie ma jasnego stanowiska w sprawie obrony praw człowieka tam, gdzie one są łamane, w różnych krajach azjatyckich, afrykańskich? Dlaczego Polska bierze udział w różnego rodzaju misjach tylko w sposób symboliczny? (*Dzwonek*) Dlaczego na przykład do Mali wysłaliśmy naszych przedstawicieli w liczbie 20, która nie ma żadnego znaczenia dla poprawy sytuacji w tej części świata? Dlaczego likwidujemy nasze ambasady? Dlaczego...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

...kątem mieścimy się w innych ambasadach? Jest to niegodne Polski. Polskę stać na to, żebyśmy mieli chociażby ambasadora na Malcie, tak jak Malta ma swojego ambasadora... (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchiwałem się temu wystąpieniu. Łubu-dubu, łubu-dubu, niech nam żyje Donald Tusk i Unia Europejska. Tyle treści zawierało wystąpienie ministra Sikorskiego, ministra Radosława Sikorskiego, ministra spraw zagranicznych, w sprawie polityki zagranicznej. Mówił minister też o historii, o tradycji polskiej tolerancji, ale nie słyszeliśmy ani słowa o tym, co polska dyplomacja zrobiła w sprawie tolerancji dla Polaków mieszkających za granicą, ani słowa na temat sytuacji Polaków na Litwie, ani słowa na temat sytuacji Polaków na Białorusi, ani słowa o sytuacji polskich rodziców w Niemczech, w Norwegii, w innych krajach Europy, ani słowa o zniesieniu wiz, o równym traktowaniu Polaków

przez Stany Zjednoczone, tak jak innych narodów Europy. Co udało się waszej dyplomacji (*Dzwonek*) osiągnąć w tych sprawach – w sprawach tolerancji dla Polaków za granicą?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan Marek Domaracki, Ruch Palikota.

Posel Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam szczegółowe pytanie. Jak informuje ukraińska prasa, w polskim konsulacie w Łucku narasta nowy wizowy skandal. Według obywateli Ukrainy otrzymanie bezpłatnej i długoterminowej wizy do Polski jest niemal niemożliwe. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych monitoruje to zjawisko? Czy prowadzone są prace, które ułatwią obywatelom Ukrainy przyjazd do Polski? W imieniu tych osób proszę o odpowiedź. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W exposé szefa dyplomacji siłą rzeczy, i to należy zrozumieć, największe miejsca zajęły sprawy związane z Unią Europejską. W tym kontekście chciałbym postawić dwa pytania.

Po pierwsze, dlaczego Polska jako jedyne państwo, nawet rozumiejąc okoliczności, jak do tego doszło, w jakiej mierze, a upłynęło kilka lat, nadal nie przystępuje w całości do Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, co jest rzeczą niesłychaną? Dlaczego nie podjęła działań, żeby wystąpić z protokołu brytyjskiego?

Po wtóre, dlaczego Polska w ramach znajdowania skutecznych środków i sposobów na zwalczanie kryzysu nie popiera idei wprowadzenia podatku od transakcji finansowych, za czym się opowiada 11 najważniejszych państw Unii, w tym Francja i Niemcy, tylko zajmuje mętne stanowisko? To byłby bardzo duży dochód, który by ułatwił funkcjonowanie Unii Europejskiej. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, pewnie stąd do końca nie widać tej mapy, którą w tej chwili panu pokazuję. Sprawa dotyczy małego ruchu granicznego i nieważne, czy to komuś się podobało, czy nie, w czasie kiedy była dyskusja na ten temat, tylko pytanie jest dość zasadnicze: Jakimi kryteriami rząd polski, Ministerstwo Spraw Zagranicznych kierowały się, wyznaczając obszar, na którym ma działać mały ruch graniczny? Myślę w tej chwili tylko i wyłącznie o regionie warmińsko-mazurskim, ponieważ tam mieszkam. Chcę panu powiedzieć, że od granicy powiatu ziemskiego olsztyńskiego do granicy z Federacją Rosyjską jest ponad 140 km, a na przykład z Ostródy do granicy z Federacją Rosyjską jest 104 km. Co legło u podstaw, że takie powiaty jak Ostróda, Hawa i pozostałe również nie znalazły się w tej strefie małego ruchu granicznego? (*Dzwonek*) Czyżby sprawa polegała na tym, że Gdynia, Gdańsk, Sopot, z całym szacunkiem dla przepięknych miast, które lubię i Kocham, miały gorszą sytuację gospodarczą, handlową niż ubogie powiaty w regionie warmińsko-mazurskim? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł.

Głos ma pani posłanka Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Już padło co prawda to pytanie, ale chciałbym poznać przyczyny wstrzymania się Polski w ONZ w sprawie Palestyny. Drugie pytanie z tym się wiążące: Jakie jest stanowisko naszego rządu wobec Palestyńczyków, a przede wszystkim wobec łamania tam praw człowieka przez sąsiadów? To pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Chciałbym się jeszcze tego dowiedzieć. Panie ministrze, właściwie gdyby nie prezydent Rzeczypospolitej Bronisław Komorowski, to polityki zagranicznej wobec Ukrainy nie byłoby żadnej. Rząd w tej sprawie nic nie robi. Jedynie prezydent Bronisław Komorowski stara się tę dziurę załatać i staje na wysokości zadania, ale to jest za mało. Bierność rządu w tej sprawie jest dla mnie niezrozumiała.

Następna kwestia. W ubiegłym roku doszło do spotkania na szczycie polsko-chińskiego. Chciałbym się dowiedzieć, co z tego wynika. Upłynęło już trochę czasu. Czy poprawiły się stosunki gospodarcze (*Dzwonek*) i ewentualnie jakie są perspektywy wejścia nie tylko Chińczyków na rynek polski, ale przede wszystkim Polski na rynek chiński? Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zadanie pytania proszę pana posła Tomasza Piotra Nowaka, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jesienią 2012 r. odbyła się ważna wizyta ministra Sikorskiego w Brazylii. To pokazuje, że kierunek Ameryki Południowej jest w tej chwili kierunkiem, który jest w kręgu zainteresowania dyplomacji polskiej, tak jak wszystkich państw obszaru BRIC. Chciałbym się dowiedzieć, jak w tej chwili, po wizycie, która właśnie wtedy miała miejsce, postrzegana jest Brazylia i jakie szanse zacieśnienia współpracy z Brazylią widzi w tej chwili rząd polski. Zwłaszcza że jako przewodniczący grupy Brazylia-Polska tu, w parlamencie, chciałbym zwrócić uwagę, że parlament polski do Brazylii się znacząco zbliżył. Mieliśmy wizytę grupy bilateralnej brazylijskiej w naszym parlamencie, mieliśmy wystawę poświęconą (*Dzwonek*) 90-leciu nawiązania współpracy dyplomatycznej Polski z Brazylią. Tak więc wskazując na kierunek brazylijski, dziękując za zainteresowanie tym kierunkiem, stawiam pytanie o dalsze zacieśnienie, jak będzie to wyglądało.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwa pytania.

Chciałbym najpierw pogratulować panu ministrowi Sikorskiemu rozstrzygnięcia konkursu na projekt nowej ambasady w Berlinie. To wielki sukces po 23 latach transformacji. Ale dlaczego ta budowa ma się odbywać kosztem obsługi Polonii w zachodnich landach Niemiec, między innymi w Nadrenii Północnej-Westfalii, gdzie pan minister chce na siłę sprzedać polską ambasadę w Kolonii, mimo protestów środowisk polonijnych? Dzisiaj dużo pan mówił o tym, jak skutecznie pan od Senatu przejął opiekę nad Polonią. Wszystkie środowiska polonijne w Niemczech protestują w tej sprawie, bo traktują ten gmach nie tylko jako symbol obecności Polski nad Renem, ale również miejsce spotkań Polonii, nie tylko obsługi 800 tys. Polaków, bo tyłu ma korzenie polskie w samej Nadrenii-Westfalii, a są to w końcu cztery landy, więc mówimy mniej więcej o 1,5 mln potencjalnych interesantów.

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nawet Niemcy protestują.)

Druga sprawa. Pan minister mówił o tym, że trzeba (*Dzwonek*) pomóc w demokratyzacji państw arabskich. Ja bym się upominał również o współpracę gospodarczą. W Libii, panie ministrze, czterech ludzi jest zamkniętych w placówce. Kiedy pan wyśle tam ambasadora...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę kończyć już pytanie.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

...i kiedy pan realnie zajmie się współpracą z Libią tak jak państwa zachodnie?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Zaborowskiemu.

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Dziękuję, panie marszałku, za tolerancję.)

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Poseł Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wobec wielu problemów, które musiał przedstawić minister Sikorski, troszkę zabrakło czasu na sprawy Polonii, a przecież trudno rozpatrywać politykę zagraniczną bez uwzględnienia środowisk polskich i polonijnych na

świecie. Zatem moja prośba o przedstawienie na piśmie założeń polityki państwa wobec Polonii, w tym ze szczególnym uwzględnieniem tych kierunków, które będą dotyczyły współpracy gospodarczej, które będą dotyczyły nowego sposobu informowania Polaków o tym, co dzieje się wśród Polonii, i Polonii o tym, co dzieje się w Polsce. Ta zmiana jest ważna, bo należy dostosować do nowych potrzeb Polonii także komunikatory. Ale wielka prośba, byście państwo przesłali taką informację na piśmie, bo z pewnością to będzie zaspokojenie tych nowych potrzeb (*Dzwonek*) polonijnych. W tej chwili to jest jeszcze nieodczuwane, a są częste zapytania Polonii właśnie o te kwestie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo. Pytanie było.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, moje pytanie dotyczy środków przeznaczonych w budżecie państwa na pomoc Polakom mieszkającym poza granicami kraju, czyli jest to kontynuacja pytania poprzedniego. Otóż w ubiegłym roku wokół tych środków było duże zamieszanie, długo panował chaos wywołany zmianami dokonanymi w ciągu roku budżetowego. Ale wtedy słyszeliśmy zapewnienie, że w roku 2013 sytuacja będzie klarowna, że środki będą przyznawane w terminie, który pozwoli na rzetelną pomoc naszym rodakom. Partnerami w realizacji tego zadania, które od ubiegłego roku znajduje się właśnie w gestii MSZ, są tak samorzady, jak i organizacje pozarządowe. Dlatego pytam: Kiedy zapadną decyzje o rozdziale środków? Kiedy organizacje pozarządowe, które od lat zajmują się pomocą Polakom zamieszkującym poza granicami Polski, a zwłaszcza na Wschodzie, otrzymają decyzje związane z wnioskami, które (*Dzwonek*) złożyły kilka miesięcy temu, bo jeszcze w ubiegłym roku? Aby dobrze się przygotować, trzeba koniecznie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, już teraz opinii proszę nie wygłaszać. Pytanie padło. Dziękuję, pani poseł.

Poseł Maria Nowak:

...planować z wyprzedzeniem. A więc, panie ministrze, kiedy zapadnie decyzja? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Posel Maria Nowak

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Już zapadła.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę unikać opinii, a koncentrować się na zadaniu pytań.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję.

Czy to prawda, że od roku szkolnego 2015/2016 uczniowie gimnazjów z Niemiec i z Polski będą się uczyć historii z identycznego podręcznika? Jeśli tak, to jakie pana zdaniem może mieć długofalowe skutki dla Polski propagowanie koncepcji takiego polsko-niemieckiego podręcznika do historii?

Drugie pytanie. Jakie cele pana zdaniem powinien w najbliższych kilku latach realizować Instytut Zachodni w Poznaniu? Czy wedle wiedzy MSZ prawdą jest, że w listopadzie 2008 r. w Pittsburgu w Bawarii została utworzona organizacja pod nazwą Inicjatywa dla Autonomii Śląska? Czy ministerstwo zaobserwowało jakiegokolwiek powiązania między tą organizacją a Ruchem Autonomii Śląska?

I ostatnie pytanie. Jaka rolę pana zdaniem w kształtowaniu stosunków międzynarodowych pełni Grupa Bilderberg?

Prosiłabym o odpowiedź na piśmie na te pytania, ponieważ nie ma ministra Sikorskiego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Zapraszam pana prof. Jerzego Żyżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że nie ma pana ministra, bo jako ekonomista chciałbym zapytać o ważną kwestię. W tym wypracowaniu, które nam przeczytał pan minister Sikorski, była mowa o rosnącym produkcie krajowym brutto jako sukcesie Platformy Obywatelskiej i dyplomacji, ale chciałbym zwrócić uwagę i chciałbym zapytać pana ministra, czy wie, że jest coś ważniejszego dla Polaków, miano-

wicie produkt narodowy brutto. Otóż produkt narodowy brutto w 2011 r. był o 4,2% niższy od produktu krajowego brutto, co oznacza, że z Polski wypłynęły 63 mld zł. W roku 2000 ta różnica wynosiła 0,4%, a więc produkt narodowy, PNB jest, i to systematycznie, niższy niż produkt krajowy brutto. W roku 2004, po wejściu do Unii Europejskiej było to 4,4%, w czasie rządów Prawa i Sprawiedliwości spadło do 2,3%, czyli te (*Dzwonek*) transfery znacznie się zmniejszyły, a teraz sukcesywnie, od 2008 r. do 2011 r., wzrastały z 2,3 do 4,2%. A więc chciałbym zapytać pana ministra, którego tu niestety nie ma: Czy zdaje sobie sprawę, co tak naprawdę decyduje o naszym, bardzo niskim, dobrobycie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan prof. Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Szyszko:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Pana wystąpienie można krótko zrecenzować: coś miłego dla każdego i coś bardzo niekonkretnego. Równocześnie chciałbym zadać panu pytanie. Rok temu przysłuchiwałem się pana wystąpieniu tak samo bardzo uważnie, jak dzisiaj. Rok temu pan mówił, że wszystko, co jest złe w Polsce albo z czym związane są polskie kłopoty, to sprawa kryzysu światowego. Wtedy pana zapytałem, czy do świata zalicza pan Chiny, 1,4 mld mieszkańców, Indie, ponad 1 mld mieszkańców, również wspominałem o Turcji – czy to też świat, skoro one rozwijają się bardzo dynamicznie. Dzisiaj powiedział pan, że wszystkiemu jest winne to, że jest kryzys w strefie euro. Panie ministrze, gdzie jest pana profesjonalizm? Skoro chce pan budować porozumienie, to bardzo bym prosił, aby pan posługiwał się konkretnymi danymi. (*Dzwonek*) To, co pan mówił rok temu i teraz, świadczy o tym, że chyba albo pan się zagubił, albo pan nie wie, na czym polega w ogóle kryzys w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu profesorowi.

Szanowni państwo, chciałbym uściślić jedną sprawę. Otóż niektórzy z państwa podnoszą to, że nie ma pana ministra Sikorskiego na sali. Pan minister ma prawo zostawić swoją reprezentację i myśleć, że zostawił bardzo silną, tak że proszę się nie niepokoić. Uczestniczy w obradach i przysłuchuje się im podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Zagranicznych pani minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, pytania kierowane do ministra spraw zagranicznych są wysłuchiwane przez panią minister. Nie ma więc już, myślę, sensu przywoływanie chwilowej nieobecności pana ministra, bo uczestniczył w obradach od godz. 9.

Pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość, bardzo proszę.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! W związku z informacją, jaką pan minister przedłożył Wysokiej Izbie, pytam pana ministra, dlaczego Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc pod względem stanu wykonania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Aktualnie nie zostało wykonanych 880 wyroków w sprawach polskich. Dlatego też, mając na uwadze szorstką przyjaźń z panem ministrem i niespożyta siłę pana ministra w dopieszczaniu autorów interpelacji skierowanych do pana, składam tym razem do pana ministra 650 interpelacji w sprawach niewykonanych wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, z pytaniem, czego dotyczy poszczególne wyroki wydane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka przeciwko Polsce (*Dzwonek*) i czym Polska naruszyła przepisy europejskiej Konwencji praw człowieka. Proszę się z tym zapoznać – z tej lektury trzeba koniecznie wyciągnąć wnioski. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych zajmuje się sprawami zagranicznymi Rzeczypospolitej Polskiej, czy tylko jest to napis fasadowy? Warto dzisiaj nad tym się zastanowić i pochylić. Nie tylko posłowie opozycji, ale i eksperci wskazują, że dzisiaj minister Sikorski nie miał się czym pochwalić. Dobitnie pokazują to przykłady potraktowania katastrofy smoleńskiej czy amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Jeśli dołożymy do tego zatrudnianie byłych agentów tajnych służb PRL, skandale z ujawnianiem reżimowi Aleksandra Łukaszenki danych białoruskich opozycjonistów, fatalne dysponowanie

pieniężmi na wsparcie Polonii i Polaków na Wschodzie, jeśli jeszcze dołożymy likwidowanie konsulatów, to mamy dowód na to, że jest to nazwa fasadowa, niewypełniona codziennymi czynami. Chciałabym pana ministra zapytać (*Dzwonek*), bo zauważyłam, że dyplomaci, pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych prowadzą blogi, na których zajmują się m.in. krytykowaniem opozycji, a także polityki szefów państw, w których przebywają, czemu ta działalność ma służyć.

I ostatnie pytanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie zdąży pani poseł zadać.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Proszę o odpowiedź: Jakie były powody nieprzyznania dofinansowania mediom polonijnym w Europie Zachodniej, Australii i Stanach Zjednoczonych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Poseł Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie marszałku, z szacunkiem do pana uwagi o nieobecności pana ministra, ale my jako posłowie też mamy prawo zauważyć, że pana ministra nie ma, i wypowiedzieć to głośno na mównicy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale jest pani minister, panie posle.

Poseł Józef Rojek:

Ale my też z szacunkiem do pani minister, oczywiście.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I niech pan zaznaczy, że z nie mniejszym. I wówczas wyjdzie na to, że ja mam rację.

Poseł Józef Rojek:

Tak, z nie mniejszym szacunkiem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No to dziękuję bardzo.

Poseł Józef Rojek:

Natomiast, szanowni państwo, to jest bardzo ważna debata. Dzisiaj młodzież szkół średnich przychodzi do nas do biura i zauważa, że pozycja Polski w Europie i na świecie jest marna. Marna. Chodzi o młodzież, która za parę lat być może będzie w tym Sejmie siedzieć i podejmować decyzje. To o czymś świadczy. Stąd moje pytanie, jak państwo myślicie, z czego to wynika. To jest, myślę, dla nas Polaków i dla obecnej kadencji Sejmu bardzo ważne pytanie.

Następne pytanie, krótkie (*Dzwonek*), w sprawie wiz Polaków do Stanów Zjednoczonych, bo tyle się o tym mówi, tyle różnych spraw...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, to już było. Krótkie pytanie, tak jak pan obiecał. Nie ma powodu, żeby wygłaszać opinię.

Poseł Józef Rojek:

Ja rozumiem. Jest szereg uwarunkowań, ale co z tą sprawą? Panie marszałku, dziękuję, tyle.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To ja też dziękuję.

Teraz pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania, bo słuchając wystąpienia pana ministra Sikorskiego, z jednej strony słyszałem słowa, jakąś taką teorię, a z drugiej strony na co dzień spotykamy się z konkretnymi decyzjami – i to jest praktyka. Pan minister mówi: chcemy, aby rodacy mieszkający za granicą stali się wpływowym podmiotem polskiej polityki zagranicznej, swoją aktywnością wzmocniali wizerunek, pozycję, interesy gospodarcze Polski. Pamiętamy o naszych obowiązkach wobec rodaków na Wschodzie. Jak to się ma do wcześniejszego stwierdzenia o tym, że niedawno rozstrzygnięte konkursy to ponad 50 mln zł pomocy?

Panie ministrze, a jak pan z tej mównicy przekonywał nas o tym, że rząd będzie lepiej te pieniądze rozdysponowywał niż Senat, to pan obiecywał, że cała pula środków z Senatu zostanie rozdysponowana na Polaków i Polonię za granicą. Senat rozdysponował 75 mln zł, a dzisiaj jest już tylko ponad 50 mln zł. Jak ci, którzy realizują projekty na Wschodzie, mają przeżyć kolejny rok, żeby, cytując pana, mogli zaproszeni przez pana składać wnioski w przyszłym roku? Przecież to jest jakaś absolutna hipokryzja. (*Dzwonek*)

Co dalej z polską oświatą? Dlaczego za chwilę zostaną zamknięte polskie szkoły, i to zarówno te na Wschodzie, jak i te zamykane przez państwa w tej chwili na Zachodzie? I dlaczego wreszcie polityka rządu doprowadza do tego, co wydarzyło się w Paryżu? Tam zamknięto polski instytut kulturalny, a książki wyrzucono na ulicę. Czy to nie jest polityka, która tak naprawdę zmierza do wynarodowienia? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Uhuu, ale w debet czasowy pan poseł wpadł.

Pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość, który uwzględni ten pana naddatek.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzy pytania. Pierwsze pytanie istotne i z ostatniej chwili. Sąd warszawski zdecydował o tym, że cywilny wątek śledztwa w sprawie tragedii smoleńskiej będzie wznowiony, w związku z tym pytanie. Ponieważ pan minister Arabski, który w tym wątku jest głównym podmiotem, wybiera się do ambasady w Madrycie, to jeżeli zostaną mu postawione, powtarzam: jeżeli zostaną mu postawione w tej sprawie zarzuty, czy na tę placówkę wyjedzie? Bo wiemy o tym, że zarzuty konkretne postawiono mu już w raporcie NIK i w jednym z pism prokuratury wcześniej wysłanych do kancelarii premiera, do premiera Donalda Tuska. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Proszę, żeby pan minister poinformował, ile polskich placówek dyplomatycznych na świecie zostało w ostatnich latach zlikwidowanych i czy tak wygląda polska ekspansja na świecie i pomoc polskiemu biznesowi. Sam słyszałem z ust rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, że KGHM i naukowcy z AGH interesowali się świeżo odkrytymi złożami w Laosie, ale niestety polska dyplomacja nie była im w stanie pomóc, bo ambasador właśnie zajmował się likwidacją placówki. (*Dzwonek*)

I ostatnie pytanie, bo pan minister dzisiaj dużo mówił tutaj o wprowadzeniu euro w Polsce...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Chyba już nie zdąży pan poseł zadać tego pytania, niestety, panie pośle.

Poseł Andrzej Duda:

Po ile państwo zamierzacie wprowadzić euro w Polsce, to znaczy jak będą przeliczane pensje i emerytury? Bo jeżeli przeliczycie je tak, jak euro wygląda obecnie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, bez opinii. Proszę, jak będą przeliczone?

Poseł Andrzej Duda:

...to będziemy jako Polacy dziadami przez dziesiątki lat w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I to było pytanie. Dziękuję bardzo.

Raz jeszcze będę bardzo uparcie zwracał państwu uwagę, że nie musicie się państwo zwracać do pana ministra, bo reprezentuje go w tej chwili pani minister. Adresatem tych pytań w imieniu pana ministra jest w tej chwili pani...

(Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale w imieniu pana ministra.)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale to pan minister ma same sukcesy.)

Ale przecież ja taką sugestią kieruję pod adresem państwa.

A teraz pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję.

Chciałabym zapytać, czy sukcesem rządu jest brak rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Nie jest to dokument rangi rządowej. Nie ma również atlasu Polonii świata, za który podobno jeden z ministrów ma ręczyć głową, tak mówił pan minister. Nie ma raportu o Polonii i Polakach za granicą, bo ten z 2009 r. się zdezaktualizował, więc kiedy nastąpią zmiany? Senat miał do dyspozycji 75 mln, przejęliście państwo tę pulę pieniędzy, wydając 52 mln. Co stało się z resztą funduszy na Polonię?

Czy sukcesem można nazwać współpracę, jeżeli ona jest, ruchu autonomii Górnego Śląska, który powstał w Republice Federalnej Niemiec, a który ma wspierać RAŚ? Jak wiadomo, Platforma Obywatelska w sejmiku śląskim ma koalicję z Ruchem Autonomii Śląska, który jest wspierany przez ruch, który powstał w Niemczech.

Czy sukcesem MSZ jest skandaliczny komiks, na który państwo wydaliście 30 tys. euro, który był pełen wulgarnych, niecenzuralnych zwrotów i miał popularyzować wśród uczniów z Niemiec naszą kulturę i muzykę Fryderyka Chopina? *(Dzwonek)*

Czy sukcesem jest siedziba konwentu organizacji polonijnej mieszcząca się w niemieckim MSW? Czy zaoszczędzili oni na podsłuchach, czy też to jest dowód na dostęp Polonii i Polaków do konwentu i kontaktu z państwem?

I na koniec...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No, to już powinien być koniec.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Czy uważacie państwo, że pan minister Cisek miał rację, mówiąc, że Polacy mieli status mniejszości, ale to my zajęliśmy po II wojnie światowej dużą część terytorium, które należało do państwa niemieckiego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Lipiński z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

...i w związku z tym nie możemy popierać dążenia do uzyskania statusu mniejszości Polaków w Niemczech? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę pana posła Adama Lipińskiego.

Panie pośle, serdecznie zapraszam pana na trybunę.

Poseł Adam Lipiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niedawno doszło do wykrycia afery związanej z handlem wizami w konsulacie w Łucku. O ile wiem, toczą się postępowania

Posel Adam Lipiński

prokuratorskie. Mam informację, że podobna sprawa ma miejsce w Brześciu. Czy to prawda, że ostatnio odwołano kilku pracowników konsulatu w Brześciu za podobne praktyki, to znaczy czy mogły tam mieć miejsce nieprawidłowości przy wydawaniu wiz?

Korzystając jeszcze z tego, że mam czas, inna sprawa. 1 maja w Genewie na posiedzeniu Rady Praw Człowieka ONZ prezentowany będzie raport dotyczący praw człowieka na Kubie. Chcielibyśmy, żeby Polska wykorzystała fakt, że jest jeszcze członkiem RPC, i dopilnowała, żeby w raporcie znalazły się informacje o niewyjaśnionych śmierciach przywódców kubańskiej opozycji. Ostatnio pomimo wypuszczenia większości długoletnich więźniów sumienia w 2010 r. reżim kubański zmienił taktykę – zamiast wsadzać aktywistów do więzień na długie lata teraz po prostu ich morduje lub nęka przemocą fizyczną i krótkimi zatrzymaniami. Jest to zjawisko tak bulwersujące, że powinno naszym zdaniem zostać uwzględnione w raporcie prezentowanym w Radzie Praw Człowieka ONZ. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Bierzcie państwo przykład z pana posła Lipińskiego i jego szacunku do regulaminu.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Pan poseł Lipiński jest bardzo zdyscyplinowany.)

Pan poseł Piotr Pyzik z Prawa i Sprawiedliwości będzie mógł zmierzyć się z 1 minutą.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie wiem, chciałbym się wpisać w tę konwencję tramwaju, ale trudno mi.

A więc pierwsza sprawa – w związku z tym, że mamy nowego papieża, a nie mamy już szefa państwa w Wenezueli, to znaczy będziemy mieli nowego, chciałbym się dowiedzieć, jak wygląda polityka Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnośnie do Ameryki Południowej w aspekcie niekoniecznie tylko tych dwóch osób, które wymieniałem, ale też w aspekcie Kuby, o której mówił pan poseł Lipiński.

Stosunki polsko-niemieckie określił pan minister jako modelowe. Chciałbym zapytać o aspekt zbrojeniówki. Czy ta modelowość ma polegać na tym, że mamy kupować niemieckie czołgi, czy ratować polską zbrojeniówkę? Jeżeli tak, bardzo bym prosił o wskazanie, jaką rolę w tym wszystkim odgrywa minister spraw zagranicznych.

Następna sprawa – kreowanie polityki zagranicznej. W jaki sposób Ministerstwo Spraw Zagranicznych kreuje politykę odnośnie do GMO z jednej strony, a z drugiej strony odnośnie do polskiego

rolnictwa, konkretnie producentów żywności? Mam na myśli tych, którzy nie używają soli przemysłowej i mięsa niewiadomego pochodzenia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister, do pana ministra. Polska przewodniczy Grupie Wyszehradzkiej. Bardzo proszę o odpowiedź na pytanie: Czy i jakie korzyści Polska odniesie z tego przewodnictwa, jakie są cele, jakie są zadania? Proszę konkretnie powiedzieć coś na ten temat.

Pan minister mówił, że m.in. kończymy budowę głównych dróg łączących Polskę, Czechy i Słowację. W tym kontekście mam pytanie: Proszę powiedzieć konkretnie, kiedy skończymy budowę drogi S19. (*Oklaski*)

Pan minister mówił też o ważnym wydarzeniu, o ważnej w tym roku rocznicy rzezi wołyńskiej. Mam konkretne pytanie i proszę o konkretną odpowiedź: Co ministerstwo planuje w związku z tym? Jakie działania były podjęte i jakie działania będą podejmowane? (*Dzwonek*)

Ostatnie pytanie dotyczy naszej pozycji w Europie. Proszę powiedzieć, ilu jest urzędników w Unii Europejskiej i ilu w tych wszystkich instytucjach europejskich jest Polaków. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kiedy słuchałem wystąpienia pana Sikorskiego, nie mogłem wyjść ze zdumienia, bo silił się na recenzowanie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej, zestawiał ją z polityką komunistycznego tworu, jakim był PRL. Właściwie jedyne, co mi przychodzi do głowy, to takie oto porównanie: Krytyka polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej przypomina sytuację, w której czwartoligowy zawodnik krytykuje grę Leo Messiego.

Natomiast pytań do pana Sikorskiego nie mam, bo przecież trudno pytać o taką działalność, jak twitowanie. To nie jest polityka zagraniczna Polski, tylko najwyżej polityka Platformy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Bogdan Rzońca z tej samej formacji.

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Po pierwsze, mam prośbę do pani minister, żeby udzielić odpowiedzi pisemnej na pytanie, które zadał pan poseł Michał Wojtkiewicz. Bardzo proszę o odpowiedź pisemną.

Po drugie, jakoś nie mogę się doszukać we wszystkich wystąpieniach pana ministra Sikorskiego i jego zastępców przy różnych okazjach, żeby cokolwiek dobrego powiedzieli o Karpatach. Jest takie miejsce w Europie, Karpaty, prawie poemat natury, kilka krajów, piękne terytorium, wszyscy w Karpatach chcą współpracować. Ani podczas naszej prezydencji, ani w żadnym innym wypadku nie słyszymy o jakiegokolwiek strategii dla Karpat. Stąd moje pytanie, na które też proszę odpowiedzieć pisemnie: Kiedy, przy jakich okazjach polski MSZ, ustami pana ministra, pani minister, kogokolwiek, gdziekolwiek mówił o Europie Karpat, o sieci współpracy karpackiej, o współpracy krajów karpackich, o współpracy samorządów karpackich, o programie dla Karpat. Udało się zrobić strategię dunajską, udało się zrobić program dla Alp, a o Karpatach ze strony MSZ ani słowa. Bardzo proszę o pisemną odpowiedź. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie rozumiem zupełnie, panie ministrze, dlaczego dosłownie tylko pół zdania, bo tak rzeczywiście to sprawozdanie wygląda, poświęcił pan jakże ważnemu wydarzeniu, jak wybór papieża na Stolicę Apostolską, i współpracy ze Stolicą Apostolską. Skądinąd wcześniej dość obszernie komentował pan to w różnych mediach, a w sposób ostentacyjny i złośliwy odnosił się w tym wymiarze do katolickich mediów w Polsce, szczególnie do Telewizji Trwam i Radia Maryja.

Pytam o to w kontekście informacji, jaką znalazłem, że ponoć jest już znana osoba nowego ambasadora w Watykanie, że tę osobę znają już pan minister, pan premier i pan prezydent. Chciałbym się zapytać, jakimi kryteriami kierował się pan minister przy doborze tej osoby na jakże ważną funkcję ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Czy był to dobór mery-

toryczny, czy też, podobnie jak w przypadku doboru ambasadora w Hiszpanii, wyłącznie uznaniowy? *(Dzwonek)*

Pytanie w związku ze zbrodnią wołyńską. Cytuję: pojednanie musi się dokonywać w duchu szacunku dla historycznej prawdy. O czym pan minister myślał, mówiąc o historycznej prawdzie? Jakie są plany ministerstwa w dochodzeniu do tej prawdy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pan minister Sikorski w swoim wystąpieniu puszył się jak paw, chwalił i chwalił, a przecież nie ma się czym chwalić. Powinien się pan minister czerwienić, że nic dobrego dla Polski i Polaków nie zrobił, same porażki.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

A pytanie jakie będzie?

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: To jest jego sprawa, kiedy zada pytanie.)

Poseł Marek Matuszewski:

Panie marszałku, rozumiem, że pan jest już jedną nogą w koalicji z panem ministrem Sikorskim, więc zadam pytanie, żeby potwierdzić to, panie marszałku, że jednak...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wyłączyłem panu mikrofon.

Proszę zatrzymać czas.

Poprosiłem pana zgodnie z regulaminem o to, żeby pan zechciał przejść do zadawania pytań, a pan zaczął mi prawić impertynencje. Chciałbym, żeby to się nie powtórzyło. Włączam panu czas. Proszę, żeby zechciał go pan wykorzystać regulaminowo.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie marszałku, też bym pana zachęcał, żeby pan przeczytał regulamin, bo nie muszę cały...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zatrzymać czas.

Panie pośle, chciałbym po raz wtóry zwrócić panu uwagę, żeby nie insynuował pan nieznajomości regulaminu Sejmu marszałkowi, wicemarszałkowi Sejmu, kiedy ja pana poprosiłem o przestrzeganie regulaminu. Prosiłbym, żeby tym razem zechciał mnie pan posłuchać.

Włączamy czas i ponownie pan poseł.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie marszałku, ale ja bym chciał, żeby pan mi nie insynuował, że...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zatrzymać czas.

Panie pośle, chciałbym pana prosić, żeby zechciał pan przystąpić do zadawania pytania. Jeśli to się w tej chwili nie zdarzy, będę musiał odebrać panu głos.

(*Poseł Jadwiga Wiśniewska:* Wniosek formalny, panie marszałku.)

W tej chwili przemawia pan poseł i prosiłbym, żeby pani poseł nie przeszkadzała panu posłowi, zwłaszcza że jest on z pani ugrupowania. Myślę, że nie wypada przeszkadzać panu posłowi.

(*Poseł Jadwiga Wiśniewska:* Poczekam.)

Panie pośle, chciałbym włączyć panu czas. Nie będziemy się tak dłużej bawić. Czy chce pan zadać pytanie, czy pan rezygnuje?

(*Poseł Jadwiga Wiśniewska:* Ma minutę i to jego sprawa, kiedy postawi pytanie.)

Proszę podejść do mnie. Panie pośle, czy mogę pana prosić?

Uprzejmie proszę pana posła o kontynuowanie.

Poseł Marek Matuszewski:

Pan minister Sikorski absolutnie nic nie zrobił dla polskiej mniejszości w Niemczech. Dlaczego pan minister Sikorski nie doprowadzi do tego, aby polska mniejszość w Niemczech miała takie same prawa, jak niemiecka w Polsce?

Panie marszałku, następne pytanie. Posłowie Platformy mówią tutaj, że świetnie przebiega ruch graniczny na trasie Gdańsk – Kaliningrad. (*Dzwonek*) Ja też uważam, że świetnie, ale pytam pana ministra Sikorskiego: Czy Polacy są chronieni przed przyjazdami gangsterów zza wschodniej granicy? Chodzi o ostatni wypadek, o zabójstwo z premedytacją w Gdańsku.

Następne pytanie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, pański czas już minął, nie zdąży pan zadać pytania. Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie marszałku, pan mi przerywał. Jestem posem od 2005 r. i żaden marszałek nie zachowywał się w taki sposób jak pan. Pan ma jakieś uprzedzenie wobec mnie. Jestem zbulwersowany, panie marszałku, pana zachowaniem i wręcz trzeba skierować wniosek do komisji regulaminowej dotyczący pana zachowania wobec mnie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przywołuję pana do rzeczy zgodnie z art. 175 ust. 2 regulaminu Sejmu.

(*Głos z sali:* To skandal.)

Proszę szybko zadać to pytanie.

Poseł Marek Matuszewski:

Dobrze, panie marszałku, następne pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę, jak się poprawiło.

Poseł Marek Matuszewski:

Sprawa zniesienia podwójnego opodatkowania w relacjach z Tajwanem, demokratyczną częścią Chin. Pan marszałek Niesiołowski jako przewodniczący mówił, że się domaga. Nie wiem, jak się domaga, skoro jest w koalicji rządowej i od, nie wiem ilu, lat nie ma ruchu, aby to podwójne opodatkowanie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to nie jest pytanie, to jest wygłoszenie opinii.

Dziękuję.

Poseł Marek Matuszewski:

Już kończę, panie marszałku.

Pytam, dlaczego Polska nie ma, dlaczego nadal sytuacja nie jest taka, że Tajwan ma takie same prawa jak inne kraje, które współpracują z Polską, jeśli chodzi o podwójne opodatkowanie. Pytam jeszcze raz

Poseł Marek Matuszewski

pana ministra o Kartę Polaka, o kolejki, jakie są w konsulatach na Wschodzie. Co ministerstwo w tej sprawie robi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Chciałbym wszystkich państwa przeprosić, że nigdy wobec nikogo nie byłem tak życzliwy jak wobec pana posła Matuszewskiego, któremu tak znacznie wydłużyłem czas.

W sprawie formalnej pani poseł Jadwiga Wiśniewska.

Czy pani poseł zechciałaby przestać rozmawiać? Czy pani poseł woli rozmawiać przez telefon, czy zabierze głos w sprawie formalnej teraz?

Zdecydowała się pani poseł w sprawie formalnej. Serdecznie zapraszam.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Rezygnuję z wniosku w sprawie formalnej, który miałam zgłosić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, aby ogłosić 5-minutową przerwę, żeby pan marszałek ochłonął. Widzę, że pan marszałek wrócił do formy i dziękuję bardzo. *(Wesołość na sali)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Myślę, że pan poseł Matuszewski zrobił na pani dobre wrażenie, bo wreszcie pod koniec wypowiedzi ochłonął. Moja życzliwość wobec niego też panią dobrze usposobiła i dzięki temu możemy procedować dalej.

Następną osobą, która zada pytanie – i absolutnie jestem pewien, że zgodnie z regulaminem – będzie pan poseł John Abraham Godson, Platforma Obywatelska.

Poseł John Abraham Godson:

Panie Marszałku! Pani Minister! Serdecznie dziękuję za przedstawienie polityki zagranicznej państwa polskiego. Można zauważyć, że pozycja Polski na arenie międzynarodowej rośnie i nadal będzie rosła.

Mam kilka pytań dotyczących relacji polsko-afrykańskich. Przedwcześniej wróciłem z misji gospodarczej w Nigerii wraz z polskimi biznesmenami działającymi przy łódzkiej izbie gospodarczej. Można było zauważyć, że Afryka naprawdę szybko się zmienia i przy okazji wzbogaca się. Nadmienię, że wzrost gospodarczy w Afryce w ostatnich 10 latach wynosił ok.

6–7%. W ostatnich kilkudziesięciu latach Polska wykształciła wielu studentów z Afryki, którzy na dzień dzisiejszy stanowią elity biznesowe i polityczne w swoich krajach. Dlaczego nie wykorzystujemy ich wiedzy do budowy lepszych i głębszych relacji z Afryką? W ostatnich paru latach zamknięto wiele polskich ambasad w krajach afrykańskich. Uzasadnieniem takiej sytuacji była racjonalizacja kosztów. Dlaczego nie wykorzystujemy naszych absolwentów, którym się powodzi, do otwierania konsulatów honorowych w krajach afrykańskich, gdzie nie ma polskich ambasad? *(Dzwonek)*

Króciutko jeszcze. Polska ma tylko 4 wydziały handlu przy ambasadach w Afryce: 3 na północy, a jeden w Afryce Subsaharyjskiej, w RPA. Dlaczego? Afryka jest kontynentem przyszłości, w związku z tym nadszedł czas, by z natężoną siłą wejść w bliższą współpracę z krajami afrykańskimi, ponieważ jutro może być za późno. Afryka czeka na Polskę i Polaków. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Jaworski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan minister Sikorski skarżył się po swoim wystąpieniu, że części posłów nie było na sali, kiedy przemawiał, więc dlatego ja mogę się poskarżyć, że nie ma ministra Sikorskiego, kiedy zadaję pytanie. A pytania mam dwa.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale jest pani minister Pełczyńska-Nałęcz, tak że bardzo proszę korzystać z jej kompetencji, wiedzy i obecności.

Poseł Andrzej Jaworski:

Panie marszałku, oczywiście, ale jeżeli minister skarży się na posłów, to posłowie też chcieliby mieć ministra konstytucyjnego, a nie, z całym szacunkiem, panią wiceminister.

Dwa pytania, bardzo konkretne. Pan minister Sikorski powiedział nam dzisiaj w tej sali, że już w sierpniu będzie ustanowiona i wręczana nagroda „Solidarności”. Pytanie: Z kim ta sprawa została skonsultowana, czy „Solidarność” wie coś na ten temat i czy pan minister Sikorski ma prawo do logo „Solidarności”? Bo tutaj są sprawy bardzo jasno i precyzyjnie opisane. Jest też to jakieś novum, że najpierw się

Posel Andrzej Jaworski

o tym dowiadują posłowie z mównicy sejmowej, a nie osoby, które mają prawo do tego tytułu. *(Dzwonek)*

Pytanie drugie dotyczy prześladowania chrześcijan na świecie. Pan minister Sikorski jednym słowem na ten temat się wypowiedział. Chciałbym się dowiedzieć, co zrobił osobiście, co zrobiło polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych albo co zrobili jego koledzy z Unii Europejskiej w sprawie prześladowania Chrześcijan w Egipcie czy chociażby tego, co dzieje się obecnie w Syrii. Będę czekał na te pytania na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pytania to pan poseł zadał.

(Poseł Andrzej Jaworski: Na odpowiedzi będę czekał.)

Będzie pan czekał na odpowiedzi, żeby wszystko było jasne.

Patrzcie, państwo, jak zadbałem o interes pana posła Jaworskiego.

A teraz pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Wysoki Sejmie! Na spotkaniu Związku Inwalidów Wojennych RP w Gnieźnie osoby te dopytywały, czy polski rząd prowadzi jakiegokolwiek rozmowy z Federacją Rosyjską na temat odszkodowań dla sybiraków oraz rodzin tych, którzy polegli w Katyniu i w innych miejscach kaźni.

Drugie pytanie dotyczy współpracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych z organizacjami polonijnymi. Po pierwsze, czy resort posiada, zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, program współpracy z sektorem pozarządowym? Po drugie, czy stosuje w swojej polityce również umowy wieloletnie na realizację zadań publicznych, chociażby w zakresie prowadzenia oświaty? Byłoby to bardzo istotne, gdyby taka umowa wieloletnia pozwoliła funkcjonować. Po trzecie, czy również dyplomacja polska wspiera organizatorów dużych wydarzeń sportowych w Polsce, którzy starają się o organizację wielkich imprez sportowych w Polsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Dwa słynne wystąpienia pana ministra Sikorskiego z 2011 r. i z 2012 r. w Berlinie zgodnie zostały nazwane w mediach w Polsce holdem berlińskim. Pan minister domagał się tam od Niemiec wzięcia pełnej odpowiedzialności za przyszłość Unii Europejskiej, odgrywanie wiodącej roli w Unii Europejskiej przez Niemcy. Chciałbym zapytać, czy w świetle tamtych dwóch wystąpień decyzje na przykład czy sugestie pana ministra finansów Wolfganga Schäuble'a, aby zająć 18% oszczędności Cypryjczyków, albo też wypowiedź szefa Commercobanku, żeby zająć 15% oszczędności Hiszpanów jako sposób na rozwiązanie problemu zadłużenia Hiszpanii to jest już wzięcie przez Niemcy pełnej odpowiedzialności za losy Unii Europejskiej, czy pan minister spodziewa się jeszcze głębszych ruchów niemieckich w tej sprawie. To jest pierwsze pytanie. *(Dzwonek)*

Druga kwestia. Jak słyszałem dzisiaj pana ministra, myślą przewodnią tego jego wystąpienia było członkostwo Polski w Unii Europejskiej jako priorytet polskiej polityki zagranicznej. W świetle tego, co dzieje się na Cyprze, a także wcześniej – wymiana rządów chociażby w Grecji czy we Włoszech na skutek nacisku wiodących państw strefy euro – czy rzeczywiście te dążenia wiodących krajów nie powinny być przestrogą dla Polski? Bo coraz bardziej zachowanie naszego kraju, a przynajmniej rządzącej Platformy i PSL, przypomina to słynne powiedzenie, że karpie domagają się przyspieszenia świąt Bożego Narodzenia. Pani minister, prosiłbym o to, żeby...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proponowałbym, żeby na tych karpkach pan skończył już. Do innych gatunków nie przechodźmy, bo już ponad minutę siedzi pan w debacie czasowym.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Już kończę, ale, panie marszałku, chodziło o tę myśl, żeby odpowiedź była na piśmie. Poprosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Odpowiedź na piśmie. Znając życzliwość pani minister, myślę, że przychyli się do pana prośby.

Pani minister, czy można prosić o udzielenie odpowiedzi na piśmie panu posłowi Kuźmiukowi?

I pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marcin Witko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielką przykrością muszę odnotować fakt, iż pan minister Sikorski dosłownie w jednym zdaniu odniósł się do sytuacji Polaków za wschodnią granicą. Z jeszcze większą przykrością muszę odnotować fakt, iż posłużył się w stosunku do Polaków na Wschodzie słynnym cytatem z Johna Kennedy'ego: Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie. Pytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju. To znaczy nie wiem, co pan minister miał na myśli. Czy może to, że Polacy mieszkający na Litwie, Ukrainie, Białorusi, w Mołdawii mają rzucić się, żeby wesprzeć trudną sytuację finansową budżetu polskiego? Mam nadzieję, że nie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Edukacja i oświata to bodaj najważniejsze dziedziny w kreowaniu polityki wobec Polonii, przede wszystkim wobec Polaków na Wschodzie. Jakie środki przeznaczą państwo na pomoc dla polskich szkół? Ile polskich szkół zostało zamkniętych, a ile nowych zostało otwartych na Wschodzie (*Dzwonek*) podczas państwa rządów? Czy wszystkie szkoły, mam na myśli szkoły z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, które zwracały się o pomoc do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tę pomoc otrzymały? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W wystąpieniu pana ministra Sikorskiego nie usłyszałem informacji na temat obrony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Unię Europejską chrześcijan prześladowanych na świecie. Rocznie na świecie zabijanych jest około 170 tys. chrześcijan, a w ponad 70 krajach dochodzi do ich prześladowań. Mało się o tym mówi i niewiele działań podejmowanych jest w ich obronie. Moje pytanie: Jakie działania podejmowane są przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Służbę Działań Zewnętrznych Unii Europejskiej w obronie chrześcijan prześladowanych na świecie i czy takie działania w ogóle są podejmowane?

Kolejne pytanie: Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych przewiduje wsparcie konsularne, na przykład w formie dokumentu dyplomatycznego, przy przekraczaniu granicy wschodniej dla polskich obywateli, którzy prowadzą działalność gospodarczą, i księży, którzy pełnią posługę misyjną za wschodnią granicą, na przykład na Ukrainie? Te osoby wielokrotnie przekraczają granicę i nieraz stoją w bardzo długich kolejkach po wiele godzin. (*Dzwonek*)

Kolejne pytanie: Jakie są możliwości pozyskania siedziby, domu dla Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej? Nadmieniam, że taki dom został przekazany Związkowi Ukraińców w Polsce, konkretnie w Przemyślu. Ta sprawa jest niezłatwiona od kilku lat. Czy wreszcie zostanie załatwiona, bo polskie towarzystwo kulturalne we Lwowie nie ma takiej siedziby? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość. Nie ma pana posła.

A pan poseł Ajchler zrobił sobie przedpokój przejściowy z tego miejsca przed mównicą. Niech będzie.

Nie ma pana posła Dariusza Bąka, a więc pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Nieobecny Ministrze Spraw Zagranicznych! Wysłuchałam pana porannego oświadczenia, informacji o założeniach polskiej polityki zagranicznej i ze zdumieniem muszę stwierdzić, że poza kwiecistą, odwołującą się do patriotycznych uczuć Polaków mową niczego ważnego na temat tego stanu polityki polskiej nie usłyszałam. W pierwszej sekwencji pana pięknej przemowy pobrzmiały tony i elementy znane już Polakom z okresu propagandy sukcesu, tak zwany wczesny Gierek. Było także odwoływanie się do najlepszych czasów historii Polski, kiedy to istotnie byliśmy dużym, silnym i bogatym krajem. Kiedy wspomina się tamte czasy, czyli prawdopodobnie jagiellońską Polskę, serce rośnie, ale co to ma wspólnego z obecną rzeczywistością? To pewnie znowu z pana strony był jakiś zabieg PR-owski, tylko że Polacy na piękną mowę i nie tylko piękną mowę nabrac już się nie dadzą. Żądają konkretnych owoców pana pracy (*Dzwonek*), a tu wyziera prawdziwa pustka, można powiedzieć, katastrofa w każdym calu.

Dlaczego polski rząd nie obronił obecności instalacji antyrakietowych w naszej części Europy? Pytanie pierwsze.

Pytanie dodatkowe: Czy nie czuje pan niestosowności pewnych swoich komentarzy, od których przyzwyczajony Polak powstrzymałby się, aby nie ranić innych? Mam na myśli pana komentarze dotyczące katastrofy smoleńskiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

Poseł Miron Sycz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Polska dyplomacja wiele wysiłku włożyła w zaangażowanie się w proces integracji Ukrainy z Unią Europejską. Mam świadomość, że coraz bardziej jest osamotniona w tym procesie. Wobec tego mam pytanie: Co jeszcze zamierza zrobić dyplomacja polska, aby ten układ stowarzyszeniowy został w tym roku podpisany z Ukrainą?

Była też mowa o korzyściach płynących dla Rzeczypospolitej, szczególnie dla finansów Rzeczypospolitej, z tytułu małego ruchu granicznego z Ukrainą, ale też z Rosją. Wszyscy chyba jesteśmy przekonani co do tej idei. Ponad 6 mld zostawiają w Polsce rocznie obywatele ze Wschodu. To jest rzeczywiście sukces. Samorządy są zainteresowane otwieraniem, nawet współuczestnictwem w tym, nowych przejść granicznych, szczególnie pieszych, rowerowych. Czy są rozważane takie możliwości, szczególnie na granicy Polski z obwodem królewieckim? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Halicki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałbym zadać krótkie pytanie. W ostatni piątek gościliśmy, nadmieniał o tym tutaj poseł Adam Lipiński, przedstawicieli kubańskiej demokratycznej opozycji. Był pan John Suarez, który jest sekretarzem generalnym organizacji prodemokratycznych, informujący nas o okrutnych wydarzeniach, które miały miejsce ostatnio na Kubie. Tego samego dnia była próba bez precedensu w ostatnich latach – nie przypominam sobie tego rodzaju historii – storpedowania spotkania z naszym gościem: telefony z pogrózkami, próba poinformowania Policji, że podłożone zostały bomby w Fundacji Wolność i Demokracja. Chciałbym zapytać: Czy możliwe jest sporządzenie noty przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych na ten temat? Wydaje mi się, że jest to konieczne. Chciałbym prosić o to, aby stanowisko w sprawie praw człowieka na Kubie, a Polska jest uczestnikiem Rady Praw Człowieka przy ONZ, było pryncypialne jak dotychczas. Zresztą jest to polską specjalnością, że upominamy się o podstawowe prawa obywatelskie. W tym wypadku nie możemy być dezinformowani przez władze kubańskie, że nastąpiła jakaś odwilż, jeśli chodzi o kwestię więźniów politycznych na Kubie. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska. Nie ma pana posła.

A więc pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W bieżącym roku obchodzimy 70. rocznicę rzezi wołyńskiej. Chciałbym wiedzieć, jakie działania podjął resort spraw zagranicznych i polskie państwo w tym kierunku, aby parlament ukraiński potępił zbrodnię dokonaną na Polakach przez UPA i OUN, sprawców tej tragedii. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Jakie działania zostały podjęte przez rząd i państwo polskie, resort spraw zagranicznych również, w tym kierunku, aby przywrócić Polakom mieszkającym w Niemczech status mniejszości? Proszę nie mówić, że na przeszkodzie temu stoi fakt (*Dzwonek*), że Polacy po II wojnie światowej w Niemczech wyginęli, bo to nie jest prawda. Związek Polaków w Niemczech zdecydowanie temu zaprzecza. A zatem...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale to już jest opinia, pytanie pan poseł zadał.

Poseł Marek Ast:

Oczywiście prosiłbym bardzo, panie ministrze, o odpowiedź na piśmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Poseł Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Ministrze! Dziękuję, że pan przyszedł, bo będą mógł panu teraz zadać pytanie.

Wysoka Izbo! Pani ministrze, tylko kilka minut poświęcił pan polityce wschodniej, m.in. Mołdawii, Gruzji, Armenii, porozumieniom handlowym. Mam do pana takie pytanie. Kilka tygodni temu byłem w Kazachstanie. Od północy do południa spotykałem się z ambasadorami – w Astanie, w Ałmaty. Bardzo miłe wspominałem rozmowę z ambasadorami, niemniej jednak mam pytanie: Jaka jest dzisiaj sytuacja, jeżeli chodzi o Polaków w Kazachstanie, a zwłaszcza

Posel Tomasz Makowski

w północnej części Kazachstanu, czyli Syberii północnej, jak oni to nazywają?

Drugie pytanie jest następujące: Jakie obroty handlowe są dzisiaj między Polską a Kazachstanem?

Moje trzecie pytanie jest takie: Kiedy ostatnio premier polskiego rządu był w Kazachstanie? (*Dzwonek*) Kiedy był tam prezydent Rzeczypospolitej Polskiej? Kiedy pan był w Kazachstanie?

Na koniec chciałbym zadać pytanie: Jakie jest stanowisko MSZ dotyczące praw człowieka i przetrzymywanych więźniów politycznych w Kazachstanie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Stanisław Lamczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie mamy duży wzrost, mamy dynamikę firm polskich, które właśnie chcą pracować na Zachodzie, ale także w Azji i na Wschodzie. Czy podobnie jak firmy zagraniczne, które przychodzą do Polski, a którymi bardzo dobrze opiekuje się Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych, polskie firmy chcące działać w tych krajach, o których mówiłem, też mają zapewnioną opiekę właśnie przez ministerstwo? Jak to wygląda? Ostatnio bowiem czytałem raport „Think Tank”, zdaje się, że z ostatniego kwartału 2012 r., i on był niesatysfakcjonujący, ponieważ 70% badanych firm nie jest zadowolonych z obsługi. Czy jest jakaś strategia, żeby tę sprawę jak gdyby ulepszyć?

Druga kwestia. Wiadomo, że Polska przez 20 lat odniosła sukces. (*Dzwonek*) Chodzi zarówno o transformację, jak i wzrost gospodarczy. Jednak ta narracja sukcesu nie jest wykorzystywana w wymierny sposób. Czy nie można by, jak to robią inne kraje, wypromować tu markę, pracowitość Polaków i te elementy sukcesu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie będzie związane z działalnością pol-

skiego rządu w dziedzinie poprawy statusu Polaków na Litwie.

Sytuacja Polaków na Litwie mimo wprowadzenia przez nich do litewskiego Sejmu swoich przedstawicieli, nie ulega poprawie. Z porównania sytuacji Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce wynika, że w większości obszarów nie ma symetrii co do uprawnień. Polacy nie mają na Litwie ustawowej ochrony mniejszości, nie wprowadzono pisowni nazwisk w oryginalnej pisowni mniejszości narodowej, nie wprowadzono dwujęzycznych napisów, jeśli chodzi o nazwy ulic i miejscowości, szkoły i przedszkola nie mają statusu placówek mniejszości narodowej, nie ma finansowania przez Litwę podstawowych mediów. Ta olbrzymia asymetria praw mniejszości polskiej w porównaniu z mniejszością litewską w Polsce stawia przed polską dyplomacją wyjątkowe wyzwania.

Dlatego kieruję do pana ministra pytanie: Jakie działania podjął polski rząd w ostatnich dwóch latach w sprawie niewywiązywania się Litwy z międzynarodowych zobowiązań wynikających z międzynarodowych aktów prawnych, które mają moc nadrzędną? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Sikorski żyje nie tyle w świecie uludy, co obłudy. Otóż pan minister dzisiaj gorąco nas zachęcał...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, czy może pan przystąpić do zadawania pytania, bo regulamin nie przewiduje w tym punkcie wygłaszania opinii.

(*Głos z sali: Oni tak mają.*)

Posel Stanisław Pięta:

Pan marszałek pozwoli, że najpierw swoje pytanie uzasadnię...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie pozwolę. Jeśli pan dalej będzie wygłaszał opinie, to nie pozwolę. Panie pośle, czy może pan przystąpić...

Posel Stanisław Pięta:

...a potem je wygłoszę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zatrzymać czas.

Czy mogę pana prosić? Czy jest pan w stanie przystąpić do zadawania pytania, żebym wiedział, jak dalej procedować?

Posel Stanisław Pięta:

Panie marszałku, jestem w stanie zadać pytanie, tylko proszę, żeby pan marszałek mi nie przeszkadzał.

(Głos z sali: Siadaj już.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To bardzo proszę, żeby pan ten swój stan wykorzystał. Jeśli będzie pan wygłaszał opinie, to będą panu przerywał, bo teraz jest czas na zadawanie pytań.

Uprzejmie...

Posel Stanisław Pięta:

Panie marszałku, proszę przyjąć do wiadomości, że wygłoszenie opinii może stanowić uzasadnienie pytania. To jest prawo posła – tak skonstruować pytanie, jak poseł sobie życzy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale ja pamiętam początek pana opinii i wolałbym, żeby w takim tonie nie było formułowane pytanie czy też doprowadzanie do zadania pytania.

Bardzo proszę, pan poseł Stanisław Pięta próbuje raz jeszcze.

Posel Stanisław Pięta:

Panie marszałku, ja pana marszałka szanuję pomimo tego, co myślę o SLD.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja pana też, bardzo.

Panie pośle, uprzejmie proszę, włączamy czas i teraz będzie pan go tracił już na własną odpowiedzialność.

Posel Stanisław Pięta:

Otóż pan minister Sikorski zachęca Polaków do przyjęcia eurowaluty. Po tym, co wydarzyło się w Grecji, w Portugalii, we Włoszech, ostatnio na Cyprze, Polacy mają przyjąć euro. Właśnie pozostawienie polskiej waluty jest gwarancją naszego bezpieczeństwa, chyba że przyjęcie euro ma stanowić przepustkę dla pana ministra do objęcia w przyszłości stanowiska w eurobiurokracji. *(Dzwonek)* Proszę się na to nie nastawiać, panie ministrze, bo być może odpowiednie polskie organy w przyszłości będą sobie życzyły pozostania pańskiej osoby na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli chodzi o pogłębioną integrację polityczną, którą pan minister tutaj także gwałtownie zachwalał, to, panie ministrze...

(Głos z sali: Gdzie pytanie?)

(Głos z sali: Czas już się skończył.)

(Głos z sali: Siadaj, kończ już.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, to już jest opinia, czas minął.

Chciałbym raz jeszcze państwu powiedzieć, że występował pan poseł Stanisław Pięta, a teraz chciałbym zapowiedzieć już kogoś innego.

Posel Stanisław Pięta:

...Europa, Unia Europejska, która odrzuciła dziedzictwo chrześcijańskie, która kieruje się lewackim fundamentalizmem, pogrąża się i Polska nie powinna wstępować do tej dziurawej łajby. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Co do zachowania posłów Prawa i Sprawiedliwości, mojego przedmówcy, jak również pana posła Matuszewskiego to zachowujecie się skandalicznie. *(Oklaski, gwar na sali)*

Mam pytanie do pana ministra...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę nie wygłaszać opinii, proszę przystąpić do zadawania pytania.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dlaczego w swojej wypowiedzi tak mało czasu poświęcił pan pomocy rozwojowej dla państw trzecich i jej roli?

Druga rzecz. W swoim wystąpieniu nie wspominał pan nic o współpracy z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, a jest nim pan prezydent Bronisław Komorowski, i jego roli w polityce zagranicznej. Pan teraz przytakuje, ale zbyt mało, jeśli już, poświęcił pan temu uwagi.

I ostatnie pytanie: Jaki jest pana stosunek do postulatów zawartych w rezolucji Parlamentu Europejskiego z 13 marca w sprawie wieloletnich ram finansowych? Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Poseł Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W swoim wystąpieniu pan minister Radosław Sikorski wspominał o organizacji wspólnie ze Słowacją olimpiady zimowej w 2022 r. jako jednym z priorytetów działań polskiej dyplomacji.

Chciałbym zapytać: Jak ma wyglądać kwestia organizacji tej imprezy sportowej, skoro między innymi wczoraj Rada Miasta Zakopanego podjęła uchwałę, że oczywiście popiera ideę organizowania olimpiady w 2022 r. między innymi w Zakopanem, ale tak na dobrą sprawę odzęgkuje się w tej chwili od jakiegokolwiek udziału finansowego, partycypowania chociażby w kosztach zgłaszania kandydatury Polski do organizacji olimpiady w 2022 r.? Kto w takim razie ma ponieść koszty związane ze zgłoszeniem polskiej kandydatury przed instytucją decydującą o tym, gdzie odbędą się igrzyska? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Europejskie ugrupowania współpracy terytorialnej

to instrumenty prawne wprowadzone przez prawo wspólnotowe pozwalające na tworzenie sformalizowanych grup współpracy przez podmioty publiczne z różnych państw członkowskich. Jak wiemy, do roku 2011 powstało 15 europejskich ugrupowań wspólnot terytorialnych w Europie. Jak dotąd brak było EUWT z udziałem polskich instytucji. Chciałbym zapytać: Czy na przestrzeni roku 2012 coś w tym zakresie się zmieniło, czy powstały takie ugrupowania z udziałem strony polskiej?

I drugie pytanie: Czy strona czeska w bieżącym roku, bo takie informacje otrzymujemy od samorządowców czeskich z pogranicza Ostrawy, aktywizuje rozmowy w sprawie inicjatywy budowy kanału Odra – Dunaj na granicy powiatu wodzisławskiego Bohumin – Ostrawa? Czy rzeczywiście na ten temat były toczony jakiegokolwiek rozmowy?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Naimski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać pana ministra o to, dlaczego kierowana przez pana polska dyplomacja zrezygnowała z kontaktów z Kazachstanem, Azerbejdżanem, Ukrainą w kontekście sprawy planowanego korytarza transportowego dla ropy naftowej z rejonu Morza Kaspijskiego do Polski. Wiadomo, że dzisiaj azerska ropa jest przerabiana w rafinerii białoruskiej w Mozyrzu. Wiadomo, że technicznie byłoby to możliwe, niestety wiadomo też, że bez aktywnego wsparcia dyplomacji na poziomie MSZ, rządu i prezydenta niemożliwe jest realizowanie tego typu projektów z krajami tamtego rejonu. Te projekty były zaawansowane w 2007 r. Rok 2012 był realnym terminem uruchomienia transportu ropy do Polski. Pytam pana, dlaczego w tym kontekście pańska dyplomacja nie robi nic? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu, a konkretnie o zadanie pytania proszę pana posła Piotra Szeligę z Solidarnej Polski.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o Polaków, szczególnie z Litwy, Białorusi, północnego Kazachstanu. Jakie kon-

Posel Piotr Szeliga

kretnie działania pan podjął? Wiemy, jak wygląda sytuacja na Litwie i z czego wynika to, że jednak ta sytuacja Polonii, tych Polaków się nie poprawia. Czy pańskie działania są za słabe, no, żeby konkretnie pan powiedział, co pan... nie wiem, czy od 20 lat to samo, ale na pewno nie ma powodu do dumy, tylko po prostu konkretnie, jakie kroki dalej będzie pan starał się podejmować, by było jednak lepiej? To samo w odniesieniu do Polaków w Niemczech, Norwegii – chodzi o liczne spory dotyczące praw rodziców. Co konkretnie polska dyplomacja będzie robiła, jeśli chodzi właśnie o ten temat? Co zrobiła, gdzie tu jest mur, jaki, z czyjej strony i dlaczego?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.

Posel Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rząd, zresztą po raz kolejny, coraz częściej wraca do tematu przyjęcia przez Polskę waluty euro i – w naszym przekonaniu – bardzo dobrze. Natomiast w obliczu ratyfikacji przez Polskę paktu fiskalnego i wynikających z przyjęcia przez Polskę euro pewnych konsekwencji, obostrzeń fiskalnych w polityce finansowej państwa ten moment przyjęcia euro wydaje się być ważny, więc należy go wybrać bardzo ostrożnie i bardzo właściwie dla Polski, tak aby chociażby najbliższą perspektywę finansową wykorzystać w jak największym stopniu. Ale żeby móc ten moment wybrać, Polska musi spełniać kryteria zbieżności, czyli tzw. kryteria z Maastricht – jak wiemy, obecnie jest z tym różnie. Większości z kryteriów właściwie nie spełniamy. Jeśli chodzi o dług publiczny i średnią długoterminową stopę procentową, jesteśmy na granicy spełnienia tych kryteriów. (*Dzwonek*) Moje pytanie zatem brzmi: Czy jest przygotowany przez rząd jakiś harmonogram z perspektywą czasową spełnienia poszczególnych kryteriów, wszystkich kryteriów, tak abyśmy później mogli swobodnie i jak najlepiej dla Polski wybrać moment, kiedy to euro wreszcie w Polsce przyjmujemy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Poznański, Ruch Palikota.

Posel Marek Poznański:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Mam do pana ministra krótkie pytanie: Co pan uczynił i co pan uczyni w celu odzyskania polskich dóbr kultury, jakie zostały zrabowane przez Szwedów? O tym, że Szwedzi zobowiązują się do zwrotu zagrabionych archiwaliów i biblioteki królewskiej, mówi też art. 9 traktatu oliwskiego.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nasze roszczenia wobec korony szwedzkiej, do tronu szwedzkiego.*)

Nie, nie... zaraz, czy tron?

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Szwedzki.*)

To jest kwestia dywagacji, tron szwedzki nie ma nic do tej sprawy. Panie ministrze, to nie ma do... troszeczkę się wybiłem. Nic to nie ma do... wybił mnie pan specjalnie. Nic to nie ma do tronu szwedzkiego, bo to był jakby (*Dzwonek*) ...no, dobra. Panie ministrze, mam do pana prośbę – bo wiem, że zna pan ministra spraw zagranicznych Szwecji – o przekazanie tej publikacji w języku szwedzkim o tym, jakie dobra zostały zniszczone.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Obiecuję przekazać.*)

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę, panu posłowi Poznańskiemu nie przerywałem, żeby miał trochę więcej czasu na powiedzenie czegokolwiek o tronie.

Teraz będzie już miał bardziej rygorystyczne warunki do zadania pytania pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Sikorski określił jako dobrą sytuację, w jakiej znajduje się dzisiaj Polska na arenie międzynarodowej. Rzeczywistość w tej dziedzinie jest inna – sytuacja, w jaką nas wpędził rząd Tuska, jest zła.

Podstawową kwestią jest sprawa zwrot wraku TU-154M jako głównego dowodu w sprawie największej tragedii w powojennej Rzeczypospolitej Polskiej – katastrofy samolotu z prezydentem RP Lechem Kaczyńskim i 95 osobami z elity państwa polskiego. Sytuacja ta pokazuje jak w soczewce całą słabość obecnego państwa, dokładnie rządu, który kompromituje nas na arenie międzynarodowej. Coraz więcej dowodów wskazuje na to, że to był zamach, a najważniejszy dowód w tej sprawie jest w Rosji. Od 3 lat rząd PO-PSL nie zrobił prawie nic w sprawie wraku tego samolotu, własności Rzeczypospolitej Polskiej, poza deklaracjami pana ministra. Mam pytanie, co pan zrobi w tej sprawie (*Dzwonek*), aby powrócił do Polski...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan powinien kończyć, a pan dopiero chce zadać pytanie. Panie pośle, będzie pytanie czy nie będzie? Bardzo proszę już teraz.

Poseł Waldemar Andzel:

Tak, już kończę. Drugą istotną kwestią jest ograniczenie zdolności obronnych państwa, Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi o bardzo słabą armię, źle przygotowaną armię zawodową poprzez niechlubne, zbyt pośpieszne przekształcenie, a także ograniczenie w kwestii przemysłu obronnego poprzez upadek części zakładów lub ich ograniczone wykorzystanie. Stoi to naprzeciw temu, o czym mówił pan dzisiaj.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Halo, panie pośle, mogę prosić po raz kolejny?

Poseł Waldemar Andzel:

Tak, tak. Co zamierza pan minister Sikorski razem z rządem zrobić, aby poprawić nakłady na Siły Zbrojne, bo obecnie one naprawdę są na niskim poziomie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To już jest opinia. Pytanie zostało zadane, dziękuję serdecznie.

Pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Padło dziś tutaj wiele słów o dużej polityce. Pozwolę sobie troszeczkę, kilka zdań, ale dotyczących jej mniejszego wymiaru.

Panie ministrze, od 4 lat dopominam się w tej Izbie o nieruchomość dla Polonii lwowskiej. Wiem, że są prowadzone prace, ale bardzo gorąco proszę pana ministra o zintensyfikowanie działań w tej sprawie.

Również bardzo proszę pana ministra o zwrócenie szczególnej uwagi, jeżeli chodzi o stronę ukraińską, na przejście graniczne Budomierz – Hruszew. Ono jest praktycznie gotowe do otwarcia, ale po stronie ukraińskiej brakuje kawałka drogi – prosiłbym bardzo, żeby mieć to na uwadze. Pytanie do pana miniasta – panie ministrze, jak pan po roku ocenia funkcjonowanie pomocy finansowej dla Polonii realizowanej przez MSZ, bo w pańskiej infor-

macji była na ten temat dość krótka informacja, natomiast chciałbym uzyskać jakąś szerszą informację, tym bardziej że padło tutaj wiele pytań, również takich w formie negatywnej, co do tej sprawy. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pana posła Marcina Świącickiego z Platformy nie widzę. W związku z tym, że go nie ma, to dostrzegam już pana posła Jerzego Szmita, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać dwa pytania dotyczące relacji Polski z Federacją Rosyjską, a konkretnie inwestycji, które mają być – czy już są – realizowane w obwodzie kaliningradzkim.

Po pierwsze, chciałbym zapytać, czy z władzami polskimi była konsultowana sprawa rozbudowy i podniesienia standardu lotniska w Kaliningradzie. Jest to lotnisko, które...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: W Królewcu, panie pośle.)

Wolę trzymać się realiów. To, co na mapach, a to, co w sercu – myślę, że tutaj się zgadzamy. Ale mapy są mapami, pieczętki są pieczętkami, państwa mają prawo do nazywania swoich terytoriów tak, jak sobie tego życzą. Czy była na ten temat rozmowa z polskimi czynnikami odnośnie do tego?

Drugie pytanie, myślę, że być może jeszcze ważniejsze, mianowicie dotyczące budowania w obwodzie kaliningradzkim elektrowni atomowej. Oddziaływanie takich obiektów przekracza granice, jest to sprawa nie tylko dotycząca bezpieczeństwa, ale też potem sprzedaży energii. *(Dzwonek)* Padają też takie głosy, że być może wycofanie się polskich władz z inwestowania w elektrownię w Ostrołęce spowodowane było tym, że władze Federacji Rosyjskiej zaproponowały tanią energię z elektrowni w Kaliningradzie. Chciałbym zapytać, czy budowa elektrowni w Kaliningradzie była konsultowana z władzami polskimi w zakresie bezpieczeństwa, transportu energii i innych czynników, które mogły mieć wpływ na bezpieczeństwo Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Jako ostatnia pytanie zadawać będzie pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Iwona Ewa Arent:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja mam krótkie pytanie, ale może zacznę od tego, że każdego roku, panie ministrze, wypowiadał się pan na temat sprawy palestyńskiej i polskiego wspierania kwestii palestyńskich. Oczywiście tutaj zgadzamy się na pewno w tej kwestii, że to nie jest w ogóle sprawa, którą bardzo łatwo rozwiązać. Oczywiście wszyscy się zgadzamy, że najlepiej by było, gdyby doszło do dialogu izraelsko-palestyńskiego, żeby zostały nawiązane rozmowy, a te dwa państwa pokojowo współistniały. Tutaj jest pełna zgoda nas wszystkich w tej kwestii, żeby dwa narody mogły istnieć obok siebie i żeby siebie uznawały. Zabrakło mi w tym roku wypowiedzi na temat kwestii palestyńskiej, nawet jednego zdania. Wspomniał pan tylko o Syrii, jest tam wielki konflikt, ale to jest konflikt... *(Dzwonek)* Ja mam tylko króciutkie pytanie. Bardzo dziękuję za interwencję Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie spotkania w szkole w Tarnowie, bardzo za to dziękuję. Mam pytanie: Jakie jest stanowisko pana ministra w sprawie umowy o wolnym handlu między Unią Europejską a Izraelem? Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie nadal finansowało działania Polskiej Akcji Humanitarnej związane z odbudową infrastruktury wodno-sanitarnej i jaka jest polityka Polski właśnie w kwestii palestyńskiej? Tak krótko, bo chciałabym to wiedzieć. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Na prośbę pana ministra spraw zagranicznych, aby mógł ze swoimi współpracownikami w pełni przygotować się do udzielenia odpowiedzi, ogłaszam 10-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 15 do godz. 16 min 29)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 1. porządku dziennego.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, chciałbym podziękować za wystąpienia klubowe i za

tak liczne pytania skierowane do mnie. Będę starał się w miarę wyczerpująco na nie odpowiedzieć.

(Głos z sali: Nie ma kolegów, ale my jesteśmy.)

Z góry proszę o zrozumienie, że to są odpowiedzi na gorąco, więc proszę nie chwycać za słowa. Zawsze jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi na piśmie.

Chciałbym na wstępie odpowiedzieć temu posłowi, który zapytał o rolę prezydenta w polskiej polityce zagranicznej. Chciałbym z tego miejsca, pod nieobecność pana prezydenta, podziękować mu za doskonałą współpracę z rządem, a w szczególności z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, i to współpracę nie tylko w kwestiach protokolarnych czy w kwestiach bieżących. Pan prezydent Bronisław Komorowski w dwóch przynajmniej dziedzinach bardzo nam pomógł. To są relacje z Ukrainą – odgrywa on istotną rolę w dialogu nie tylko polsko-ukraińskim, ale wręcz europejsko-ukraińskim, i są to stosunki, jakie nawiązał najpierw z kandydatem, a dzisiaj prezydentem Francji Hollandem, też bardzo wzmacniają one naszą pozycję w stosunkach z tym ważnym krajem. Jeszcze raz bardzo dziękuję panu prezydentowi.

Chciałbym odpowiedzieć paniom i panom posłom nie w takiej kolejności, w jakiej zadawali pytania, ale grupując odpowiedzi tematycznie, aby uniknąć powtórek.

Pan poseł Tadeusz Iwiński i pan poseł Gibała pytali o stanowisko i głosowania w Parlamencie Europejskim. Pan poseł Gibała pytał, dlaczego polski rząd wraz z europosłami PO i PSL popiera nagle Davida Camerona i brytyjskich europosłów. Wydaje mi się to nieporozumieniem, bo wiemy, że brytyjskie stanowisko było na przeciwnym biegunie polskich dążeń o ambitny budżet, natomiast teraz, gdy kompromis został już osiągnięty, to po prostu tego kompromisu został już osiągnięty, to po prostu tego kompromisu bronimy. W tym sensie dziękuję posłom PiS i Solidarnej Polski za przyznanie, że rząd odniósł sukces w sprawie budżetu europejskiego.

Pan poseł Terlecki z PiS pytał, jak rząd widzi przyszłość Unii Europejskiej. Ja o tym mówiłem znacznie szerzej niż w tym roku w zeszłym roku, serdecznie zachęcam do przeczytania tego exposé na stronie www.msz.gov.pl, tam są wszystkie poprzednie informacje ministrów. Nie jest tajemnicą, że tu po prostu się różnimy. Prawa strona sali jest przeciwna wizji nakreślonej przez rząd, to znaczy polskiego interesu narodowego w tym, aby powstała trwała unia polityczna. To jest nasza wizja.

Pan poseł Janczyk pytał, czy rząd jest świadomy tego, że powstanie unii bankowej wiąże się z ujawnieniem informacji na temat sektora bankowego. Tak, ale to będzie działało w dwie strony, bo gdy Polska przystąpi do tej unii, to będzie też uzyskiwała informacje na temat banków europejskich. Tak jak w wielu sprawach w Unii Europejskiej jest coś za coś. To dla nas byłoby korzystne – to nie moja opinia, tylko Ministerstwa Finansów – gdyż, pamiętajmy, 60% aktywów polskiego sektora bankowego jest w posiadaniu banków z siedzibą w strefie euro.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To 70%.)

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Tak więc uzyskalibyśmy informację o tym, co oni tam kombinują.

Pan poseł Iwiński pytał, dlaczego Polska nie popiera podatku od transakcji finansowych. Polska popierała podatek od transakcji finansowych, ale tak skonstruowany, aby był dochodem Unii, natomiast 11 krajów zdecydowało się pójść inną drogą. Według szacunków Komisji Europejskiej wprowadzenie podatku od transakcji finansowych miałoby negatywny wpływ na gospodarkę i dlatego mamy mieszane uczucia, jeśli chodzi o ten podatek. Pan poseł pytał także, dlaczego Polska nie odstępuje od protokołu polsko-brytyjskiego dotyczącego stosowania Karty Praw Podstawowych. Mam wrażenie, że pan poseł dokładnie zna odpowiedź, tylko co roku musimy ten rytuał przejść, bo pan poseł doskonale wie, że Polska jest sygnatariuszem Karty Praw Podstawowych i że praktycznych konsekwencji protokołu polsko-brytyjski nie ma żadnych. Natomiast był on częścią – zresztą chyba pan o tym wspominał – kompromisu z prezydentem Lechem Kaczyńskim na rzecz ratyfikacji traktatu z Lizbony. Tak więc coś, co nie ma praktycznego znaczenia, jest bardzo trudne do wycofania ze względu na procedurę, bo wymagałoby to de facto zmiany traktatu, otworzenia negocjacji traktatowych i zmiany traktatu.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Może mieć znaczenie przy wyroku Trybunału.)

Może mieć, ale jeszcze się taki przypadek nie zdarzył.

(Poseł Tadeusz Iwiński: No tak.)

W każdym razie przy którejś kolejnej zmianie traktatowej być może to jest do załatwienia.

Pan poseł Gibała twierdził, że budżet Unii z 50-miliardowym deficytem nie jest sukcesem i że jest on skrajnie antyrozwojowy. Nie wiem, czy tak można określić budżet, który tak olbrzymie sumy przeznacza na politykę spójności.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nie ma deficytu.)

Dziękuję bardzo za pomoc z tej strony sali.

Miejmy jasność, to nie jest budżet naszych marzeń. Polska chciała innego budżetu. To płatnicy netto się uparli, że będą ścinać budżet, i to nawet na tak ważne rzeczy, jak na przykład politykę zagraniczną Unii Europejskiej, która wymaga wzmocnienia, a nie osłabiania. Tak więc to jest wynik działania sojuszników politycznych Prawa i Sprawiedliwości. To było ustępstwo wobec strony...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Będziemy musieli to sprostować.)

...brytyjskiej. Przyzna pan, że ścięcie budżetu było ustępstwem całej Unii Europejskiej wobec jednego z jej członków.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Wie pan, jaka była propozycja brytyjska.)

Propozycja brytyjska się opierała na ścięciu budżetu, my broniliśmy...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ścięciu starym krajom UE.)

Zgoda, ale Polska popierała propozycję Komisji Europejskiej, budżet w wersji Janusza Lewandowskiego, więc nie pod naszym adresem powinny być kierowane te pretensje.

Poseł Gibała ma pretensje o to, że rośnie nasza składka do budżetu Unii Europejskiej. Też był chciał, żebyśmy więcej dostawali, a płacili tyle samo albo jeszcze mniej.

(Poseł Tomasz Makowski: On zaznaczył, że jest wyższa.)

Niestety, rośnie też nasza składka do ONZ, i to bardzo znacząco. Tego nie unikniemy. Powiem panom więcej. W kolejnym wieloletnim budżecie Unii Europejskiej będziemy płacić jeszcze więcej, i powinniśmy się powoli zacząć przyzwyczajać do myśli, że mogą być takie budżety w przyszłości, w których my będziemy płatnikiem netto. I powinniśmy się modlić o to, aby ten moment – kieruję to specjalnie do posłów...

(Poseł Tomasz Makowski: Trzeba się pomodlić, aby się nie pomylić.)

...Ruchu Palikota – przyszedł jak najszybciej, bo to będzie oznaczało, że Polska jest wreszcie zamożnym krajem.

O to samo pytał pan poseł Waszczykowski. Z tym że jedną rzecz trzeba wyjaśnić. Kilku posłów chyba operowało liczbami, które są łatwe do pomylenia. Pamiętajmy o różnicach między cenami stałymi a cenami, które nie uwzględniają inflacji. W cenach stałych z 2011 r. Polska otrzyma blisko 106 mld euro w latach 2014–2020 w porównaniu ze 102 mld euro w poprzednim budżecie. To oznacza wzrost o ponad 4 mld euro. A wszystkie podawane przez rząd po szczyście sumy były wyrażane w cenach stałych z 2011 r. Ale te absolutne sumy się zwiększą, bo będzie dodawana inflacja.

Pan poseł Gibała się obawia, że sukces negocjacji został ogłoszony przedwcześnie, bo Parlament Europejski odrzucił porozumienie. Póki co, parlament przyjął negatywną rezolucję, ale ona nie jest wiążącym aktem prawnym. Ja jestem dobrej myśli. Sądzę, że ostatecznie parlament budżet przyjmie.

Pan poseł Kazimierz Moskal z PiS pytał, ilu jest urzędników Unii Europejskiej, w tym ilu jest Polaków. Według danych Biuletynu Statystycznego Komisji Europejskiej w zeszłym roku w instytucjach Unii Europejskiej zatrudnionych było ogółem 47 135 osób, z tego 2495 Polaków. W 2011 r. było zatrudnionych 2214 Polaków, a teraz to wzrosło o ponad 200. Pamiętajmy, że ten nasz procent rośnie powoli, tym bardziej że tuż przed naszym wejściem do Unii wykonano taki nieprzyjazny wobec nas manewr proceduralny, a mniejszy niż poprzednio budżet Unii Europejskiej też nie sprzyja nowym rekrutacjom. Natomiast akurat w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych wbrew temu, co się czasami mówi w domenie publicznej, nasza pozycja, jeżeli chodzi o nominacje, wygląda wyjątkowo dobrze. Jesteśmy przedmiotem zazdrości.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Co siódma nominacja ambasadorska to jest nominacja Polaka, a ponadto cztery osoby rządzą ESDZ i wśród tych czterech osób jest Polak.

Pan poseł Maciej Wydrzyński uważa, że MSZ niewystarczająco monitoruje prace nad legislacją Unii, a następnie nad implementacją w Polsce. Rzeczywiście powstały, chyba nie tylko za naszych czasów, opóźnienia implementacyjne, bo bywało w przeszłości tak, że resorty negocjowały jakąś dyrektywę, po czym, gdy była ona przyjęta, odkładały na półkę i zaczynały się martwić o jej implementację dopiero wtedy, gdy już się zbliżał termin wdrożenia. Zmieniliśmy ten system. W tej chwili resorty będą musiały przedstawiać – i już przedstawiają – projekty aktów implementacyjnych na sam koniec negocjacji, a już w trakcie negocjacji pracować nad tym i dlatego w tej chwili jeszcze wiosenny przegląd stanu wdrożeń, obawiam się, nie będzie dla nas korzystny, nadal będzie powyżej 1% niewdrożonych dyrektyw. Ale już na jesieni, spodziewam się, ulegnie to znaczącej poprawie.

Pan poseł Szczerski zgłosił zarzuty o... Akurat nie słuchałem tej części wypowiedzi, ale rozumiem, że bał się o solidarność i konkurencyjność. A, i o udział ministra spraw zagranicznych w Radzie Europejskiej. Pan minister twierdzi, że to dowód na moją bezsilność. Ma trochę racji. Faktycznie minister spraw zagranicznych nie uczestniczy z automatu w posiedzeniach Rady Europejskiej. Przypominam, że jest to efekt wynegocjowanego przez panią minister Annę Fotygę i pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego traktatu z Lizbony, który rzeczywiście pozbawił ministra spraw zagranicznych tej roli. Mogę tylko częściowo ubolewać, ale myślę, że pan poseł Szczerski teraz już wie, do kogo kierować swoje pretensje.

Pan Andrzej Duda pyta, po ile przeliczymy kurs euro w kontekście niskich przyszłych emerytur. Ja bym marzył o tym, żeby w momencie wejścia do strefy euro wprowadzić w Polsce takie same emerytury jak w krajach strefy euro. Nie tylko emerytury, pensje, także R-ki. Tylko że wiemy, że to jest niepoważny argument. To jest równie poważne jak postulat, żeby wszyscy z nas zarabiali trochę powyżej średniej.

(Poseł Andrzej Duda: W kontekście emerytur generalnie.)

Nie rozumiem pańskiego postulatu. To znaczy czy zmiana waluty miałaby prowadzić automatycznie do zwiększenia emerytur w Polsce? Taki jest postulat, tak? *(Gwar na sali)*

(Poseł Andrzej Duda: ...jak będziemy w strefie euro, to oni będą decydować, czy my...)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni państwo, panie pośle...

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Nie rozumiem tego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale czas na zadawanie pytania był, już dopytywać nie można.

Pana ministra uprzejmie...

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Pan minister nas pyta, panie marszałku.)

Nie, nie, nie.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Nie ma takiego związku oczywiście.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Prosiłbym, żeby nie wchodzić w dialogi, tylko żeby pan minister zechciał udzielić odpowiedzi na pytania, a państwo żebyście panu ministrowi to umożliwili.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Dziękuję.

Dzisiaj też mamy kotwicę zadłużenia, więc dzisiaj też nie jest możliwe nieodpowiedzialne zwiększanie obciążeń budżetowych takich jak emerytury czy renty, czy płace, czyli tu się po prostu nic nie zmieni. A państwa spoza strefy euro takie jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania czy Japonia też mają potężne problemy budżetowe i potężne problemy zadłużenia. Strefa euro tutaj wedle mojej wiedzy niczego nie zmienia.

Pyta pan poseł Mularczyk, dlaczego wspieramy dominującą pozycję Niemiec, a przecież mamy wiele sprzecznych interesów. Potwierdzam, mamy sprzeczne interesy z Niemcami. Ale nie wszystkie. Mamy też wiele wspólnych interesów. To, że Niemcy są najważniejszą gospodarką w Unii Europejskiej, wynika po prostu z ich potencjału, nie wynika z mianowania przez Polskę. Proponuję się z tym pogodzić, bo wtedy będziemy mogli prowadzić realistyczną politykę. A na pewno walkę na dwa fronty, jednocześnie z Niemcami i z Rosją, jako były minister obrony bym odradzał.

W jaki sposób Polska chce osiągnąć swoje cele w ramach Trójkąta Weimarskiego? Muszę powiedzieć, że ostatni rok to szczególnie dobra passa Trójkąta Weimarskiego, bo to nie tylko spotkania na szczeblu ministrów spraw zagranicznych, ministrów obrony, ministrów do spraw europejskich, także spotkania na szczeblu parlamentarnym. I to spotkanie

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

weimarsko-wyszehradzkie to jest dokładnie to miejsce, w którym chcemy być w sensie politycznym. A co chcemy osiągnąć? Chcemy osiągnąć wpływ. Rozumiem czasami frustrację wynikającą z tego, że polityka zagraniczna jest czasami trudniej uchwytana od, dajmy na to, wyników gospodarczych, trudniej policzalna. No jak policzyć wpływ Polski na procesy europejskie? Ale chciałbym państwa przekonać, że są takie momenty, w których ta wieloletnia praca nad kształtowaniem opinii innych o Polsce, nad wywieraniem wpływu nagle przynosi efekty. Dosłownie w ostatnich miesiącach mieliśmy tego dowód. Efektem tej olbrzymiej, wieloletniej pracy był właśnie wieloletni budżet Unii Europejskiej.

Pan poseł Mularczyk pyta też o brak konsultacji z organizacjami mniejszości polskiej w Niemczech, dysproporcje w finansowaniu nauki języka polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce. Zgoda, nie jesteśmy jeszcze zadowoleni z tego, co państwo niemieckie robi dla polskiej... możemy nazywać ją mniejszością, możemy nazywać grupą etniczną. Ja nie zmienię traktatu polsko-niemieckiego. Traktat polsko-niemiecki został podpisany na początku lat 90. i tam przyznano podobne prawa, ale inaczej określono status obydwu grup w dwóch krajach, wychodząc z założenia, że tak jak przed wojną Polacy mieszkali na Śląsku w niemieckiej części, na Pomorzu w niemieckiej części, tak dzisiaj te tereny stały się częścią Polski, to jest nasze zwycięstwo. Traktat jest trudno zmienić, natomiast uważam, że powinniśmy nadal energicznie domagać się wyegzekwowania tego, co on jednocześnie mówi: że prawa obydwu społeczności będą traktowane podobnie. I mamy tutaj postęp. Powstało biuro konwentu organizacji polskich, związek Polaków Rodło uczestniczy na pełnych prawach w rozmowach na forum okrągłego stołu. Nie jesteśmy zadowoleni z ilości punktów nauczania języka polskiego w Niemczech, ale strona niemiecka też podnosi, że w Polsce dotacja na nauczanie języków mniejszości narodowej jest przekazywana samorządom, a one nie zawsze na te cele ją przeznaczają. O ile wiem, ilość osób identyfikujących się jako przedstawiciele mniejszości narodowej w Polsce maleje, a nie wzrasta, czyli coraz więcej osób poczuwa się do polskości, co powinno nas cieszyć. Uzgodniliśmy też ze stroną niemiecką przygotowanie strategii rozwoju oświaty polskiej w Niemczech. To jest jedno z ustaleń przy okrągłym stole. Dokument ten, o wymiarze ogólnofederalnym, ma być przyjęty w czerwcu tego roku.

Pan poseł Waszczykowski pyta, czy potrafimy coś zrobić bez Niemiec. Nie wiem, na czym polega ta obsesja na punkcie Niemiec. Niemcy, przypominam, są naszym traktatowym sojusznikiem, a nie wrogiem.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Cypryjczycy już wiedzą.)

Cypryjczycy nie muszą przyjmować pomocy europejskiej. Jak chcą zbankrutować, mają suwerenne pra-

wo, aby zbankrutować. Za swoje błędy, za życie ponad stan przez wiele lat, za ponoszenie dodatkowego ryzyka zawsze kiedyś przychodzą rachunki. (Oklaski)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Niestety przyjdą i do Polski.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle Kuźmiuk...

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Natomiast przykład z ostatnich dni, mam nadzieję, przekona tych, którzy mają alergię na punkcie Niemiec – to, że według renomowanej prasy niemieckiej, bo nie mamy jeszcze oficjalnego potwierdzenia, strona niemiecka rezygnuje z ćwiczeń wojskowych z Federacją Rosyjską ze względu, na zresztą słusznie, domniemane obiekcje Polski, jest dowodem na to, że politycy, że państwo niemieckie jest gotowe coś realnego poświęcić na rzecz dobrych stosunków z Polską. To jest rzecz namacalna, to powinno nas cieszyć.

Pani poseł Masłowska z Prawa i Sprawiedliwości pytała o polsko-niemiecki podręcznik, o skutki tego dla Polski. Mam wrażenie, że pytała w duchu podejrzliwości. Chciałbym uspokoić panią poseł. Uważam, że to jest duże osiągnięcie, że zredegawaliśmy, że najlepsi polscy eksperci od edukacji i koledzy niemieccy uzgodnili tekst podręcznika, w którego treści zgadzamy się co do faktów. Przecież największym problemem w naszych relacjach czy to z Federacją Rosyjską, czy z innymi krajami jest to, że niektóre inne kraje nie uznają podstawowych faktów z historii. A więc jeśli w Europie Zachodniej, w szczególności w Niemczech, młodzież będzie się uczyła na podstawie podręcznika sformułowanego nie tylko przez tamtejszych ekspertów, ale też uzgodnionego z ekspertami polskimi, to jest to powód do dużej naszej satysfakcji. Ja bym naprawdę się cieszył, gdybyśmy w relacjach z innymi krajami też mieli podręczniki, które zostały uzgodnione przez polskich ekspertów.

Piotr Pyzik z PiS pyta, czy kupowanie czołgów od Niemiec jest metodą na ratowanie polskiej zbrojeniówki. Pytanie chyba do ministra gospodarki, może ministra obrony narodowej, ale ja bym nie wykluczał, że sprzęt z sojusznicznych krajów może być użyteczny dla Wojska Polskiego. To jest, o ile mnie pamięć nie myli, nasza najnowocześniejsza brygada czołgów, a ich obsługa to też spore dochody dla polskich fabryk. Mamy też sprzęt amerykański, polskie firmy zabiegają o to, chociażby w mojej rodzinnej Bydgosz czy WZL-2 zabiegało i uzyskało możliwość serwisowania F-16. Mamy program polonizacji pocisku przeciwpancernego Spike, będziemy mieli, już jest wprowadzany, pierwszy dywizjon nadbrzeżny z norweskimi raketami przeciwokrętowymi. Proponuję się do tego przyzwyczaić, że polskie fabryki będą współob-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

służywały sprzęt zakupywany także za granicą i wkładały tam swój element technologiczny.

Pan poseł Waszczykowski mówił – przechodzę do spraw rosyjskich – o iluzji pojednania polsko-rosyjskiego i katastrofalnym stanie stosunków polsko-rosyjskich. Faktycznie, nie powiedziałbym, że pojednanie polsko-rosyjskie już nastąpiło, mamy wiele punktów sprzecznych, ale znam z historii okresy, w których stosunki polsko-rosyjskie określiłbym jako gorsze niż dzisiaj. Przychodzi na myśl czas zaborów, przychodzi na myśl pakt Ribbentrop-Mołotow, inwazja na Polskę po 17 września, przychodzi na myśl okres PRL, przychodzi na myśl wreszcie okres paru poprzednich rządów, gdy w Moskwie byli bici nasi dyplomaci, gdy obowiązywało embargo na eksport polskiej żywności. Wszyscy wiemy, że to są niełatwe stosunki, ale na tle tych niełatwych stosunków dzisiejszego stanu nie określiłbym jako katastrofalny. Mówiłem w swoim wystąpieniu o obrotach handlowych z Rosją: za zeszły rok 37,9 mld dolarów – oczywiście Rosja eksportuje do nas węglowodory, na to nic nie poradzimy, znaczy, poradzimy, ale to jeszcze będzie się przez jakiś czas utrzymywało – z tego nasz eksport 10 mld, wzrost eksportu o 16%, a obrotów o 11%. Czyli „trynd”, jak mówił towarzysz Szydłak, jest we właściwą stronę. Mały ruch graniczny między nami a obwodem królewieckim to też jest coś, co nam pomoże zbilansować ten niekorzystny stan, bo liczymy na to, że tak jak wzrasta liczba turystów z obwodu królewieckiego, z 2,3 mln do 4 mln w zeszłym roku, tak też będzie dynamicznie rosła ilość rosyjskich zakupów w Polsce.

Na marginesie chciałbym wspomnieć, bo nawet komentarze prasowe świadczą, że niektórzy dziennikarze ewidentnie o tym nie wiedzą, iż ruch bezwizowy nie oznacza przyjeżdżania do Polski bez żadnego dokumentu ani nawet nie oznacza przyjeżdżania do Polski tylko na podstawie paszportu czy dowodu osobistego rosyjskiego. Trzeba...

(Poseł Jerzy Szmít: Ruch graniczny bezwizowy.)

Mały ruch graniczny, mały ruch graniczny bezwizowy. Wymaga on karty identyfikacyjnej wydawanej przez polski konsul, przy czym rygory są tu bardzo podobne do rygorów przy uzyskiwaniu wizy. Użyteczność tego reżimu polega na tym, że nie ma stempli, że można przez parę lat korzystać z tej samej karty. I tu garść danych: wydaliśmy do tej pory 30 tys. kart małego ruchu granicznego, na rozpatrzenie czeka kolejnych 10 tys. wniosków.

A propos tej samej sprawy. Pan poseł Matuszewski pyta, czy Polacy są chronieni przed przyjazdem rosyjskich przestępców. Zapewne chodzi mu o bulwersującą sprawę pana Azera, tak się chyba nazywa, w Gdańsku, podejrzanego o morderstwo na polskiej rodzinie, w tym szokujące morderstwo kilkunastomiesięcznego dziecka. Według informacji przekaza-

nych mediom przez prokuraturę w Gdańsku ten człowiek mieszkał od ponad dwóch lat w Polsce, a więc jego pobyt nie ma nic wspólnego z wprowadzeniem małego ruchu granicznego, który zaczął obowiązywać dopiero w lipcu zeszłego roku. Dotychczas Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zgłosiło nam informacji o żadnych poważnych przestępstwach popełnionych przez obywateli Rosji korzystających z dobrodziejstw małego ruchu granicznego.

Natomiast muszę powiedzieć, że bardzo ucieszyło mnie pytanie pana posła Zbigniewa Babalskiego, chyba byłego wojewody olsztyńskiego, bo, przypominam, niektórzy posłowie Prawa i Sprawiedliwości odsądzali nas od czci i wiary za wprowadzenie tego systemu.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Warmińsko-mazurskiego.)

Chyba olsztyńskiego, bo to było parę lat temu.

Mówiono o zdradzie, o mafii, o gangsterach, o prostytutkach, o HIV, o zagrożeniach wywiadowczych – bardzo ciężkie zarzuty padały z tej strony sali pod adresem tego systemu. Tymczasem pan poseł PiS Zbigniew Babalski pyta, dlaczego ta strefa jest tak wąsko zdefiniowana po naszej stronie i dlaczego kluczowe powiaty jego regionu nie zostały włączone do tej strefy. To ja już nic nie rozumiem, proszę państwa. Chcecie, żeby jeszcze większa ilość powiatów była zagrożona przez coś, co uważacie za takie niebezpieczeństwo dla Rzeczypospolitej? Ja myślę, że prawda jest dokładnie odwrotna. To znaczy, pan były wojewoda doskonale wie, że to jest bardzo dobry system dla Polski, że to jest korzystne dla naszego kraju, i chciałby, żeby większa liczba mieszkańców Warmii i Mazur skorzystała z dobrodziejstw tego systemu. Dziękuję za ten komplement i mam nadzieję, że przyzna pan jedno, że w Unii Europejskiej bardzo energicznie zabiegaliśmy o to, aby jak największa ilość powiatów była tym objęta. Niestety nie można było iść dalej, niż poszliśmy, a to, co osiągnęliśmy, jest bardzo istotne, bo po stronie rosyjskiej – pan wojewoda ma rację – fizycznie sięga to głębiej, do stu parunastu kilometrów, ale liczba osób objętych systemem wynosi prawie milion, a po naszej stronie – 2 mln. Zatem uważam to za nasz spory sukces.

To też jest jedno z osiągnięć, jeśli chodzi o lepsze stosunki polsko-rosyjskie, podpisaliśmy umowę o wolności w Cieśninie Piławskiej.

Nie pogłębię dla pani Zalewu Wiślanego. Tam jest 1,6, czy 1,8 m głębokości. Nic większego po prostu tam nie wpłynie. Nic na to nie poradzę.

Padają pytania ze strony posłów Waszczykowski i Mularczyka o zwrot wraku TU-154M i skrzynek. Nie wiem, czy to jest czas i miejsce na to, bo było to już przedmiotem wielu interpelacji, na które bardzo szczegółowo na piśmie odpowiedzieliśmy. Mogę potwierdzić, że sprawa jest przedmiotem wielu not dyplomatycznych, oficjalnych wystąpień, rozmów telefonicznych. Jest podejmowana przez nas przy każdej okazji. Powiem szczerze, że wtedy, gdy umiędzynarodowiłem tę sprawę, nie czułem jakiegось energicznego wsparcia prawej strony sali. Spodziewałem

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

się, że to wywoła jakieś zadowolenie, skoro jest to ważna dla nas wszystkich sprawa. Wręcz przeciwnie, moje wrażenie, że prawa strona sali tragedii smoleńskiej używa wyłącznie do celów politycznych, pogłębiło się, bo mimo że poprosiłem Catherine Ashton o podniesienie tej sprawy podczas szczytu Unia – Rosja i uzyskałem to, z prawej strony sali sejmowej spotkały mnie za to wyłącznie tradycyjne ataki. (*Gwar na sali*)

Przysłuchiwałem się też wystąpieniu pana posła Antoniego Macierewicza, który w kilku wątkach zabrał głos. Powiedział, o ile pamiętam, że to ja wydałem zgodę na niszczenie wraku w Rosji. Otóż oświadczam, panie marszałku, Wysoka Izbo, że jest to kłamstwo, tak jak zresztą wiele z pseudoinformacji przekazywanych przez posła Macierewicza. Nigdy mnie nikt nie prosił o to ani też nie wydawałem żadnych zezwoleń związanych z wrakiem, bo przypominam, że sprawą wraku zajmuje się głównie polska prokuratura. Oczywiście nie śmiałybym wpływać na prokuraturę, na traktowanie przez nią tej sprawy i jej próby o pomoc prawną mającą na celu uzyskanie wraku. Cała nasza aktywność właśnie polega na tym, aby uzyskano pomoc prawną dla polskiej prokuratury skutkującą przekazaniem nam wraku, skrzynek i całej reszty dokumentacji. Natomiast skoro czynności związane z wrakiem zostały zakończone, to tym bardziej wzmacnia to nasz argument wobec strony rosyjskiej za tym, aby ten wrak do nas wrócił.

Komentarz do działalności pana posła Macierewicza wygłosił w dniu wczorajszym pan Kazimierz Marcinkiewicz, były premier. Jeśli dobrze cytuję z pamięci, to powiedział, że pan poseł Macierewicz zachowuje się tak, jakby był przedstawicielem jakiegoś innego państwa. To znaczy, nie chciałbym skrzywdzić posła Macierewicza, rozumiem wypowiedź Kazimierza Marcinkiewicza nie jako oskarżenie o to, że poseł Macierewicz jest rosyjskim agentem, ale jako domniemanie, że gdyby nim był, to nie mógłby lepiej wykonywać swojego zadania. I nie mówił tego przedstawiciel Platformy Obywatelskiej, SLD, Ruchu Palikota, PSL, tylko były prezes Rady Ministrów Prawa i Sprawiedliwości.

(*Głos z sali: Za rządów Platformy.*)

I jest coś na rzeczy, przyznacie państwo, bo gdyby pan poseł Macierewicz chciał wzmocnić pozycję negocjacyjną Polski, gdyby chciał pomóc rodzinom smoleńskim, to mówiłby o tym, co jest kwestią współodpowiedzialności rosyjskiej. Tak jak powiedział jeden z ważnych polskich adwokatów, być może Federacja Rosyjska ponosi odpowiedzialność cywilną za zaniebdania wieży w Smoleńsku. I to jest – z tego, co wiem – ten aspekt sprawy smoleńskiej, którego Federacja Rosyjska najbardziej się obawia. Natomiast jeśli się od tej faktycznej odpowiedzialności odciąga uwagę i mówi o zamachach, wybuchach i wszystkich tych

teoriach, to trzeba dojść do wniosku, że się wyświadcza bardzo dużą przysługę, ale nie naszemu krajowi.

Pan poseł Iwiński tak jak wczoraj na posiedzeniu komisji twierdzi, że poziom obsługi wizowej obywateli Rosji i Ukrainy jest niski. Panie posle, tłumaczyłem to już wczoraj i nie rozumiem, dlaczego nie przyjmuje pan niepodważalnego – jak uważam – argumentu. Jeżeli do polskich konsulatów przychodzi więcej Ukraińców niż do konsulatu jakiegokolwiek innego państwa unijnego, a więcej ich przychodzi do polskich konsulatów niż do wszystkich innych konsulatów razem wziętych, to o czym to świadczy? To świadczy o tym, że Ukraińcy czują się w polskich konsulatach dobrze, a nie źle, traktowani.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jesteśmy sąsiadami.*)

I co więcej, ta ilość wiz – cytowałem odnośne dane – rośnie, a ilość odmów wiz jest bardzo mała. Choć oczywiście będziemy szczęśliwi dopiero wtedy, gdy będziemy mogli zupełnie zrezygnować z wiz, jeśli te kraje spełnią warunki.

Poseł Waszczykowski mówił, że brak obniżek cen rosyjskiego gazu pokazuje stanowisko Rosji wobec Polski. Nie rozumiem tego, bo uzyskaliśmy bardzo duże, prawie 20-procentowe, obniżki cen (*Gwar na sali*), i to z cofnięciem czasu tych rozliczeń aż do tego momentu, w którym PGNiG złożyło wniosek o arbitraż. Rozumiem, że Prawo i Sprawiedliwości leży na sercu sprawa bezpieczeństwa energetycznego, tylko chciałbym przypomnieć, że to za czasów dzisiejszej prawicowej opozycji w 2006 r. miała miejsce niekorzystna zmiana formuły cenowej na rosyjski gaz, która według Ministerstwa Skarbu Państwa tylko w latach 2006–2010 kosztowała polskich odbiorców gazu dodatkowo 4 mld zł.

Podzielał opinię pana posła Iwińskiego co do Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, to jest użyteczna instytucja. Mamy nadzieję, że będzie się rozwijać.

Pan poseł Tadeusz Iwiński tak jak wczoraj na posiedzeniu komisji znowu dzisiaj twierdzi, że rosyjscy biznesmeni skarżą się na problemy, i wymienia w tym kontekście pewną kluczową spółkę, o której interesy zabiegają też inni politycy lewicy. Bardzo proszę, jeśli miałyby być kolejne takie zabiegi, żeby się wpisać na listę lobbystów, zdaje się, że jest odpowiedni rejestr w Kancelarii Sejmu.

Pyta pan poseł Kazimierz Moskal, jakie plany ma MSZ w związku z 70. rocznicą zbrodni wołyńskiej. Od tego jest wyspecjalizowana instytucja – rada ochrony miejsc pamięci, ale plany ma też prezydent. Będziemy wspierać wszystkie polskie instytucje państwowe w organizacji tych obchodów.

Poseł Szczęsny mówi, że rząd Litwy zaostrzył kurs wobec Polaków i nie widzi konieczności wprowadzenia oryginalnej pisowni imion i nazwisk. Chciałbym poinformować posła Szczęsnego i Wysoką Izbę, że premier Butkevičius skorygował swoją źle zrozumianą wypowiedź bodajże z dnia wczorajszego. Kontaktowałem się w tej sprawie dzisiaj z ministrem spraw zagranicznych Litwy. A więc mamy nadzieję,

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

że tu nastąpi poprawa, ale dajmy stronie litewskiej czas na refleksję. Moja odpowiedź jest także skierowana do posła Boguckiego, a niech dobrym omenem będzie decyzja już podjęta o złagodzeniu warunków zdawania egzaminu maturalnego z języka litewskiego. Chciałbym podkreślić, że elementem polityki Polski jest przekonywanie naszych rodaków na Litwie do lojalności obywatelskiej wobec niepodległej, demokratycznej Litwy i w ich interesie jest dobrze mówić w języku państwowym swojego kraju zamieszkania. Ale dziękujemy władzom Litwy, że zrozumiały, że potrzebują oni pewnego okresu przejściowego.

Pan poseł Waszczykowski stawia zdumiewający zarzut o ograniczeniu polsko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie demokratyzacji. Już nie wiem, co trzeba zrobić, żeby zadowolić posła Waszczykowskiego. Jesteśmy jedynym krajem na świecie, z którym Stany Zjednoczone prowadzą dialog demokratyczny, a poseł Waszczykowski i tak niezadowolony, trzy rundy tego dialogu już się odbyły. Tak samo poseł Mularczyk mówi o pogarszających się stosunkach polsko-amerykańskich. Panie pośle, ambasador Stanów Zjednoczonych komplementował moje dzisiejsze wystąpienie, a pan mówi o pogarszających się relacjach.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Amerykanie wszystkich komplementują.)

Widzę, że... Czyli pan uważa, że wie lepiej od samych Amerykanów. Oni mówią, że stosunki polsko-amerykańskie są doskonałe, a pan twierdzi, że i tak są złe. To jest bardzo trudna formuła do udowodnienia, tym bardziej że mamy wreszcie to, o co kolejne rządy zabiegały, ale innym się nie udawało, a my, zręcznie negocjując sprawę tarczy, uzyskaliśmy wreszcie po raz pierwszy w historii stałą obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce. To jest dowód na dobre stosunki polsko-amerykańskie, a nie złe. Spodziewałbym się pana gratulacji, a nie mitotwórstwa.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Ilu jest tych żołnierzy, panie ministrze? Pięciu, sześciu?)

Od czegoś trzeba zacząć.

(Głos z sali: A wizy, a wizy?)

W sprawie wiz mamy sytuację dokładnie taką samą jak za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

(Głos z sali: Prawo wzajemności.)

Słyszę z lewej strony sali o prawie wzajemności i oczywiście nie ma w tych sprawach świętych krów. Rozważałem, czy wprowadzenie wiz dla obywateli amerykańskich służyłoby naszym interesom. Po pierwsze, byłoby to technicznie trudniejsze dzisiaj niż przed naszym wejściem do Schengen. Pamiętajmy, że większość Amerykanów nie przylatuje do Polski lotami bezpośrednimi, tylko najpierw lądują gdzieś w strefie Schengen i przylatuje do Warszawy lotem wewnątrzschengenkim, a więc nie podlega na polskiej granicy kontroli granicznej, czyli trzeba by wprowadzić jakiś system wyłapywania Amery-

kanów z wewnątrzschengenkich kolejek. Nie wiem, czy to by służyło naszemu wizerunkowi. Ponadto cenimy sobie podróże do Polski amerykańskich biznesmenów, turystów, zostawiają tu pieniądze, a wśród nich, przypomnę, jest oczywiście dosyć duża grupa naszych rodaków legitymujących się amerykańskimi paszportami. Tak że i z powodów ekonomicznych, i sentymentalnych, i technicznych uważam to za niewskazane, mimo że, jak już mówiłem, nie fair jest to, że strona amerykańska złamała polsko-amerykańską umowę z początku lat 90. My jednostronnie znieśliśmy wizy, ale oni się zobowiązali, że ich wizy będą za darmo. I są za darmo, tylko że jest opłata za złożenie podania o wizę, bardzo znacząca.

(Głos z sali: Dwa dolary.)

Oj, chyba więcej, 120 czy 160. Jest to tym bardziej irytujące dla naszych obywateli, że gdyby to była opłata za wizę, to jeszcze pół biedy, bo to byłaby opłata za coś, co się faktycznie dostaje, a tu przy odmowie opłatę już się uiściło. Więc bardzo liczymy na to, że pan prezydent Obama dotrzyma danego słowa. Na pewno pan poseł Mularczyk będzie do tego motywował stronę amerykańską w duchu dobrych stosunków polsko-amerykańskich.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Na Twitterze.)

Mam nadzieję, że nie tylko na Twitterze. Mam nadzieję, że od czasu... Ojciec Święty używa Twittera, niech pan poseł przestanie sobie żartować z tego medium. *(Wesołość na sali)*

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Ja nie żartuję.)

(Głos z sali: Wszyscy używamy.)

Było to zresztą przedmiotem rozmowy w dniu dzisiejszym czy wczorajszym prezydenta Komorowskiego z wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Chyba się zgadzamy z posłem Gibałą, że umowa o wolnym handlu z USA byłaby ważna. Deklaruję, że Polska będzie maksymalnie wspierać ten pomysł.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Panie ministrze, a co z Arabskim?)

Do krajów arabskich przejdziemy jeszcze. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Głos z sali: Panie ministrze, dobry z pana dyplomata.)

Pan poseł Szczerski, ale także pan poseł Waszczykowski pyta o budowę tarczy antyrakietowej. Chciałbym się zatrzymać na moment przy wypowiedzi pana posła Waszczykowskiego. Po pierwsze, to jest trochę dziwne, że w imieniu największej partii opozycyjnej do wypowiedzi także w takich sprawach bezpieczeństwa jest nominowany poseł, któremu Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kontrwywiad wolnej Polski, prawomocnie odebrała dopuszczenie do tajemnicy państwowej. Przeszkadzają wam byli współpracownicy, a nie przeszkadza wam ktoś, kto jest problemem kontrwywiadowczym dla Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gratuluję. To po pierwsze.

Po drugie, rozumiem bardzo osobisty stosunek pana posła Waszczykowskiego do sprawy tarczy, bo przypomnę, że pan poseł Waszczykowski był przez

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

rok wiceministrem w rządzie Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wyleciał, został zdymisjonowany wtedy, gdy ujawnił tajemnice negocjacji w tygodniku „Newsweek”, tym samym działając wtedy na szkodę tych negocjacji. Otóż pan poseł Waszczykowski kochał tarczę miłością autentyczną. Pan poseł Waszczykowski chciał na tarczy, teraz już mówię poważnie, oprzeć całe bezpieczeństwo Polski. To była taka jego osobista koncepcja, że jeżeli powstanie coś, co jest kluczowe dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, to uzyskamy niejako zakładnika na naszym terytorium i wtedy na wieki wieków Stany Zjednoczone będą zmuszone do obrony naszego terytorium. Ja jako jego szef próbowałem go przywoływać do realizmu. Stany Zjednoczone są wielkim, ogólnoglobalnym mocarstwem i nie takie instalacje, jak ta, porzucały, gdy nie było już w ich interesie ich utrzymywanie. Co się okazało? Pierwsza kadencja prezydenta Obamy zmieniła konfigurację tarczy, teraz prezydent Obama zmienił ją ponownie. Okazuje się, że rząd w tej sprawie miał rację, a koncepcja oparcia na tarczy całej strategii bezpieczeństwa Polski była niebezpieczną mrzonką, przynajmniej to wreszcie. Poseł Waszczykowski ma prawo czuć, że jego osobista misja związana z tarczą poniosła klęskę. Rozumiem, że poświęcił on też swoją karierę, bo gdyby zachował elementarną lojalność i nie ujawniał, na złość rządowi, tajemnic tamtych negocjacji, to dzisiaj mógłby nadal być wiceministrem w rządzie Platformy Obywatelskiej i PSL i nie zasiadałby po tej stronie sali, byłby może ambasadorem w Egipcie czy w Chinach. Rozumiem jego rozczarowanie, ale decyzję w sprawie tarczy podejmuje rząd Stanów Zjednoczonych i nasze argumenty zwyciężyły. Poseł Waszczykowski chciał prowadzić negocjacje w sprawie tarczy tak, jak prowadził je rząd Czech, czyli na wszystko z góry się zgadzając. Przypomnę – widziałem te dokumenty, bo byłem ministrem obrony narodowej w rządach Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego – strona amerykańska przysłała nam gotowe do podpisania polskie stanowisko, przez nich sformułowane, i tak minister Waszczykowski chciał prowadzić te negocjacje. A my je prowadziliśmy tak, aby coś w zamian uzyskać i uzyskaliśmy. Uzyskaliśmy najpierw rotacyjną obecność raket Patriot, zamieniając je na stałą obecność pododdziałów wojsk powietrznych. Zgoda, to nie jest szczyt naszych marzeń, ale to jest coś. Mamy całą infrastrukturę prawną związaną z obecnością wojsk amerykańskich w Polsce, będzie to można powiększać, zamiast jednej bazy będziemy mieli dwie stałe bazy wojsk amerykańskich w Polsce. Mam nadzieję, że to zadowoli nawet posła Mularczyka.

(Głos z sali: Już zadowolilo.)

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Zaraz sprostuję.)
Było wiele pytań w sprawie wiz dla Polaków, więc

tylko przypomnę, że 4 lutego grupa kongresmanów zgłosiła projekt ustawy umożliwiającej przyłączenie Polski do programu bezwizowego. Oczywiście wspieramy te wysiłki działaniami lobbingsowymi w Waszyngtonie.

Odrzucam kompletnie zarzut posła Gibały, wręcz uważam nie fair wobec naszych dyplomatów, o braku aktywności w sprawie zniesienia wiz do USA, zresztą odsyłam do wymiany myśli z ambasadorem Stanów Zjednoczonych. Zapytałem go wprost, czy czuje się niewystarczająco lobbowany przez MSZ w sprawie wiz, odpowiedział, że wręcz przeciwnie.

(Poseł Tomasz Makowski: Trzeba częściej, mocniej.)

Zapewniam państwa, że w tej sprawie, tak jak w sprawie wraku, tak jak w wielu innych spornych sprawach, które mamy z innymi państwami, gdyby to zależało od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, decyzja już dawno byłaby podjęta, ale nie wszystkie działania obcych państw są w naszej mocy. Tak jak nasze działania nie są w ich mocy.

(Poseł Tomasz Makowski: Dajemy się wodzić za nos przez tyle lat.)

Pytał pan poseł Waszczykowski kto, jak i czym zagraża bezpieczeństwu Polski. Mam wrażenie, że myślimy o tym samym kierunku.

Pan poseł Gibała był bardzo aktywny, bo widzę jego kolejne pytanie – udział w operacjach w Iraku i Afganistanie a zobowiązania traktatowe. Nie było żadnych zobowiązań traktatowych co do naszego udziału w Iraku. W Afganistanie można by się spierać, bo była to misja Sojuszu Północnoatlantyckiego, w każdym razie było w naszym interesie politycznym, aby wziąć w niej udział.

Pan poseł Górczyński pyta o to, czy będziemy w Afganistanie po zakończeniu misji ISAF. Żadna decyzja w tej sprawie jeszcze nie została podjęta, bo pan poseł ma rację, że może powstać nowa misja. Ale nie wykluczamy, że może być potrzeba, że będziemy mieć zdolność i chęć wysłania grupy doradców do afgańskiej armii czy policji, natomiast w przyszłym roku zakończy się nasza misja bojowa.

Nie zgadzam się z posłem Iwińskim, który sugeruje, że SLD będzie przeciwna wydatkom na politykę obronną i modernizację polskich Sił Zbrojnych. Panie posle, nie ma go chyba, wyszedł, ale...

(Głos z sali: Wyszedł.)

...proponuję utrzymać ten konsensus, jaki mamy, do tej pory mieliśmy, w sprawie utrzymywania wydatków na wojsko w wysokości 1,95% PKB. To jest ustawa uchwalona za czasów ministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego. Od tego czasu rządziła już i lewica, i prawica, i my i dzięki jej obowiązywaniu Polska ma mocną pozycję w NATO i dzięki niej polskie wojsko ma perspektywy na wejście do pierwszej ligi. W tym roku nasz budżet obronny w liczbach absolutnych przekroczył budżet obronny Hiszpanii, kraju dwa razy od nas bogatszego, ale są powody ku temu, Hiszpania nie jest na granicy NATO, my jesteśmy krajem flankowym, krajem gra-

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski**

nicznym. Proszę wziąć sobie do serca stare wojskowe powiedzenie – a my, Polacy, znamy jego prawdziwość lepiej niż inni – że każdy kraj ma wojsko – albo swoje, albo cudze; swoje na dłuższą metę wychodzi taniej.

Pan poseł Elsner pytał o bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju. Oczywiście, ważna sprawa, mówiłem o niej w poprzednich exposé. Wspomniałem o terminalu LNG w Świnoujściu, implementujemy też trzeci pakiet energetyczny. Przypomnę, że władztwo nad rurociągiem jamalskim przejęła państwowa polska spółka Gaz-System. Przypomnę, że naszym narodowym zasobem energetycznym nadal jest węgiel, że rząd podjął praktyczne działania na rzecz budowania dwóch siłowni atomowych, że rozwija się sektor utylizacji odpadów na cele energetyczne, że mamy cały system wspierania oszczędzania energii, bo największy zasób, ale też biomasy, innych sposobów generowania energii.

Może to będzie dobre miejsce na odpowiedzenie panu posłowi Naimskiemu, który pytał o losy inicjatywy Sarmatia, to jest doprowadzenia ropy azerskiej poprzez Gruzję i Ukrainę do Polski. Myślę, że pytanie szczegółowe powinno być zadane w tym wypadku ministrowi skarbu państwa albo ministrowi gospodarki. Z mojej wiedzy wynika, że strona azerska nie potwierdziła gotowości sprzedaży wystarczających wolumenów ropy, aby ta inwestycja miała jakikolwiek sens, więc to jest argument, który osłabia tę inicjatywę.

Pan poseł Woźniak pytał, dlaczego Polska bierze udział w misji szkoleniowej w Mali w liczbie 20 osób. Równie dobrze mógłbym spytać: Jak pan myśli, w jaki sposób mój francuski kolega w analogicznej debacie w parlamencie Francji uzasadnia to, że Francja w niełatwej obecnie francuskiej sytuacji gospodarczej przysyła 1000 żołnierzy na NATO-wskie ćwiczenia Steadfast Jazz do Polski? Czy w takiej sytuacji, gdy Francja przysyła więcej żołnierzy niż cała reszta NATO razem wzięta i gdy Francja zapobiega przejęciu stolicy Mali przez Al-Kaidę, przez ludzi, którzy mordują z zimną krwią zachodnich zakładników – przecież straciliśmy w tego typu atakach terrorystycznych i porwaniach także naszych obywateli – naprawdę byłoby politycznie powiedzieć, że nic nas to nie obchodzi, mimo że Unia Europejska ustanowiła tę misję i poproszono nas o tak w sumie skromny udział? Uważam, że jest inaczej, że jako odpowiedzialny kraj, który sprawował prezydencję w Unii Europejskiej, musimy pokazywać zdolność do wzięcia odpowiedzialności za całość projektu. To oczywiście oznacza, że w takich kwestiach czysto wojskowych będzie to raczej zaangażowanie na południu, i to z tego prostego powodu, że tam są te wojny, ale to nas upoważnia do domagania się solidarności i otrzymujemy tę solidarność w stawianiu czoła naszym wyzwaniom na wschodzie.

Panu posłowi Lipińskiemu będę chciał odpowiedzieć szczegółowo, bo doceniam merytoryczną wagę jego wystąpienia. Sam też będę chciał zaznajomić się z niektórymi szczegółami, z których nie wszystkie są mi w tej chwili znane. Będę miał kilka odpowiedzi w kilku sekcjach. Po pierwsze, mamy roczne plany współpracy z Polonią i Polakami za granicą, które były konsultowane także z organizacjami społecznymi i z pozostałymi resortami, a „Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą”, ten wieloletni, jest już uzgodniony i niebawem wejdzie w życie, tak że proszę jeszcze o moment cierpliwości.

Pan poseł Kwiatkowski z PiS i pani poseł Arciszewska-Mielewczyk pytali o niezgodność kwoty środków przejętych z Senatu z kwotą środków wydanych w konkursie. Otóż wyjaśniam, że Senat dysponował kwotą 75 mln. Z góry uprzedzam, że nic nie zginęło. W Senacie w zeszłym roku nadal pozostało 10 mln, a 12 mln przeznaczaliśmy na granty, na działania polonijne prowadzone przez konsulaty. Wyszliśmy z założenia, że konsulat jest najbliższym i poprzez te szybkie programy takich doraźnych grantów jest bardzo użytecznym kanałem dystrybucji tych pieniędzy. Suma bilansowa oczywiście się zgadza. Chciałbym zapewnić Wysoką Izbę, że te pieniądze nie zostały i dopóki jestem ministrem nie zostaną przekazane na jakąś inną działalność.

Pan poseł Matuszewski z PiS pytał o kolejki przy wydawaniu Karty Polaka. Kolejki są, ale tylko w jednym miejscu. Przyznaję, że są kolejki w Grodnie. Wynika to z tego, że mamy tam sporą polską mniejszość, a jednocześnie rząd pana prezydenta Łukaszenki nie zezwala na zwiększenie liczby konsulów. Jest jeden konsul, nic nie poradzę. Umówmy się, że Karta Polaka daje jednak pewne przywileje w Polsce, m.in. prawo do pracy, więc procedura jest taka, zresztą wymaga tego ustawa, że konsul musi się spotkać osobiście z kandydatem. To jest chyba dobre wytłumaczenie i to powoduje kolejki.

Ponadto chcę powiedzieć, że w najbliższych miesiącach ukaże się też „Atlas obecności Polonii i Polaków za granicą”, a za miesiąc będziemy mieli raport o sytuacji Polonii i Polaków na świecie. Nie wiem, czy sobie państwo przypominacie, że bodajże 2 lata temu stworzyliśmy z mojej inicjatywy taki raport. Teraz będzie kolejna edycja, aby móc śledzić zmiany w sytuacji Polaków za granicą w poszczególnych krajach. To nam da lepszy i dynamiczny obraz.

Poseł Hrynkiewicz pytała, co robimy, aby wspierać powroty. To jest właśnie ta nowa filozofia polonijna, o której mówiłem. Tu mam lekką pretensję do pana posła Lipińskiego, bo zacytował tylko połowę sformułowania tej nowej filozofii. Pan poseł nie zacytował zdania poprzedzającego, w którym powiedziałem, że nie zapominamy o naszych zobowiązaniach wobec Polaków na Wschodzie. Natomiast faktycznie nowością jest to, że z tych samych pieniędzy chcemy wydać 5 mln zł na wspieranie powrotów. To oczywiście oznacza, że na niektóre inne cele będzie trochę mniej. Na tym polegają priorytety, że na coś jest,

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

a na coś innego nie ma. Polemizowałbym z pańską tezą mówiącą o tym, że jeżeli dotujemy mniejszą liczbę mediów polonijnych, to jest gorzej. Przykład oczywiście nie jest do końca adekwatny, ale gdy byłem ministrem obrony, były oddzielne czasopisma Wojsk Powietrznych, Wojsk Lądowych, Marynarki Wojennej plus jeszcze gazeta „Żołnierz Polski”. Skomasowaliśmy to wszystko i jest jedna dobra gazeta. W każdym razie zamiast czterech jest jedna, a dobra. Taki jest nasz cel. Chodzi o to, żeby w takich przypadkach, gdy są to bardzo małe społeczności, miały one swój wkład w czymś większym. Stary dylemat polskiej prawicy: mieć całą suwerenną mrówkę czy nogę słonia. Wiemy, że stosuje się to również do polityki europejskiej naszego kraju. Jesteśmy przekonani, że ta konsolidacja będzie dobra dla oddziaływania tych mediów i dla naszych społeczności na Wschodzie. O ile wiem, przekonało się już do niej środowisko lwowskie, gdzie będzie dotowany portal, który będzie miał swoją część audiowizualną oraz tekstową, a w sumie będzie lepszy niż to, co było do tej pory.

Posel Hryniewicz pytała też o doktrynę migracyjną Polski. To jest trochę nie do mnie, bo za emigrację odpowiada oczywiście Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Uważam, że zarzut, iż Polacy stanowią tanią siłę roboczą w Unii, jest dziwny, bo przecież walczyliśmy o to, żeby Polacy mogli pracować tam, gdzie zarabiają więcej. Oczywiście zgadzam się, że każda emigracja nie jest sukcesem naszego kraju. Jak już wspomniałem, będziemy zabiegać o powroty. Sam byłem kiedyś emigrantem, ale wróciłem i nie żałuję. Wielokrotnie namawiam naszych rodaków, aby szli w ślady takich osób, jak chociażby wiceminister Cisek odpowiedzialny za sprawy polonijne, który też kiedyś był emigrantem. Polacy dzisiaj są w Wielkiej Brytanii, jutro w Norwegii, pojutrze w Niemczech, a popojutrze może wrócą do Polski, w tym czasie przesyłając do kraju środki na wsparcie swoich rodzin. To ma swoje – jak mawia klasyk – plusy dodatnie i plusy ujemne, natomiast moim osobistym zdaniem rzeczywiście mamy globalną konkurencję o produktywnych obywateli i w tę konkurencję Polska powinna się włączyć. Ułatwiamy odzyskiwanie polskiego obywatelstwa. Może trzeba byłoby wspólnie zastanowić się nad ułatwieniami w uzyskaniu obywatelstwa dla posiadaczy Karty Polaka? Uważam, że powinniśmy szerzej otworzyć podwoje Polakom i obywatelom z krajów, z którymi kiedyś dzieliłmy historię, tak aby radzić sobie z wyzwaniem demograficznymi w naszym kraju.

Pan poseł Lipiński odnotował faktyczne opóźnienia w przekazywaniu w zeszłym roku dotacji, chociaż to trochę nie fair, bo o ile wiem, Senatowi też zdarzało się przyznawać te dotacje w kilku turach. Ostatnia z tych tur, w tym ostatnim cyklu, bodajże miała miejsce w listopadzie. Pan poseł oczywiście wie, z czego

to wynikało w zeszłym roku. Wynikło to z tego, że sama decyzja zapadła bardzo późno i wymagała rozpisania konkursów itd. Dla mnie zdumiewające było co innego. Pana posła nie było, ale w tym roku zrobiliśmy to, co pan poseł postulował w zeszłym roku, i słusznie. Maksymalnie przyspieszyliśmy rozpisanie konkursów. Ogłoszenie, jeśli dobrze pamiętam, nastąpiło już w październiku, najpóźniej w listopadzie, rozstrzygnięcie konkursów – już w styczniu. Proszę sobie wyobrazić, że z tego właśnie, iż rozstrzygnęliśmy konkursy w styczniu po to, żeby organizacje miały cały rok na wydanie pieniędzy, zrobiła wobec mnie koronny zarzut pana klubowa koleżanka pani poseł Arciszewska-Mielewczyk wczoraj na posiedzeniu komisji, tak że już nie wiem, jak was zadowolić. Ale zgadzam się z panem, że im wcześniej, tym lepiej, i staramy się, będziemy się starać, tak robić to w przyszłości.

(*Posel Maria Nowak: Ale organizacje nie mają jeszcze informacji.*)

Konkursy zostały rozstrzygnięte, informacja zawisła na witrynie MSZ, zachęcam do odwiedzenia. Trzeba jeszcze podpisać umowy. Pani poseł, nas łączy ustawa.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Senat też.*)

Senat działał wedle własnego regulaminu, nazwijmy to tak, a my musimy stosować tryb konkursowy, ustawy, umowy. To oczywiście trochę trwa, ale już wiadomo, kto co dostał. Z moich informacji wynika, że umowy będą podpisywane dosłownie w najbliższych dniach, z początkiem kwietnia, zgodnie z postanowieniami tych umów, bo jeszcze jest kwestia przekazywania środków z Ministerstwa Finansów, a później, po podpisaniu umowy, dotacje zostaną przekazane w ciągu 14 dni, zgodnie z umową. Mam nadzieję, że pan poseł Lipiński docenia to, iż w związku z tym, że część środków polonijnych skierowałem na konsulaty, tam, gdzie jakieś media na Wschodzie nie wygrały w konkursach – zdarza się to – konsulat ma możliwość poprawienia tego, może uznać, że z jakichś lokalnych powodów i tak dajemy tę pomoc. Dzięki temu systemowi jest siatka bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o dzieci przebywające na koloniach, oczywiście można by się spierać, czy kolonie, szkolne pobyty mieszczą się we właściwości MSZ. Wydaje mi się, że ministerstwo edukacji mogłoby to zrobić lepiej, bo to są pobyty w szkołach itd., w każdym razie w tym roku na organizację pobytów przeznaczaliśmy 10 mln, w tym na Białorusi – 5,6 mln. To są spore, wydaje mi się, sumy. Chyba mamy inne dane, bo pamiętam, że pan mówił o paruset dzieciach, a z moich danych wynika, że w zeszłym roku było 1500 dzieci na koloniach i obozach edukacyjno-wypoczynkowych w Polsce.

Na dofinansowanie oświaty polonijnej na Litwie przekazaliśmy – sama nasza ambasada przekazała – blisko 4 mln zł, nie licząc środków przekazanych organizacjom pozarządowym, a wyprawki szkolne nie były jednorazową akcją, finansujemy je od dwóch lat. Przypominam też, że w zeszłym roku Senat za-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

chował 10 mln zł na inwestycje. Trzeba to uwzględnić w tych wszystkich bilansach.

Z moich danych wynika, że pan poseł nawet nie odpowiedział na nasze zaproszenie do komisji konkursowej czy eksperckiej. W każdym razie zamierzam ponowić zaproszenie i jest prośba o ponowne rozważenie tego.

(Poseł Adam Lipiński: Panie ministrze, tłumaczylem, dlaczego nie przyjąłem zaproszenia.)

Słuchałem pana posła. Wobec tego umówmy się, że gdyby pan poseł zechciał, bo, mówiąc wprost, zależałoby nam na tym, żeby przedstawiciel – przedstawiciel – opozycji, w tym największej partii opozycyjnej, był włączony w ten proces, bo nikt z nas nie chce, aby nawet powstało wrażenie, że w sprawach opieki polonijnej ktoś próbuje robić jakąś politykę. Jeśli ta formuła panu nie odpowiada, jeśli pan proponuje jakąś inną, rozważę to, i wszystko, co będzie możliwe w ramach prawa, będę chciał uwzględnić. Czy może tak być?

(Poseł Adam Lipiński: Tak.)

Panowie posłowie Kwiatkowski i Witko pytali o wydatki na szkolnictwo polonijne. W zeszłym roku była to kwota 32 mln zł, z tym że proszę pamiętać, że gros środków na ten cel ma ministerstwo edukacji. Przewiduję, że w tych sprawach czeka nas w przyszłości żywa dyskusja i mogą pojawić się duże kontrowersje, bo w tej chwili mamy taki system, w głównej mierze chyba jeszcze odziedziczony po PRL, w którym bardzo mała grupa rodziców i dzieci za granicą ma za granicą takie polskie szkoły, które są podobne do szkół w Polsce. W niektórych krajach wygląda to nawet tak, że te dzieci uczą się w takim bąblu, nie poznając nawet języka kraju zamieszkania. Mówimy więc pewnie o paru tysiącach osób, które uzyskują dla swoich dzieci wykształcenie quasi-krajowe, a wiele milionów Polaków za granicą nie ma żadnej oferty edukacyjnej. Uważam, że to jest nie fair, a po drugie, to nie jest optymalne użycie środków polskiego podatnika. Powinniśmy dla tych milionów Polaków pracujących za granicą mieć przynajmniej ofertę sobotnich szkółek, w których mogłyby uzyskiwać dodatkowe wykształcenie ich dzieci, które uczęszczają do szkół w kraju przebywania, ale szkółek, w których można byłoby uczyć się mówić po polsku, przerabiać polskie lektury itd. Tu oczywiście inicjatywa należy do ministerstwa edukacji, ale dobrze byłoby, moim zdaniem, najpierw stworzyć system szkół społecznych, by dotrzeć do tych szerokich rzesz Polaków za granicą, i niekoniecznie przejmować się tym, że wąska grupa nie będzie z tego zadowolona. Uważam, że ten system, który jest, wymaga zmiany. Proszę Wysoką Izbę o sympatię dla tej długofalowej filozofii. Nic nie będzie robione nagle. Uważam, że to musi być zrobione w przyszłości w porozumieniu z rodzicami, ale najpierw stwórzmy alter-

natywę. Natomiast obecny model szkół przyambasadzkich uważam za nieoptymalny.

Poseł Gibała – jestem zdumiony jego aktywnością – pyta o wsparcie naszej przedsiębiorczości w Chinach. Wsparcie polityczne jest olbrzymie: wizyta prezydenta RP w Chinach – grudzień 2011 r., wizyta premiera w Chinach – kwiecień 2012 r., moja wizyta – wrzesień zeszłego roku. Są fora ekonomiczne, powstał zespół międzyresortowy do spraw rozwoju relacji Polska – Chiny. Pamiętajmy też, że promocja gospodarki leży w kompetencjach ministra gospodarki i że Chiny to już nie są te same Chiny, z którymi można było kiedyś podpisać umowę międzyrządową: my wam kotły Rafako czy słynne miedziane elementy, a wy nam trampki. Chiny mają gospodarkę wolnorynkową, więc możemy tylko stworzyć ramy dla działalności polskich firm. Mam nadzieję, że się nie spóźnią i na ten rynek wejdą, póki jeszcze trwa boom.

W odpowiedzi na kilka pytań, także pytanie posła Niesiołowskiego o umowę z Tajwanem dotyczącą podwójnego opodatkowania powiem, że znajduje się ona w decydującej fazie negocjacji. Polski projekt został przekazany do Tajpej, a więc piłeczka jest po tamtej stronie. Polska rozwija współpracę gospodarczą z Tajwanem przy pełnym poszanowaniu polityki jednych Chin.

Co do naszego zaangażowania w Afryce – było to podnoszone przez posła Iwińskiego, ale także posła Godsona – chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że na kwiecień zaplanowana jest oficjalna wizyta premiera Donalda Tuska w Nigerii. Będzie mu towarzyszyć duża grupa polskich biznesmenów. Na początku maja pani wiceminister Beata Stelmach uda się z wizytą gospodarczą do Angoli. W drugiej połowie roku będą miały miejsce kolejne wizyty. Na początku roku ruszył portal internetowy Geo Africa. Krajami priorytetowymi dla nas są Algieria, Nigeria, Angola i RPA. Polska wspiera największy obecnie polski projekt rozwojowy w Afryce, tj. budowę Instytutu Nauk Morskich w Nanibe w Angoli. Poprzednio pomogliśmy naszym misjonarkom wybudować szkołę dla ociemniałych dzieci w Rwandzie.

Generalny mój komentarz co do promocji gospodarczej zarówno w Afryce, jak i w Azji, to także odpowiedź na pytanie posła Godsona, jeśli chodzi o umieszczanie polskich placówek. Polskie placówki promocji gospodarczej leżą w zakresie kompetencji ministra gospodarki. Wiem, co osobiście zrobiłbym na jego miejscu, ale to on podejmie decyzję. Moim zdaniem utrzymywanie biur promocji gospodarczej w krajach Unii Europejskiej ma coraz mniejszy sens. Polski biznesmen, jeśli chce coś sprzedać w Niemczech, we Francji czy w Wielkiej Brytanii, nie idzie do ambasad. Obejmuje go to samo prawo europejskie, jest bardzo gęsta sieć kontaktów pomiędzy samorządami biznesowymi a samorządami, nie potrzebuje wsparcia dyplomatycznego. Tymczasem połowa środków, personelu i finansowania zaangażowana jest właśnie w kraje Unii Europejskiej. Czyli gdyby zrobić to, co niektóre inne kraje – w nawiasie dodam, że to będzie

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

odpowiedź na niektóre zarzuty – na przykład Szwecja, która zlikwidowała wszystkie swoje konsulaty w Unii Europejskiej i przerzuciła środki na resztę świata, wychodząc skądinąd ze słusznego założenia, że Unia Europejska to w pewnym sensie nie jest już zagranicą... Gdy polski obywatel potrzebuje sobie odnowić paszport, mieszkając w Niemczech czy w Wielkiej Brytanii, to może to zrobić przy okazji którejś z wizyt w kraju. To nie jest drugi koniec świata, tak wydawało się 30 lat temu. Gdyby w dziedzinie promocji gospodarczej zrobić to, co Szwecja zrobiła w dziedzinie polityki konsularnej, zlikwidować tę obecność w Unii Europejskiej, a całe środki przerzucić na resztę świata, mielibyśmy podwojenie naszych środków. Wtedy można by naprawdę być obecnym w kilkunastu krajach afrykańskich. Taka byłaby moja rada dla ministra gospodarki, ale to jest jego domena.

Pan poseł Tadeusz Iwiński oskarża nas o małą aktywność w relacjach z krajami arabskimi, przechodzimy więc do spraw arabskich. Panie pośle, to nie fair. Byłem pierwszym ministrem spraw zagranicznych Unii Europejskiej, który odwiedził Bengazi, gdy żył jeszcze Kadafi i na przedmieściach toczono walki. Dopiero tydzień po mnie była wysoka przedstawiciel. Wysłaliśmy tam też naszą Wunderwaffe demokratyzacyjną – Lecha Wałęsę.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Czy on wie, że pan go tak określa?)

Pan poseł Waszczykowski twierdzi, że jesteśmy państwem stagnacji. Z tego, co wiem, dosłownie w ostatnich miesiącach ONZ uznała nas po raz pierwszy w historii za kraj wysokorozwinięty. Ale ja rozumiem, że opozycja nie może przepuścić żadnej okazji, żeby powiedzieć coś złego o Polsce. Tymczasem Human Development Report stwierdza, że Polska jest na 39. pozycji wśród 187 państw ujętych w rankingu. Oczywiście chcielibyśmy być wyżej, w wielu rankingach figurujemy wyżej, ale to nas pasuje, tak jak wspominałem, wśród 47 tych najlepiej rozwiniętych krajów świata. Jesteśmy wyżej od Portugalii czy tak bardzo zamożnego kraju, jakim są Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Wielu posłów i pani poseł też pytała o głosowanie w ONZ w sprawie statusu Palestyny. Przypomnę, że nasze wstrzymanie się od głosu umożliwiło Palestynie zdobycie tego wyższego statusu. Palestyna doceniła ten nasz gest. To miała być demonstracja tego, o czym pani poseł słusznie mówiła – że życzylibyśmy sobie, aby na Bliskim Wschodzie, w mandatowej Palestynie powstały dwa żyjące obok siebie państwa: żydowskie i palestyńskie. Oczywiście jesteśmy zaniepokojeni łamaniem praw człowieka. Nie mogę zagwarantować, że Polska Akcja Humanitarna wygra nasze konkursy rozwojowe, bo, proszę to zrozumieć, tak jak w sprawach polonijnych, tak w sprawach rozwo-

jowych są konkursy, natomiast najlepszą oznaką naszej dobrej woli niech będzie to, że wtedy, gdy armia izraelska zniszczyła jeden, to chyba nie była studnia, ze zbiorników wody na terenach okupowanych, to bezprecedensowo wsparliśmy PAH dyplomatycznie, co odbiło się dość szerokim echem. Będziemy to kontynuować.

Pan poseł Mularczyk bardzo interesuje się kadrami MSZ. Chciałbym poinformować pana posła, że średnia wieku na stanowiskach dyrektorów i zastępców dyrektorów w MSZ to 44,5 roku. A więc większość osób zajmujących te stanowiska komunizm pamięta z dzieciństwa i wczesnej młodości.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Wszyscy byliśmy w PiS-ie.)

(Głos z sali: Nie wszyscy.)

Panie pośle, po rządach formacji, z którą i pan, i ja kiedyś sympatyzowaliśmy, odziedziczyłem ponad 300 osób. Natomiast proszę mnie nie obwiniać za to, pan jako prawnik mógł mieć zresztą na to wpływ, że ustawa lustracyjna, którą przyjął rząd PiS-u, nie dała mi instrumentu w postaci możliwości zwolnienia z pracy osób, które składają prawdziwe, potwierdzające zeznanie co do pracy w dawnych organach.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Nie musi ich pan awansować.)

Tych osób w tej chwili jest znacznie mniej, nie muszę ich awansować, ale wie pan, życie jest bogatsze, niż to się niektórym ideologom wydaje. Gdy ktoś pracował dla PRL-u na kierunku arabskim, mówi po arabsku, służył w wolnej Polsce przez wszystkie rządy, czyli na przykład pracował dla wolnej Polski już znacznie dłużej niż dla PRL-u, a nie mam w to miejsce świeżo upieczonego arabisty i, co więcej, jeśli taka osoba dysponuje ważnym dopuszczeniem do tajemnicy państwowej, a więc według kontrwywiadu wolnej Polski nie stanowi zagrożenia dla interesów bezpieczeństwa naszego kraju, to nie wiem, czy byłoby zgodne z naszym interesem uleganie tego typu zaciehrzewieniu i wyrzucanie takiej osoby czy nawet relegowanie jej gdzieś do departamentu spraw bardzo ważnych. Uważam, że ludzie przez ostanie ponad dwadzieścia lat wolnej Polski sami się zweryfikowali, swoją działalnością.

I to nie jest tak – przekonałby się pan o tym, gdyby pan pracował wewnątrz administracji publicznej – że wszyscy tak zwani nasi są świetni, a wszyscy ich są źli. Życie jest niestety bogatsze, niż się wydaje i czasami niektórzy z tych ludzi, którzy mieli taki epizod i przyznali się do niego, od tego czasu mieli zasługi dla wolnej Polski. Minister spraw zagranicznych w niektórych sprawach, także jeśli chodzi o operacje wywiadowcze, ma wiedzę kadrową, ma pewną uprzywilejowaną wiedzę, musi też legendować niektóre osoby na prośby naszych służb, co czasami spotyka się z niezrozumieniem albo celowymi przeinaczeniami intencji ze strony opozycji. Staramy się być sprawiedliwi wobec ludzi. Po to stworzyłem Inspektorat Służby Zagranicznej, aby była ta wiedza

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

kadrowa o różnych grzechach lustracyjnych, obyczajowych, korupcyjnych – jak w każdej dużej organizacji. Dla MSZ pracuje w sumie, łącznie z pracownikami miejscowymi, 4,5 tys. ludzi, więc oczywiście pojawiają się zdarzenia naganne. Te kwestie lustracyjne są ważne, ale takich ludzi z każdym rokiem jest mniej.

Na pewno jednak zauważył pan, że chociażby w dniu dzisiejszym zapadł wyrok co do byłego dyplomaty pana Tomasza Turowskiego, który odszedł z MSZ wskutek mojej decyzji i który takie emocje budzi na prawicy – sąd dzisiaj ostatecznie uznał, że złożył on prawdziwe oświadczenie lustracyjne. Nie będę rozwijał tego tematu, bo postać jest kontrowersyjna, i to, co robiła za czasów PRL, nie jest godne pochwały, bardzo łagodnie to ujmując. Proszę jednak pamiętać w swoim zaciętrzewieniu, że ambasadorem tytularnym pan Tomasz Turowski został z mianowania mojej poprzedniczki, pani minister Anny Fotygi. A więc jak sam pan widzi, ludzkie losy bywają bardzo skomplikowane, a Pan Bóg do swoich celów używa najróżniejszych ludzi, także dla dobra Rzeczypospolitej.

Pan poseł Szczerski pyta złośliwie o panią Maję Rostowską. Życzyłbym mu takiego wykształcenia, jakie ma pani Maja Rostowska, która właśnie wygrała konkurs na analityka w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych. Skończyła University College London, Stanford University. Chciałbym podkreślić wobec Wysokiej Izby, że nie miałem żadnej uprzedzającej wiedzy ani żadnego wpływu na tę autonomiczną i suwerenną decyzję Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Uważam jednak za nie fair atakowanie młodej kobiety, która mając do wyboru po Stanford, po University College London karierę na całym świecie, wybiera Polskę, chce służyć w polskiej instytucji, a wy głosami swoich publicystów i swoich posłów robicie z tego przedmiot kontrowersji, mimo że dziewczyna wygrała uczciwy konkurs, tylko dlatego, że jej ojcem jest minister finansów. Naprawdę też kiedyś może będziecie ministrami i życzę wam tego, aby nie pozbawiano waszych dzieci praw obywatelskich tylko z tego tytułu.

(Poseł Henryk Kowalczyk: Dzieci z daleka od urzędów publicznych w tej sytuacji. Tak byłoby lepiej.)

Pan poseł Mularczyk, pan poseł Szczerski i chyba też pan poseł Duda pytali o sprawy arabskie, ale już teraz w sensie kadrowym. Pragnę oświadczyć wobec Wysokiej Izby, że kandydat na ambasadora w Madrycie, były szef kancelarii, będzie do dyspozycji organów państwa polskiego niezależnie od tego, gdzie będzie przebywał.

Pan poseł Szczerski pytał o zmiany na stanowiskach ambasadorów w zeszłym roku. Oczywiście mógłbym przypomnieć konstytucję, że to prezydent mianuje i odwołuje na mój wniosek za zgodą premiera. Bardzo niechętnie komentujemy sprawy kadrowe, bo są to delikatne kwestie relacji z państwem przyjmującym, które nie chce być zaskakiwane, z Komisją

Spraw Zagranicznych, która chce mieć pierwszeństwo co do tej wiedzy. Staram się prowadzić politykę kadrową, dzięki której na te najważniejsze stanowiska naszych ambasadorów w Berlinie, Brukseli, Waszyngtonie, Londynie mianuję najbardziej doświadczonych polskich dyplomatów. Rozumiem, że posłowi Szczerskiemu może być markotno, bo gdyby nie stał się politykiem, to też miałby szansę zostania ambasadorem. Poseł Waszczykowski miał wręcz jechać do Kairu, żeby zostać ambasadorem, i gdyby zachował elementarną lojalność wobec rządu i państwa polskiego, to zostałby nim.

Pan poseł Michał Wojtkiewicz z PiS pytał o zatrudnianie współmałżonków kierowników placówek, o ile pamiętam, z takim komentarzem, jakoby zatrudnianie małżonka budziło znowu jakąś podejrzliwość, że jest to... Szukam właściwego słowa. (*Gwar na sali*) Nie, że to właśnie źle.

(*Głos z sali*: Bo źle.)

Nie zgodzę się z takim postawieniem sprawy. Pamiętajmy, że – tak jak w każdej grupie ludzi – w MSZ mamy wiele małżeństw, w których oboje małżonkowie są dyplomatami. I nie zawsze jest tak, że to mężczyzna jest wyższy rangą niż kobieta. Mamy np. panią ambasador w Nowej Zelandii, której podwładnym jest jej mąż. To nie jest jedyny taki przypadek, więc nie możemy ich przez to represjonować, tylko dlatego, że akurat w MSZ ludzie znaleźli miłość i się pobrali.

Ale jest też inny aspekt sprawy. Nawet tam, gdzie – już sobie pozwólmy na moment na stereotyp, bo jest to częstsza sytuacja – mężczyzna jest ambasadorem, a żona prowadzi rezydencję, umówmy się, żona ambasadora spełnia bardzo ważną rolę w naszej dyplomacji. I nie mamy prawa żądać, aby tę rolę w organizowaniu życia towarzyskiego ambasadora, co jest kluczowym elementem dyplomacji, małżonek – przeważnie jeszcze kobieta – odgrywał za darmo. Do tej pory było to regulowane w ten sposób, że ambasador otrzymywał na współmałżonka, niezależnie od płci, dodatek do swoich poborów w wysokości bodajże 20%. Tylko że nawet to było nie fair, niesprawiedliwe, bo życie bywa życiem, nie wszystkie małżeństwa, nawet w MSZ, są trwałe, dochodziło do rozwodów, co oznaczało, że po jakimś czasie małżonek ambasadora nie miał praw emerytalnych nawet do tej części zarobków, którą otrzymał z tytułu pełnionej usługi na rzecz państwa polskiego.

Dlatego też na wniosek Stowarzyszenia Rodzin Dyplomatów, poparty przez różne środowiska, rzeczywiście podjąłem decyzję o możliwości zatrudniania na pół etatu małżonków dyplomatów, ambasadorów. Podkreślę, że są to te same pieniądze, które uprzednio ambasador dostawał w postaci dodatku. Teraz małżonek dostaje pół etatu na niższej szarży i jest to uzusowane. Ten małżonek wreszcie nabywa do tego prawa emerytalne. Mam nadzieję, że naprawdę nikogo to nie razi, że jest to po prostu sprawiedliwe w stosunku do naszych pracowników.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Pan poseł Woźniak pytał o likwidację ambasad. Trochę się z tym spóźnił, bo przeprowadziłem tę likwidację 5 lat temu. Dzisiaj raczej tworzymy. Stworzyliśmy nowe konsulaty – już o tym wspomniałem – na Ukrainie, ale nie tylko. To będzie stały proces. To, że gdzieś raz powstała ambasada, nie znaczy, że musi tam być na wieki wieków. Mapa polskich interesów się zmienia. Kiedyś walczyliśmy przeciwko reżimowi apartheidu w południowej Afryce, nie mieliśmy stosunków dyplomatycznych z południową Afryką, kluczowa była placówka w Zimbabwie. Przystała być kluczowa, nie ma tam żadnych perspektyw gospodarczych. Zamknąłem tę placówkę. Może ją kiedyś otworzymy, gdy sytuacja się zmieni. To musi się zmieniać, bo każda polska placówka to wydatek od kilku milionów złotych rocznie. Dlatego też proszę nie robić mi z tego zarzutu, bo moim zadaniem jest oszczędne gospodarowanie mieniem polskiego podatnika.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Zwłaszcza w Karaczi.)

Konsulaty. Każda placówka ma jakąś grupę wsparcia i jakichś swoich sympatyków. To zawsze będzie budziło kontrowersje. W Karaczi konsul bodajże sam błagał o to, żeby wreszcie zamknąć jego placówkę, bo nie miał nic do roboty.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Myli się pan.)

Tak że to podniecenie posła Iwińskiego już od 5 lat po zamknięciu tego... Natomiast uzasadnianie istnienia konsulatu w Karaczi potrzebami polskiego kontyngentu w Afganistanie, czego pan dokonywał, uważam za dowód na bujną wyobraźnię.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Ja jestem konsekwentny.)

Będziemy tworzyć placówki nowego typu, wizytujących ambasadorów w miejscach, które są perspektywiczne, ale co do których nie mamy jeszcze przekonania, że warto otworzyć stałą ambasadę, np. w Mongolii, gdzie już dwa razy była zamykana ambasada, mamy lokalnego pracownika, który jest wzmacniany przez polskiego dyplomatę z Pekinu bodajże raz na miesiąc. Jeżeli pojawią się wreszcie, po dekadach obietnic jakieś ważne kontrakty dla polskich firm, to będę pierwszym, który będzie chciał poszerzyć polską ofertę dyplomatyczną o Ułan Bator. Tak samo, jeśli chodzi o Laos. Ale o tych obietnicach słyszę od kilkunastu lat i nadal nic.

(Poseł Tadeusz Iwiński: W Mongolii, gdy zamykałiśmy, Czesi otwierali.)

To już tak będzie, dlatego z partnerami wyszehradzkimi, nordyckimi będziemy się dzielić kosztami. Najlepsze byłoby ustanawianie właśnie w takich krajach, gdzie... Kraje nie największe, nie najbogatsze mają właśnie taką trudną podprogową decyzję: mieć placówkę czy nie. To są też przeważnie kraje, w których koszty funkcjonowania są wyjątkowo wysokie. Weźmy Afganistan. Podzielę się z panem realnym dylematem, który teraz mamy, rozważamy. Dopóki polscy żołnierze są w Afganistanie, dopóty ambasada

musi oczywiście być. Ona jest bardzo kosztowna. Do ochrony placówki i ambasady mamy 16 żołnierzy Biura Ochrony Rządu. Proszę sobie wyobrazić, jakie to są koszty. 16 najwyższej rangi żołnierzy z dodatkami wojennymi. Dodatki wojenne są także dla dyplomatów. Olbrzymie koszty.

Zgódźmy się, że koszt funkcjonowania ambasady musi być w jakichś rozsądnych proporcjach w stosunku do obrotów handlowych z tym krajem. Generalnie przyjmuję zasadę, że koszt funkcjonowania placówki nie powinien być większy niż 1% obrotów handlowych, ale mamy kilkanaście placówek, w których ten koszt jest większy, i mamy jedną placówkę, w której koszt utrzymania ambasady to 250% obrotów handlowych z tym krajem.

Ja mam obowiązek patrzeć na to realnie, bo gdyby to zależało od dyplomatów, to byśmy nigdy nie zredukowali żadnego etatu i nigdy nie zamknęli żadnej ambasady, pan sobie z tego zdaje sprawę. Na przykład w takim Kabulu rozważaliśmy różne opcje: wymiany działek, zbudowania ambasady, kolokacji ze Szwecją, tylko wizytującego ambasadora, czy kontynuację obecnego systemu. Najlepiej by było, gdyby Unia Europejska w takich miejscach jak Kabul otworzyła tak zwane Europe house, czyli budynek, który wynajmuje Komisja, któremu zapewnia ten najdroższy zewnętrzny kordon bezpieczeństwa i w którym są pomieszczenia do wynajęcia przez państwa członkowskie, czyli każdy ma swoją ambasadę, ale ona jest fizycznie w jednym kompleksie. Wszyscy zyskują, bo wszyscy redukują koszty. Tak by było optymalnie, o to będziemy zabiegać. I to już działa. Mamy wspólny konsulat państw Grupy Wyszehradzkiej, tak zwany Dom Wyszehradzki w Kapsztadzie, z kolei u nas w konsulacie generalnym w Królewcu urzęduje szwedzki konsul, a z kolei my mamy nadzieję użytkować wspólnie nieruchomości w Algierze.

(Poseł Tadeusz Iwiński: W Armenii...)

Nie wiem, czy to już jest wdrożone, ale...

(Poseł Tadeusz Iwiński: Jest, jest.)

Dziękuję za poparcie, rozumiem, że...

Pan poseł Andrzej Duda pyta też, czy faktycznie MSZ pomaga biznesowi, i pyta chyba o KGHM. KGHM był nam bardzo wdzięczny za wspólną wizytę w Brazylii i oczywiście polska dyplomacja wspierała największą inwestycję w historii naszego kraju – inwestycję KGHM w Chile.

W sumie w programach gospodarczych MSZ w zeszłym roku to było około tysiąc interwencji, a w podróżach z przedstawicielami MSZ w całym kraju wzięło udział 240 firm.

Pan poseł Mularczyk oczywiście też wie, że MSZ nie jest organem lustracyjnym. Pan poseł Mularczyk ma osobiste doświadczenie z lustrowania i to w trybie bardzo pilnym, z tego co pamiętam...

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Zaraz dam odpowiedź.)

...więc powinien wiedzieć, że to nie MSZ odpowiada za lustrację.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

Poseł Gibała znowu. Pytanie o remont pałacu Przeździeckich. Remont, panie pośle, za kilkaset tysięcy złotych to nie był żaden remont, to było takie odświeżenie. Ja nie mogę przyjmować gości zagranicznych w brudzie. Znaczący, tam był przewidywany remont, prawdziwy, za kilkadziesiąt milionów. To byłby prawdziwy remont.

(Poseł Tomasz Makowski: Poseł Gibała powiedział, że zostały przekazane poprzednim właścicielom.)

Nie zostały przekazane. Jutro będę miał tam kolację dla ministra spraw zagranicznych Turcji, więc póki używam, to musi jakoś wyglądać, chyba się zgodzimy. Jeżeli chodzi o zarzucanie nam, że tracimy pałac Przeździeckich, proszę przekazać posłowi Gibale, że uważam to za wyjątkowo perfidne. Bo to jest pałacyk, który ofiarował Ministerstwu Spraw Zagranicznych hrabia Przeździecki, były szef naszego protokołu dyplomatycznego, jeszcze przed wojną zapisem testamentowym, że ma być w rękach MSZ tak długo, jak służy dyplomacji. Pałacyk uległ zniszczeniu już we wrześniu 1939 r. i został po wojnie odrestaurowany, odbudowany w nowym kształcie, to jest właściwie nowy budynek z lat pięćdziesiątych, na koszt państwa polskiego i trafił do MSZ, ale po paru latach. Przez parę lat funkcjonowała tam bodajże biblioteka i z tego, co wiem, spadkobiercy na tej podstawie podważyli zapis w księdze wieczystej. Podważyli tę decyzję i my jesteśmy w tej sprawie poszkodowani, więc to, że sąd wydał taki wyrok – nie będę komentował wyroków niezawisłych sądów – wydaje mi się dziwne, ale liczylibym na sympatię i życzliwość dla starań Ministerstwa Spraw Zagranicznych, aby pozyskać nowy obiekt o podobnej funkcji, który jest nam niezbędnie potrzebny do wykonywania naszej podstawowej funkcji, to jest obsługi wizyt zagranicznych gości z całego świata, więc zarzut jest kompletnie chybiony.

Koalicja obrońców byłej ambasady PRL w Kolonii, widzę, sięga od SLD, od posła Zaborowskiego, do prawej strony sali. Kompletnie nie rozumiem tego, jak można bronić sytuacji, w której na jednego pracownika MSZ, a jesteśmy oskarżani o to, że dyplomaci lubią luksusy, ten współczynnik wynosi 281 m², średnio na pracownika. Każdy z 19 pracowników w Kolonii dysponuje powierzchnią 281 m². Czy naprawdę uważacie, że to jest potrzebne? Ja uważam, że to jest lekka przesada i że nam wystarczy znacznie mniejsze pomieszczenie.

(Głos z sali: Wersalu nie będzie.)

I co więcej, tam jest tak, że są te gigantyczne, odziedziczone po czasach, gdy tam pracowało 200 osób, gdy to była ambasada, przestrzenie reprezentacyjne, a dla tych ludzi, którzy dzisiaj korzystają z tego budynku, dla interesantów konsulatu jest barak, którego by się pan powstydział, tam jest standard dworca PKS-u za czasów mienionych, i jest jakaś

zdumiewająca koalicja, żeby obronić ten stan rzeczy, podczas gdy podpisaliśmy umowę na przeniesienie konsulatu do budynku ultranowoczesnego, znacznie bliżej centrum Kolonii, z eleganckim parkingiem, z możliwością nowoczesnej, sprawnej obsługi interesantów tak jak przystało na traktowanie Polaków, obywateli Unii Europejskiej z poważnego kraju. Znaczący, ten z jednej strony kompletnie chybiony przepych taki powierzchowny i złe traktowanie ludzi to jest dokładnie to, co ja chcę wyrugować z naszej dyplomacji w tym odziedziczonym stanie pogierkowskiej głównie infrastruktury dyplomatycznej i bardzo proszę Wysoką Izbę ze wszystkich stron sali o wsparcie mnie w tym procesie, a nie o bronienie jakichś zupełnie fałszywie wydumanych sreber rodowych PRL-u

Posłowi Mularczykowi chcę powiedzieć, że mamy nadzieję zbudować ambasadę w Berlinie do listopada 2016 r. To oczywiście nie jest powód do dumy ani dla mnie, ani dla moich poprzedników. To trwa stanowczo zbyt długo. Było ileś konkursów, podważane były ich wyniki. Nie za wszystko można obwiniać MSZ. Były procesy sądowe, to jest wyjątkowo trudna działka, bardzo duże ograniczenia, ale mamy już rozstrzygnięty konkurs, w tej chwili tworzona jest dokumentacja techniczna.

Posła Lipińskiego nie widzę na sali, ale jeśli ma wiarygodne sygnały o nieprawidłowościach w wydawaniu wiz w Brześciu czy w jakiegokolwiek innej naszej placówce, bardzo proszę o sygnał. Nie tolerujemy korupcji. Osoby, którym nawet jeszcze sąd nie udowodnił korupcji, ale wobec których tracimy zaufanie, tracimy przekonanie o ich nieposzlakowanej opinii, np. ze względu na kłamstwo w oświadczeniu majątkowym czy zeznania pracowników lokalnych, natychmiast ruguję ze służby zagranicznej, ale muszę mieć konkretny sygnał o konkretnych zaniedbaniach. Dopóki jestem ministrem, dla korupcji, także w wydawaniu wiz, nie będzie tolerancji.

Będę zmierzał do końca.

(Poseł Marek Poznański: A moje pytanie?)

Pani poseł Gabriela Masłowska pytała o cele Instytutu Zachodniego. Nie jestem zadowolony, chyba tak jak ona, z sytuacji w Instytucie Zachodnim. Placówka bardzo zasłużona, jeszcze w czasach słusznie minionych, także w dokumentowaniu zbrodni niemieckich w Polsce, trochę spoczęła na laurach. Chciałbym ją widzieć jako taką, która z jednej strony dokumentuje historię, ale też jest bardziej ofensywna. Tam niestety rozpisano kilka konkursów na dyrektora i jakoś nie zgłaszają się kandydaci na odpowiednim poziomie.

Zainteresowanie budzi też sprawa używania Twittera i multimediiów, w tym zainteresowanie posła Waszczykowskiego, który sam jest autorem blogów. Twittera używa większość dyplomacji na świecie, większość prezydentów, premierów, ministrów spraw zagranicznych, ostatnio, jak już wspomniałem, poprzedni papież i obecny Ojciec Święty, tak że uważam te zarzuty za kompletnie chybione. Prowadzenie blogów przez dyplomatów jest coraz bardziej rozpo-

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski

wszechnione, robią to Brytyjczycy, Amerykanie, Niemcy, tak że uważam to za dziwny zarzut. Jest to częścią naszej nowej witryny MSZ. To był wielki projekt, zajęło nam to dwa lata, to jest najbardziej skomplikowana witryna internetowa w administracji państwowej, bo to jest witryna centrali MSZ po polsku i po angielsku i witryny wszystkich naszych placówek w kilkunastu językach. Jak państwo wchodzić na ten adres www.msz.gov.pl, to widzicie jedną stronę, ale tak naprawdę to jest system 340 stron skonfigurowanych według tego samego wzoru i ze sobą zsynchronizowanych. Uważam, że działa on bardzo dobrze, ostatnio uruchomiliśmy dostęp poprzez smartfony, działają też aplikacje, takie jak iPolak, jest możliwość zgłaszania swoich podróży zagranicznych przez Internet, dostęp do wszystkich telefonów alarmowych, wysyłamy informacje o zagrożeniach dla Polaków, rekomendacje, gdzie nie jeździć. Uważam, że to bardzo ważny serwis, ważna usługa dla polskich obywateli, nie rozumiem, dlaczego to się komuś nie podoba.

Krótko, pan poseł Makowski pytał o obroty handlowe z Kazachstanem. Informuję, że za zeszły rok wyniosły one 960 mln zł, w tym nasz eksport – 568 mln, a import – 392 mln, czyli pozytywne dla nas saldo to 175 mln zł.

(Poseł Tomasz Makowski: Czy będzie tendencja wzrostowa?)

Jak pan Bóg pozwoli.

Kończąc, chciałbym z jeszcze niekorygowanego i nieautoryzowanego stenogramu sejmowego zacytować pana posła Szczerskiego, który powiedział: Nie mam jak tego sprawdzić, ale jestem przekonany, że gdyby mocniej uderzyć ministra Sikorskiego w plecy, to rozległby się głuchy, metaliczny dźwięk. Pan minister Sikorski jest chyba pierwszym w historii kosmitą – ministrem spraw zagranicznych. *(Wesołość na sali)*

Panie marszałku, jestem zdumiony, to chyba ma coś wspólnego z tym, że faktycznie przystąpiliśmy do Europejskiej Agencji Kosmicznej, która będzie finansowana także ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chciałbym serdecznie panu posłowi Szczerskiemu podziękować, bo w wypowiedziach posłów Prawa i Sprawiedliwości w poprzednich latach byłem zdrajcą, ministrem spraw zagranicznych Niemiec, więc wydaje mi się, że bycie kosmitą jest ruchem we właściwą stronę, w kierunku podwyższenia standardów polskiej debaty publicznej.

(Głos z sali: A moje pytanie, panie ministrze?)

(Poseł Romuald Ajchler: Dajcie spokój, już koniec.)

(Głos z sali: A moje krótkie pytanie?)

Ponadto, panie marszałku, uważam, że w miejscu pałacu kultury powinien powstać park centralny dla Warszawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Podziękowania w sprawie kosmitów przekażę.

(Głos z sali: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania, dobrze, chwileczkę, panowie.

W trybie sprostowania zgłosili się panowie posłowie: Andrzej Duda, Adam Kwiatkowski, Zbigniew Babalski, Arkadiusz Mularczyk, Tadeusz Iwiński i Zbyszek Zaborowski, tak?

Proszę bardzo, pan poseł Andrzej Duda.

Poseł Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Dwie kwestie. Wiem, że pan minister mnie zrozumiał, rozumiem też, że na tej sali musi udawać, że nie wie, o co chodzi, ale z wejściem Polski do strefy euro sprawa jest banalnie prosta. Otóż jeżeli wejdziemy do strefy euro, a widzę, że państwo jako rząd RP, co stwierdzam z ubolewaniem, wciągacie nas czy też próbujecie nas do niej wepchnąć, to skażecie Polaków, obawiam się, na wiele dziesięcioleci bycia dziadami i mówię to wprost, z wielkim ubolewaniem. Nie będzie można wtedy przeprowadzać tych procesów, które dzisiaj zarówno rząd, jak i nasz bank centralny może przeprowadzać, a więc mimo wszystko jest to jakieś sterowanie kursem złotówki, co jest możliwe, i decydowanie także o tym, czy będziemy robili u nas podwyżki, np. rent i emerytur, czy nie będziemy robili. Jeżeli będziemy w strefie euro, to wszystko będzie uzależnione od decyzji europejskiego banku, bo nie będziemy mogli takich działań podejmować bez jego zgody. Utracimy tę samodzielność, bo będzie obawa o dewaluację w całej strefie euro i to jest, panie ministrze, oczywiście i jasne i proszę mi tutaj nie opowiadać. Mam nadzieję, że państwo do tego nie dopuścicie, żebyśmy wchodzili do euro po 4 zł. Bo nie mam zamiaru ani ja, ani chyba większość naszych rodaków, być skazany przez was na nieustające dziadostwo, bo taka jest prawda. Doskonale pan wie, że Niemcy, o których w tej chwili pan wspomina, zarabiają trzy razy więcej niż Polacy, biorąc pod uwagę średnie zarobki. Proszę więc sobie nie żartować, bo to są po prostu kpiny, które się nie należą ludziom, którzy dostają poniżej 800 zł emerytury. Przy waszych zamiarach, które teraz bez przerwy prezentujecie, ci ludzie będą dostawali poniżej 200 euro miesięcznie. Rozumiem, panie ministrze, że pan ma dużo pieniędzy, ale proszę się nad tym zastanowić, nie jest pan sam na świecie.

Druga sprawa, panie ministrze. *(Dzwonek)* Nie mówiłem ogólnie o biznesie, mówiłem o pewnym problemie, o którym powiedział jeden z rektorów krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, dotyczyło to placówki w Laosie, gdzie odkryto złoża i nikt nie chciał pomóc polskiemu biznesowi ani polskim naukowcom, bo się okazało, że ambasador był zajęty zwijaniem ambasady i powiedział: przepraszam państwa, ale muszę się zajmować zwijaniem ambasady,

Posel Andrzej Duda

którą pan minister Sikorski likwiduje. Tak właśnie pomagacie polskiemu biznesowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Adam Kwiatkowski w trybie sprostowania.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytając o to, gdzie są pieniądze przeznaczone na wsparcie Polonii i Polaków za granicą, pytałem nie o zeszły rok i te 10 mln, które były w zeszłym roku w Senacie, tylko o ten rok, bo w tym roku w Senacie nie ma już ani złotówki. Nawet jeśli dodamy do tych ponad 50 mln rzeczony 12 mln rezerwy, to dalej jest pytanie, co z resztą pieniędzy, które miały być przeznaczone na wsparcie dla Polaków i Polonii za granicą. To jest pierwsze sprostowanie, bo być może źle zrozumiał pan moje pytanie. Natomiast druga kwestia, która wynika jakby z tej pierwszej – i też zostałem chyba źle rozumiany – jest taka, że cieszę się, że państwo przygotowujecie jakiś program reformy, który obejmie szkolnictwo dla polskich dzieci poza granicami kraju, i czekam z niecierpliwością na niego, jeżeli nie będzie się on ograniczał do tego, co robicie w Atenach, czyli po prostu do likwidacji szkoły, tak jak w kilku jeszcze innych miejscach na świecie, tylko że moje pytanie było takie: Co się dzieje z dziećmi, które na przykład się uczą w tej chwili na Ukrainie, i z pieniędzmi, które zabraliście Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, z których to nauczanie było do tej pory finansowane? Takie było moje pytanie. Chodziło mi o to, żeby padła z tej sali deklaracja, czy polskie państwo pamięta o polskich dzieciach, które bez tych pieniędzy przestaną się uczyć polskiego, i dlatego powiedziałem na końcu swojego wystąpienia, że to jest polityka, która prowadzi do wynarodowienia części naszych rodaków. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Także w trybie sprostowania – pan poseł Zbigniew Babalski.

(Głos z sali: Pół minuty, panie marszałku.)

Posel Zbigniew Babalski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zdziwił się pan i wyraził to pan publicznie, że zadaję pytanie dotyczące rozszerzenia strefy...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Ucieszyłem się. Ucieszyłem się.)

Ale i się pan bardzo mocno zdziwił. Chcę panu przypomnieć, że, tak jak pan powiedział, kiedy ja byłem wojewodą, to pan w tym czasie był wiceministrem spraw zagranicznych. Co prawda, jeśli dobrze pamiętam, zajmował się pan Azją, Afryką i Ameryką Łacińską. Tak więc niech pan nie wyraża takiej opinii, że PiS kontestuje, a Babalski o to pyta. Nie po raz pierwszy PiS kontestuje. PiS kontestował, kontestuje i będzie kontestował. To jest prawo opozycji. Natomiast chcę panu powiedzieć jedną rzecz, i pan prawdopodobnie o tym doskonale wie, że w tym czasie, kiedy byłem wojewodą, byłem bardzo aktywny, jeśli chodzi o politykę dotyczącą stosunków z Federacją Rosyjską. Przykład – niech pan tego poszuka, niech pan da polecenie pracownikom – przepraszam za słowo, po łapach dostałem od ówczesnego ministra spraw zagranicznych za zbyt aktywną politykę dotyczącą stosunków z Federacją Rosyjską. Chodzi o obwód kaliningradzki. Chodziło mi jednak tylko i wyłącznie o to, żeby ten region w jakikolwiek sposób ożył. To po pierwsze. Po drugie, dla przypomnienia, odchodząc ze stanowiska wojewody zostawiłem całą dokumentację odnośnie do przejścia Grzechotki – Mamonowo. Tak było. A walczyłem o to przez 4 lata, żeby dostać na to pieniądze. Dlaczego o tym mówię? Jestem trochę podenerwowany. Powiem panu dlaczego. Bo jeżeli już mieliśmy inną opinię, to dużą wartością w tym, że jestem w Prawie i Sprawiedliwości, jest również to, że mogę mieć swoje zdanie na ten temat.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Więc proszę mnie przekonać.)

I miałem. Nie, ja chcę pana przekonać do jednej rzeczy. Jeżeli już podjęliście państwo decyzję o małym ruchu granicznym, to dlaczego znowu dzielicie ten region? Tylko lądowa granica jest do przejścia w ramach małego ruchu granicznego, pan o tym dokładnie wie, a jedyny region w Polsce, który graniczy z Federacją Rosyjską, to jest właśnie region Warmii i Mazur, i podzieliliście go: pół województwa (*Dzwońek*) ma możliwość, a pół województwa nie. Proszę pojechać do regionu, porozmawiać z samorządowcami, w jaki sposób oni do tego podchodzą.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nie dało się.)

Dało się. Proszę mi nie mówić, że to 30 km czy 40, bo od Olsztyna, od skraju powiatu olsztyńskiego, do granicy z Federacją Rosyjską są 142 km. Przykład podaje: od Ostródy do granicy są 104 km. Tam się dało, a tu się nie dało? Panie ministrze, bez względu na zdanie, jakie mamy z moimi koleżankami i kolegami, ja swojego zdania nie zmienię. Uważam, że jeśli zrobiliście jeden krok, powinniście doprowadzić do sytuacji takiej, żeby cały region warmińsko-mazurski, który jako jedyny ma granicę lądową z Federacją Rosyjską, w konsekwencji – kiedy już podejmiecie takie działania – był objęty całym małym ruchem gra-

Poseł Zbigniew Babalski

nicznym. Dziękuję bardzo i przepraszam, panie marszałku, że przedłużyłem.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: Zgadza się, panie pośle, ale się nie da.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Jeszcze w trybie sprostowania pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

(*Głos z sali*: Nie trzeba.)

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kilka spraw, bo wielokrotnie pan moje nazwisko wymieniał. Pierwsza sprawa. Był taki okres, kiedy obaj byliśmy w Prawie i Sprawiedliwości.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: Nie, nie było takiego okresu, bo ja nie byłem.)

Był pan bodajże w klubie. To był czas, kiedy była przygotowywana ustawa...

(*Głos z sali*: W rządzie Prawa i Sprawiedliwości.)

Był pan w rządzie Prawa i Sprawiedliwości i był pan senatorem z list Prawa i Sprawiedliwości. Chyba tak. I to był czas przygotowywania ustawy tak zwanej lustracyjnej, której celem było ujawnienie informacji o dokumentach państwa komunistycznego, które zachowały się na temat urzędników, także MSZ. Niestety ta ustawa została przez prezydenta śp. Lecha Kaczyńskiego zmieniona i przywrócono tę, która jest obecnie, zresztą wiemy, że pod presją prominentnych polityków obecnej i Platformy i PiS, niestety, tak się stało. Później Trybunał tę ustawę jeszcze bardziej pokieroszował, więc tak naprawdę lustracji nie ma. Tak więc niech pan mi nie zarzuca, że w tamtym czasie broniłem tego, ażeby Trybunał Konstytucyjny nie rozpatrywał ustawy, która miała dotyczyć dwóch sędziów trybunału, a jak się później okazało, jeszcze kilku innych sędziów trybunału. Ale przyzna pan, panie ministrze, że nie jest chyba uczciwe, jeśli dyplomaci, którzy pracują 30 lat w dyplomacji, są postawieni w takiej sytuacji, że dowiadują się, że ich kolega z pokoju donosił na nich do SB 20 czy 25 lat wcześniej i dalej pracuje w MSZ, bo takie przypadki są. Może jest ich niewiele, ale są. To jest sprawa lustracji.

Sprawa Białorusi. Panie ministrze, jeśli pana urzędnicy w ministerstwie roboczo spotykali się, a nie wysyłali pisma do prokuratury, nie byłoby wielu spraw na Białorusi. Pan musi takich rzeczy pilnować, bo to jest dyplomacja poufna. Nie może być w tych sprawach, jeśli wspieramy białoruską opozycję, tak,

że ktoś sobie koresponduje i nie uprzedza innych urzędników, bo później są wpadki.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: Mam już dwie sprawy...)

Okey, dobrze, to pan mi to za chwileczkę wyjaśni. Uważam, że to są sprawy (*Dzwonek*) niezwykle istotne.

Wspomniał pan też o kwestii naszych relacji w Afryce, o tym, jakie kraje afrykańskie dla pana są istotne. Myślę, że zapomniał pan o Maroku. To jest kraj afrykański...

(*Poseł Romuald Ajchler*: To jest sprostowanie?)

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: Mamy tam ambasadę.)

Ja wiem o tym, że mamy ambasadę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam, panie przewodniczący.

Tryb sprostowania jest stosowany do sprostowania źle zrozumiałej pańskiej wypowiedzi.

(*Głos z sali*: To jest polemika.)

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Już kończę, momencik.

Tak więc, reasumując, myślę, że ten kraj jest również ważny z perspektywy interesów Polski w Afryce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Również w trybie sprostowania – pan poseł Tadeusz Iwiński.

(*Głos z sali*: Pół minuty.)

(*Poseł Tadeusz Iwiński*: Przestań. Kiedy zostaniesz marszałkiem, będziesz miał prawo coś mówić.)

Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zostałem poinformowany, gdy dojeżdżałem na dyskusję w Programie 1 Polskiego Radia, że pan minister wypowiadał dość dziwne słowa na podstawie naszej dyskusji, którą mieliśmy wczoraj na zamkniętym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych. Zdążyłem to w Programie 1 sprostować, ale to nie ma tej wagi, jeżeli chodzi akurat o ten wątek, ponieważ pan zarzucił mi, że lobbuje za jakimiś grupami czy przedsiębiorstwami rosyjskimi. Dzisiaj powiedziałem jedynie, że biznesmeni rosyjscy skarżą się, i to dość powszechnie,

Posel Tadeusz Iwiński

że mają kłopoty z inwestycjami tutaj. Wasz wybitny minister, egiptolog, nie ma kompletnie poczucia dyplomatycznego, jeżeli opowiada takie rzeczy. Jeżeli jest przedsiębiorstwo rosyjskie, to można mu odmówić – myślę tutaj akurat o Akronie, ale dzisiaj o tym nie mówiłem, który chce kupić Azoty Tarnów, a mówię o tym jako inżynier chemii z pierwszego wykształcenia – można się zgodzić lub nie, ale nie można opowiadać tego typu rzeczy, skandalicznych, że tu chodzi o wrogie przejęcie. To wtedy tak jest z każdym, kto chce kupić. Ja niczego nie będę wpisywał, wie pan, do rejestru korzyści. A jeszcze pan wczoraj wmieszał Aleksandra Kwaśniewskiego do tego. Na Oksfordzie dobrze uczą erystyki. Pana pochwaliłem w radiu, że pan, jeżeli chodzi o prowadzenie sporu, to jest zdolny, do wszystkiego zresztą też. Druga rzecz. Ja rzeczywiście skrytykowałem pewną sytuację w krajach arabskich i dałem przykład Libii. Dobrze, pan tam był. Przecież ja dobrze wiem, że pan tam był. Ale co się dzieje tam teraz? Wie pan, to nie ważne, kto jak zaczyna, ważne kto jak kończy. To była moja fraza, której używał Leszek Miller później. Tak więc co z tego, że pan tam był...

(*Minister Spraw Zagranicznych Radostaw Sikorski: Nie wiedziałem, że...*)

A co jest teraz?

(*Głos z sali: To z tego wynika?*)

Bardzo dobry ambasador, który zresztą był moim pracownikiem (*Dzwonek*) w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, został ambasadorem. No i co? I co się dzieje?

(*Minister Spraw Zagranicznych Radostaw Sikorski: Się stara.*)

No co się stara? Jest i nie może wyjechać.

I ostatnia sprawa. (*Dzwonek*) Między nami nie ma de facto różnicy, jeżeli chodzi o elastyczne formuły mianowania ambasadorów i żon. Tutaj pan realizuje, uważam, wiele śmiałych pomysłów. Byłem w ciągu ostatnich 4 miesięcy w 3 dużych krajach afrykańskich, w Nigerii, Etiopii i w Maroku. Jeżeli chodzi o żony dobrych, często młodych ambasadorów, to jedna pracuje dodatkowo jako konsul, druga pracuje w Brukseli – to są zupełnie zrozumiałe rzeczy.

Natomiast ostatnia sprawa dotyczy Pakistanu. Dlaczego jednak mówię o tym? Pan ten region powinien znać lepiej ode mnie, tam też byłem kilka razy. Jeżeli pan zamyka konsul generalny w największym mieście, ponad 12-milionowym, 170-milionowego kraju, gdzie ten konsul działał dla ponad połowy kraju i był ważniejszą placówką aniżeli w stolicy Islamabadzie, to naprawdę... Jak mówił Talleyrand, to był gorzej niż dramat, to był błąd. Pewne rzeczy trzeba czasem naprawiać. To, że pewne ambasady się zamyka, inne otwiera, jest zrozumiałe. Jak mawiał Lejzorek Rojtzwanec – bohater prozy Ilii Erenburga – gadają, że mają zwalniać, znaczy, będą przyjmować.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, wykracza pan poza formułę sprostowania. A ponadto przekroczył pan już prawie w 100% czas.

Posel Tadeusz Iwiński:

Tak, panie marszałku, już przestanę wykraczać. Ale ponieważ pan minister poświęcił mi tyle czasu, więc chociaż mały rewanż.

Krótko mówiąc, panie ministrze, to nie jest tak, że ktoś podważa takie czy inne rzeczy. Musimy nauczyć się różnić pięknie.

Natomiast ostatnie moje zdanie jest takie. Naprawdę myślałem, że pan po tylu latach wyciągnął chociaż wnioski dotyczące pałacu kultury i przestał opowiadać takie rzeczy. Wie pan, pan się sam z tego śmieje, ale ludzie się z tego śmieją, że pan to powtarza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, to już nie jest sprostowanie. Przepraszam pana bardzo, ale proszę pamiętać, że odnośnie do trybu sprostowania to jest sprostowanie źle zrozumianej własnej wypowiedzi.

(*Posel Tadeusz Iwiński: Tak mówiłem właśnie o...*)

O pałacu kultury pan w swoim wystąpieniu nie mówił, tak że bardzo pana przepraszam, ale proszę trzymać się zasad regulaminowych.

Proszę, pan poseł Zbyszek Zaborowski – także w trybie sprostowania.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym rozszerzyć tę koalicję, o której pan mówił – czyli sprostować – w obronie siedziby konsulatu generalnego w Kolonii, byłej ambasady. Chciałbym rozszerzyć przede wszystkim o Polonię, panie ministrze, bo to Polonia przede wszystkim walczy o utrzymanie siedziby konsulatu, ponieważ ten konsul nie tylko spełnia funkcje typowo konsularne, urzędnicze, lecz jest to także miejsce spotkań bardzo licznej Polonii w Północnej Nadrenii-Westfalii i w całym okręgu konsularnym, który składa się z 4 landów – 800 tys. ludzi ma polskie korzenie w Północnej Nadrenii-Westfalii. Panie ministrze, jeżeli pan wynajmie w nowym miejscu konsul, to będzie drożej. Zresztą chce pan wynająć w miejscu, gdzie nikt nie chce wynajmować – krytykują to towarzystwo polsko-niemieckie, polskie towarzystwo medyczne i stowarzyszenie prawników polskich, wszystkie liczące się środowiska polonijne w Niemczech. Ale pan się upiera przy tej decyzji. Nie będę panu pomagał, zresztą pan sobie bez mojej pomocy świetnie radzi, nawet

Posel Zbyszek Zaborowski

za dobrze, bo wyrzucił pan z roboty konsul generalną, która miała obiekcje w sprawie pańskiej decyzji.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Za bunt.*)

Za bunt, tak to pan minister jeszcze dookreśla. Więc pan sobie świetnie radzi, realizując nad Renem decyzje moim zdaniem niezgodne z polską racją stanu.

Odnosnie do Libii jeszcze raz pytam, kiedy wyśle pan ambasadora do Libii, bo polscy przedsiębiorcy i interesanci libijscy skarżą się, że ambasada faktycznie nie działa. Dyplomaci zamknęli się w czterech ścianach, są chronieni przez BOR, a inni działają, nawiązują kontakty, są kontrakty, Europa Zachodnia działa, my nie działamy, panie ministrze. Jeżeli chodzi o pańskie otwarcie w Benghazi, to nie ma ciągu dalszego.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Dostał nominację.*)

Świetnie. A ponadto sędzę, panie ministrze, że trzeba wyprowadzić jak najszybciej polskie wojsko z Afganistanu, powiem korzystając z pańskiej konwencji. (*Dzwonek*) Na decyzję w sprawie pałacu kultury na szczęście jako minister spraw zagranicznych nie ma pan wpływu, a na to mógłby pan mieć. Mógłby się pan zająć tą sprawą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Tryb sprostowania został wyczerpany.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji dwa kluby zgłosiły wnioski o odrzucenie informacji. A więc informuję, że do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej (druki nr 264 i 843).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Posel Sprawozdawca Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Finansów Publicznych przedstawiam sprawozdanie komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, druk nr 264.

Sejm na 12. posiedzeniu w dniu 12 kwietnia 2012 r. na podstawie art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Rolnictwa

i Rozwoju Wsi oraz Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia.

Komisje Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Finansów Publicznych, po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniach w dniach 9 maja oraz 7 listopada 2012 r., wnoszą, aby Wysoki Sejm odrzucił projekt ustawy z druku nr 264.

Wysoki Sejmie! Zmiany w projekcie ustawy dotyczą art. 4 ust. 2, w którym wnioskodawcy, Prawo i Sprawiedliwość, proponują, aby ustalić limit jako kwotę stanowiącą iloczyn stawki zwrotu podatku na 1 l oleju napędowego, liczby 126 oraz powierzchni użytków rolnych będących w posiadaniu lub współposiadaniu producenta rolnego, określonej w ewidencji gruntów i budynków, według stanu na dzień 1 kwietnia danego roku. Przypomnę, że w obowiązującej ustawie, która została uchwalona w 2006 r., limit ten uwzględniał liczbę 86.

Druga zmiana dotyczy ust. 4. Polega na tym, aby stawkę zwrotu podatku na 1 l oleju napędowego na rok następny, wraz z wysokością kwoty ogólnej przeznaczonej na ten cel, każdorazowo określała ustawa budżetowa. W obowiązującej ustawie dokonywała tej czynności Rada Ministrów w drodze rozporządzenia.

Wreszcie zmiana w art. 5 – dodaje się ust. 3a. Tutaj chodzi o to, że jeśli producent rolny posiada grunty w kilku gminach, wówczas składa wnioski o zwrot podatku w gminie, w której położona jest siedziba gospodarstwa rolnego.

Połączone komisje powołały podkomisję, która przygotowała sprawozdanie. W sprawozdaniu podkomisje zaproponowały komisjom, aby przyjąć limit wysokości w liczbie 112. Była to propozycja rządu, ponieważ rząd twierdził podczas prac podkomisji, że ma na ten temat takie wyliczenia. Jednocześnie ustalono, że w przypadku gdy grunty gospodarstwa rolnego są położone na obszarze kilku gmin, producent rolny składa wnioski o zwrot podatku dotyczący wszystkich posiadanych gruntów do wójta, burmistrza wybranej przez siebie gminy, na terenie której posiada grunty gospodarstwa rolnego.

Jeśli chodzi o posiedzenie komisji 7 listopada, to wcześniej rząd przyjął stanowisko w sprawie tego projektu ustawy. Stanowisko jest negatywne. Rząd przede wszystkim wskazuje tutaj skutki finansowe, które wyniosą 1005 mln zł w przypadku przyjęcia liczby 126, a przy 112 było to ok. 900 mln zł, czyli wzrost w stosunku do tego, co mamy zapisane w ustawie budżetowej, o ponad 150 mln zł.

Sprawa następną: jeśli chodzi o opinię rady krajowej rolników indywidualnych, w pełni popierają oni przedłożony projekt ustawy, wskazując też na uzasadnienie. Także Krajowa Rada Izb Rolniczych popiera większość rozwiązań w tym projekcie ustawy, szczególnie dotyczy to limitu, a więc zastąpienia liczby 86 liczbą 112.

Po dyskusji w połączonych komisjach, niestety przy negatywnym stanowisku rządu, projekt został odrzucony. Połączone komisje proponują, aby Sejm raczył odrzucić projekt ustawy zawarty w druku nr 264. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że dyskusja nad tym punktem porządku dziennego obejmuje 5-minutowe wystąpienia w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Poseł Artur Dunin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak jak powiedział pan poseł sprawozdawca, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi odrzuciła ten projekt. Dziękuję bardzo za przypomnienie, czego dotyczył. Już może nie będę powtarzał, że dotyczy to zwiększenia liczby do 126, tych spraw, które omawiał pan poseł sprawozdawca.

Też tylko w skrócie przypomnę, że ustawa z dnia 10 marca 2006 r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej jest zgodna z przepisami dyrektywy Rady nr 2003/96/WE z dnia 27 października 2003 r. Ta dyrektywa dotyczy lat 2007–2013, czyli obecnego roku, to jest ostatni rok. W tej chwili trwają prace nad tym, żeby okres obowiązywania tej dyrektywy przedłużyć. Mam nadzieję, że tak się stanie, że rząd polski będzie robił wszystko, żeby okres obowiązywania tej dyrektywy przedłużyć, żeby faktycznie polscy rolnicy mogli uzyskiwać dopłatę, odliczać podatek akcyzowy.

Jest też prawdą, że zmiana zaproponowana przez klub Prawo i Sprawiedliwość kosztowałaby budżet ponad 1 mld zł.

Chciałbym tylko przypomnieć jeszcze szanownym paniom i panom posłom, że jak tylko była taka możliwość, to w roku 2012 rząd polski w rozporządzeniu zwiększył – o niedużą kwotę, ale zwiększył – tę dopłatę.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: 2 gr.)

Chciałbym również powiedzieć, szanowni państwo, że jak tylko jest taka możliwość, to staramy się wprowadzać zmiany na korzyść rolników. Tak się stało na poprzednim posiedzeniu Sejmu, chodzi o ustawę, którą żeśmy rozpatrywali. Udało się tak złożyć artykuły, że dzisiaj rolnicy nie muszą potwierdzać rachunków. To też jest oszczędność dla rolników, za co bardzo dziękujemy, dziękuję w imieniu rolników, bo to był duży wydatek finansowy, który czasami przewyższał kwotę odzyskaną. To dobry ruch, panie ministrze, rolnicy są za to wdzięczni.

Oprócz tego były też problemy z nazewnictwem tej ustawy. Legislatorzy wychycili, że żaden akt normatywny nie definiuje użytego w proponowanym

ust. 3a w art. 5 projektu ustawy pojęcia „siedlisko”. Takie rzeczy też były.

Reasumując, kończąc wystąpienie w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej, chcę powiedzieć, że klub Platformy Obywatelskiej negatywnie ocenia zmiany zaproponowane w poselskim projekcie ustawy i rekomenduje, w ślad za całą komisją rolnictwa, odrzucenie tego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Pewnie będzie za.)

Poseł Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt zaprezentować stanowisko wobec projektu ustawy, który wniósł klub Prawo i Sprawiedliwość, a także zawartego w druku będącym efektem prac podkomisji.

Klub Prawo i Sprawiedliwość, przypomnę, zgłosił w tym projekcie propozycję zwiększenia limitu zwrotu akcyzy na paliwo rolnicze z 86 l na hektar do 126 l na hektar. W czasie prac podkomisji prowadzonych w duchu konsensusu wydawało nam się, że znaleźliśmy rozwiązanie kompromisowe określające zwrot w ramach limitu 112 l na hektar, ale to była niestety nasza naiwność. Okazało się, że niestety na mocy decyzji, trudno powiedzieć, czyjej, rządu, ministra finansów posłowie koalicji dostali polecenie, żeby jednak mimo wypracowanego kompromisu co do tych 112 l...

(Poseł Artur Dunin: Panie pośle, nie było polecenia. Czysty rachunek ekonomiczny.)

Cóż, trudno mi znaleźć wytłumaczenie, dlaczego w podkomisji był to jednogłośnie przyjęty kompromis, na zasadzie konsensusu, 112 l, a w połączonych komisjach niestety zostało to odrzucone. Natomiast, panie pośle, jeśli chodzi o warunki ekonomiczne, już wyjaśniam. Do pańskiego wystąpienia wkradło się sporo nieścisłości, dlatego że skutki ekonomiczne tej ustawy nie sięgają miliarda złotych – miliard złotych wypłacono by wtedy, kiedy ustawa weszłaby w życie...

(Poseł Artur Dunin: Proszę przyjrzeć się budżetowi, sytuacji ekonomicznej kraju.)

...z tym że, przypomnę, do tej pory z budżetu wypłaca się mniej więcej kwotę 720 mln zł, a więc skutki to przyrost tych wypłat, czyli 280 mln czy, już w stosunku do tego kompromisowego rozwiązania, ok. 150–170 mln zł. I to byłyby rzeczywiste skutki tej ustawy. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że ta ilość litrów na hektar nie jest jakimś wymysłem klubu Prawo i Sprawiedliwość, tylko wynika to z wyliczeń IBMER, instytucji, która jest instytucją naukową

Posel Henryk Kowalczyk

rządową. Chyba badający wiedzieli, co mówią, co sugerują, a sugerowali właśnie te 126 l.

W naszej propozycji było to rozwiązanie dość istotne, które rzeczywiście dzisiaj chyba już w praktyce straciło sens, dlatego że mamy rok 2013, niestety słynna zamrażarka zadziałała bardzo skutecznie, bo projekt ustawy był zgłoszony w lutym 2012 r., pierwsze czytanie odbyło się 12 kwietnia 2012 r. Wtedy rzeczywiście to miało jeszcze sens, natomiast jeśli teraz to rozpatrujemy, a mamy rok 2013, ostatni rok realizacji programu, który został notyfikowany, to faktycznie mogę powiedzieć, że bardzo skutecznie, w sposób podstępny zablokowana została ta ustawa. Odbędzie się więc pewnie formalne głosowanie. Ale myślę, że ta dyskusja też powinna służyć temu, żeby przy następnym programie zwrotu akcyzy i nowelizacji na następne lata tej ustawy wziąć pod uwagę dwie rzeczy: po pierwsze, tę zwiększoną ilość litrów na hektar, po drugie, ustalanie w inny sposób niż do tej pory, czyli rozporządzeniem Rady Ministrów, stawki zwrotu akcyzy za 1 l. Akcyza rosła wielokrotnie, możliwość zwrotu zgodnie z obecnymi przepisami europejskimi sięga już ok. 1,30 zł, a obecny rząd po wielokrotnych podwyżkach akcyzy zwiększył zwrot zaledwie o 10 gr. Przypomnę, 85 gr zwrotu było ustalone jeszcze przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w roku 2007 i przez te kolejne lata zaledwie o 10 gr podniesiono stawkę zwrotu.

A więc gdybyśmy zrobili te dwie rzeczy: zwiększyli zarówno stawkę zwrotu akcyzy do poziomu rzeczywistego, czyli ok. 1,30 zł, jak i ilość litrów, to byłaby to wtedy realna pomoc dla rolników, którzy przez lata następne niestety np. co do dopłat bezpośrednich będą dalej pokrzywdzeni w stosunku do rolników innych państw europejskich, niemieckich, francuskich itd. To jest wynik tych negocjacji. Wszyscy na to liczyli, że dopłaty bezpośrednie będą już równe po roku 2013. Okazuje się, że nadal ta nierówność w znacznym stopniu pozostanie, a więc moglibyśmy chociaż tym sposobem w jakiejś drobnej części te różnice niwelować. Stąd oczywiste jest, że klub Prawo i Sprawiedliwość (*Dzwonek*) będzie głosował przeciwko stanowisku komisji odrzucających ten projekt ustawy, czyli będziemy głosować za pozostawieniem tej ustawy w obecnej formie chociażby jeszcze na ten, już niepełny, rok 2013. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Rybakowicz, Ruch Palikota.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota wobec

sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, druki nr 264 i 843.

Nowelizacja ma zmienić obecnie obowiązującą ustawę z dnia 10 marca 2006 r. o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej. Dokładnie dwa tygodnie temu w tej Izbie debatowano o rządowym projekcie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego. W dyskusji ustalono, że obecnie poziom zużycia paliwa rolniczego wynosi ok. 126 l na hektar. Rządowy projekt przewidywał jedynie 86 l. Pomimo kompromisowego rozwiązania wypracowanego w podkomisji, popartego przez większość partii, które przewidywało 112 l na hektar, limit pozostał na tym samym poziomie. W poselskim projekcie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego tę zmianę już się dostrzega, jest ona niezwykle ważna z punktu widzenia rolnika, tym bardziej że z roku na rok wzrastają koszty związane z produkcją rolną, a ceny produktów rolnych, niestety, spadają.

Dziwię się niezmiernie, że polski rząd chce oszczędzić nawet na ustawie, która nie jest już w tej chwili dość aktualna. W stanowisku Rady Ministrów wobec poselskiego projektu ustawy czytamy m.in., że zwiększenie limitu litrów na hektar ziemi spowoduje negatywny skutek na budżet państwa w 2012 r., ponieważ skutki wprowadzenia ustawy nie znajdują odzwierciedlenia w wydatkach przewidzianych w ustawie budżetowej na rok 2012, gdzie na dopłaty do paliwa rolniczego została zaplanowana kwota 720 mln zł, czyli taka sama, jak w dwóch poprzednich latach. Jednak należy przypomnieć, że pieniądze nie były całkowicie wykorzystane. W 2011 r. z 720 mln zł wykorzystano tylko 635 mln zł. Rząd odpowiada też, że zwiększenie limitu z 86 l na hektar do 126 l będzie kosztowało budżet państwa 1 mld zł, czyli niejako 280 mln zł, aczkolwiek ta kwota będzie większa, bo pełnego wykorzystania z pewnością też nie będzie.

Kolejną kwestią, która została poruszona w projekcie ustawy, jest kwestia ustalenia w ustawie budżetowej wysokości stawki zwrotu podatku. Ważną kwestią zaproponowaną przez wnioskodawców jest stworzenie możliwości składania przez producentów rolnych posiadających grunty w kilku gminach jednego wniosku o zwrot podatku akcyzowego z gminy, w której położona jest zabudowa mieszkalna. Jak najbardziej popieramy tę zmianę w ustawie, gdyż umożliwiłoby to przyspieszenie i doprecyzowanie procesu administracyjnego, jeśli chodzi o producenta rolnego, jak i urząd gminy.

Wejście w życie projektowanej ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej spowoduje zapewnienie miejsc pracy w gospodarstwach rolnych oraz podniesienie konkurencyjności polskich gospodarstw rolnych. Pozytywnie wpłynie również na rozwój produkcji rolnej na obszarze całego kraju poprzez zmniejszenie kosztów produkcji, a pod-

Posel Adam Rybakowicz

wyższenie opłacalności. W związku z powyższym klub Ruch Palikota będzie głosował przeciwko odrzuceniu projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Rzeczywiście dziś o godz. 12.02 przyszła do nas astronomiczna wiosna.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: Jutro.)

Już dzisiaj o godz. 12.02.

Choć powinno być ciepło, to jednak śnieg i mróz trzymają. Rzeczywiście, nawet biorąc pod uwagę pracę silników w pojazdach rolniczych, zużycie paliwa wzrasta, jeżeli trzeba dostarczyć dodatkowego oleju, żeby silnik się dogrzał i dopiero miał właściwe spalanie.

Chciałbym kolegom z Prawa i Sprawiedliwości podziękować za ten projekt ustawy. Rzeczywiście daje on podwaliny pod dyskusję, którą rozpoczniemy przy budżecie na rok 2014, w momencie, kiedy zapadną pozytywne decyzje Komisji Europejskiej w kwestii przedłużenia możliwości stosowania pomocy publicznej dla rolników w tej właśnie formie, ponieważ – tak jak mówiliśmy dwa tygodnie temu w tej sali – zmiany, które wprowadzaliśmy do ustawy, zmiany projektu rządowego, mają zastosowanie do końca roku 2013. Jak się zorientowałem, nasz rząd wystąpił o możliwość stosowania tych samych mechanizmów po roku 2013. Dotyczy to nie tylko dopłaty do rolnictwa, ale również dopłaty do kredytów. Ten okres się kończy, więc miejmy nadzieję, że po otrzymaniu zgody będziemy rozmawiali o tych kwestiach przy konstrukcji, a właściwie przed konstrukcją przyszłorocznego budżetu, i wtedy powinniśmy to określić. Myślę, że jeśli chodzi o kwestie, o których tu mówiono, ja nie pracowałem, panie przewodniczący, w podkomisji, ale myślę, że osiągnięty konsensus w sprawie tych 112 l to jest to, co rzeczywiście miałyby w tej chwili wpływ i co równoważyłoby potrzeby, które są, jeżeli chodzi o zużycie oleju napędowego na 1 ha.

W związku z tym, jeżeli na ten rok mamy 720 mln, kolega mówił, że w 2011 r. nie wykorzystano prawie 85 mln, na początku, jak pan przewodniczący pamięta, ta proporcja była nawet większa, to po prostu rolnicy musieli się do tego przygotować. W tej chwili praktycznie już dochodzi do wypełniania przez rolników obowiązków związanych z przeprowadzeniem procedur celem zwrotu należnego podatku. Powiem tak: mam nadzieję, że dyskusja, którą pro-

wadziliśmy w komisji, w ramach której pracowała podkomisja, i to doświadczenie zostaną wykorzystane. Kiedy po podjęciu pozytywnej decyzji przez Komisję Europejską otrzymamy zgodę, myślę, że w tych granicach będziemy występować, żeby to uzyskać po roku 2013.

Panie Ministrze! Uważam, że zwiększenie tej kwoty do miliona dwustu, przepraszam, do 1200 mln, z 720 mln, zaspokajałoby potrzeby. Rzeczywiście, zgadzam się z Krajową Radą Izb Rolniczych, krajowymi związkami rolników, które były tu wymieniane, że jest to argument dość powszechnie zgłaszany, nie tyle argument, co postulat zgłaszany przez naszych rolników, ale muszę użyć tego sformułowania, jakie ostatnio padło odnośnie do tej krótkiej kołderki w budżecie, który przyjęliśmy w grudniu. Te środki są zapewnione, zmiany w budżecie nie są zapowiadane, w związku z tym, będąc odpowiedzialnym członkiem koalicji, niestety z bólem serca muszę powiedzieć, że nie będę domagał się rzeczy niemożliwych od mojego rządu. W związku z tym takie jest też stanowisko mojego klubu. *(Dzwonek)* Powiem tak... Albo nie, spokojnie, nie będę o to zahaczał. Wiemy doskonale, że pewne środki, które mogłyby być na ten cel przeznaczone, nie zostały przeznaczone na skutek chociażby naszych zaległości w stosunku do programów Unii, które wystąpiły, ale myślę, że kto nie robi nic, błędów nie popełnia, dlatego też nie będę poruszał tego tematu. Dziękuję bardzo wszystkim za baczną uwagę i życzę dobrego wieczoru. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, panie pośle.

Przez słowa „nie będę domagał się rzeczy niemożliwych od mojego rządu” rozumiem, że Polskie Stronictwo Ludowe będzie głosowało za wnioskiem obu połączonych komisji zawartym w sprawozdaniu, tak?

(Poseł Piotr Walkowski: Panie marszałku, powiedziałem, że jesteśmy członkiem koalicji, popieramy rząd, w związku z tym stanowisko komisji...)

Rozumiem, czyli domyślam się, o co chodzi.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej odniosę się do projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Wysoka Izbo! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie popierał projekt ustawy *(Oklaski)*, mimo że tego typu uwagi zostały tutaj przedstawione przez kolegów czy przez kolegę z Platformy Obywatelskiej.

Posel Romuald Ajchler

Przytoczył historię powstawania tego projektu, konsensusu, potem tego, co było w podkomisji. Następnie projekt został odrzucony przez połączone komisje. Ale jestem wielce zdziwiony, przede wszystkim jestem zdziwiony w związku z wystąpieniem kolegi Piotra Walkowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo co jak co, ale, kolego Piotrze, to jest gadulstwo. Wy, jako partia, która jest odpowiedzialna za rolnictwo, wbrew opiniom izb rolniczych i wszystkich innych organizacji, które pracują na wsi, nie popieracie tak słusznej sprawy...

(*Posel Artur Dunin: Panie pośle...*)

...tego, co uchwaliliśmy? Powiem inaczej. Na sprawę dotyczącą tego, że nie ma pieniędzy, był czas w roku 2012, bo w tamtym czasie można było sprawić, aby znalazły się środki budżetowe na rok 2013, tylko nie zrobiliście absolutnie nic. A wiecie, dlaczego nic nie zrobiliście? Ja wam to wytłumaczę dzisiaj po chłopsku. Otóż dlatego, że musicie klękać na kolana przed ministrem finansów w przypadku każdej złotówki. A wiecie, dlaczego musicie klękać? Dlatego, że nie macie, jako PSL, swojego przedstawiciela w Ministerstwie Finansów, żadnego nie macie. Nie macie nic do powiedzenia w Ministerstwie Finansów. Ba, był jeden dyrektor, dyrektor Indra, który znał się chociaż trochę na rolnictwie, a przede wszystkim bardzo dobrze znał się na ekonomii, o której tutaj dyskutujemy, i co? I w zeszłym tygodniu został wyrzucony. Teraz już nie macie kompletnie nikogo i nic nie macie do powiedzenia. W związku z tym nie wierzę w żadne wasze zapewnienia, jeśli chodzi o wieś, o polskie rolnictwo i o dbałość o polskie rolnictwo. Nie macie takiej możliwości, bo fizycznie nie macie tej możliwości przez resort finansów z tego powodu, że jednak budżet i propozycje budżetowe uchwalane są w Ministerstwie Finansów.

Był rok 2012, mówiliśmy o ubezpieczeniach w rolnictwie, o wielu, wielu sprawach. Wszystko tylko rozbija się o to, że nie ma pieniędzy. Nie ma pieniędzy, bo do tych pieniędzy nie jesteście i nie będziecie dopuszczeni. Wierz mi pan, panie pośle, że tak to jest. Jeżeli pan przyjdzie tutaj i powie, że macie przedstawicieli w resorcie finansów, którzy dbają o sprawy dotyczące rolnictwa... Ba, wy nawet nie wiecie... A wie pan, dlaczego tak mówię? Dlatego że minister finansów nie chce dopuścić was do tego, żebyście wiedzieli, co dzieje się w tym białym budynku. Nie będzie żadnych pieniędzy. W związku z tym nie wierzę nawet w zapewnienia ministra Kalemby, który powiedział z tej mównicy, że będzie możliwość uzyskania środków spójności, bo jest zgoda. Czyja jest zgoda? Dzisiaj jest zgoda, a wtedy, kiedy przyjdzie do realizacji tego, tej zgody nie będzie. A więc powiedzmy jedno: jesteście, chcecie być za wszelką cenę w koalicji. Nie dbacie o polskie rolnictwo, bo w efekcie wy w tej koalicji odpowiadacie za rolnictwo przez okres 5 lat. Można było zgodzić się z tym, że był pierwszy rok waszego funkcjonowania, drugi rok waszego

funkcjonowania, kryzys itd. I co z tego wynika? Po 5 latach mówicie, że nawet nie stać was na 5 gr, a na tym paliwie minister finansów oszczędził w ubiegłym roku 85 czy prawie 100 mln zł. W tym roku, panie pośle, będzie to samo, dlatego że jeszcze dodatkowe utrudnienia, nie utrudnienia, tylko dodatkowe środki mogą wpłynąć z pieniędzy niewypłaconych spółkom, co w ustawie zapisaliśmy w ubiegłym tygodniu. A więc mówmy sobie prawdę w oczy. Możemy się szanować, szanujemy się, ale nie oszukujemy rolników, nie roztaczajmy przed nimi wizji, których nie jesteście w stanie jako Polskie Stronnictwo Ludowe w tym Sejmie, w tej koalicji zrealizować. Tyle w tej kwestii miałem do powiedzenia, jeśli chodzi o wizję roku 2014. Nie będzie, panie pośle, takiej wizji. Zresztą niebawem zapytam pana ministra o plany na rok 2014.

Wobec takiej sytuacji... I gdyby teraz wasze intencje, Polskiego Stronnictwa Ludowego, były takie, aby uchwalił ten projekt ustawy, wstrząsnąć panem ministrem finansów (*Dzwonek*), to biorąc pod uwagę to, że wszystkie kluby – przepraszam, nie słyszałem jeszcze kolegi Boguckiego – popierają ten projekt ustawy, tylko wy decydujecie, czy paliwo będzie na wsi, czy rolnicy będą otrzymywali większe pieniądze z tego tytułu, czy nie. Jeżeli jutro zagłosujecie przeciwko temu projektowi ustawy, to proszę na spotkaniach z rolnikami o tym powiedzieć, a nie pokazywać świetlane wizje, które można tutaj snuć, a nie w rzeczywistości. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Rozumiem, że klękanie na kolana to przenośnia użyta przez posła Ajchlera, bo nie widziałem tutaj takiej sytuacji, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nawet jeśli minister rolnictwa klęknie na kolana przed ministrem finansów, nie zapewni to większych środków na rolnictwo od tych, jakie są do tej pory. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Rozumiem, że to jest przenośnia.

Proszę bardzo, teraz pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Posel Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego

Posel Jacek Bogucki

Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Jest skandalem, że o tak ważnych zapisach ustawy rządząca większość nie chce nawet dyskutować, że po pracach nad projektem w komisji, potem w podkomisji, potem znów w komisji nie ma nawet woli, żeby ten projekt próbować, z uwzględnieniem wszystkich poprawek, przyjąć. Nie dalej jak na ostatnim posiedzeniu Sejmu przyjmowaliśmy także zmiany w tej ustawie. Kluby proponowały daleko idące poprawki, a więc takie, które zwiększyłyby kwotę zwrotu podatku akcyzowego dla rolników. Proponowały też, wraz z moim klubem, takie poprawki, które cywilizowały tę ustawę, nie zmuszały rolnika, który ma ziemię położoną w kilku sąsiednich gminach, do biegania od urzędu do urzędu, donoszenia faktur z gminy do gminy, biegania – nawet jeśli w tej gminie ma pół hektara czy hektar – żeby uzyskać kilka czy kilkadziesiąt złotych zwrotu akcyzy, co jest uwłaczające dla rolnika. I nawet tej poprawki nie byliście w stanie przyjąć.

Jeśli chodzi o ten projekt ustawy, także proponowana była tego typu zmiana i także nie byliście w stanie przyjąć tej poprawki ani wypracować swojej, takiej, która by ten bezsens usunęła. To świadczy o tym, że rzeczywiście, jak mówił mój przedmówca, kolega z komisji, jest to po prostu w waszym wykonaniu tylko demagogia. Też prosiłbym o to, żeby nie wprowadzać rolników w błąd. To nie jest ustawa, która kończy żywot 1 stycznia 2014 r. Takiego zapisu w tej ustawie nie ma. Ta ustawa obowiązuje i będzie obowiązywać, a waszym obowiązkiem, a nie waszym dokonaniem, tylko waszym obowiązkiem jest to, ażeby ten program w Komisji Europejskiej zatwierdzić. Ustawa nie jest ustawą terminową, nie jest ustawą incydentalną.

(*Posel Artur Dunin*: Nikt tego nie powiedział.)

To są fakty.

(*Posel Artur Dunin*: Nie powiedziałem, że 1 stycznia.)

(*Posel Piotr Walkowski*: Panie pośle, proszę nie przeszkadzać panu marszałkowi w prowadzeniu obrad.)

Dziękuję koledze za pomoc w uspokojeniu kolegi.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! To jest skandal, że nie chcecie pracować nad rozwiązaniami, które już w tej chwili ułatwiłyby życie rolnikom. Jeszcze ten ostatni wniosek w tym roku mogliby złożyć tylko w jednej gminie, w tej, w której mieszkają, w której prowadzą gospodarstwo, w tej, w której jest największa część ich ziemi. Nie musieliby jeździć, biegać, tracić paliwa – tego, za które nie mają zwrotu, bo za paliwo do samochodów zwrotu nie ma – po to żeby uzyskać nawet niewielkie zwroty. W niektórych przypadkach przecież staje się to bezsens. Jak można utrzymywać tak idiotyczny spo-

sób zwrotu za paliwo, wymagający jeżdżenia po różnych biurach?

Kolejna rzecz to jest stawka i ilość. Jeśli chwalicie się tym, że jesteśmy w Unii Europejskiej, to zastosujcie wobec polskich rolników to prawo, które zastosowały inne kraje Unii Europejskiej. W większości krajów zwrot jest 100-procentowy, w całości, paliwo rolnicze jest nieopodatkowane dodatkowo. A u nas nie dość, że jest podatek akcyzowy, nie dość, że nałożyście za waszych rządów opłatę paliwową na paliwo rolnicze – przeznaczoną na budowę dróg krajowych i autostrad, którymi rolnicy jeździć nie mają prawa – to jeszcze to wszystko opodatkowujecie podatkiem VAT. A więc podatek od podatku płacą polscy rolnicy, ale Niemcy już go nie płacą. To jest skandaliczne w sytuacji, kiedy rolnicy mimo niższych dopłat muszą zmagać się z konkurencją z innych krajów europejskich. Jak mogą konkurować z rolnikami z innych krajów, jeśli stwarzacie im gorsze warunki funkcjonowania, jeśli ich nadmiernie obciążacie podatkami nienależnymi, których nigdy nie powinni płacić? (*Dzwonek*)

Dlatego, Wysoka Izbo, klub Solidarnej Polski popiera tę ustawę i nie zgłasza jej odrzuceniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytania zapisali się posłowie.

Pan poseł Romuald Ajchler z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, proszę bardzo.

Czas. Zgodnie z regulaminem nie może być nieograniczonego czasu. Minuta panu wystarczy, panie pośle?

Proszę bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o kwestię paliwa i stosowania ulg, jeśli chodzi o podatek akcyzowy. Właściwie już pan poseł Bogucki przytoczył kwestię paliwa rolniczego w krajach Unii Europejskiej, szczególnie w starej piętnastce. Chciałbym się dowiedzieć o poziom, jeśli chodzi o te kraje. Nie chodzi mi o średnią europejską, jak ostatnio macie już zwyczaj uśredniać, tylko o piętnastkę. Dlatego mówię o niej, bo z tymi krajami w największym stopniu konkurujemy i chcielibyśmy mieć chociaż równe warunki startu. To po pierwsze.

Z tego, co wiem – ale to jest tylko i wyłącznie informacja zasłyszana – rząd planuje na rok 2014 podniesienie wysokości tej liczby ze 100 do 126. Tak właściwie powinniśmy mieć według badań 130 l na hektar. (*Dzwonek*)

(*Posel Artur Dunin*: Panie pośle, 150.)

Nie, 130. Artur, bardzo cię proszę.

Posel Romuald Ajchler

130 l, naukowcy wyliczyli, że tyle powinni polscy rolnicy otrzymać.

I teraz wierzyłbym w intencje pana ministra, bo wiem, że sprzyja on polskiemu rolnictwu, chciałby mu pomóc, ale musi wyjść na mównicę i mówić to, co mu kazano, bo inaczej nie wyobrażam sobie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, minuta minęła.

Posel Romuald Ajchler:

Już kończę, panie marszałku.

Ale nie wierzę, dlatego że w poprzedniej ustawie zaproponowałem, abyśmy podnieśli chociaż o 5 gr kwotę zwrotu za litr i na to się nie zgodziliście, wiedząc, że w ubiegłym roku, w ostatnim budżecie było 80 mln oszczędności, wiedząc, że w tym roku, w 2013 r. będzie podobna sytuacja. Dlaczego tak postępujecie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Jurgiel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiem, jaka jest sytuacja, że jeśli ustawa wróciłaby do komisji, o to apeluję do Polskiego Stronnictwa Ludowego, to mielibyśmy szansę ustalić przynajmniej limit, liczbę dotyczącą limitu, o której mówił pan poseł Walkowski, i wtedy byłaby lepsza sytuacja wyjściowa.

Drugie pytanie do pana ministra: Czy ustalenie tej nowej liczby nie jest zasadne w związku z tym, że musi być przeprowadzona notyfikacja, a w notyfikacji, w programie, musimy przyjmować te liczby, które są ustalone w ustawie? A więc uważam, że jest to korzystne dla rządu, a szczególnie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, które mogłoby na wsi powiedzieć, że doprowadziło do zwiększenia limitu.

Proszę was zatem, przemyślcie to. Wrócimy do komisji, przyjmujemy przynajmniej sam limit i na drugi rok będzie lepsza sytuacja. Dlaczego? Dlatego że wynegocjowano mniejszą kwotę na dopłaty, ponieważ w 2013 r. jest koperta z 3 mld euro, natomiast w 2014 r. będzie niecałe 2,5 mld i będą kłopoty z opłacalnością produkcji rolnej. A więc proszę o zastanowienie się.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Dunin:

Panie marszałku, bardzo serdecznie dziękuję.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze trochę odnośnie do wypowiedzi, które padły wcześniej. Rozumiem, że to zbójcekie prawo opozycji – można wszystko obiecać, za nic nie odpowiada się. Powiem wam, szanowni państwo, że bałbym się żyć w waszym kraju, rządzone przez was, czy przez prawą czy przez lewą stronę w całości, razem z Ruchem Palikota. Mielibyśmy bowiem taką sytuację jak na Cyprze. Dzisiaj dziękuję temu rządowi i ministrowi Rostowskiemu, iż tak dba o finanse naszego kraju, że jesteśmy bezpieczni.

Natomiast wracając już do spraw merytorycznych, panie ministrze, mam nadzieję, że uda się uzyskać Komisji Europejskiej przedłużenie dyrektywy. Mam odnośnie do tego pytanie: Czy ministerstwo faktycznie nie rozważy zwiększenia limitu litrów na hektar czy podwyższenia odpisu akcyzowego? Zaklinać faktów nie wolno. Faktycznie ceny ropy idą w górę cały czas. Rolnicy wykorzystują do celów rolniczych to paliwo, jeżdżą na pola i naprawę warto byłoby zastanowić się nad tym. Jeżeli Unia Europejska, Komisja Europejska zdecydowała się na przedłużenie tego programu, to bardzo proszę wziąć pod uwagę w tym nowym rozdaniu zwiększenie tego limitu. Bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Przepraszam, że z lekkim opóźnieniem, ale musiałem powstać z kolan. Nie zabierałem głosu co do sprostowań, chociaż...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To ja, panie pośle, ponownie tego nie widziałem, tak że być może mój wzrok tak daleko nie sięga.

Posel Piotr Walkowski:

Jestem troszeczkę zde gustowany wypowiedziami posłów, którzy nie mówią o sprawie, tylko odnoszą się do tego jakby osobiście.

Posel Piotr Walkowski

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że o kwestiach, drogi przyjacielu przewodniczący komisji, warto dyskutować, warto podejmować decyzje. Myślę, że trzeba je przedyskutować w gronie ludzi rozsądnych, takich, którzy rzeczywiście chcą dobra polskiego rolnictwa.

Miałem nie być złośliwy...

(*Posel Krzysztof Jurgiel: Ale będę.*)

...ale, koledzy, w 2005 r. jeden minister wydał rozporządzenie i dzisiaj 2 tys. ludzi strajkowało pod kancelarią premiera. (*Dzwonek*) Wołowina staniała o 25 gr.

(*Posel Romuald Ajchler: Trzeba odnieść się do tego. Który minister?*)

Nie wiem, z jakiej był opcji.

W 2005 r. jeden minister podejmował decyzje odnośnie do wypłaty PEG-ów, 93 mln euro. 400 mln, które wpłaciliśmy jako kaucję, najprawdopodobniej przepadło. Gdyby ci posłowie, którzy mieli władzę w 2005 r., mieli rozsądnego ministra, te 400 mln w dniu dzisiejszym można byłoby uratować i mogłoby to być wprowadzonych jeszcze w 2012 r. Słyszę głosy z sali. Nie będę odnosił się imiennie, bo dałbym prawo do sprostowania. W 2005 r. władzę sprawował taki mały klub, który w tej chwili jest najmniejszym klubem poza tym, który powstał z podziału Prawa i Sprawiedliwości. I ten najmniejszy klub w tej chwili każe nam wykonywać takie rzeczy.

Przepraszam, panie marszałku, że przeciągnąłem tutaj, ale nie chcę używać inwektyw.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak, o ponad 100%, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Zgodnie z zasadą: nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe.

Przepraszam bardzo za przedłużenie i jeżeli ktoś uraziłem...

(*Posel Maria Nowak: Ale nie było żadnego pytania.*)

Proszę?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Piotr Walkowski:

Dziękuję bardzo.

Aha, panie marszałku, pytanie w związku z tym. Czy wiosna w tym roku do nas dotrze?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Do kogo jest to pytanie, panie pośle?

(*Posel Piotr Walkowski: Do ministra.*)

Do pana ministra. Nie wiem, czy jest ono na temat, ale zostało zadane.

Proszę bardzo, pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Będę miał oczywiście pytanie do pana ministra.

Panie ministrze, państwo prezentujecie konsekwentnie negatywne stanowisko wobec tego projektu ustawy, a przecież doskonale wiecie, że to jest próba obniżenia kosztów funkcjonowania rolników, obniżenia kosztów wytwarzania. To powinien być element polityki krajowej wobec rolnictwa.

Nie ulega wątpliwości, że te koszty się wyrównują, od roku 2004, od momentu, kiedy jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, to wyrównanie postępuje szybciej niż do tej pory. Bardzo często jest tak, że ceny wielu środków produkcji są wyraźnie wyższe w Polsce niż w krajach starej Unii Europejskiej, więc powinniście, jak rozumiem, to analizować i jeżeli jest taka możliwość, prawo unijne to dopuszcza, to z tego dodatkowego wsparcia po prostu powinniście skorzystać. (*Dzwonek*)

Już będę kończył, panie marszałku.

Zwłaszcza, panie ministrze, że przecież nie ulega wątpliwości, że przez następne 7 lat, w latach 2014–2020, będzie naprawdę bardzo trudna sytuacja dla polskiego rolnictwa, bardzo nierówne wsparcie, zgódźmy się wreszcie, że to nierówne wsparcie będzie, i jednocześnie wyrównanie kosztów wytwarzania. Najlepsze polskie gospodarstwa, które bardzo dużo sprzedają na rynek, będą miały największe kłopoty. Naprawdę polski rząd powinien być zainteresowany tym, żeby wykorzystać wszystkie krajowe instrumenty polityki rolnej, a to jest jak najbardziej krajowy instrument. Opozycja panu podpowiada, że można z tego instrumentu skorzystać, a pan konsekwentnie jest temu rozwiązaniu przeciwny. Mówiąc szczerze, nie mogę się w tej sprawie nadziwić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Prośba do pana ministra polega na tym, żeby się do tego odniósł?

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Tak, żeby się do tego odniósł.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Pytanie kieruję do pana posła sprawozdawcy. Nie jestem członkiem komisji rolnictwa i po zapoznaniu się z urobkiem komisji jestem bardzo zaskoczona, stąd moje pytanie. Jak to się stało, że taka niewielka nowelizacja ustawy była w komisji chyba przez rok? Nie bardzo w ogóle rozumiem, jak to się działo, że podkomisja i komisja tak długo obradowały nad taką prostą, cokolwiek by powiedzieć, nowelizacją. To jest raz.

Panie marszałku, wiem, że czasem do komisji edukacji przychodzą tak grube ustawy...

(Głos z sali: Bo dotyczą dzieci.)

...jak ustawa o systemie informacji oświatowej i pani marszałek wyznaczyła na to dwa tygodnie, trzeba było to zrobić. Czasem nawet się przeczytać tego nie da, a tutaj taka nowelizacja i rok pracy.

Druga sprawa, też pana posła sprawozdawcy, bo nie mogę pytać *(Dzwonek)* pana posła przedstawiciela PSL: Jakie argumenty padały na posiedzeniu podkomisji i komisji, że posłowie PSL, którzy, myślę, że czują wieś, wielu z nich jest w ogóle rolnikami, są przeciwni takiej nowelizacji, która moim zdaniem jak najbardziej będzie służyła polskim rolnikom? Co za tym stoi? Jakie argumenty, bardzo proszę o odpowiedź, jak to wyglądało w komisji i podkomisji? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przypominam państwu posłom, że marszałek po konsultacji z Prezydium Sejmu i Konwentem Seniorów podejmuje decyzję o wyznaczeniu terminu, ale najczęściej dotyczy to projektów ustaw z zakresu prawa europejskiego albo rządowych projektów ustaw, kiedy jest prośba czy wniosek o tryb pilny ponadto. Natomiast w wypadku poselskich projektów ...

(Poseł Maria Nowak: Szkoda, że w tym przypadku nie.)

...to raczej nie ma takiej sytuacji. Natomiast przypominam, że nad tym pracowała nie tylko komisja rolnictwa, ale również komisja finansów.

(Poseł Romuald Ajchler: Panie marszałku, chciałbym się odnieść do tego, co pan mówi.)

Ale w jakim trybie, panie pośle?

(Poseł Piotr Walkowski: Ale ja nie użyłem...)

Zaraz, chwileczkę.

(Poseł Romuald Ajchler: Panie marszałku, pan poseł Walkowski co prawda nie użył mojego nazwi-

ska, ale wskazał w moją stronę i wiadomo, że wszystkim chodziło o SLD, dlatego chciałbym się odnieść do tego.)

(Poseł Piotr Walkowski: Nie używałem żadnych nazwisk.)

Tak, domyślam się. Chodzi panu posłowi o rok 2005 podawany przez pana posła.

(Poseł Romuald Ajchler: Dokładnie tak! Chodzi o to, kto wtedy rządził. Chciałbym panu posłowi powiedzieć, kto rządził w tym czasie.)

Panie pośle...

(Poseł Romuald Ajchler: Jedno zdanie, panie marszałku.)

Tylko proszę pamiętać, że tryb sprostowania dotyczy sprostowania własnej wypowiedzi.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zastosuję się do tej reguły. Panie pośle, pan nie zrozumiał mojej wypowiedzi, nie zrozumiał pan w żaden sposób, bo nie przywoływałem roku 2005 w moim wystąpieniu. Jeżeli już jest pan tak precyzyjny, to mógłbym odpowiedzieć panu tak. A kto polskim rolnictwem rządził 15 lat po transformacji? Kto rządził? Polskie Stronnictwo Ludowe. Przez 15 lat rządzący w nowej Polsce. I co? I mamy tego efekty na wsi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę panów, tylko nie...

(Poseł Piotr Walkowski: Chciałbym sprostować. Poseł użył mojego nazwiska.)

Panowie, nie róbmy sobie tutaj za przeproszeniem...

(Poseł Piotr Walkowski: Panie marszałku, inni udostępniają...)

Chwileczkę, panie pośle.

Proszę państwa, chodzi o kontekst, a to nie znaczy, że musi być użyte nazwisko. Wiadomo, kogo kontekst dotyczył. Pan poseł Ajchler reprezentował klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Tylko bym prosił, żeby zachować tryb regulaminowy, tryb sprostowania, a nie odpowiadać polemicznie.

(Poseł Piotr Walkowski: Nazwiska padają. Parę razy moje nazwisko padło. Chciałbym, sprostować.)

Pan poseł Krzysztof Jurgiel chciałby wystąpić w trybie sprostowania?

Proszę.

(Poseł Piotr Walkowski: To już zupełnie, cha, cha...)

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Chciałbym wypowiedzieć się, bo pan poseł poruszył sprawę 400 mln. Chcę powiedzieć, panie pośle, tak. Niech pan przeanalizuje temat. My tego nie ruszamy, bo to jest w interesie Polski. 400 mln to jest

Posel Krzysztof Jurgiel

sprawa decyzji w 2002 r. Wiadomo, kto był wtedy w ARiMR. Przyjęto z nalotów zdjęcia, zbudowano tak zwany ELPIS, niedokładnie zbudowano. Lepiej do tego nie wracajmy, bo to może zaszkodzić Polsce na arenie międzynarodowej. Jeżeli pan chce o tym mówić, to lepiej niech pan to sprawdzi.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamknę dyskusję, ale przed jej zamknięciem, jako że były pytania, w pierwszej kolejności zapytam pana ministra.

Czy pan minister Kazimierz Plocke chciałby zabrać głos w tej debacie?

Proszę bardzo, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke zabierze głos.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do wystąpień klubowych i podziękować parlamentarzystom za udział w tej debacie, za pracę w komisji nad poselskim projektem ustawy o zwrocie podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej.

Rząd negatywnie ocenia poselski projekt ustawy z dwóch powodów, z powodów prawnych i z powodów finansowych. Jeżeli chodzi o powody prawne, to chcę zwrócić uwagę, że ten projekt, który byłby procedowany, nie zyskał notyfikacji Komisji Europejskiej, dlatego też nie może być procedowany, ponieważ byłby niezgodny z prawodawstwem unijnym. Bylibyśmy w konflikcie w razie ewentualnego jego przyjęcia.

Ponadto jeżeli chodzi o przedstawione rozwiązania w tymże projekcie polegające na tym, że w ustawie budżetowej co roku będzie się wskazywać, jaka wielkość akcyzy będzie podlegała zwrotowi, to nie jest możliwe ich wprowadzenie z uwagi na to, że ustawy budżetowej nie przyjmujemy i nie wprowadzamy w tym samym roku budżetowym. Zwykle jest tak, że ustawę budżetową przyjmujemy w roku kolejnym. Natomiast do 30 listopada musimy ustalić, na podstawie uchwały Rady Ministrów, wysokość zwrotu podatku akcyzowego. Zatem bylibyśmy w konflikcie i, praktycznie rzecz biorąc, cały system byłby bardzo kiepsko skonstruowany, po prostu by nie funkcjonował.

Po trzecie, sprawa dotycząca definicji: siedlisko czy siedziba. Zostało to już rozstrzygnięte, nie będziemy do tego powracać.

Natomiast zapis z art. 1 pkt 3b, praktycznie rzecz biorąc, zawęży grupę producentów rolnych, którzy upoważnieni byłiby do złożenia wniosku o zwrot akcyzy. Zatem w tym miejscu chcę jasno stwierdzić, że byłyby to niekorzystne zapisy dla rolników w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów. Również Krajowa Rada Izb Rolniczych zwróciła na to uwagę. Dlatego też wydaje się, że te propozycje, które obecnie obowiązują, są bardziej korzystne i należy je utrzymać.

I kwestie dotyczące spraw finansowych. Otóż chcę zwrócić uwagę, że mamy dzisiaj sytuację taką, że program będzie obowiązywał do końca grudnia tego roku i zwrot jest na poziomie 95 gr od każdego litra zużytego oleju napędowego w przypadku akcyzy. Gdyby wziąć pod uwagę ten wskaźnik, to na 1 ha zwracamy 81,7 zł. Natomiast gdyby wziąć pod uwagę 126 l i 95 gr, to oczywiście na 1 ha zwrot byłby na poziomie 118 zł i oczywiście w sensie globalnym kwota w budżecie musiałaby być zarezerwowana na poziomie 1 mld zł. Już koledzy posłowie o tym mówili.

Chcę jeszcze wrócić do naszego programu rządowego, o którym dyskutowaliśmy, do tych zmian, żeby w jednej gminie złożyć stosowny wniosek o zwrot akcyzy. Chcę powiedzieć, że do końca tej perspektywy nie jest to możliwe z uwagi na to, że limity zostały podzielone w poszczególnych jednostkach samorządowych i samorządowcy doskonale wiedzą, na jakie środki będą mogli liczyć, zresztą 2-procentowy zwrot za obsługę programu jest należny samorządom. Chcąc uzyskać tego typu rozwiązania, trzeba uzyskać zgodę komisji wspólnej rządu i samorządu, co na obecnym etapie jest niemożliwe. A zatem ten projekt jest rzeczywiście być może dobrą podstawą do dyskusji na następną perspektywę.

W tej kolejności też chciałbym jeszcze podzielić się kilkoma refleksjami, ponieważ do 20 marca tego roku Komisja Europejska wyznaczyła termin składania przez poszczególne państwa członkowskie propozycji do przygotowania wytycznych w zakresie stosowania krajowych instrumentów wsparcia. Polska oprócz tych obowiązujących systemów wsparcia w ramach instrumentów krajowych zwróciła się do Komisji Europejskiej z nowymi propozycjami w zakresie: po pierwsze, dopłat do kredytów na zakup ziemi, po drugie, dopłat do kredytów obrotowych, po trzecie, dotacji do wapnowania gleb, po czwarte, dotacji za szkody wyrządzone przez zwierzęta łowne. *(Okłaski)* To są nasze nowe propozycje, które oczywiście będą przedmiotem analiz w Komisji Europejskiej i na tej podstawie Komisja Europejska przygotowuje stosowne wytyczne dla poszczególnych państw członkowskich. Spodziewamy się odpowiednio, że w drugim półroczu tego roku będziemy mogli procedować nad przygotowaniem programów, które będą podstawą do finansowego wsparcia z budżetu, jeżeli chodzi o krajowe instrumenty wsparcia dla sektora rolnego. A zatem przed nami jest konkretna praca, którą musimy wykonać.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

Chcę też zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że wystąpiliśmy także o zwiększenie limitu w ramach pomocy de minimis o 2,5 razy, czyli ze 119 mln, które mamy w tej perspektywie, do prawie 300 mln euro w następnej perspektywie. To są nasze propozycje, które zostały zgłoszone. Będziemy oczekiwać naturalnie pozytywnych odpowiedzi.

Informuję także Wysoką Izbę, iż rządowy projekt, który był procedowany 2 tygodnie temu w Wysokiej Izbie, jest w tej chwili procedowany w Senacie. Myślę, że w drugim półroczu rolnicy będą mogli złożyć wniosek według tych nowych procedur, które zostały zaproponowane w rządowym programie.

Jakie będą perspektywy na następną siedmiolatkę? Dyskusja o tym jest jeszcze przed nami. Mówicie państwo, że zapisy w tym projekcie są proste. Tak, proste, tylko że kosztowne. Musimy wziąć pod uwagę dwie istotne kwestie, to, co powiedział pan poseł Kuźmiuk, a więc jaka będzie sytuacja w sektorze rolnym w kontekście zmieniających się warunków w Europie, a także musimy wziąć pod uwagę to, jakie będą możliwości naszego budżetu. Zatem potwierdzam jedno: ta sytuacja będzie wymagała bardzo ostrożnego programowania, a także realnego podejścia do tych wszystkich instrumentów, które z pewnością będziemy musieli zastosować. Uważam, że ta sytuacja, to, co będzie w przyszłości, w jakimś sensie dzisiaj jest trudne do opisanego, ale w każdym razie wyrażamy wolę, żeby przynajmniej na dotychczasowym poziomie utrzymać te instrumenty wsparcia, które mamy, a być może będą też nowe rozwiązania. Ta dyskusja jest przed nami i mam nadzieję, że jeszcze w roku 2013 do niej przystąpimy.

Skąd ta liczba, 126 l zużytego oleju na uprawę 1 ha. Oczywiście ministerstwo dysponuje różnymi ekspertyzami, które zostały zleczone, natomiast najdalej idąca propozycja przygotowana przez Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach mówi o 120 l oleju napędowego, który może być wykorzystany do uprawy 1 ha użytków rolnych. Inne instytuty mają inne wyniki badań: Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach stwierdza, że to są 94 l, Instytut Ekonomiki Rolnictwa – że 88 l. A zatem widać tutaj znaczne różnice pomiędzy instytutami, co wynika też z przyjętej metodologii. Rolą polityków będzie natomiast to, ażeby na podstawie możliwości budżetowych określić, którą propozycję przyjmujemy.

Co do zwrotu, dzisiaj można mówić o zwrocie na poziomie 1,10 zł – to jest ta maksymalna stawka akcyzy, która może być zwrócona producentom rolnym. Chcę tylko zwrócić uwagę, że gdyby przyjąć taką zasadę, to mielibyśmy 100% zwrotu, ale oczywiście finansowanie z budżetu byłoby pewnie na poziomie 1 mld. Dzisiaj jest to nierealne, jest to niemożliwe, co nie oznacza, że minister rolnictwa nie będzie czynił starań, żeby przystąpić do opracowania nowego progra-

mu na kolejny rok budżetowy. Mam nadzieję, że w komisji rolnictwa tego typu prace będą kontynuowane, tak by przygotować nasz sektor do sprostania jeszcze większej konkurencyjności na poziomie europejskim.

Panie marszałku, to tyle uwag. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Krzysztof Jurgiel jako poseł sprawozdawca, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jedna uwaga. Chcieliśmy ustawowo określić stawkę zwrotu. Jeśli weźmiemy pod uwagę ustawę budżetową, to jest ustalanych kilka wskaźników waloryzacji, które obowiązują od 1 stycznia, a ustawa budżetowa zawsze wchodzi w życie na początku lutego. Tak że to nie jest jakiś błąd metodologiczny – ustalona stawka zwrotu byłaby nadal stosowana od 1 stycznia na każdy rok budżetowy, ale byłaby większa rola parlamentu.

Jeśli chodzi o terminarz prac nad ustawą – pytanie pani poseł Nowak – to w kwietniu podjęliśmy decyzję, żeby rząd przygotował stanowisko, bo, jak wiadomo, podstawą przyjęcia przez tę koalicję ustawy w Sejmie jest stanowisko rządu, co też należy w jakimś sensie rozumieć. Stanowisko otrzymaliśmy w sierpniu, we wrześniu przyjęliśmy rozwiązanie podkomisji, licząc na to, że do końca września rząd umieści w ustawie budżetowej zwiększoną kwotę. Tak się nie stało, ustawa została rozpatrzona przez komisję, a stanowisko rządu było oczywiście związane z budżetem i oznaczało, że rząd jest przeciw przyjęciu zwiększonego limitu. Ustawa została w efekcie odrzucona. Natomiast jeśli chodzi o stanowiska różnych partii, to tutaj dominowała, w tej końcowej fazie, bo przypomnę, że podkomisja przyjęła 112 litrów limitu, sprawa przede wszystkim budżetowa, więc rząd przedstawił stanowisko w komisji, że te skutki rządu chyba stu siedemdziesięciu paru milionów są nie do przyjęcia, bo koszt przy zużyciu paliwa, tak jak w roku bieżącym, wynosił dziewięćset kilkanaście milionów, co przy przeznaczonych 720 mln dawało ok. 170 mln nadwyżki.

Koalicja zagłosowała, a ponieważ ma większość, takie jest stanowisko komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze w trybie sprostowania pan poseł Kuźmiuk.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Ale pan, panie pośle, nawet nie zadał pytania, a minister odniósł się do pana uwag.

(Poseł Romuald Ajchler: Dlatego chce prostować.)

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Tak, odniósł się, dlatego chce prostować, panie marszałku. Tak, tak, jest co prostować.)

W trybie sprostowania, proszę.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

W trybie sprostowania.

Panie Ministrze! Mówiłem o tym jednym instrumencie wsparcia, krajowym, o którym dzisiaj rozmawiamy, bo w tej sprawie jest przecież projekt ustawy. Pan wymienił kilka dodatkowych, które macie państwo zamiar notyfikować. Oczywiście cieszymy się z tego powodu. Jeżeli będą dodatkowe instrumenty polityki krajowej i uda się je notyfikować w Unii Europejskiej, to nic tylko się cieszyć. Tylko, panie ministrze, tu jest jakaś wewnętrzna sprzeczność. Państwo zgłaszacie nowe instrumenty i jednocześnie nie chcecie w pełni wykorzystywać tego, który jest już notyfikowany.

(Głos z sali: Co jest notyfikowane?)

Jest zgoda na zwrot akcyzy, tak? To jest instrument polityki krajowej.

I pan mówi, że ze względów budżetowych 170 mln to jest problem? Na 300 mld wydatków budżetowych? To jest problem, tak? To po co zgłaszać kolejne instrumenty? To będzie jeszcze większy problem. *(Wesołość na sali)* Dziękuję bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke: Nie masz racji.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Przepraszam, czy pan minister chciałby się do tego odnieść?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke: Nie.)

Nie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 20 marca br.

Informuję, że do wygłoszenia oświadczeń poselskich zgłosili się państwo posłowie.

Pierwszy pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd bardzo często w ostatnim czasie nas zaskakuje. Tym razem zaskoczył mieszkańców województwa śląskiego, ogłaszając, że autostrada A4, przebiegająca przez aglomerację górnośląską, będzie płatna. W połowie lat 90., wytyczając przebieg autostrady A4 poprzez aglomerację górnośląską, poprzez obrzeża miast, np. Katowic czy Rudy Śląskiej, uzgodniono jednocześnie, że ponieważ ta autostrada oprócz ruchu tranzytowego będzie obsługiwać ruch wewnątrzaglomeracyjny, będzie ona bezpłatna. Dzisiaj, a dokładnie wczoraj generalna dyrekcja oznajmiła, że ten odcinek zostanie objęty opłatą elektroniczną.

To jest, panie marszałku, rzecz nie do pomyślenia. To oznacza złamanie umowy społecznej. Panie marszałku, pan minister Nowak był uprzejmy dementować tę informację Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na Twitterze, w bardzo nowoczesny sposób. Doceniam to dementi, ale decyzję w tej sprawie podejmuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Oczekuję potwierdzenia opinii pana ministra poprzez ostateczną decyzję odpowiedniej agencji rządowej nadzorowanej przez pana ministra.

Nie jest to pierwszy i nie jest to zapewne ostatni przypadek robienia ludziom wody z mózgu. Przed wyborami w 2011 r. parlamentarzyści i kandydaci do parlamentu Platformy Obywatelskiej ogłosili, że nowo zbudowany odcinek autostrady A1 od granicy państwa z Czechami po lotnisko w Pyrzowicach będzie bezpłatny, ponieważ również przebiega przez gęsto zurbanizowany teren, przez aglomerację górnośląską. Do tej pory nie ma decyzji rządu w tej sprawie. Natomiast dwa tygodnie po wyborach pod Gliwicami, ale od strony Zabrze, czyli od strony aglomeracji, ustawiono bramki na A4. To był konkretny wkład rządu Donalda Tuska w umożliwienie bezpłatnego transportu wewnątrz aglomeracji górnośląskiej. Panie marszałku, najwyższy czas, żeby opinia publiczna zareagowała. 26 marca na Górnym Śląsku odbędzie się strajk protestacyjny wobec polityki rządu. Mam nadzieję, że ta sprawa również będzie przedmiotem uwagi związkowców i rząd powstrzyma swoje niecne plany. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

Poseł Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z ustawą o ochronie przeciwpożarowej ochotnicze straże pożarne mogą być włączone do krajowego systemu ra-

Posel Jerzy Ziętek

towniczo-gaśniczego, współdziałając w tym zakresie z Państwową Strażą Pożarną i innymi jednostkami, przez co nieraz stanowią niezwykle istotne ogniwo naszego bezpieczeństwa. Dzięki gęstej sieci swych remiz i strażnic często pierwsze przystępują do akcji ratunkowych, niosąc pomoc poszkodowanym na skutek pożarów czy innych niebezpieczeństw, ofiarnie ratując ludzi w przeróżnych zagrożeniach.

W Kostuchnie, dzielnicy, w której mieszkam, od blisko 100 lat funkcjonuje jedna z 5 katowickich ochotniczych straży pożarnych – OSP Kostuchna. Obchodzącą w minionym roku 90-lecie działalności instytucję założono z inicjatywy mieszkańców w 1922 r. Od tego czasu nasza OSP funkcjonuje nieustannie, a poprzez wpisanie do wspomnianego krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego od 1997 r. dzięki współpracy z komendą miejską Państwowej Straży Pożarnej i jednostką ratowniczo-gaśniczą nr 2 w Katowicach bierze udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych na terenie miasta i całego regionu. OSP Kostuchna brała udział m.in. w gaszeniu największego od lat pożaru hal produkcyjnych i magazynów na Śląsku w listopadzie 2000 r. w Siemianowicach Śląskich czy też jako jedna z nielicznych straży ochotniczych podczas działań po katastrofie na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich w styczniu 2006 r.

Najważniejsze jednak jest to, że służy nam, mieszkańcom Kostuchny, niosąc na co dzień ofiarną pomoc w obliczu przeróżnych zagrożeń. W 2012 r. reaktywowano młodzieżową drużynę pożarniczą przy naszej OSP. Nie bez znaczenia jest też wkład OSP Kostuchna w życie kulturalne i rozwój naszej dzielnicy. Z ogromną radością przyjąłem słowa prezesa zarządu, pana Marka Odrzywołka, jakie padły kilka dni temu podczas walnego zebrania sprawozdawczego, z których jasno wynika, że jednym z planów instytucji na rok bieżący jest, obok zakupu niezbędnego sprzętu oraz umundurowania, chęć budowy boiska sportowego przy strażnicy. To godna pochwały i naśladowania decyzja.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę z tego miejsca serdecznie podziękować druhom i druhom, strażakom mojej OSP za ich przykładową i ofiarną pracę na rzecz społeczności Kostuchny i całego miasta. Życzę też wszelkiej pomyślności, realizacji wszystkich planów przedsięwziętych w bieżącym roku. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wygłaszam oświadczenie w sprawie konieczności pilnych zmian w ustawie z dnia 28 lipca 2005 r. o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych – t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 651, z późn. zm.

Zwrócili się do mnie z prośbą o pomoc samorządowcy z województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego, na terenach których funkcjonują uzdrowiska, celem pilnego podjęcia inicjatywy ustawodawczej i wprowadzenia zmian do obowiązującej ustawy w zakresie odnoszącym się do zmiany lub eliminacji z ustawy art. 2 ust. 13.

Dnia 4 marca 2011 r. została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nowelizacja ww. ustawy. Niestety w niecałe dwa lata od jej uchwalenia pojawiły się poważne problemy w stosowaniu niektórych przepisów tej ustawy, które znacząco ograniczają rozwój gmin uzdrowiskowych i uzdrowisk. Do najważniejszych kwestii zaliczyć należy przepis art. 2 pkt 13, w którym zawarta jest definicja zakładu przemysłowego przyjęta na potrzeby stosowania ustawy uzdrowiskowej. Przepis art. 2 pkt 13 brzmi następująco: „zakład przemysłowy – zespół budynków i urządzeń wraz z terenem, na którym prowadzi się działalność wytwórczą polegającą na przekształceniu mechanicznym, fizycznym lub chemicznym materiału, substancji lub ich części składowych w nowy produkt”. Według tak przyjętej definicji zakładem przemysłowym jest na przykład ciastkarnia, piekarnia, lodziarnia, rozlewnia wody leczniczej, która siłą rzeczy musi być ulokowana w uzdrowisku. Tak przyjęta definicja zakładu przemysłowego powoduje, że w wielu starostwach wstrzymany został proces wydawania pozwoleń budowlanych na lokalizację ww. inwestycji w uzdrowiskach, co dla wielu samorządów oznacza brak możliwości rozwoju gospodarczego.

Dotychczasowy zakaz prowadzenia działalności przemysłowej obejmował strefy A i B, czyli obszar, na którym zlokalizowane są obiekty lecznictwa uzdrowiskowego, oraz przylegający do niego teren pod obiekty, które nie mają wpływu na właściwości lecznicze uzdrowiska. Ograniczenie to obejmuje teraz również przyległą do strefy B strefę C. Dlatego uważam, że konieczna jest pilna zmiana w ustawie, by wyłączyć strefę C z zakazu prowadzenia takiej działalności przemysłowej, która nie ma negatywnego oddziaływania na środowisko. W obecnej dobie, kiedy ciągle słyszy się o likwidacji zakładów, redukcji miejsc pracy, nie możemy ograniczać możliwości rozwoju miast uzdrowiskowych poprzez nieuzasadnione zmiany w prawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od dwóch lat na podstawie ustawy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej dzień 1 marca jest świętem państwowym ustanowionym w hołdzie bohaterom antykomunistycznego podziemia. Przypomnę, że pomysłodawcą ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” z taką właśnie datą, 1 marca, był śp. prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka. To właśnie 1 marca 1951 r. w więzieniu na warszawskim Mokotowie wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. To Żołnierze Wyklęci po wkroczeniu do Polski sowieckich i rodzimych komunistów mieli odwagę podjąć dalszą walkę o niepodległą Polskę, nie poddać się sowietyzacji kraju.

1 marca uczestniczyłam w uroczystościach zorganizowanych w Katowicach przez Instytut Pamięci Narodowej. W kościele pod wezwaniem Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Marii Panny odbyła się wojewódzka inauguracja obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Zgromadzonych powitał dr Andrzej Drogoń, dyrektor Oddziału IPN w Katowicach. Mówił między innymi o tym, że dzień Żołnierzy Wyklętych to hołd pamięci tych, dzięki którym w dużym stopniu idea wolności nie została zamknięta w kazamatach wraz z nadejściem totalitaryzmu sowieckiego, a przeciwnie, stała się źródłem inspiracji i dalszej walki.

Można śmiało mówić o ciągu pokoleniowym, bo wyklęci stali się inspiracją dla tych, którzy w latach 50., 60., a nawet w okresie rewolucji sierpniowej stali się pokłosiem idei niepodległościowej. Drugi czynnik to zwykła formuła wdzięczności. Tym żołnierzom zawdzięczamy nie coś, ale możliwość życia w wolnym kraju. Ta formuła pozwala przyjąć model myślenia, że to nie wielka polityka, mężowie stanu kreujący w Jałcie pewne układy decydują o losach narodu, ale to naród ma prawo do budowy suwerenności w oparciu o zasady wypływające z jego tradycji, historii, a przede wszystkim woli. To był akt sprzeciwu wobec układu jałtańskiego, a w praktyce – wobec wprowadzenia porządków sowieckich w Polsce po 1944 r.

W katowickim kościele mariackim odbył się wspólny, niezapomniany koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu występującej po raz pierwszy na Śląsku Orkiestry Koncertowej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego wraz z solistami. Mszę świętą w intencji Żołnierzy Wyklętych celebrował ksiądz dziekan Andrzej Suchoń, proboszcz parafii mariackiej.

Zaprezentowany został także tomik poezji ojca Łukasza Buksy „Trzydziestu trzech zapomnianych” poświęcony pamięci Żołnierzy Wyklętych, a następnie na placu przed kościołem odbył się apel poległych z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego. Także na placu przykościelnym otwarta została wystawa „Orzeł, Pogoń i Archanioł. Powstanie

styczniowe na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej” przygotowana przez IPN Katowice, a spotkanie pokoleń, kombatantów i młodzieży, odbyło się w domu parafialnym przy żołnierskiej grochówce.

Również ksiądz proboszcz zaprosił gości do siebie na poczęstunek, w trakcie którego odbyła się bardzo ciekawa debata na temat najnowszej historii Polski. Ciągłe brak nam takich debat w takim gronie. Mówię o tym dlatego, że przez cały okres PRL władze stosowały wobec historii antykomunistycznego podziemia taktykę przemilczania, zakłamania, fałszowania i skalowania. O żołnierzach oddziału Wolność i Niezawisłość czy Narodowych Sił Zbrojnych nie mówiło się inaczej jak o formacjach bandyckich. Niestety ten fałsz i ciągłe próby dyskredytowania zasług bohaterskich patriotów trwają do dziś. Nawet w Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w części mediów ukazały się materiały uwłaczające ich pamięci i godności.

Dzieje się tak dlatego, jak powiedział pan dr Andrzej Drogoń, że nadal funkcjonują ci, którzy byli kreatorami systemu sowieckiego, przeciw któremu występowano. To element ich prymitywnej samoobrony i trudno temu przeciwdziałać. Dla mnie odpowiedzią jest duch tego, co działo się 1 marca w Katowicach i całym kraju.

Dlatego z tego miejsca bardzo gorąco dziękuję wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, że dzień 1 marca przeżyliśmy w tak podniosłej atmosferze, która pozostanie na zawsze w naszych sercach. Szczególnie dziękuję panu dr. Andrzejowi Drogoniowi, dyrektorowi katowickiego IPN, oraz księdzu dziekanowi Andrzejowi Suchoniowi. Wierzę, że uroczystości w dniu pamięci Żołnierzy Wyklętych na trwałe zagospodzą w kościele mariackim w Katowicach oraz na pl. bł. ks. Emila Szramka, czyli przed samym kościołem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Henryk Kmieciak, Ruch Palikota.

Poseł Henryk Kmieciak:

Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Niezwykle trudna sytuacja, jaka ma obecnie miejsce w dwóch największych zakładach pracy regionu jeleniogórskiego, czyli kopalni i elektrowni Turów, spowodowała konieczność naszej wspólnej, natychmiastowej i zdecydowanej reakcji. Zarząd spółki PGE Górnictwo i Energetyki Konwencjonalnej SA, której właścicielem jest Skarb Państwa, swoje decyzje usprawiedliwia koniecznością sprostanienia wymogom gospodarki rynkowej. Tak liczne redukcje etatów, które mogą dotknąć nawet 1800 zatrudnionych w obu zakładach pracowników, stanowią zatem element restrukturyzacji, której nadrzędnym celem

Posel Henryk Kmiecik

jest między innymi zmniejszenie kosztów funkcjonowania obu zakładów, a tym samym wzmocnienie ich pozycji na rynku energetycznym.

Ich zdania nie podzielają jednak zarówno związki zawodowe działające w tych przedsiębiorstwach, jak i mieszkańcy powiatu zgorzeleckiego czy liderzy lokalnych partii opozycyjnych, wskazując na całkowite odmienne i ich zdaniem dalekie od transparentności przyczyny podjęcia tak szkodliwych dla regionu decyzji. Według nich planowane zwolnienia są niczym innym jak miernikiem czy może raczej swoistym papierkiem lakmusowym służącym do zdiagnozowania nastrojów społecznych wobec dalekosiężnych planów, których efektem stanie się marginalizacja czy może nawet całkowita likwidacja naszego rodzimego przemysłu energetycznego.

Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Zwróciłem się do naszych parlamentarzystów i kolegów z okręgu wyborczego nr 1 i nie bacząc na ich przynależność partyjną czy ideologiczne różnice, jakie nas dzielą, zaproponowałem powołanie do życia zespołu poselskiego, który zajmie się problematyką restrukturyzacji przemysłu energetycznego, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń w postaci masowych redukcji etatów. Zaproponowana płaszczyzna rozmów i ewentualne przystąpienie do zespołu parlamentarzystów z koalicji rządzącej w sposób zdecydowany zwiększą szanse na wspólne znalezienie konkretnych rozwiązań. Zanim jednak w sposób rzetelny i przejrzysty dla naszych wyborców podejmiemy działania w celu wyjaśnienia wszystkich powyższych wątpliwości, warto sobie uświadomić, że mamy 1800 powodów, ażeby takim szkodliwym ze społecznego punktu widzenia działaniom powiedzieć zdecydowane „nie”. Wszystkich was proszę o wsparcie tej inicjatywy. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka dni temu, 15 marca, minęła 47. rocznica urodzin naszego przyjaciela, ministra, wybitnego polskiego polityka, choć jeszcze wtedy cały czas młodego, Władysława Stasiaka. Władek zginął 10 kwietnia 2010 r., towarzysząc panu prezydentowi profesorowi Lechowi Kaczyńskiemu w drodze na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Zginął pod Smoleńskiem razem z 95 wybitnymi Polakami, którzy tam polegli.

Władek był wspaniałym człowiekiem i historykiem. Studia historyczne ukończył w 1989 r. Wtedy też zatrudnił się na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Chciał poświęcić się karierze naukowej, ale w 1991 r. usłyszał wezwanie: Jeżeli jesteś odważny, to idź do służby publicznej. To było wezwanie Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, która wtedy właśnie powstawała. Władek był w pierwszym roczniku studentów tej szkoły, a później w pierwszym roczniku jej absolwentów. Potem został szefem stowarzyszenia absolwentów. Zawsze powtarzał, że jest KSAP-owcem i był ze szkołą bardzo związany.

W 1993 r. rozpoczął pracę w Najwyższej Izbie Kontroli i tam poznał swojego mentora, swojego mistrza, wtedy prezesa Najwyższej Izby Kontroli pana Lecha Kaczyńskiego, z którym związał całe swoje zawodowe i polityczne życie i z którym później, jak wiemy doskonale, odszedł w ostatnią drogę do Pana. Władek szedł za panem prezydentem z NIK do Warszawy. W 2002 r. został wiceprezydentem Warszawy, odpowiadał za bezpieczeństwo w mieście. Była to praca uwieńczona wielkim sukcesem, zaprowadzeniem spokoju w Warszawie, likwidacją wielu patologii. Później jeszcze przez całe lata mieszkańcy Warszawy nazywali go komendantem, bo tak doskonale współpracował z Policją i ze strażą miejską. Rzeczywiście był utożsamiany z tym, że w Warszawie po latach niepokojów, po latach niebezpieczeństwa, które realnie odczuwali mieszkańcy, wreszcie udało się wprowadzić porządek.

W 2005 r. został wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji. W 2006 r. wezwany przez pana prezydenta został szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, ale praca ta nie trwała długo, bo po zwolnieniu się teki ministra spraw wewnętrznych i administracji Władysław wrócił do rządu Jarosława Kaczyńskiego i został ministrem spraw wewnętrznych i administracji. Wsławił się wspaniałymi działaniami przede wszystkim wobec Policji, czyli w tym obszarze, który był mu najbliższy. Nie chodzi tylko o dużą, niespotykaną w tamtych latach i wcześniej podwyżkę dla policjantów, ale przede wszystkim o nowoczesne wyposażenie dla Policji i wprowadzenie nowoczesnych systemów zarządzania. Policjanci do dzisiaj wspominają czasy, kiedy ich ministrem był Władysław Stasiak, jako czasy wielkiej prosperity, kiedy naprawdę dobrze im się wiodło.

Po 2007 r., po zakończeniu pracy w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, wrócił do Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gdzie analizował prowadzoną przez PO profesjonalizację polskich Sił Zbrojnych i krytycznie się do niej odnosił, twierdząc, że w rzeczywistości prowadzi ona do upadku i do pogorszenia siły bojowej polskiej armii, co stało się, niestety, faktem, jego słowa się sprawdziły. Uczestniczył też w opracowywaniu nowej strategii NATO.

Na początku 2009 r. został wiceszefem Kancelarii Prezydenta RP, by wkrótce – jeszcze w 2009 r. – objąć stanowisko szefa kancelarii, czyli stać się najbliż-

Posel Andrzej Duda

szym i najwyżej postawionym w kancelarii współpracownikiem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Był niezwykle oddany służbie państwowej. Był wielkim patriotą. Był wspaniałym człowiekiem.

Tworzył wraz ze swoją żoną Basią wspaniałą rodzinę. Dużo razem podróżowali. Władek był takim człowiekiem, który potrafił do siebie zbliżyć, który zawsze znajdował czas na to, żeby porozmawiać ze swoimi współpracownikami. Był niezwykle ludzki. Był bardzo dobrym szefem. Ale był też wielkim patriotą, niezwykle oddanym sprawom państwowym i swojej pracy. Był też całym sercem oddany panu prezydentowi prof. Lechowi Kaczyńskiemu.

10 kwietnia 2010 r., rankiem, wyruszył wraz z panem prezydentem w ostatnią drogę. Nie wiedział, że to jest jego ostatnia misja.

Władku! Na zawsze zostaniesz w naszej pamięci. Byłeś wspaniałym człowiekiem. Jestem przekonany, że gdyby nie tragedia, do której doszło pod Smoleńskiem, byłbyś dzisiaj z nami w Sejmie. Cześć pamięci! Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Chciałbym zrezygnować z mojego głosu, biorąc pod uwagę wystąpienie poprzednika. Nie chciałbym sprawami mniejszej wagi zajmować Izby. Wygłoszę swoje oświadczenie w innym terminie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}. Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 21 marca br., do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 20 min 30)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 7 marca br. obchodzimy 90. rocznicę urodzin wspaniałego harcerza, żołnierza Szarych Szeregów i AK oraz Delegatury Sił Zbrojnych – porucznika Jana Rodowicza, znanego również pod pseudonimem „Anoda”.

Jan Rodowicz urodził się 7 marca 1923 r. w Warszawie. Edukację rozpoczął w Prywatnej Szkole Powszechniej Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej. Naukę kontynuował w gimnazjum i liceum im. Stefana Batoryego. Należał do słynnej „Pomarańczarni”, czyli 23. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Bolesława Chrobrego.

Po wybuchu II wojny światowej i opanowaniu kraju przez wojska hitlerowskie Rodowicz włączył się w antyniemiecką konspirację i wstąpił do Szarych Szeregów, gdzie uczestniczył w akcjach sabotażowych. Wtedy też przybrał pseudonim „Anoda”. Równocześnie potajemnie kontynuował naukę w liceum im. Batoryego. W 1942 r. wziął udział w zastępczym kursie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej „Agricola”. Był także adeptem kursów wyszkolenia bojowego i wielkiej dywersji. W listopadzie 1942 r. mianowano go zastępcą dowódcy 2. drużyny Feliksa Pendelskiego w hufcu Centrum Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Uczestniczył w wielu akcjach bojowych, m.in. pod Arsenalem, podczas której odbito z rąk niemieckich Jana Bytnara „Rudego”, oraz akcji Celestynów, mającej na celu odbicie więźniów przewożonych do obozu koncentracyjnego Auschwitz.

Po wybuchu powstania warszawskiego początkowo walczył na Woli, gdzie był zastępcą dowódcy 3. plutonu „Felek” batalionu „Zośka”. Brał m.in. udział w walkach o cmentarz ewangelicki, potem ciężko ranny trafił do szpitala. 11 sierpnia 1944 r. został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy. Po ewakuacji Starówki przedostał się kanałami wraz z grupą rannych żołnierzy batalionu „Zośka” na Śródmieście. Na tydzień znów trafił do szpitala, a później wrócił do kolegów walczących na Czerniakowie. Ponownie ranny, został przewieziony przez żołnierzy armii Berlinga na Pragę.

Przebywał na leczeniu w Otwocku, skąd powrócił do rodziny przebywającej w Milanówku. Objął wtedy funkcję dowódcy oddziału dyspozycyjnego szefa obszaru centralnego Delegatury Sił Zbrojnych pułkownika Jana Mazurkiewicza, gdzie zajmował się m.in. akcjami propagandowymi przeciw władzom komunistycznym. W sierpniu 1945 r. po rozwiązaniu delegatury przeprowadził się do Warszawy, gdzie wspólnie z członkami batalionu „Zośka” nadzorował ekshumację i pochówek współtowarzyszy na Powązkach. We wrześniu 1945 r. po apelu pułkownika Mazurkiewicza ujawnił się przed komisją likwidacyjną AK okręgu centralnego, z którą później przez pewien czas współpracował. W tym okresie zajmował się spisywaniem list poległych i zaginionych żołnierzy batalionu „Zośka” i współtworzył archiwum batalionu „Zośka”. Rozpoczął również studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, z którego w kolejnym roku przeniósł się na Wydział Architektury.

Rodowicz został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i przewieziony do gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie poddano go brutalnemu śledztwu. Jan Rodowicz zmarł 7 stycznia 1949 r. Według UB wyskoczył z 4. piętra budynku, ale wiele przemawia za tym, że został z niego wypchnięty. Kilka dni później zwłoki „Anody” w tajemnicy przetransportowano do zakładu pogrzebowego, później anonimowo pochowano na Powązkach. Bliscy o jego śmierci dowiedzieli się kilka tygodni później, dokonali ekshumacji i przeniesienia zwłok do rodzinnego grobu na Starych Powązkach. Rodowicz jest patronem drużyn harcerskich i ulic, poświęcono mu film dokumentalny i sztukę telewizyjną, pośmiertnie został także odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Dziękuję.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Oświadczenie w sprawie polskich przedsiębiorców – eksporterów z branży stomatologicznej

W dniach 12–16 marca 2013 r. odbyły się 35. Międzynarodowe Targi IDS. Edycja ta była bez wątpienia największą w historii IDS-u. Można powiedzieć, że w Kolonii była reprezentowana cała branża sto-

matologiczna z całego świata, w tym 15 polskich eksporterów. Zadziwiające było to, że pomimo braku euforii biznesowej na stoiskach wiodących światowych marek polscy producenci nie tylko zaprezentowali się godnie, ale odnieśli wiele sukcesów. W tym miejscu należy zaznaczyć, że nie skorzystali jeszcze z programu „Globalna Firma”, który ogłosił pan wicepremier Janusz Piechociński. Wszyscy mają nadzieję, że program ten wspomże i ułatwi eksport naszych wyrobów.

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Przez wiele lat mieszkańcy Nowego Sącza podnosili problem potrzeby uwolnienia miasta od ulicznych korków, które zwłaszcza w godzinach szczytu paraliżują najważniejsze miejskie ulice. Przez ostatnie dwie dekady kilku prezydentów miasta próbowało się nieskutecznie zmierzyć z tym tematem. Nieskutecznie, gdyż samorząd miasta Nowego Sącza nie jest w stanie samodzielnie udźwignąć realizacji tego zadania.

Od lat źródła pomocy w rozwiązaniu tego problemu upatrywano w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, będącym dzięki środkom unijnym dysponentem dużych możliwości. W ostatnich dwóch tygodniach wielu mieszkańców miasta Nowego Sącza i regionu Sądecki ucieszyła informacja, potwierdzona przez panią minister Elżbietę Bieńkowską, o przyznaniu środków na realizację budowy obwodnicy północnej Nowego Sącza i drugiego w obrębie miasta mostu na rzece Dunajec. Władze Nowego Sącza przygotowały projekt wraz z uzasadnieniem i wskazano, jak ważne jest dla miasta wyprowadzenie ruchu tranzytowego ze ścisłego centrum. Podczas spotkania w Warszawie pani minister Elżbieta Bieńkowska zapewniła prezydenta miasta Ryszarda Nowaka o poparciu tej inwestycji i przyznaniu 68 mln zł ze środków unijnych na to zadanie. Pełne koszty realizacji inwestycji mają zamknąć się w kwocie 80 mln zł.

Niewątpliwie obwodnica i most zminimalizują skutki wielkiego natężenia ruchu w Nowym Sączu. Na tę inwestycję mieszkańcy po obydwu stronach Dunajca czekali od wielu, wielu lat. Dziś samochody ciężarowe wjeżdżają niemal do ścisłego centrum Nowego Sącza i dopiero w okolicach ruin Zamku Jagiellonów skręcają na istniejący most na Dunajcu, a dalej przez ciasną dzielnicę Helena kierują się do Starego Sącza bądź do Nowego Targu. Północna obwodnica miasta w założeniach będzie w przyszłości połączona z obwodnicą zachodnią miasta, co bardzo poprawi komfort podróżowania przez ziemię sądecką, jak również stworzy znacznie wydajniejszy szlak tranzytowy przez Sądecki w kierunku południowej granicy kraju. Budowa obwodnicy północnej Nowego Sącza wraz z drugim mostem na Dunajcu podniesie także komfort poruszania się po mieście miesz-

kańców dzielnicy Helena, która jako jedyna oddzielona jest od innych dzielnic rzeką Dunajec.

Istniejący dziś zaledwie jeden most na Dunajcu w obrębie miasta nie jest w stanie przyjąć bez przeszkód wszystkich chętnych chcących w godzinach szczytu wyjechać od strony Starego Miasta w kierunku dzielnicy Helena i innych miejscowości zamieszkiwanych licznie przez osoby pracujące lub załatwiający różne sprawy w Nowym Sączu. Budowa obwodnicy północnej wraz z drugim mostem na Dunajcu jest dowodem otwartości koalicyjnego rządu na potrzeby lokalnych samorządów, a także profesjonalnej współpracy samorządów i ministerstw w sprawach ważnych dla obywateli naszego kraju i lokalnych społeczności.

Posel Piotr Polak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Nie da się już udawać! Spotkanie Platformy Oburzonych w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej pokazało prawdziwy stopień społecznej frustracji spowodowanej głównie rządami Platformy Obywatelskiej. Takiej liczby związków i stowarzyszeń i wykrzyczanych otwarcie problemów Polaków nie da się po prostu przemilczeć. Nie da się też udowodnić, że uczestniczący w dyskusji przedstawiciele OPZZ to ukryci współpracownicy PiS, a młodzi od ACTA pod maskami noszą, z całym szacunkiem, moherowe berety. Nawet jeśli tworzących ten ruch społeczny trudno dziś identyfikować z określonym programem czy chociażby z jednolitymi poglądami, to jedno jest pewne: po zjeździe Platformy Oburzonych politycy Platformy Obywatelskiej i komentatorzy wyznaczający obowiązujące trendy w stacjach telewizyjnych i radiowych nie mogą już udawać, że w Polsce wszystko jest okej i nie jest źle, a na tle innych krajów europejskich wręcz jest świetnie.

Dziś trudno wskazać, w jakiej sferze życia, w jakich środowiskach nie odczuwa się fatalnych skutków funkcjonowania rządu Donalda Tuska. Niemal gdziekolwiek się nie obejrzymy, dramat: w służbie zdrowia, w edukacji, w wymiarze sprawiedliwości, na rynku pracy, na drogach i kolei, w szeroko pojętych sprawach bezpieczeństwa. Jeśli coraz trudniej jest znaleźć dobrze funkcjonujące organy państwa, a obywatelowi w oczy zagląda bieda, to czy społeczeństwo nie ma prawa oczekiwać zmian, nie ma prawa wykrzyknąć swoich bolączek? Jeśli dodamy do tego kompletne lekceważenie opozycji i innych myślących inaczej niż rząd, a także:

- utracanie inicjatyw społecznych, jeśli nawet stoją za nimi podpisy setek tysięcy obywateli,
- trzyletnie antyśledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej,
- uchwalenie przez większość parlamentarną zmiany ustawy o zgromadzeniach, ograniczającej prawa obywateli,

— odmowę miejsca na platformie cyfrowej dla Telewizji Trwam i hajdarowiczenie w prasie

— nie można się dziwić, że coraz częściej słyszymy o ograniczeniu demokracji i wolności słowa. To wszystko dzieje się na naszych oczach, a rząd tego nie widzi? Po prostu widzieć nie chce.

Przy takich realiach pozytywnym okazuje się samo zorganizowanie spotkania umożliwiającego uczestnikom otwarte wyartykułowanie niezadowolonia z sytuacji społeczno-ekonomicznej w Polsce, z mniej czy bardziej trafnyymi diagnozami zarówno przyczyn, jak i metod rozwiązania problemów. Należy docenić fakt przełamania oporu przed otwartą dyskusją nad stanem państwa i życia jego obywateli. Na dziś była to jedna z niewielu form zmobilizowania szerokiej grupy ludzi, z kompletnie różnych środowisk, do podjęcia wysiłku udziału w życiu społecznym państwa i odwagi publicznego pokazania swego sprzeciwu wobec realiów, w jakich przychodzi żyć obywatelom w naszym kraju. Trzeba niestety też przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że być może właśnie ta nie do końca dopracowana forma spotkania, szerokie i różnorodne zarówno co do celów, jak i co do poglądów politycznych grono ludzi i niewiadoma, jaka ciągle jeszcze stoi za Platformą Oburzonych, dały możliwość przebicia się z dyskusją do ogromnej większości społeczeństwa.

Ciekawe wydają się reakcje zaskoczonych inicjatywą przewodniczącego Dudy przedstawicieli partii władzy i samego premiera Tuska. Posłanki i posłowie z PO dziwią się pretensjom oburzonych kierowanym pod adresem rządu i ich partii, bo przecież ich ugrupowanie zrobiło dla narodu więcej niż ktokolwiek inny, jest najbliżej okręgów jednomandatowych, systematycznie przedłuża urlopy rodzicielskie itd., itd. I wbrew oświadczeniu zainteresowanego wmawiają innym, że Duda, śladem poprzedników, też chce zrobić karierę polityczną. A szef rządu dla odmiany zastosował starą metodę postraszenia. Tym razem Dudą.

Przy rosnącym bezrobociu, w milionach liczonej emigracji zarobkowej i już nie wyjątkowym zjawisku niedożywienia dzieci, namawianiu ludzi do oszczędzania i ratowania się szczawiem, przy jednoczesnych wypłatach kosmicznych nagród w kulejących ministerstwach, w samorządach i ostatnio ponadmilionowych nagrodach za „supermistrzostwa” z pływającym stadionem, nie wystarczy jednak tylko powiedzieć ludziom: Piotr Duda chce obalenia rządu. Panie premierze Tusk, pan się myli. Piotr Duda – i tu akurat podobnie jak PiS – od dawna widzi konieczność, ale zmiany rządu. Mówiąc zaś pana językiem, obalenia rządu pragnie, jak wskazują zawsze obserwowane przez PO słupki, większość obywateli. A wszystko to na własne życzenie władzy. Trudno się bowiem nie zgodzić z tym, co powiedział Duda: Platformę Oburzonych zbudował Tusk przez brak dialogu społecznego.

Nie odkryję niczego nowego, jeśli powiem, że zmiany w naszym kraju są niezbędne i potrzebne możliwie szybko. Wiele z przytoczonych na zjeździe w Gdańsku inicjatyw jest ciekawych, a ze stawianymi propozycjami i roszczeniami trzeba się zapoznać i o nich dyskutować, nawet wtedy gdy nie zgadzamy się, że panaceum na wszelkie bolączki są okręgi jednomandatowe – już zresztą mamy je w Senacie, a efekt, jaki jest, każdy widzi. Propozycje zmiany przepisów dotyczących referendum i wprowadzania w życie uzyskanych tą bezpośrednią metodą woli obywateli rozwiązań są ciekawe, ale, jak wiemy, nie we wszystkich sprawach możliwe do stosowania. Wiele wprowadzonych przepisów należałoby cofnąć od zaraz, tak jak chociażby te dotyczące wieku emerytalnego czy ograniczeń w ustawie o zgromadzeniach. Do uchwalenia niektórych planowanych zmian, na przykład w Kodeksie pracy, nie można dopuścić. Potrzebnych jest wiele zmian, a przede wszystkim zmian filozofii rządzenia. Aby to było możliwe, społeczeństwo swoją wolę musi pokazać przy urnach wyborczych. I choć do wyborów parlamentarnych jest jeszcze sporo czasu, to już dzisiaj, jeszcze przed zjazdem Platformy Oburzonych, jedna z zagorzałych znanych postaci popierających PO ogłosiła: Już nigdy nie zagłosuję na partię, która mnie oszukała.

Więcej takich deklaracji, więcej takich Platform Oburzonych, a ludziom naprawdę będzie żyło się lepiej.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Na początku marca minęła 90. rocznica urodzin legendarnego żołnierza Szarych Szeregów i bohatera powstania warszawskiego Jana Rodowicza ps. „Anoda”. Choć „Anoda” po zakończeniu wojny, zapewne także ze względu na związane z odniesionymi ranami zły stan zdrowia, nie kontynuował walki zbrojnej w podziemiu, zginął w identyczny sposób, jak umierali Żołnierze Wyklęci.

Dnia 24 grudnia 1948 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i przewieziony do gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie poddano go brutalnemu śledztwu. Zabranym od stołu wigilijnego zabrał ze sobą i schował do kieszeni kawałek opłatka, który później umożliwił rodzinie rozpoznanie pogrzebanego ciała. Zmarł 7 stycznia 1949 r., według oficjalnej informacji UB wysoczył z IV piętra budynku, ale wiele przemawia za tym, że został z niego wypchnięty lub wyrzucony, po tym jak najpierw go zamordowano w czasie śledztwa. Dnia 12 stycznia zwłoki „Anody” w tajemnicy przetransportowano do zakładu pogrzebowego, a później anonimowo pochowano na Powązkach. Bliscy o jego śmierci dowiedzieli się kilka tygodni później, odnaleźli ciało dzięki powązkowskiemu grabarzowi, który zapamiętał młodego mężczyznę, który jakiś czas

temu uczestniczył w poszukiwaniach i pochówkach swoich kolegów z powstańczego batalionu „Zośka”. Najbliżsi dokonali ekshumacji i przenieśli zwłoki do rodzinnego grobu na Starych Powązkach.

Jan Rodowicz w czasie okupacji hitlerowskiej brał udział w wielu akcjach bojowych m.in. pod Arsenalem, podczas której odbito z rąk niemieckich Jana Bytnara „Rudego”, oraz akcji Celestynów, mającej na celu odbicie więźniów przewożonych do obozu koncentracyjnego Auschwitz. W czasie powstania był zastępcą dowódcy 3. plutonu „Felek” batalionu „Zośka”, natomiast po zakończeniu wojny wspólnie z członkami batalionu „Zośka” nadzorował ekshumację i pochówek współtowarzyszy na Powązkach. W tym okresie zajmował się także spisywaniem list poległych i zaginionych żołnierzy batalionu i współtworzył archiwum batalionu „Zośka”.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Komisja Europejska zakwestionowała faktury przesłane do Brukseli z Podkarpacia przez instytucję zarządzającą RPO, czyli Zarząd Województwa Podkarpackiego, jako zwrot kosztów wykonanych inwestycji. Pieniądze unijne z regionalnego programu operacyjnego dostępne dla Podkarpacia po stosownym zatwierdzeniu przez KE były dotąd systematycznie zatwierdzane i przekazywane.

Tymczasem od 15 marca 2013 r. faktury przesłane do KE przez Zarząd Województwa Podkarpackiego nie są zatwierdzane, a beneficjenci tych środków – gminy, powiaty, przedsiębiorcy – po wstrzymaniu wypłaty środków stają w dramatycznej sytuacji z uwagi na brak rekompensaty poniesionych kosztów.

Opisana wyżej sytuacja wynika z prowadzonego przez prokuraturę lubelską śledztwa dotyczącego nieprawidłowości w przyznawaniu dotacji unijnych, podróży zagranicznych członków zarządu województwa oraz zatrudnienia w podkarpackim urzędzie marszałkowskim.

Jakiegokolwiek będą wyniki śledztwa, apeluję do Zarządu Województwa Podkarpackiego, sejmiku województwa, radnych województwa o szybkie reagowanie na nieprawidłowości, jakie mogły mieć miejsce w urzędzie marszałkowskim.

Apeluję o wyjaśnienie spraw, które legły u podstaw wstrzymania certyfikacji dotacji unijnych dla Podkarpacia na kwotę 118 mln zł.

W imieniu potencjalnych beneficjentów zwracam się z apelem o podjęcie rozmów z Komisją Europejską, Ministerstwem Rozwoju Regionalnego w celu szybkiej weryfikacji tego niekorzystnego stanu.

Zaznaczam, że sztywne procedury unijne i konsekwencja w działaniu urzędników brukselskich mogą prowadzić, w wypadku opieszalych działań strony polskiej, do dalszego pogorszenia sytuacji osób fizycznych i prawnych korzystających z unijnych dotacji na Podkarpaciu.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie inicjatywy Solidarnej Polski „Nie dla kradzieży od 1000 zł”

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Solidarna Polska przedstawiła niebezpieczeństwo płynące z proponowanych przez rząd PO–PSL rozwiązań prawnych. Rząd po raz kolejny otwiera szeroko drzwi dla złodziei. Przedmiotowa zmiana miałaby polegać na podniesieniu granicy, od której kradzież będzie uznawana za przestępstwo, z obecnej kwoty 250 zł do kwoty 1000 zł. Przepis ten godzi nie tylko w średnich i małych przedsiębiorców, ale w każdego obywatela Polski. Powstaje realna obawa o drastyczne rozzuchwalenie się przestępców, wzrost liczby kradzieży, co jest szczególnie dotkliwie dla osób prowadzących działalność handlową, ale też dla zwykłych obywateli. Po wprowadzeniu rozwiązań proponowanych przez rząd żaden obywatel naszego kraju nie będzie mógł być w pełni spokojny o swój rower, komórkę, laptopa swojego dziecka.

Solidarna Polska stanowczo sprzeciwia się pomysłowi Platformy Obywatelskiej. Jesteśmy zwolennikami funkcji państwa jako strażnika prawa, dlatego też podejmiemy wszelkie działania, by przepisy konstytuujące kradzież na dużą skalę nie weszły w życie. Jest niedopuszczalne, by w państwie prawa legalizowane było bezprawie.

Solidarna Polska rozpoczęła ogólnopolską akcję zbierania podpisów – na stronie internetowej: nie dla kradzieży 1000.pl, można zapoznać się z możliwymi skutkami projektowanych zmian oraz złożyć podpis pod protestem skierowanym do rządu premiera Donalda Tuska. Planowane zmiany obniżą bezpieczeństwo wszystkich obywateli, w tym również małych i średnich przedsiębiorców. Obywatele działający razem mogą powstrzymać niekorzystne zmiany zaprojektowane przez nieodpowiedzialnych polityków rządzącej koalicji.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W marcu 1968 r. miały miejsce w Polsce wystąpienia protestacyjne studentów. Bezpośrednią przyczyną wybuchu tych protestów stała się demonstracja studentów pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie w dniu 10 stycznia 1968 r., na znak protestu przeciwko zdjęciu przez cenzurę spektaklu „Dziady” w reżyserii Kazimierza Dejmki. Studenci domagali się demokracji w życiu politycznym. Wydarzenia te dały początek kryzysowi politycznemu. Towarzyszyła im fala antysemityzmu, na skutek czego wyemigrowało z Polski ok. 20 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego.

W tym oświadczeniu poselskim chciałbym przybliżyć przebieg wystąpień studenckich na Podkarpaciu, głównie w Rzeszowie. Informacje o wystąpieniach studenckich w Warszawie i Krakowie dociera-

ły na Podkarpaciu z kilkudniowym opóźnieniem. Miejscowa prasa informowała mieszkańców Rzeszowszczyzny o wiecach potępiających chuligańskie wybryki studentów. Wiece organizowane pod dyktando lokalnych komitetów PZPR miały być demonstracją poparcia dla Władysława Gomułki. W Przemyślu 12 marca odbyły się krótkie demonstracje młodzieży szkół średnich. 15 marca przyjechali do domów studenckich rzeszowskich uczelni studenci z Krakowa, którzy przywieźli ręcznie sporządzone ulotki. Jako mieszkaniec domu studenckiego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie brałem udział w powielaniu tych ulotek i ich rozprowadzaniu. W nocy z 15 na 16 marca wywiesiłem z kolegami własnoręcznie sporządzone plakaty wzywające do zbiórki studentów i przemarszu ulicami Rzeszowa. Pierwsze zbiórki odbyły się w południe przy stołówce studenckiej przed obiadem. Wówczas oficerowie ze Studium Wojskowego próbowali przekonywać nas, aby się rozejść. Wieczorem grupa blisko 200 studentów wyruszyła spod osiedla akademickiego ul. Dąbrowskiego, koło komendy wojewódzkiej MO, w kierunku klubu studenckiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Milicyjny radiowóz poruszał się obok demonstrujących studentów, a milicjanci wzywali do zejścia na chodnik. Studenci przeszli cały zamierzony szlak i po dotarciu do klubu studenckiego nastąpiło zakończenie demonstracji. Z materiałów IPN wynika, że SB zanotowała ok. 100 wypadków określonych jako „wroga propaganda na tle wydarzeń marcowych”. Dwóch studentów WSP zostało relegowanych z uczelni, a kilka osób zwolniono z pracy. Rzeszowska młodzież studencka zaznaczyła swoją obecność w tych historycznych wydarzeniach.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W środę 13 marca 2013 r. podczas drugiego dnia konklawe zwołanego w związku z rezygnacją papieża Benedykta XVI wybrano w piątym głosowaniu nowego papieża. Wypowiedziane nazwisko wywołało duże zaskoczenie. Papieżem został 76-letni kardynał z dalekiej Argentyny – Jorge Mario Bergoglio, który przybrał imię Franciszek. Jego gesty i wypowiedzi wskazują na jego skromność i prostotę. Wybór imienia nie był przypadkowy, został podyktowany chęcią zajęcia się problemami ludzi biednych na wzór św. Franciszka z Asyżu, jak to zostało zakomunikowane przez elektę kardynałom tuż po wyborze.

Kardynał Bergoglio urodził się w 1936 r. jako jedno z pięciorga dzieci włoskich imigrantów. Jako młody człowiek wstąpił do zakonu jezuitów. Tę formację i studia teologiczne odbył najpierw w nowicjacie w Chile, potem studiował w Buenos Aires. Biskupem został mianowany w 1992 r., był również arcybiskupem Buenos Aires. Zanim nowo wybrany papież został biskupem pomocniczym Buenos Aires, był wcześniej także członkiem konsulty prowincji i prowincja-

lem. W 1997 r. został arcybiskupem koadiutorem tej diecezji, zaś w 1998 r. jednocześnie ordynariuszem bardzo dużej diecezji, jaką jest ta obejmująca stolicę Argentyny. W lutym 2001 r. Jorge Mario Bergoglio został wyniesiony przez Jana Pawła II do godności kardynalskiej. Zarówno w Brazylii, jak i w Argentynie notowany jest największy odsetek katolików.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdyby miało okazać się, że Europa zupełnie sprzeniewierzy się swym chrześcijańskim korzeniom, promując zbrocenia i upadek moralny, to jest nadzieja dla wierzących, że światło ewangelii nie zgaśnie, lecz będzie nadal jaśniało na innych kontynentach. Niech papież Franciszek będzie nadzieją dla Kościoła i świata. Dziękuję.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Oświadczenie w sprawie skandalicznie wysokich premii w spółkach Skarbu Państwa podległych rządowi premiera Donalda Tuska

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrze! Zwracam się do państwa w sprawie skandalicznie wysokich premii w spółkach Skarbu Państwa podległych rządowi premiera Donalda Tuska.

W ostatnim tygodniu znowu pojawiły się informacje na temat premii w spółkach Skarbu Państwa, dokładnie w spółce PL.2012+. Okazuje się, iż powołane tam osoby dostają premie w wysokości ponad 1 mln zł! Daje to nam prawie 1000 minimalnych polskich wynagrodzeń, co oznacza, iż osoba pracująca i zarabiająca minimalne wynagrodzenie w Polsce musiałaby pracować na tę kwotę prawie 100 lat, bez żadnych przerw i świadczeń chorobowych. Warto tu jednak wskazać, iż osoba ta, chcąc odkładać z ww. minimalnej pensji, zapewne musiałaby pracować kilkaset lat lub nawet kilka tysięcy lat.

Opisana powyżej symulacja pokazuje, jakie podejście do przeciętnej obywatela ma rząd premiera Tuska. Jedyne słowa, jakie przychodzą tu na myśl, to brak szacunku, pogarda, buta, lekceważenie ciężkich realiów życia Polaków. Cała ta sytuacja pokazuje, iż rząd premiera Tuska zdegradował się już całkowicie. Jest on zupełnie oderwany od realiów życia przeciętnych Polaków, a wypłata ponadmilionowych premii w spółkach Skarbu Państwa musi przynieść zmianę tego rządu.

Warto tu podkreślić, iż w swoich oświadczeniach, zapytaniach i interpelacjach wielokrotnie prosiłem premiera o podanie informacji o wysokości zarobków w spółkach Skarbu Państwa oraz o sposobach, w jakich są tam rekrutowani członkowie zarządów i rad nadzorczych. Niestety nikt z rządu nie chce i nie odpowiada na pytania dotyczące skandalicznych działań w spółkach Skarbu Państwa.

Nie mamy już nadziei, iż rząd RP potrafi zmienić swoje podejście do zarządzania spółkami Skarbu Państwa. Niestety rząd PO–PSL traktuje te podmioty jak swoje prywatne folwarki. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

